АН УРСР
№ Кнг-48

Лист 48

I

29 uwolnieniu Belcredego a zatem Gołuchowski zostanie namiestnikiem

2

Krzeszowice Niedziela
26 Sierp. 1866

Kochana Babu! Jestem już znów w drodze. Jechaliśmy z Księciem już bez żadnych przeszkód z Wiednia prosto do Krzeszowic Koleją. Most Oświęcimski skończony, a my właśnie trafiliśmy na pierwszy dzień, w którym pociągi już przez ten most przechodziły. Gdy jednak pociągi chodzą po nieustanku prowizorycznych pomostów, więc spóźniliśmy się około 1½; bo wyjechawszy z Wiednia jak zwykle o 8½ wieczorem, stanęliśmy w Krzeszowicach dziś o 10tej rano. Po śniadaniu obwozili nas Potoccy Adamowie, oboje, po gospodarstwie, mianowicie: do młyna parowego, połączonego z gorzelnią i browarem, potem do stajni Końskiej i do stajni bydła holenderskiego.

Wszystko to i wielkie i ładne i pańskie. Szczególnie piękny pałac i jego otoczenie, szpalery kwiatów, terasy z [illegible], salony ogrodowe, sklepione arkady pod terasą dla spoczywania w chłodzie etc.

Potocki chce, abym został jeszcze jutro w Krzeszowicach i zapolował na bażanty i kuropatwy. Może się nie oprę tej pokusie, a w tym przypadku zamiast we Wtorek dopiero w Środę do Lwowa przyjadę.

Omal że nie zapomniałem o najważniejszem. Gdy wyjeżdżałem z Wiednia, zdawało się, że Belcredi zostanie w Ministerstwie, a więc i Gołuchowski zostanie Namiestnikiem, bo między nim a Belcredim pod tym względem jest zupełne porozumienie.

Całuję serdecznie Balcię, Olesia, Helenkę i ciebie

Konrad

28 o postępowem gospodarstwie

Krzeszowice Poniedziałek 4

1866

Kochana Babciu! W tej chwili, (godzina 9ta) wyjechał Sapieżka z Krzeszowic prosto do Lwowa. Ja jednak dałem się skusić i zostałem na polowanie, gdzie mi obiecano bażanty i kuropatwy; będę polował z Potockimi, ojcem i synem. Po polowaniu wieczorem jadę do Krakowa, a ztamtąd we Wtorek wieczór lub we Środę rano do Lwowa, do was, gdzie już was maluję nie listownie. Wielka to różnica między okolicą Krzeszowic a krajem naszym. Tu gospodarstwo, industrya, cywilizacya o 50 lat dalej posunięta jak u nas. Pola folwarczne drenowane, łąki irygowane, gdzie pustka na górze lub ubocz już jest plantacya drzew, najczęściej owocowych; role w kratki podzielone i w koło każdej kratki drzewa owocowe,

których nikt nie psuje.
Patacki pozwala chło-
pom przechód przez
swój ogród, i chłopi i
ich dzieci chodzą i nie
nie psują, nawet na
gazon żaden nie zajdzie,
aby gazonu nie psuł.
Budynki chłopskie porządne,
po części murowane,
dachy ich obszerne, mają
ogrody i drzewa owocowe,
kilku nawet mają ściany
zewnątrz ubrane kwiatami.
Kiedy my przyjdziemy do
takiej epoki?_
Dziś już wieczór zabawię
Felę i oddam jej bransoletę.
Spodziewam się w Krako-
wie listu od ciebie.
Całuję serdecznie
ciebie Kaziu

Ukłony oddamy
Babci, Olesia i Helenki.
Filipa pozdrów.

Wiedeń Sobota 25/8 1866

Kochana Belcin! – Wczoraj więc ułożyliśmy
z Księciem, że dziś wieczór razem pojedziemy,
najpierw do Krzeszowic, gdzie się zatrzyma
Książę 24 godzin, ja zaś tylko przez dzień
Niedzielny a wieczorem pojadę do Krakowa,
i tam u Feli zabawię Poniedziałek, a
także znajomych odwiedzę, i może futro
sobie kupię. – Wczoraj kupiłem dla Babci
8 par rękawiczek, nie więcej, bo nie wiem
czy będą do miary, i wymówiłem sobie
odesłanie i zamianę, gdyby okazały się
za wielkie lub za małe; kupiłem dla
Babci także czarny ryps na suknię,
zupełnie podobny do próbki, bez szarszy
[illegible], bo tak ważkiego teraz nie
było; za to kupiłem 17 łokci nie 20, bez
w tych 17 łokciach jest więcej niż w tamtych
20. W tym kupnie pomagała mi
Emingerowa. Dla ciebie nie kupiłem
czarnej sukni, bo to zawsze można
dostać za parę dni, a obradzimy się
co także teraz potrzeba do wieczorów.

Listy, jakkolwiek z początku nieregularnie,
odebrałem jednak wszystkie, razem z karteczkami Filipa. –

W twojej zielonej sukni jest łokci 18 wiedeńskich, które jednak czynią daleko więcej
niż 20 łokci owej czarnej sukni Felinej, która
miała tylko łokieć polski szerokości. Będzie
więc i dwa staniki i resztka jakaś,
jeżeli Krawczycha sobie nie weźmie.

Dziś mam jeszcze lożę u p. Belcredego

Ściskam najserdeczniej ciebie, Babcię,
Olesia, Halunkę i Filipa

[illegible]

Ojs. o.

Muszę jeszcze dodać, że wczoraj wieczór
byłem na wielkim koncercie w
Volksgartenie, gdzie była suta
illuminacya z łukami tryumfalnemi,
i ognie sztuczne. Cała ta parada
była przygotowana na 17, wilią
imienin cesarskich, lecz wtedy
deszcz ~~po~~ niedopuścił, więc odłożono
na wczoraj. Chorągwie
powiewały austryackie i saskie.

W Komisach waszych pamiętała
ni nie ~~Emmi~~ Michasia lecz
sama Emmingerowa, za co
jej w liście podziękuj i zaproś
do Ostrowca na przyszły rok.

Dziś miałem także list od Filipa.
Też myśleliśmy o tem co on pisał.
Lecz jak ci w jednym z poprzednich
listów donosiłem, teraz wszystko
jest w zawieszeniu. Za kilkanaście
dni wyklaruje się położenie

26 *Chwiejności w sferach rządowych*

Wiedeń Piątek 24 Sierp.: 1888

Kochana Belciu! Onegdaj odebrałem
od ciebie dwa listy z Niedzieli (z 19go) a
wczoraj odebrałem list twój poprzedzający
z Soboty i dwa listy z Poniedziałku i
Wtorku. Bardzo nieregularnie dochodzą
mię w Wiedniu twoje listy, i podobno
ja sam temu winienem, ~~iż~~ przykazując ci,
abyś nie dodawała na listach „poste restante" —
z tąd pochodzi, że na poczcie oddają listy
listonoszowi i ten szuka mię po Wiedniu,
a dopiero potem zwraca nazad na pocztę.
Nie znałem tych formalności. — Dziękuję
ci za doniesienie o postępach w zdro-
wiu Lenia. Dziwi mnie jednak, że doktor
wolał posłać go na wieś, niż kazać
odbywać kuracyę w Lwowie pod
okiem swoim. — Cieszy mię, że Helenkę
już znajdujesz piękniejącą, a więcej
jeszcze mię cieszy, że rozwolnienie ją
opuszcza. Ucałuj i ją i Olesia odemnie.
Panna Komorowska jak widzę chce się
rządzić podług własnej woli. Jak zacznie
gospodarować fortunką, to ją straci
razem z bratem. A któż jest opieku-
nem? — I ja i Emmigerowa zmartwiliś-
my się wiadomością o zdrowiu Tosia.
Może to przecie za parę tygodni mniej
niebezpiecznem się okaże. O Tusiu mamy
ta wiadomości odkąd pojechał do Włoch;
nie bardzo lubi pisać. — W liście

z Tomaszkiem przestrzegasz mię, abym długo nie siedział w Wiedniu, gdzie wydarzają się przypadki choleryi i przypadki te rzadkie, tyle co w r. 1855 w Paryżu gdy tam z Babunią byliśmy; i tylko przybyszy z miejsc cholerycznych lub pary osób z klas niższych, jedzących niedojrzałe owoce, zapadają czasem, jak to widać ze spisów w Gazetach. Z resztą ja porzucę już Wiedeń jutro wieczorem, pojadę razem z Borkowskim i Baworowskim. Gołuchowscy nie boją się tej cholery i zostają dłużej. Ja zapewne wstąpię do Krzeszowic i zatrzymam się w Krakowie. — Już ci donosiłem, że mianowanie Gołuchowskiego Namiestnikiem wstrzymuje się z powodu, że i los terazniejszego Ministerstwa niepewny i dopiero może za kilka lub kilkanaście dni się rozstrzygnie. Podobno nawet i ostateczne rozstrzygnienie sprawy katastralnej z tego samego powodu się wstrzymuje. — Książe Leon Sapieha ma wyjechać do Lwowa w Niedzielę, aby być obecnym przy otwarciu kolei i uczestniczyć przy zatatwieniu

9

niektórych ważniejszych spraw w Wydziale Krajowym. — Za tem nie opuszczam moich zwykłych kąpieli, onegdaj i wczoraj kąpałem się w Sophienbad, która lepsza jest od Dianabad. Wczoraj z Trzemą Gołuchowskim, Bobkowskim i Baworowskim jedliśmy obiad u Dommayera w Hietzingu i po objedzie zrobiliśmy długi spacer po menażeryi i parku Schönbrunnskim; wieczór spędziłem u Bamberyów.
W tej chwili przyniósł mi twój list z 22 (t.j. ze Środy). Żartujesz z naszych urzędów Galicyi i nie wierzysz w odmianę na lepsze. Może masz racyę. Tu się wszystko chwieje, bo na czele nie ma woli stanowczej. Ciągłe zmiany w myślach kierujących. Raz biało, drugi raz czarno. Stabość wszędzie. Jeżeli tak potrwa, to i Austrya się rozpadnie. Będą od niej więcej żądać nawet Świętojurcy, oparci o Moskwę.
Wyciąg z Gazety narodowej odebrałem, bez prosiłem nie o ten, ale o jeden z poprzednich Numerów. Spotkam się z nim we Lwowie. —
Piszesz mi, że już dostałaś z poczty aviso o przybyciu sukien; oczekuję wiadomości jak ci się udało jutro

podobały sukni. — Po odebraniu tego listu, pisz do mnie do Krakowa. — Uściskaj Babcię odemnie.

Całuję cię serdecznie

Konu

List do Krakowa do mnie adresuj do mieszkania Padlewskiego: ulica Gołębia niższa Nr 188 p. Padlewskiego u c. k. radcy Namiestnictwa.

25

1866 10

Wiedeń Czwartek 23/8

Kochana Bolcia! Po odebraniu twojego krótkiego listu z Niedzieli z kartką od Filipa, odebrałem wczoraj list drugi z 19go, a więc także z Niedzieli, i zdaje się, że ten drugi pisany był przed pierwszym, bo w nim obiecujesz kartkę od Filipa. — Nie spodziewałem się, aby potrzeba było Olesia karmić tak długo magnezyą i osłabiać ~~tem~~ żołądek; dobrze iż się to skończyło. — Gniewa mnie, że ty nie jesz owoców, bo miałem właśnie ochotę posłać wam brzoskwinie i winogrona włoskie. — Od Daumas posłano tobie 10 ℔ herbaty, więcej teraz nie poszlę, aby nie mieć nowych expedycyj; jak będzie potrzeba, kupi się później; tylko że już z owych posłanych 10 ℔ nie będziesz potrzebowała nic odstępować Gołuchowskiemu, który kupił sobie osobno. — Spodziewam się od ciebie listu z doniesieniem czy nudobały ci się suknie. Trudny bo dałaś pierwszy koniec o sukni z dwoma stanikami, która więc strzyżby miała i do ~~wieczora~~ wieczora a potem do dziennego ubrania.

Ledwie śmy tak dobrali, a raczej Emmingerowa ją dobrała. Suknia ładna, ale może za ciemna dla młodej Pani, takiej jak ty. Dla tego mniemam, że przed zimą sprawiedziemy jeszcze jedną suknię jaśniejszą dla przemiany z tamtą na wieczory, a tamtą szafirową, której postałem postaramy także do dzisiejszych więzy. — Czarne suknie dla Babci i dla ciebie będą się starał kupić i porozumiem się w tem z Michasią, której pokażę próbkę przysłaną w twoim liście. —

Od mojego ojca miałem wczoraj list, w którym mi donosi, że już 21 sierp. miał wyjechać z Truskawca, niezadowolony z kuracyi i stancyi, miał złą gdzieś na górze, zkąd nie często schodził, bo nieufał sobie, że nazad wyleźć potrafi. Widać, że dziadzio nie kontent z Truskawca; może się nudził z braku towarzystwa do preferansa. — Wszystkiem o sobie, aby twoja wiadomość o twoim Ojcu była szczerze prawdziwą; daj Boże, aby już nie potrzebowano pisać o jego chorobie. Jeżeli Lwowowi lepiej, to tylko obawiam się potrzeba, aby w zimie lub w jesieni znowu sobie czem nie zaszkodził.

Dziś mamy naszą prywatną konferencyę z Sapiehą i Gołuchowskim, czy wypadnie nam jakie dalsze robić kroki. W liście wczorajszym doniosłem ci o wstrzymaniu ziszczenia naszych nadziei.

Całuję najserdeczniej Babcię, ciebie, Olesia i Helenkę

[illegible]

24

w sprawach sejmowych
i o Gołuchowskim

Wiedeń środa 22/4 1890

Kochana Belciu! Dzisiaj posłałem
ci jeden list, a teraz drugi z
powodu prośby Gołuchowskiego.
W karteczce, którą Filip mi przysłał
wczoraj, stało, że później przyśle
mi spis uchwał sejmowych
sankcjonowanych. Lecz nam
także potrzeba, i to bardziej
jeszcze, spisu uchwał sejmo-
wych, które dotąd jeszcze
sankcyi **nie** otrzymały. Jeżeli
więc Filip tego ostatniego
spisu, przed odebraniem niniej-
szego listu nie posłał, to
proszę, aby on zaraz przysłał
pod adresą Sapiehy
~~mi~~ ten spis, lub jeżeli on nie ma
czasu, to napisz karteczkę
do Szczepańskiego z prośbą,
aby przysłał ten spis pod
adresą Ks. Sapiehy, Stadt
Schottenbastei Nr 5.

Całuję Babcię, ciebie, ojca
i Helenkę

Kazimierz

Interessa nasze pogiąć się i zwlekają. Mianowanie Golachowskiego znowu nie-pewne, a to z tej przyczyny, że i Ministerstwo Belcrediego z powodu sprawy węgierskiej, niepewne. Gołuchowski niema ochoty przyjmować mianowania z rąk Ministra, który może upaść za kilka lub kilkanaście dni. Zła więc nastąpiła konstellacya, a raczej znowu stagnacya. Zachowajcie to w sekrecie. — Obiecują, że los teraźniejszego Ministerstwa, a raczej Belcrediego najdalej za kilkanaście dni się rozstrzygnie, t. j. że w tym czasie albo cesarz zgodzi się z jego programem albo odrzuci, a w tym ostatnim przypadku Belcredi otrzyma dymissyę: co potem będzie trudno wiedzieć.

23

14

Wiedeń Środa 22 Sierp. 1866
zum römischen Kaiser –

Kochana Belciu! Wróciwszy wczoraj wieczór do domu z teatru, zastałem króciutki list twój lecz dopiero z Niedzieli, a powinienbym już mieć także z Poniedziałku. Brakuje mi także jeszcze jeden z zeszłotygodniowego tygodnia. Dziś kupiłem u Damma 10 ℔ herbaty, lecz porachował mi 48 kr., więc o 3 kr. drożej niż w przeszłym roku i powiedział, że to dla ożeia. – W twoim króciutkim liście z Niedzieli donosisz mi znowu o Tosiu. Kiedy on ma ktście w boku, to może byłto jakie zapalenie lub płeura a nie piersiowa choroba. – Życzę wam dobrego apetytu do ptaszków z Paryżowa; ja tu także smaczne, a podobno smaczniejsze potrawy zjadam w hotelu zum Erzherzog Karl, gdzie wszyscy razem schodzimy się na obiad o 5 tej godzinie dla Szymka, który zawsze tak późno jada. – Donieś mi, jeżeli wiesz, po czemu Ezechiel sprzedał rzepak. – Na jeden z listów moich, w którym donosiłem ci, że ułożyliśmy z Gołuchowskim, iż 24 wyjedziemy z Wiednia, odpowiedziałaś

mi, że tym razem uważysz, że dotrzymam terminu, bo Gałecko=ski przynagli. Otóż właśnie w tem pomyliłaś się, bo Gałeckow=ski zostanie dłużej i chciałby mnie także zatrzymać. Ale ja się zaczynam buntować, i dziś mu powiedziałem, że jeżeli on nie wyjedzie przed Sobotą, to ja w Sobotę wyjadę z Borkowskim. – Dziś Kąpałem się znowu w Dianabad i wczoraj także. – Onegdaj byłem w Burgteater na mistrzowsko odegranej sztuce „Die Hagestolzen", tłumaczonéj z francuzkiego, pana Sardou; wczoraj zaś z Baworowskim Władzimierzem, który przyjechał onegdaj, odwiedziłem Carltcater, aby widzieć Gallmeyer w jednej z ulubionej sztuk: „die gebildete Köchinn"! – Śpiewa ona w téj sztuce przez cały kwandrans a może i dłużéj piosnkę, złożoną ze słów: „Es war einmal ein Kupferschmied" i to ciągle powtarza, imitując głos i gesta wszystkich znanych

śpiewaczek wiedeńskich, i za
każdym razem dostaje niesko-
czone brawa. — Na dziś po
południu ułożyliśmy w całem
towarzystwie spacer do
Dornbach; Koladry uparli się
jechać tam ~~jakim~~ okrutnym
omnibusem na Konnej Kolei
żelaznej. Ciekawy jestem jak
się uda ten spacer. Ja odra-
dzałem, bo słyszałem i czytałem,
że tym omnibusem szkaradna
jazda. — od Emingerowej, Micków
i Bambergów ukłony dla
Babci i dla ciebie. — Daum
ma wysłać dzisiaj pocztą
herbatę pod twoim adresem;
z tej herbaty obiecałem odstąpić
Głuchowskiemu 2 ft. — Sukienki
twoje odesłane pocztą w Niedzielę;
gdy odbierzesz, donieś mi czy się
podobały. — Całuję serdecznie
ciebie, Babcię, Olesia i Helunię.
Podziękuj Filipowi za jego kar-
teczkę; oczekuję spisu uchwał
sejmowych dotąd nie sankcyono-

wanych. Futro podobno nie w Wiedniu ale w Krakowie kupię, bo Emingerowa i Bambergowa mówiły mi, że tam lepiej; Glyczarynowa wydatkla już kupitem.

Konrad

22 Gołuchowski
kandydatem na namiestnika

Wiedeń Wtorek 21 Sierp. 1866 16

Kochana Belciu! Wczoraj posłałem ci pierwszy list z Wiednia i w nim uskarżałem się, że mój lokaj na poczcie nie znalazł żadnego listu od ciebie, a ja spodziewałem się trzech listów z 16, 17 i z 18, t.j. z Czwartku, Piątku i Soboty. — Po południu poszedłem sam na pocztę i znalazłem ~~list~~ tylko jeden list, ~~z poczty~~, który odłożyli na bok dla tego, że na nim nie było poste restante. A to szczególna; ci Panowie na poczcie chcą, aby cały świat stosował się do ich formalności głupich. Dopiero gdy powiedziałem, że list jest prosto adresowany do Wiednia bez ~~z~~ dodania: poste restante wtedy ~~Pan~~ urzędnik szukał w innych półkach, i znalazł, a nie mógł tam szukać pierwej, gdy lokaj po list przyszedł. Może i inne dwa listy twoje leżą w jakichś osobnych półkach.

Bardzo mi żal Tosia. Podobno długiego czasu będzie potrzeba, aby wrócił do zdrowia. Czy jeszcze nie każą mu jechać na zimę do kraju cieplejszego?

Nich się tam u was nie męczą kandyda-
tami na Namiestnika. Jest tylko
jeden, i ten jak ci już donosiłem,
wkrótce będzie mianowany. Dziś
miał ten kandydat pierwszą konfe-
rencyę z Belcredim. Nie miałem
czasu z nim mówić o tej konfe-
rencyi, bo go widziałem dopiero
o 5 przy objedzie i wieczór na
herbacie u Sapiehy, gdzie był
pierwsze i Borkowski i młody
Gołuchowski, i nie mówiliśmy
o sprawach tych krajowych
któremi dość umęczeni jesteśmy.
Gołuchowski będzie miał pierwsze
więcej konferencyi, i obiecał mi
pierwsze raz przynaglić rozwiązanie
sprawy katastru. — Zapomniałem
donieść ci w liście wczorajszym,
że gdyśmy wyjeżdżali z Badenu,
spotkał się Gołuchowski po
raz pierwszy od r. 1861 ze Schmer-
lingiem, przywitał się z nim i
rozmawiał z pół kwadransa
na peronie, póki nie zadzwonili
do wyjazdu. — W drodze zaś sie-
dział z nami w jednym wagonie
~~były~~ Minister sprawiedliwości
Hein i rozmawiał z Gołuchowskim. —

Wspominasz o wielkim sekrecie,
że delegacya była u Cesarza. Pozostanie
to największym sekretem z tej prostej
przyczyny, że to nie prawda.
List z Credit mobilier zrozumiałaś do-
brze. Ja złożyłem w Wiedniu pie-
niądze z wolna w banku anglo-
austryackim i kazałem z tych
pieniędzy 20000 złożyć na mój
rachunek w Credit mobilier lwow-
skim. — W Krakowie zapewnie
dobę się zatrzymam. Dnia wyjazdu
oznaczyć nie mogę z pewnością,
bo to zależeć będzie od interesów. —
Chciałbym wrócić z Gołuchowskim. —
Ucałuj Olesia; już mu się wkrótce
przestanie tęsknić za tatkiem,
bo Tatko wraca. Ucałuj także
Wiesiutkę Helenkę, która jeszcze
nie umie tęsknić. Daj Boże, aby
ząbkowanie bez chorób przebyła.
O Babuninych rękawiczkach
nie zapomnę. Całuję ją serdecznie.
Wzoray z Emingerową kupiłem i
kazałem wzoray zaraz posłać
pocztą dwie suknie dla ciebie,
zamiast jednej; jedna jedwabna
z paskami, wybrana przez Emin-
gerową gdy jeszcze byłem w
Badenie; druga także ładna, lekka
wełniana na jesień w paski. Ja wet-

miana kosztuje 40 fr., ale
mnie się podobała, więc
kupiłem, chociaż o nią nie
prosiłaś. Pokaż ją Babci.
Jeżeli się Babci podoba, to
kupiłbym dla niej w gatunku
podobnym tylko może w ciem-
niejszych kolorach. — Zdecy-
dowaliśmy z Emingerową, że
jeżeli będziesz bywać po wieczo-
rach, to musisz mieć jeszcze
przynajmniej drugą suknię, którą
później sprowadzić można
będzie. — Fela dobrze wyszła
na tem, że nie wzięła ani 300 fr.
odemnie, ani starej twojej
bransoletki. Nadziałem się wybo-
rem bransoletki przez Gałuchow-
skiego, który nie ma gustu
i wybrał brzydką. — Kilka więc
dni temu wybrałem inną, szeroką,
gładką, z turkusami i brylancikami
i z podobną broszą, wszystko
za 350 fr., a podobała mi się
najlepiej inna za 440 fr. Nie
znając miary łapska Feli, obawia-
łem się, że owa gładka, nie giętka,
będzie mała albo nie przyda się do
ręki. Szczęściem posłuchałem tę obawę
i prosiłem Emingerową, aby pofatygo-
wała się i zmierzyła na swojej
ręce dość grubej, ale pewnie mniejszej
od Felinej. I pokazało się, że

 18

ta bransoletka, pasująca
na moją rękę, będzie
bardzo mała dla Feli.
Skończyło się więc na tem,
że kupiłam za 44[illegible] fl. branso-
letę szeroką, wstążkową,
giętką, która ma przez
środek agrafę z brylancikami
i z trzech pereł ładnych,
a tę agrafę można odjąć
i użyć jako broszę. Brosza
bez porównania ładniejsza
od twojej, a bransoletka
podobna do twojej szerokiej,
chociaż nie tak bardzo
szeroka. — Bransoleta i
brosza bardzo się podobały
Emingerowej. Spodziewam
się, że się podobają Feli.
Otóż masz znowu długi
list. Całuję cię serdecznie

Lonia

Odebrałyś od Filipa spisu
ustaw sejmowych dotąd nie
sankcyonowanych. Jeżeli niema
na to czasu, niech powie Szcze-
pańskiemu, aby zaraz przysłał.
O Molerze tu w Wiedniu nikt
ani nie myśli. Nadto, wczoraj wie-
czór mieliśmy tutaj ogromny deszcz-

z grzmotami i piorunami, a pioruny jak mówią oddalają cholerę.

W tej chwili przyniesli mi drugi twój list. I ten znowu datowany w Piątek tak jak wczorajszy – widać, że Pani Bela datuje listy nieuważnie. – Odebrałem także od Podlewskiego list, w którym mi donosi, że w skutek mojego listu cofnął ostatatecznie swoje podanie o przeniesienie do Lwowa. – Ja mu nie pisałem żeby cofnął; tylko donosiłem mu o zdaniu Gołuchowskiego w tej sprawie.

21 20

Baden Poniedz. 20 Sierp. 1866

Kochana Belciu! Wczoraj z Badenu a dziś z Wiednia piszę, więc o wiele do was bliżej. Mieszkam zum römischen Kaiser, dokąd adresuj listy. Przyjechałem przed godziną. Pierwsza rzecz pisać do was. Nająłem sobie własnego służącego, którego mam jak należy cały dzień i noc na usługi. Posłałem go na pocztę po wasze listy, których zapewne mi trzy za chwilę mi przyniesie.

Mam pokój mały z oknami dwoma na ogród, przedpokoiczek i pokoik dla lokaja i płacę za to 3 f 25 x.—

Wczoraj po napisaniu listu do ciebie zrobiliśmy jeszcze z Badenu spacer, w towarzystwie Szymanowskiego, do Brühl, gdzie zastaliśmy grającą muzykę saską, wojskową, na łące pod lasem koło mleczarni Lichtensteina. Przy muzyce, na łące i w lasku, było więcej niż tysiąc ludzi, po największej części z Wiednia przybyłych; dużo officerów saskich; kilkanaście dam bardzo ładnych, a dużo wystrojonych.— Zdybaliśmy tam

Lanckorońskiego Kazimierza
i Fredrę Henryka, który
cało lato mieszka w
Hetzendorf koło Schönbrunn.–
Musi być nieborakowi
źle w domu i dla tego
od domu ucieka.– Jego
córka, hr. Palfy, mieszkająca
zwykle z mężem w Węgrzech,
w Malaczce, majątku majo-
ratowym rodziny Palfy,
który jest własnością stryja
jej męża, musiała z
mężem uciekać z Malaczki,
gdzie stali kilka dni Prusacy;
przebywa ona teraz u krewnych,
hrabiów Karoly, pod Pesztem.
Dziś zamierzam udać się
najpierw do Sapiehy, potem
do Bambergowéj, a razem
do Emmingerowej, aby z
nią i z Michasią razem
wybrać suknię dla ciebie,
bo chociaż ty prosiłaś
Michasię aby kupowała,
to jednak ja nie spuszczę
się na jéj gust, ale sam

będę pomagał. Dowiem się
u nich także, gdzie kupić
rękawiczki dla Babci. —
Dziś nie w Badenie już
ale w Dianabad kąpać się
będę, bo dzień ładny. — Gołu-
chowscy zabawią tu kilka
dni; jeżeli nie więcej, to przyjadę
z nimi do Krakowa, gdzie się
zatrzymam dla Feli; jeżeli
zaś Gołuchowski zabawi
dłużej dla interesów, to go tu
zostawię i sam przyjadę. —
Właśnie czytałem w Gazecie,
że przyjechał do Wiednia
Pietruski Oktaw i mieszka
zum oester. Hof. —
Wrócił mój lokaj i nie przyniósł
mi żadnych listów ze Lwowa.
Co to znaczy? — Trzy dni w Badenie
już nie dostawałem listów od
ciebie, więc myślałem, że już
piszesz do Wiednia i że tu
tu zastanę listy. Tym czasem
niema nic. Muszę czekać
cierpliwie. Spodziewam się,
że nie opuściłaś żadnego dnia
bez listu; gdzież więc znowu

poczty rabatowanej. —
Pisuj dalej co dzień.
Całuję cię serdecznie

Romuś

Uściskaj Babcię,
Olesię i Helunię —
Pozdrów Filipa —

20 22

Baden 19 Sierp. Niedziela 1866

Kochana Belciu! Dziś zaczynam list od tego, co zapomniałam dotąd donieść ci. Oto, że kluczyki od mojego biurka, przy mojem wyjeździe ze Lwowa, zostały przez zapomnienie w mojej kieszeni, zamiast przejść do twojej, i odbywają podróż ze mną. — Wczoraj mieliśmy pierwszy prawdziwie ładny dzień. To też pokrzątałam się koło drugiej z młodymi Gołuchowskimi w Vöslau, tam wszyscy razem jedliśmy obiad, i stamtąd zrobiliśmy wycieczkę do Merkensztain, gdzie — oprócz lasu, gór, łąki w lesie, pałacyku, ruiny i widoku ładnego — widzieliśmy także Panią Grzegorzową Romaszkanową z Petrowiczową i wnuczką i Panią Michałową z Rzeszowa i Cygalem, których Panny razem się bawić; wyszukały mi kilka wielkich grzybów za wygięte kryzy węgierskiego Kapelusza, i on też wracał z nimi z lasu. — Cygala co dzień

je obiad i spędza wieczór
u Pani Michałowej, wymyśla
spacery i jeździ z niemi. A gdy
Mama nie może chodzić z
młodymi, więc sprowadziły
sobie z Wiednia dawną guwer-
nantkę pannę Weber, która
chodzi z pannami w asystencyi
Ligęzi. – Oprócz ekwipażu
Pani, ma jeszcze Pan Ligęza
modny ekwipażyk, parę koni
do niego i jak słyszałam także
konia wierzchowego. To wszystko
zapewnie kupuje się i utrzymuje
na weksle, które jak zwykle
w takich państwach wystawiają
się na sumy dwa i trzy razy
większe od sum pożyczonych,
i przemieniają się co trzy
miesiące, i rosną ciągle, i
mogą dojść do znacznych
sum przed ślubem. I potem
już Pani Ligęzina będzie dalsze
weksle podpisywać. – Trzeba
by przecież, aby Pan Apteker
zajął się tą sprawą, a jeżeli
widzi, że nie potrafi rozbić
tego małżeństwa, to niech się
stara wejść w stosunki bezpo-
średnie z Panem Ligęzą, a
może jego przyprowadzi do rozumu,

skłoni do wykrycia długów, i
zostaną te długi, które dziś są
mniejsze a za rok będą trzy
razy większe. Może Pan legata,
ogłędnie traktowany przez
opiekuna, dałby się skłonić
do mieszkania w Galicyi i
przez wzgląd na przyszłość
do pilnowania majątku.
Otóż rozpisałam się o Romasz-
kanach. — O sobie mam dodać,
żem zdrów i Gołuchowscy
zdrowi. Skończył nam Baden.
Dziś, po nocy zimnej ale pogodnej,
dzień śliczny. I dziś będę
kąpać się w Vöslau i zrobimy
jakiś spacer na pożegnanie
Badenu. — Przyjechał właśnie
Szymonowicz, spędzi dzień
z nami. — Jutro rano jedziemy
do Wiednia. — Wczoraj i dziś
nie miałem listu od ciebie,
zapewnie już adresowałaś
do Wiednia, gdzie się spo-
dziewam zastać twoje listy.
Gołuchowski będzie tam robił
swoje wizyty urzędowe i zapewnie
po rozmowach z Ministrami
zapublikują jego mianowanie
Namiestnikiem. — Ja spodziewam
się osobno z Szujskim zrobić moje
wizyty Ministrów i tam popierać

nasze sprawy. Nie zapomnimy
o niemczyźnie a raczej
o Merklewiczyźmie występującym
już jawnie w Galicyi, przeciw
któremu potrzeba środków
szybkich i energicznych;
bo potem będzie za późno. —
Różne tu dobre rzeczy wymyślimy
z Gołuchowskim
układali między sobą. Najważniejszy
rzecz dla nas z mianowaniem
na prezesa. Kanclerza, na
którego mamy parę kandydatów,
a dopóki nie będzie Kanclerza,
to w Ministerstwie stanu
osobne biuro galicyjskie
z oddzielnym szefem, na
którego nie wiemy kogo
wotować; może Pesyngiera
można. Gołuchowski chciałby
go mieć także w Galicyi
na miejscu Moscha. I
tym podobne różne rzeczy
układamy. — A nim to
wszystko przyjdzie, całuję
ciebie serdecznie i spodziewam
się nakrótce ucałować już
nie na papierze. — Babci,
Olesiowi i Helence tysiące całusów

Kazimierz

Pozdrów Filipa, któremu
powinno się nie długo, przy nowej
organizacyi, także coś wpaść.

19 34

Baden Sobota 18 Sierp. 1866

Kochana Belcia! Wczoraj posłałam ci jeden list z Wiednia, gdzie byłam dla odwiedzenia Sapiehy i Ensingerowej i dla sprawunków. Nie wiem czy odbierzesz ów list, bo oddałam go stróżowi pocztowemu na dworcu kolei. W tym liście donosiłam ci, że mianowanie Gołuchowskiego Namiestnikiem nie ulega już żadnej wątpliwości, tylko od niego samego mogą wychodzić warunki i trudności w przyjęciu tego urzędu, lecz zdaje mi się, że nie będzie stawiał warunków takich, któreby mogły uniemożliwić mianowanie. Możesz o tem donieść Feli dla zaspokojenia jej i Padlewskiego, którego Gołuchowski chce przenieść do Lwowa jako przełożonego Komissyi serwitutowej na kraj cały, po skassowaniu Komissyi Namiestniczej i serwitutowej Krakowskiej. Skassowanie tych Komissyj w Krakowie i połączenie w jedno Namiestnictwo lwowskie będzie ~~[illegible]~~ jednym z warunków, które Gołuchowski postawi, lecz o tym warunku nic nie rozgłaszajcie.

Pod względem Namiestnikowstwa Gołuchowskiego już sekret nie koniecznie potrzebny. Możesz zaspokoić Rusockiego. —
Jak widzę, Kolej żelazna wracają już teraz do dawnego porządku. Po moim powrocie z Wiednia wczoraj wieczór, zastałam w Badenie aż trzy twoje listy naraz; jeden z 13, który szedł jeszcze na Koszyce; drugi z 14go, który już szedł na Kraków, ale z przerwanemi tu i owdzie Kolejami; trzeci zaś z 15, który przyszedł w 40 godzinach, więc prosto zwykłą Koleją żelazną, zapewnie z małym zatrzymaniem się w Oświęcimiu, gdzie jeszcze most nie naprawiony i przez Wisłę czołnami się przeprawiają. Gotuje się więc nam lepsza droga do powrotu.
Wczoraj nie zastałam Eminger-owej w Wiedniu, bawi w Vöslau, więc za nią tam pojechałam i zastałam ją u Grzegorzowej Romaszkanowej, która tam jest z Petrowiczową. Mówiła

ni Emingerowa, że Michasia
wybiera się na przyszły rok
do Bołszowca, ale Emingerowa
się nie wybiera, bo ty prosiłaś
tylko Michasię bez matki.
Chociaż to żartem było powie-
dziane, ale zawsze ty Belciu
chybiłaś, jeżeli zapomniałaś
o Matce. – Emingerowa a raczej
Michasia dobiera suknię dla
ciebie, a może razem będziemy
wybierać, bo ja z Gołuchowskim
wyjadę do Wiednia w Poniedziałek
20 Sierp., i tam kilka dni zaba-
wimy. – Co do Katastru, mówił
mi Sapieha, że jest prawie
pewnem, iż ustanowią Komisyę
Krajową do tej sprawy. Widzisz
więc, że pracą i wytrwałością
można coś zyskać dla kraju.
I to dobrze się stało, żem nakłonił
Kolegów do wyjazdu do Wiednia
właśnie w tej chwili, gdy rząd
centralny trochę skruszał, i
począł coraz więcej czuć potrzeby
wyjścia z dawnych form
biurokratycznych i zadowolenia
rządzonych. — — W tej chwili
odebrałem dwa Numera Gazety
Narodowej 186 i 187 z 12 i 14 Sierpnia,

w których jest artykuł silny z powodu jednej obrzydliwej korrespondencyi ruskiego dziennika: „Słowo" — O tej korrespondencyi „Słowa" pisały wczoraj i dziś Gazety wiedeńskie w korrespondencyach ze Lwowa, i wszystkie mniej więcej w jednej myśli z Gazetą Narodową. — Nie wiem kto mi przysłał te dwa Nra Gazety, czy Filipa, czy redakcya, czy może który z urzędników wydziału. Ale bardzo mi za ręką przybyły te Numera. Proszę przyszlijcie mi jeszcze Nr 185 Gaz. nar. z ~~Nr~~ 11 Sierp., bo tam ma być także cytata ze Słowa, a razem przyszlij mi tylko wycięty artykuł dotyczący. Listy adresuj już ciągle do Wiednia. Donieś mi czy odebrałaś mój list wczorajszy z Wiednia, który zaczątem w Badenie, skończyłem w Wiedniu i posłałem niemarkowany.

Całuję najserdeczniej Babunię, ciebie, Olesia, Helunkę i Filipa

Kornel

26

żądać od wierzycieli pań-
stwa, aby na każde 100 fl
papierów państwa które
mają, dodali 10 fl gotówką
do Skarbu Państwa.

Tatusiaka ciągle chodzi w
interesach kraju. Nie
wie on jednak, bo to nie
było, czy sankcyonowane
są uchwały Sejmu co do
zmiany ordynacyi wyborczej
sejmowej. I ja także nie
wiem, i trudno się pytać, a
tem samem wydawać się z
niewiadomością o ważnych
naszych rzeczach. Dla tego
proszę cię, abyś w pierwszym
liście do Wiednia doniosła
mi (dowiedziawszy się od Filipa)
czy i które z tych uchwał mają
już sankcyę, a szczególnie czy
ma sankcyę uchwała przedłu-
żająca na 6 lat możność uchwa-
lania zmian ustawy wyborczej
absolutną większością głosów. —
Niech także Filip doniesie mi, które
uchwały Sejmu jeszcze nie są sank-
cyonowane. — Całuję serdecznie
Babunię, Olesia, Helenkę i ciebie
Kochana Babunin

Kazimierz

z różnych owoców, jeździ
do Wiednia trzy razy w
tydzień na sesye i tam
nawet przenocowuje,
chociaż on nie odważny.
Mówił nam właśnie, że
w Wiedniu niema cholery.
Było kilka wypadków
między ludźmi, którzy
przyjechali z Morawii
lub ze wsi na północ
od Wiednia, gdzie stały
wojska. —

Zaczęłam ten list rano w
Badenie, kończę go zaś w
Wiedniu w pomieszkaniu Księcia
Sapiehy, do którego przyjechała-
tem na parę godzin z wizytą.
Książe zdrów i jak zwykle
zajęty, chodzi od jednego
biura do drugiego. Dowie-
działam się od Księcia, że ustawa
o gminach i o radach powia-
towych już otrzymała sankcyę.
Dowiedziałam się także od niego, iż

on ma z Ministerium pewną wiadomość, iż Gołuchowski będzie mianowany Namiestnikiem; dziwią się tylko w Ministerstwie, że Belcredi jeszcze o tem nie mówił z Gołuchowskim. Sądzą, że Gołuchowski nie postawi takich warunków, których Ministerstwo nie mogłoby przyjść. O tej sprawie proszę nie rozgadywać. — Gołuchowski byłby wszedł zaraz a razem porywczo w słowiańskie programy i byłby się zraził niemożliwymi. Ja jednak ciągle go wstrzymywałem, a nareszcie ów program (który sam układałem czyli wyrabiałem podług uwag Kolegów i który Koledzy podpisali w myśli że Gołuchowski go odda Ministrowi) schowałem do kieszeni, i już mu go nie dano. —

Słyszałem od Sapiehy, że co do finansów w sferach urzędowych a może tylko finansowych powstała myśl, aby nie wydawać ani nowych banknotów ani nowych Reichsschatzscheinów, ale zredukować procent od długu państwa z 5 na 4%, i

18 Pobyty mamie Gołuchowskiego od Kompromitowania się z Czechami.

Baden Piątek 17 Sierp. 1866

Kochana Bibin! Mimo pogody korzystałem się wczoraj tylko w Badenie; bo rano było zimno, a od 10 do 2 jak zwykle kąpię się w Vösslau damy. — Po objeździe byliśmy z Gołuchowskimi drugi raz w Mödling a ztamtąd piechotą do Brühl, gdzie oddaliśmy wizytę Lanckorońskiemu i jedliśmy tylko razem piliśmy Café à la glace w owej Lichtensteinowskiej mleczarni nad Tatką między górami. — I tak coraz dłużej siedzę w Badenie, i podobno dopiero razem z Gołuchowskimi wyjadę w Poniedziałek najpierw do Wiednia, a ztamtąd do domu. — Co do choleri, tak mało jej jest w Wiedniu i tak mało na nią tam zważają, że Lanckorońscy, mieszkający w Brühl i jeżdżący co dzień długie obiady z doktorem

17 27

Baden 16 Sierp. Czwartek 1866

Kochana Belciu! — wczoraj odebrałam list twój z 11, a dziś rano przed 10 godz. odebrałam już list z 12 go; bo listy już raniej do Badenu przychodzą po przywróceniu rannych pociągów. — Powiedz Filipowi, że Józio tym razem, do Włoch, nie na koniu ale Koleją miał jechać, więc wygodniej, i nic mu się tam stanie, gdy wojna ukończona. Szkoda tylko, że z niej wyjdzie bez awansu. — Jeżeli strożewicz dodaje Olesiowi apetytu, to pilnuj, aby go nie nauczył żartowstwa, nie dobrego dla żołądka, który podobno nie najlepszy u Olesia kiedy Oleś musiał długo Magneryę zażywać. Czy teraz obchodzi się już bez Magneryi, i czy w porządku żołądek? Ucałuj go odemnie i Helenkę także. A kto Helence dodaje apetytu? To już chyba sama mamka, ile razy się pokaże. Czy Helenka zawsze tłusta?

Tak widzisz jeszcze jestem w Badenie. Nie chce mi się ztąd wyjeżdżać, bo od onegdaj wracają pogody i ciepła. — Deszczyki jednak

co dzień nas odwiedza. Wczoraj
napadł nas na spacerze
w Vöslau. Ale mój wielki
parasol zakrył mnie i
Gołuchowskiego. Po ~~kto~~ krót-
kim spacerze, przerwanym
przez deszcz, przesiedzieliśmy
blisko dwie godziny u
mieszkaniu Mikołaja.
Z Vöslau Gołuchowscy wró-
cili piechotą, i ja zaś, odbywszy
już raz wczoraj rano
piechotny spacer do Vöslau
i nazad, nie chciałem wracać
piechotą; poszedłem więc na
kolej i wsiadłem do wagonu,
usnąłem zaraz twardo, po
przebudzeniu widzę już światło
w wagonie i góry na lewo,
i poznałem, że we śnie
~~przespałem~~ przespałem stacyę Badeńską.
Trudna rada, trzeba było
jechać do Gumpoldskirchen,
czekać tam więcej niż pół
godziny, i wracać nazad
do Badenu. Szczęściem, że
pociągi tak często chadzają.

Pierwszy raz w życiu zdarzył
mi się taki przypadek. I
jeszcze Gotschalkowscy śmieli
się ze mnie. A przecież to
ich wina, że za mną nie
chcieli wracać koleją i że
mnie przymusili jechać pierwszą
klasą, w której nikogo miewa,
więc parę stacyj łatwo
przespać, gdy przeciwnie
w drugiej klasie dużo ludzi
i na każdej stacyj ktoś
siada i wysiada. — Może
jeszcze ity śmiać się będziesz
z mojego przypadku.
Wróciłem jednak do pomieszkania
prawie o 9tej godzinie i odbyłem
zwykłe trzy rabny wieczorka.
Dziś rano było zimno. W po-
łudnie słońce ogrzało po-
wietrze. Ale pogoda
niepewna, chmury wokoło.
Dzień jednak prawdziwie letni.
Ładnie obiecuje Ezechiel, kiedy
aż 1000 kor. pożyczy na sprzedaż.
Niech teraz nie sprzedaje więcej
jak około 200 Kor.; bo mnie

się zdaje, że z powodu
nieurodzaju w części krajów
węgierskich i z powodu
zbiorów wagonowych w
Czechach i Morawii, zboża
powinnoby cokolwiek
podnożeć.—
Baczcie zatem serdecznie,
jeżeli ma jaka komisja
do roczenia, niech pisze
zaraz.
Ściskam cię serdecznie
[illegible]

10 29

Baden 13 Sierp. Środa
1866

Kochana Belciu!

Gołuchowscy zatrzymali mię w Badenie wczoraj, a ja może jeszcze i kilka dni dłużej z nimi zostanę, bo się ~~wy~~pogodziło i ociepliło. Wczoraj razem zrobiliśmy wycieczkę do B.ühl, który mojem zdaniem jest najpiękniejszem miejscem w okolicach Baden. Tym razem nie ograniczyliśmy się w Brühl na przejażdżce i małym spacerku na Tosie i po drodze, lecz wylaźliśmy do Husarentempel. Trzy ~~godziny~~ kwadranse pod górę, złą drogą i po złym objeździe zu den zwei Raben, był to spacer męczący, ale widok wynagrodził fatygę. Powietrze po deszczu było czyste, więc z góry dobrze widzieliśmy Wiedeń i całą płaszczyznę Dunajową po za Węgierską granicę.

To zysk oczywisty jeździć
i chodzić bez Pani. Byłem
w Brühl z Mamą, później
z Tosią, i z tobą także,
bez na górę z wami nie
mogłem dostać się. —
Po powrocie z Brühl mieliśmy
wszystkiego wieczorka trzy rabry. —
Zastałem także i twój list
z 10 Sierp, w którym donosisz
mi, że twoi rodzice wybierają
się do Krakowa odwodzić
Fela, i że Tosię zostawią nam
na zimę. Tosia zapomina
łzy na obiecane w przeszłym
roku bale. Ale czy będą te
bale? — Podobnie Tosia ozwała
się. — Zawsze jednak dobrze, że
będzie zimować w Lwowie i
może przecież kogoś ze
świata zabawy, i wezyć
się będzie spiewu. — Wczoraj
byliśmy w Brühl świadkami
festynu obiadowego, który

wyprawiali Sasi w oberży pod zwei Raben. Przed obiadem rozdawano na łące, na której w przeszłym roku była wystawa rolnicza, ordery oficerom i żołnierzom saskim za kampanię. Smutna to rzecz rozdawać ordery po przegranych bitwach. Przy obiedzie i po obiedzie grała wojskowa muzyka saska, kawaleryjska, złożona z kilkudziesięciu muzykantów, na samych ~~[illegible]~~ dętych instrumentach. Grali szkaradnie. Po austryackich koncertach wojskowych wydało granie Sasów ~~jak~~ kocią muzyką. – Sasów festyn był przyczyną, że mieliśmy zły obiad. –

Dziś rano kąpałem się w Vöslau i nazad wracałem piechotą. Teraz idę z Grabiankowskimi na

obiad do Sauerhof
a po objeździe znowu
razem jedziemy do
Vöslau na spacer.
Listy pisz do Wiednia,
bo zapewnie w Wiedniu
będę, gdy one
nadejdą.
Ściskam cię serdecznie
Konnel

Ucałuj odemnie
Babunię Olesię i
Helunkę

15

31.

Baden Wtorek 14 Sierp. 1866

Kochana Bolciu!

Dzisiaj nie byłbym pisał do was; bo i czasu nie wiele do tego, gdyż Gołuchowscy jeszcze mię zatrzymali i dziś wybieramy się na całodzienny prawie spacer przez Baden do Brühl. Lecz odebrawszy wczoraj wieczorem list od ciebie, w którym obawiasz się o mnie z przyczyny wiadomości o cholerze w Wiedniu, spieszę uspokoić cię. W Wiedniu i w Badenie nikt o cholerze ani mówi ani myśli nawet. W Wiedniu jako w wielkiem mieście, w teraźniejszej porze niedojrzałych owoców, mogą się wydarzać przypadki cholerny, gotuję się także na przyjęcie cholery gdyby przyszła z obozów

pruskich w Morawii, lecz
cholery, chwała Bogu jeszcze
niema, i Wiedeńczycy
mają nadzieję, że cholera,
zamiast z Morawii przyjść
do Wiednia, raczej z
Prusakami wróci na
północ. — Może cholera
teraz nie dalej od Lwowa
jak od Wiednia. Prywatne
wiadomości były, że się
pokazała w Zaleszczykach
a nawet w Tarnowie, lecz
może to także przypadki
pojedyncze nie epidemiczne.
Książe Filip w Prezydjum
dowie się o tem, i mnie
doniesie. — Mylnie
także ktoś doniósł że
Gołuchowski wróci do
Lwowa 16go. On do 22go
będzie w Badenie, potem
parę dni w Wiedniu i wrócimy
razem.

Całuję serdecznie Babcię, Olesię, Helenkę, i Ciebie

Kornel

Filipa i Antosię pozdrów. Może jeszcze zobaczę Ludzia wracającego z drogi włoskiej.

14

3380

Kochana Belciu!

Dziś pakuję się, aby jutro w południe wyjechać do Wiednia. Listy więc twoje przez kilka dni z Badenu wracać będą do Wiednia, i teraz je będę miał przeważnie, na którą tę w twoim liście z 8 Sierp. narzekasz. – Wczoraj znalazłam przecież także około 2 giej godziny chwilę stosowną do wykąpania się, lecz tylko w Badenie; kąpałem się niemo wiatru nie bardzo częstego, lecz do takich kąpieli już jestem w tym roku przyzwyczajony. W Wiedeńskim Dianabad przynajmniej wiatr nie będzie mi dokuczał.

Przyjechał wczoraj do Badenu Stanisław Gołuchowski, zabawi z bratem tydzień. Agenor za trzy dni ze mną posiedzi w Wiedniu, a potem razem wrócimy tak jak razem wyjechaliśmy tylko może już nie na Węgry.

Nie wiem czy przywieziemy jaką ważną dla kraju nowinę; może nie przywieziemy żadnej; bo jak

zawsze w tym rządzie brak decyzyi, tak brak ten jeszcze więcej na jaw wychodzi wśród przesilenia po nieszczęsnej wojnie. Zdaje się być pewném, że znaczna zmiana nastąpi w osobach Ministrów; może tylko sam Belcredi zostanie. Może więc ~~[illegible]~~ decyzye w rzeczach ważnych rezerwuje dla przyszłego Ministerstwa.

Powiedz Babci, że dobrze byłaby zrobiła, gdyby mi była przysłała jedną rękawiczkę na miarę, bo tak trudno dobrać. Obliczcie się z czasem, który potrzebny na listy, a gdy ja mam bawić w Wiedniu do 24/8, to może jeszcze Babcia może przysłać rękawiczkę na miarę w liście. Niech Babcia także odemnie podziękuje Pani Elżbietowskiej za pamięć.

Że bardzo mi się Mie wierzyć, aby ktoś wśród Pruseeków bardzo pamiętał o tatku i często tatka wspominał; chyba jak mu Babcia albo Mama przypomnia.

34

Dobrze, że Oleś nie dorosły, bo kiedy taki zapalony na Prusaków byłby poszedł za przykładem Bogdanowicza i innych. Załuski, rzeźbiarz dobry artysta, także poszedł przed wojną na prostego do wojska, obiecawszy to ciału zważwszy gdy robił jej biust; przebył kampanię krótką a straszną, i został teraz oficerem u Kirysierów i wziął urlop; zapewnie wkrótce weźmie dymisyę, aby dalej być rzeźbiarzem. –
Z nowin lokalnych Badeńskich najważniejsza, że od dnia jutrzejszego znowu liczne wszystkie pociągi będą chodzić między Wiedniem do Vöslau. Ztąd widać, że już wojska nie będą i nie potrzebują posyłać do Włoch.
Pokój więc będzie, ale nie wierzy ludzie, aby ten pokój mógł trwać długo.
Co Lesia porabia w Sosnowie, czy długo tam będzie? – Ojciec z końcem Sierpnia przyjedzie do Bolszowca do Kolei. Może też Babcia i ty z dziećmi kolejją jeszcze potrafice

tam zajechać dla mojego gospodarstwa. Przecież układalibyśmy dalsze roboty w ogrodzie Bystrzanowickim, który mógłby być ładnym. Ja widziałbym nawet ochotę zrobić mały Vöslau w Bolszowcu, t. j. mały stawek do kąpieli ze źródła, które idzie do cegielni. Mógłby także stawek być lepszy niż stawek Doblhofa, w którym się ta kąpią.

Całuję najserdeczniej Babunię, Olesia i Helunkę, i na końcu ciebie

Kornel

Baden 13 Sierp. Poniedziałek

13 O Katastrze

Baden Niedziela 12 Listop. 1865

Kochany Bolciu!

Wczoraj po południu odebrałem twój list wtorkowy, w którym donosisz o zmianie projektów Podlewskiego, o której on sam już pisał do mnie ze Lwowa. Zgadzam się z tobą, że gorzej byłoby gdyby Posynagiór Filipa pociągnął za sobą. Nie wiem czyby to było na lepsze dla Filipa i czy to w ogóle potrzebne, gdy przecież zdaje się, że Komisya Namiestni=czа Krakowska będzie zwiniętą, a po jej zwinięciu Filip znowu gdzie indziej przenosić by się musiał.*) – Po wczorajszych konferencyach z Sapiehą wyszło mi z pamięci co wczoraj do ciebie pisałem i czy doniosłem ci, że Gołuchowski bardzo pochwalił cofnięcie podania Podlewskiego o przeniesienie do Lwowa. – Pisałem ci także wczoraj, iż we Wtorek

*) chyba, żeby Posynagior przy tej sposobności, zrobił Filipa sekretarzem ekstrawym.

przeniosę się już do Wiednia, gdzie zabawię 10 do 12 dni i znowu z Sapiehą będę mówił w sprawach krajowych; adresuj więc listy do Wiednia bez dodawania poste restante. — Wczoraj cały dzień było zimno, wiatr, i deszcz kilka razy, tak, że nawet chwili do wykąpania się nie znalazłam. Dziś do 11stej tak było zimno, że do rannego spaceru musiałem pierwszy raz włożyć na siebie, oprócz watowanego surduta, jeszcze burnus zimowy. I Gołuchowski tak samo był ubrany. — Po 11 zaczęło się wypogadzać; więc jeszcze powietrze ocieplają i porwali mi wykąpać się między drugą i trzecią; bo obiad jemy zwykle o czwartej. — To powietrze wypędza mię z Badenu, gdzie przy pogodzie zabawiłbym dłużej. — W Wiedniu, w zakrytym Dianabad, będę mógł kąpać się nawet w takie dnie, w których nie mógłbym używać kąpieli w stawkach otwartych Vöslauskich i Badeńskich.

Jak widzę z twojego listu, wy,
więcej niż my tutaj, wiecie o
Namiestnikach, których tu w
takiej liczbie mianujecie jednego
za drugim. — Piszesz mi, że Lunio
kuruje się w Czernelowcach, ale czem?
czy ta kuracja wiele warta bez
dozoru dobrego lekarza? — Obawiasz
się, czy moje spacery do Vöslau
i nazad nie zbyt wielkie. Odbyłam
takie spacery dla kąpieli tylko 5 razy,
bo w innych dniach słoty nie dozwo-
liły. — I nie były to spacery męczące,
oczywiście w sam raz, a nawet jeszcze
dodawałam sobie pół godziny spaceru
w lasku Vöslauskim. —
Proś Filipa, aby jeżeli może dowiedział
się co tam robią katastralni, czy
idą dalej ze swojemi sprawami i
czy z Ministerstwa, przed lub w końcu
po naszym wyjeździe z Lwowa,
przyszło rozstrzygnienie o przesła-
nych ze Lwowa ~~tak zwanych~~
zestawieniach sumarycznych
rezultatów katastru (Totalzu-
sammensätze). Dotąd w tej sprawie
(przed 2 tygodniami)
miał Gołuchowski tylko list od
Bernharda Mejera, że panowie
Belcredi i Larisch przedłożyli tę
sprawę cesarzowi.

Przerwał mi Gołuchowski
pisanie. Godzina 1½, wyspo-
godziło się po części i
ocieplito, idę wiec do
kąpieli, ale do tutejszego
stawka siarczanego.
Całuję cię serdecznie
Kornel

Ucałuj Babunię, Olesia
i Helunkę. Niech
Oleś zostawi trochę
Prusaków dla pokazania
Tatowi.

12

Baden Sobota 11 Sierp.

3/1808

Kochana Belciu! Najkrót-
szym będzie list dzisiejszy,
bo przyjechał do nas Ks.
Leon Sapieha dla pomó-
wienia w sprawach krajo-
wych. W liście wczorajszym
do Mamy już donosiłem,
że Wodzicki, Skrzyński
i Czajkowski porzucili Wiedeń
i wszyscy oni jeszcze wracają
przez Węgry. Że z Gałuchow-
skimi mamy już nadzieję
wrócić lepszą drogą, czy
to na Prerau, czy też może
na Pragę, Gorlicę i Szląsk
pruski. — Pisałem wczoraj
do Mamy, że wyjeżdżam
do Wiednia we wtorek;
Gałuchowscy zostaną jeszcze
6 dni dłużej. Rad bym także
zostać dłużej, ale ciągle
zimno i słoty. Wczoraj
pierwsze znalazłem chwilę
pogodniejszą i kąpałem
się w stawku Doblhofa.

Dziś niewiem nic znajdź takiej chwili; bo wszędzie zachmurzono; i prócz deszczu zimny wiatr od gór wieje. —

Wczoraj miałem list od Podlewskiego. Gostkowski kontent, że Podlewski cofnął podanie o przeniesienie do Lwowa. Pierwej gniewał się, gdy mu powiedziałem, że Podlewski podał się do Lwowa. Gostkowski mówił mi, że jeśli Komisye Namiestnicze i serwitutowe zwiną w Krakowie, to Podlewski powinien zostać we Lwowie naczelnikiem alba Komisyi serwitutowych dla całego kraju. Widać, że Podlewski jest jego dawnym protegé.

Całuję cię serdecznie

Kornel

Szabków, Olesia i Helenkę uściskaj odemnie. — Powiedz Filipowej, że ich mnie się

zdaje niepotrzebnie
odzywa się o swoją
karjerą nad swoim
Namiestnikiem.

mówił mi, że twoja matka zupełnie
niepotrzebnie uciekła z Pieszczan.
Zaledwie wyjechała a już wszystko
się w tej okolicy uspokoiło w sam
dzień jej wyjazdu. Augustynowicz
dotąd tam bawił spokojnie. W
sam dzień wyjazdu twojej matki był
Augustynowicz w jej mieszkaniu
o godz. 8mej, aby jej powiedzieć, że
niema czego obawiać się, lecz już
jej nie zastał. — a kiedy uciekła
do Peszta, to z Peszta mogła wrócić
nazad do Pieszczan dla ukończenia
kuracyi; i byłaby wracała lepszą
drogą, którą i ja wrócić się
spodziewam. Słyszałem, że teraz
już nawet jest lepsza droga
do Krakowa, mianowicie: z Wiednia
do Hohenmauth, a ztamtąd dwie mil
wozem do Lundenburga, zkąd już
ciągle koleją na Pragę, Gorlice i
Wrocław, lub po przy Wrocławiu
koleją górno-szląską. Zawsze
to lepiej niż na Koszyce. — W krótce
spodziewają się mieć drogę kolejową
krótszą jeszcze z małemi przerwami.
Książe mówił mi, że droga z
Lwowa do Czerniowiec już gotowa
i że już jeżdżą lokomotywy z wago-
nami ładunkowemi po tej drodze od

40

dnia dzisiejszego. Możnaby nawet już w tych dniach otworzyć drogę dla publiczności, gdyby była dostateczna liczba wagonów osobowych, które teraz trudno sprowadzić z powodu popsowanych innych kolei żelaznych. Wagonami tej kolei posługują się na różnych innych kolejach (Westbahn i Südbahn) dla przewożenia wojska i wojskowych efektów. Książe widział te wagony koło Linzu i w Bawarii. –

Piszesz mi, że Krzysztof znalazł mój list Kroebla; list ten już niepotrzebny

Nie wiele rozmaitości w twoim porządku dziennym, który mi opisałaś. Lecz i w moim mało rozmaitości. Rano kąpiel, kawa, gazety, spacer, list do was; potem obiad, odpoczynek, spacer, Schimmer, i wist krajcarowy z Gołu-chowskimi, lecz których tu nie wyjeżdżał. Odstępowanie od tego porządku dziennego następywało nie dla zabawy lecz dla roboty, dla narad i pisanin.

Zawadzkiego możesz napotkać; Czajkowski w tych dniach a może razem z tym listem będzie we Lwowie. Z nim pojedzie Skrzyński. Wodzicki wyjechał wczoraj

do Krakowa, bez jeszcze na Peszt; z Wiednia do Pesztu statkiem, a ztamtąd na Koszyce, zkąd znowu myśli dostać się do swojej rodziny, która teraz jest w Porębie, w gorach Sandeckich.

Rezygnujesz na wieś w tym roku, ale ja jeszcze nie rezygnuję ani za siebie ani za ciebie. Może nawet do Boszkowa koleją pojedziemy. Kiedy teraz zimno, to przecie później będzie ciepło.

Nie znam owego Papary, o którym mi piszesz, ale Paparowie zwykle zdolni do rożnych rzeczy; dla czegoż nie miałby sam być zdolnym do zakochania się w swojej narzeczonej?

Za wymianę listów bankowych podziękuj Filipowi; wymiany tem był mi potrzebny.

Babunię ucałuj odemnie, podziękuj za list i za to co mi pisze od Olesia. Babka pisze, że Oleś kazał pisać do mnie, że mnie kocha. Więc i ja piszę, aby mu Babunia powiedziała, że ja go kocham i całuję go. I Helenkę ucałuj odemnie.

Tysiąc całusów dla ciebie

Kornel

Do tego długiego listu jeszcze dodatek:

Herbatę kupię u Damma.

Wczoraj odebrałem wiadomość, że wełny z Batorowa sprzedane w Wiedniu w Poniedziałek i źle, centnar po 21 fl —

Donieś mi, czy ten długi list z dostałeś —

10

Baden Sobota 4 Sierpnia 1866

Kochana Belciu!

Wczoraj miałem z Gołuchowskim narady i pisania, opuścić więc musiałem korrespondencyę z tobą. Dziś i jutro będę miał także podobne sprawy. Ledwo wolną znalazłem chwilę, aby ci donieść, że wszyscy tu zdrowi jesteśmy. Wczoraj również jak pozawczoraj byłem rano piechotą w Vöslau i piechotą wróciłem. Spacer ten i kąpiel i śniadanie w Vöslau zabiera mi cały ranek do 11½ godziny. Dziś rano chmury się zbierały i deszczyk kropił, przestałem więc na kąpieli w Badenie, która także nie zła, chociaż się tobie w przeszłym roku nie podobała. Znajomości nie robię żadnych i nie wytrzymałbym w Badenie, gdyby nie Gołuchowscy, z którymi jadam obiad, chodzę na spacer, i wieczór grywam godzinkę grajcarowego wista. Wczoraj odwiedził nas nowy rodowiec, Szymonowicz, z którym odbyliśmy razem spacer do Hauswiese, gdzie była muzyka tak jak w przeszłym roku. — Babcię ucałuj

odemnie i spytaj czy odebrała trzy listy, które pod jéj adresą pisałem. — W Mehałowéj Romaszkanowéj byłem tylko raz; słyszałem, że ma tu bywać Cigala, lecz dotąd go nie widziałem. — Hauswiese i park nie tak są paradne jak w roku przeszłym; osób mniéj, a toalet paradnych niema. W Badenie równie jak w Vöslau okazuje się, że mało gości i wiele pomieszkań próżnych. —

Już skończyłem Kasiuni list, gdy odebrałem twój, pisany w Poniedziałek. Twoje listy odebrałem wszystkie, oprócz jednego, który pisałaś do Pesztu. — Dla czego Mama twoja zabrała Lunia kiedy pisałaś mi pierwiéj, że doktór radził, aby Lunio się kąpał w wodzie przywożonéj z Lubienia? — Czy Oleś prosi aby Tatko wracał dla tego, aby Oleś na wieś pojechał? —

Filip niech cierpliwie zaczeka na pensyą aż do przyszłéj reorganizacyj. Może mu pomoże nowy Namiestnik. Filip mógłby jechać na urlop a wrócić z nowym Namiestnikiem. Mam wprawdzie nadzieję iż nowy Namiestnik niebawem będzie mianowany. Lecz wieść, która gruchnęła w biurach lwowskich jest

62

przedwczesna. Dotąd niema wzmiankowania
a nawet o tem z samym Gałuchowskim
nie mówiono. Tylko my wszędzie agito-
waliśmy za tem. Przestrach niektórych
Bezirków może być słuszny; bo co się
odwlecze, to nie uciecze. — Ale twoja
nauka niemieckiego języka odwlekła się i
gotowa uciec drogą leniuszków. Spróbuję
kupować suknię dla ciebie, lecz zawsze
boję się podobnych kamisów. Do bransolety
jużbym łatwiej spuścił się na mój własny
gust. I nie wiem czy mój gust bransoletowy
nie lepszy od gustu Gałuchowskiego,
który po swojemu energicznie namówił
mię kupić dla Feli bransoletę u jego
złotnika; bransoletę z wielkimi amety-
stami w złoto. Idzie tylko jeszcze o
dorobienie ~~bransolet~~ broszy w tym guście
co i bransoleta. Gałuchowski namawiał
gwałtem, aby kupić także kolczyki do
garnituru, lecz Fela podobno niema
nawet przekłutych uszu. Donieś mi, czy
się w tem nie mylę. Chociaż nie rozumiem
jak można nie nosić kolczyków
kiedy wszystkie kobiety noszą. —
Dla Babci poszukam w Wiedniu rękawiczek.
Teraz w modzie rękawiczki koloru ciemno
skórzanego. [illegible] Babcia i takie chciała-
Kolor nie ładny ale modny. Uściskaj ojca
i Helenkę, Filipa i Tosia pozdrów odemnie. Całuję cię serdecznie

Konrad

9

Baden 2 Sierp. 1866

Kochana Belino!

Twój list z Soboty (28 Lipca), w którym donosisz mi, że twoja matka jest w Lwowie, odebrałam dopiero wczoraj (w Środę 1 Sierp.) po wyexpedyowaniu drugiego listu do ciebie, który pragnę aby się nie zagubił. — Od dziś mamy dowody nowych komplikacyj politycznych. Jak niedawno ściągano wojska z Włoch na północ tak od dziś na odwrót na szyję posyła Austrya wojska z północy ku Włochom. Chodzą wieści, że porozumienia z Włochami nie przychodzi do skutku, i że z nimi wojna dalej będzie prowadzoną. Zobaczymy. Tym czasem sprawa ta sprawiała mi figla. Koleją jeździłam do Vöslau; od dziś zaś kolej zabrana dla transportów wojskowych i tylko dwa razy na dzień, rano i wieczór idą trany z Wiednia na Baden do Vöslau. Dzisiaj ranek dżdżysty rozpoczął się pogodą, więc o 7½ poszedłam do Vöslau piechotą; godzinę trwała ta sprawa; wypoczęłam wykąpałam się należycie, odwiedziłam Romaszkana Mikołaja, i poszedłem

na kawę do Kawiarni w lasku sosnowym nad Popradem. Po kawie wróciłem znowu piechotą w godzinie do Badenu. Obóżka dział prawdziwie kuracyjny. Spacer ten tak mi się podobał, że odtąd w każdym dniu pogodnym to samo będę powtarzał.

Żal mi Lunia, że całe życie ma zostać z nogą skrzywioną. Pilnuj go, aby przyzwyczajeniej dobrze kuracyę odbywał. Czy nie mogłabyś z nim czasem pojechać do Teryszowca i tam przywozić Lubieńską wodę dla niego. Gdyby rzeczywiście mógłby go i tam odwiedzić raz w tygodniu lub i częściej w razie potrzeby.

Mamy nadzieję dłuższej pogody; bo dziś Tadnia a jutro ostatnia kwadra.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, Olesia, Helunkę i Lunia

Kornel

Oczekuję twojego dłuższego listu, któryś napisać obiecała.

Pozdrów Filipa i Antosia. Czy Filip dostał już nominacyę na sekretarza, o której czytałem w Gazetach, i której mu już winszowałem w jednym z poprzednich listów?

Baden 1 Sierp. 1866
Weilburgstrasse № 9

Kochana Belcie!

Wczoraj nie pisałem ani do Ciebie ani do Mamy, bo cały dzień zabrała mi Konferencya z Kolegami i z Czechami, Riegerem i Palatzkym. Będziemy mieli, jak się zdaje, więcej Konferencyj z tymi dwoma Panami i z innymi Czechami, którzy mają przyjechać. To jednak nie przeszkadza mym kąpielom. Najczęściej kąpię się w Badenie, dotąd tylko trzy razy brałem kąpiel w Vöslau, a to z przyczyny słoty. Wczoraj rano było pogodnie, więc Koleją o 8mej pojechałem do Vöslau, przed 9tą już wyszedłem z kąpieli, spacerowałem po lasku Vöslauskim i tam piłem kawę, a o 11stej byłem z powrotem w Badenie, gdzie już zastałem owych Panów przybyłych z Wiednia i twój list trzeci z 26 Lipca. — Koło 7 wieczorem zaczął deszcz padać i padał ciągle całą noc i dziś rano do 9tej. Od 10tej wypogodziło się, jednak zimno i wiatr wieje. Może do pierwszej pocieple, i wtedy mógłbym jeszcze pojechać do Vöslau, inaczej znowu w Badenie się wykąpię. — Czy to z wojną tak brzydki czas przyszedł? Szczęściem, że przynajmniej chorób żadnych niema w bliskości Wiednia. Mówią o cholerze w Morawii, ale to daleko, i

cholera ma tam grasować szczególnie tylko w pruskim wojsku, zapewnie dla tego, że jedzą darmo dużo niezdrowych rzeczy gwałtem zabieranych. W tych dniach mają się z Morawii, a szczególnie od linii kolei potrwanej, cofnąć ku Czechom; cofnie się więc z nimi i cholera. Za parę tygodni będzie naprawiona kolej żelazna z Wiednia do Krakowa z małemi tylko przerwami, przez które może trzeba będzie jechać kołami. Zapewnie więc ja i moi koledzy będziemy mogli już wracać na Kraków. — Lecz o cholerze w Kołomyjskiem dochodzą nas wieści garściastkie; jeżeli co wiesz więcej, donieś mi. — Twoja matka zapewnie nie dostała już w Pieszczanach moich listów, które mogłyby ją były skłonić do zatrzymania się w Budzie (Ofen), gdzie są bardzo dobre siarczane kąpiele i położenie śliczne. — Z resztą, po jej wyjeździe, już i okolica Pieszczan stała się zupełnie spokojną. Szkoda, że Lunio nie skończył kuracyi. Niechże przynajmniej w Lwowie pod okiem doktora kąpie się. — Ucałuj Lunia odemnie i twoją matkę jeżeli jest

w Lwowie a jeżeli jej niema, to poszlij
jej i ojcu uściśnienie odemnie do Sosnowa.

Dziękuję ci, że się wzruszasz bezemnie i Kuru-
jesz pomieszkanie od szkaradnej plagi,
z którą ja tu w Badenie także się spotka-
łem. Lecz ja sobie tu radzę. Co dzień
w łóżko wsypuję Insectenpulver za 6
krajcarów i mam spokój; mają pluskwy
wszelki respekt przed tym proszkiem.

Dziękuję także za kompoty czereśniowe za
siebie i zad Dietla, jednakże bliższa koszula
ciała, Dietl dostanie czereśni, jeżeli dla nas
dość ich zostanie. —

Babcię, Olesię i Helenkę serdecznie ucałuj
odemnie. Do Babci pisałem list onegdaj.

Od Księcia Leona miałem wczoraj list
z Heidelbergu. Zapytuje mię, czy tu potrzebny.
Niema ochoty przyjeżdżać, chyba żeby jego
obecność mogła się przydać krajowi. Odpowia-
dając na jego list opisałem mu stan
rzeczy, a jakkolwiek nie przynaglałem
do wyjazdu z Heidelbergu to jednak
dałem do poznania, że w tej chwili
ważnej mógłby się przydać i powinienby
więc swego wystąpienia.

Pozdrów odemnie Filipa i Tosię. Kampania
Tuzia już się skończyła; mogą więc być spokojni
o niego. Powinienby awansować w swoim
regimencie, który podobno natracił dość wyż-
szych oficerów. — Całuję cię serdecznie

Kornel

7) wycieczka do Wiednia z Badenu dla pisania różnych niepotrzebnych programów z woli Kolegów

47, 1866

Kochana Belciu!

Wczoraj nie pisałem do ciebie, dziś piszę i to już wieczorem tak, że nie wiem, czy list ten dzisiaj wyjdzie. – Wszystko to winienem tej okoliczności, że przez te dwa dnie stałem się znowu pisma-kiem, gryzipiórem, redaktorem programatów, które zapewnie ze mną w kieszeni nie użyte wrócą do domu. Koledzy kazali, więc usłuchałem się, pisałem, nie wiedząc do czego. I pisałem w Wiedniu, włócząc się tu po bruku zamiast siedzieć w Badenie na świeżym powietrzu. Wczoraj nie kąpałem się, bo dzień szkaradny, ~~dzień~~ cały padał deszcz. Dziś jednak było ładnie, pisałem do 3½ a potem kąpałem się w Dianabad. Jutro rano wracam do Badenu;

Gendzicki, Skrzyński, Szyłkowski
jadą już jutro do domu.
Dziś jadłem obiad w hotelu
Erzherzog Karl i tam niespodzianie
zastałem Ks. Leona Sapiehę,
który dziś przyjechał do Wiednia.
Może Ks. Leonowa, Adamowa w końcu Sierpnia
i dzieci przyjadą do Vöslau, i
Książę Adam zaś pojedzie do
kąpiel morskich we Francyi.
Księżna Leonowa słyszała w
Tarnowie od Tyszki, że Luzio
bardzo się odznaczył. To samo
mówił mi wczoraj rotmistrz
Bobrowski, adjutant generała
Holsteina, i dodał, że Luzio
podany jest do orderu, lecz
nie do awansu, który podobno
teraz trudny.
Onegdaj gdy wyjeżdżałem do
Wiednia odebrałem dwa listy
od ciebie, które zostawiłem
w Badenie.

48

Kończę list, aby oddać na pocztę zaraz i całuję serdecznie Babunię, ciebie, Olesia i Helunkę

Kornel

Wiedeń Wtorek 7 Sierpnia 1866

6

49

Baden Niedziela 29 Lipca
1866

Kochana Belciu!

Z Wiednia pisałem onegdaj list do ciebie a wczoraj do Mamy. Wczoraj wróciłem do Badenu i musiałem znowu kontentować się kąpielą w Badenie zamiast Vöslau; bo czas był brzydki. — Onegdaj w Wiedniu odebrałem twój list z 22 Lipca, ~~a dziś~~ a wczoraj w Badenie zastałem wcześniejszy list z 21 Lipca. — Od Dziadzia piszesz mi, abym odebrał pieniądze za woły, lecz Dziadzio nie doniósł mi, kto będzie z wołmi i kiedy przybędzie. Wątpię więc abym dokonał ten komis; bo przecież na targowicy nie mogę mieszkać i czekać. Byłem tam tylko wczoraj i zostawiłem mój adres dozorcy, od którego rzetelności zależeć będzie czy dotrzyma obietnicę i czy wyszuka tego, który przyjdzie z wołmi z Batszowa. — Wasze obawy o nas pokazały się płonne. Siedzimy zdrowo i spokojnie w Badenie i z powodu wojny żadnych gorszych nieprzyjemności mieć nie będziemy

jak te, które już przebyliśmy, t.j. ową drogę Sajsaratka [?] z Przemyśla do Koszyc.–

Na nieszczęście od kiedy jesteśmy w Badenie, mamy wiatry, deszcze, ledwie parę godzin pogodnych na dzień. Czy tak i u was?

Żal mi że nie jestem z wami szczególnie z tego powodu, iż nie zawiozę ciebie sam na wieś, chyba jeżeli zostały [?] u was, to wieś mniej byłaby przyjemna.–

Dziękuję ci za doniesienie o listach z anglo austr. banku i od adwokata ze Stanowca [?]. Gdyby przyszły inne listy w interesach, to donoś mi o ich treści i chowaj listy.

Księżnę widziałam w Wiedniu przed 4 dniami podczas pierwszego pięciodniowego rozejmu. Gdy jeszcze nie było wiadomo, ~~jak~~ czy rozejm będzie przedłużony, więc ona oczywiście w dniu przyjazdu zaraz wieczór pojechała dalej.

Antosiowi w listach dodawajcie odwagi do decyzyj, aby wracał z Meksyku. Ma już dość awantury, niech tam więcej czasu nie traci.

Piszesz mi, że Oleś bawi się Helenką. Bardzo to dobrze, ale

pilnujcie, aby jej co złego nie zrobił. –

Smutną także mam ci donieść wiadomość o śmierci Szymonowiczowej. Dzisiaj jej pogrzeb się odbywa. Cierpiała parę miesięcy w łóżku. –

Tyś więcej zatrudniona w Lwowie niż ja w Badenie, i zapewne nie piszesz do mnie tyle listów ile ja do ciebie i do Mamy. Tylko jeden dzień opuściłam bez listu. Jeżeli nie dostajesz codzień, to wina poczty nie moja.

Od wczoraj wieczór aż do chwili gdy ten list piszę, t.j. do godz. 11stej ciągle deszcz leje. Mogłam spacerować tylko godzinkę przed Kolonnadą w Kursalu przy Parku. Mieli dziś do nas przyjechać Wodziccy i Skrzyński z Wiednia a Stanisław Gołuchowski z Reichenau, lecz w taki czas zapewnie nie przyjadą.

Całuję cię serdecznie

Konrad[?]

Wszystkich Babcię, Olesia i Helenkę.

5/ Preliminarya pokojowe, rozmowy z Włochami.

Wiedeń Piątek 27/7 1866

Kochana Belciu!

Przyjechaliśmy dziś z Gutenhau-skim na kilka godzin do Wiednia i zastałem list przemiły od ciebie z 22 Lipca. Niepotrzebne widać były wasze obawy. Onegdaj przedłużono zawieszenie broni a wczoraj ułożono już dłuższy rozejm, w czasie którego traktować się będzie zawarcie pokoju. Prusacy mają już zamiar odejść z Austryi skoro tylko dostaną 20,000,000 talarów, które bezczelnie żądają za koszta wojny. Preliminaria pokoju są ułożone. Austrya traci Wenecką prowincyą i ustępuje z niemieckiego związku za czem my nie będziemy płakać. — Dziękuję

za doniesienie o Olesiu
już więc będę zaspoko-
jony i weselej będzie
brać dalsze kąpiele,
które może mi się
przydadzą dla zdrowia.
Dotąd mam się wcale
dobrze, najmniejszego
nawet kataru nie
miałem mimo przeziębi-
enia w drodze.
Idę teraz na obiad
a po obiedzie wracam
do Badenu.
Dziś mieliśmy pogadankę
z dwoma Czechami,
za kilka dni będziemy
mieli jeszcze ważniejszą
schadzkę z większą
liczbą Czechów.
Całuję Babcię, ciebie,
Olesia i Helenkę najserdeczniej
Konrad
Filipa i Antosię
pozdrawiam. Powiedz

52

Filipowi, aby przez
Szczepańskiego, z
mojego polecenia, starał
się o artykuły w Gazecie
narodowej, przedstawiające
potrzebę wzmocnienia
Ministerstwa powołaniem
do niego jednego Polaka.
To także potrzebne —
Ale ani ty ani Filip nie
mówcie, że my mamy
narady z Czechami

4 Pobyt w Badenie z Gołuchowskim

Baden 25 Lipca 53
1868

Kochana Belciu!

Z Wiednia prawie co dzień do ciebie pisywałam, ale od ciebie tylko jeden list miałam, pisany we drugi dzień po moim wyjeździe. Czy ty nie piszesz, czy listy przepadały? — Spodziewam się, że w Badenie częściej listy od ciebie będę odbierać. — Wczoraj do Badenu przyjechaliśmy i razem z Gołuchowskim najęliśmy pomieszkania naprzeciw Kawiarni Schimmera, Weilburgstrasse Nro 9, tam więc adresuj. — Zabawimy tu niedłużej jak 3 tygodnie a więc do 13 lub 14 Sierpnia, a może nawet prędzej wyjedziemy. — Nie zapominamy o interesach politycznych. — Zdaje się, że będziemy mieli schadzkę ze znakomitymi Czechami, aby pomówić o przyszłym wspólnym programie. — [illegible] z Wiednia donoszą tem u, że jest wszelka nadzieja, iż Gołuchowski zostanie Namiestnikiem. Zdaje mi się, że w dobry

czas trafiliśmy z delegacyą,
chociaż niektórzy w Lwowie
z nas się śmieli i przepo-
wiadali, że z nami gadać
nie będą. — Babcię ściskam
serdecznie, niech mi napisze
co jej mam przywieść
z Wiednia. — Filipa proś,
aby dał mi wiadomość
o Józiu. — Chodziłem w
Wiedniu po złotnikach za
bransoletką dla Feli, aż
nareszcie Gołuchowski
wybrał mi u swojego
złotnika bransoletę z
ametystami i kazał
podobną, także broszę dorobić.
Dla ciebie jeszcze nie kupiłem
bransolety, ale kupię bez
złotą bez kamieni, bo takie
modne. — Olesia i Helenkę ucałuj,
donieś mi o ich zdrowiu. —
Jeżeli masz wiadomość od
twojej matki i od Lucia,
udziel mi jej; bo niemiałem

54

listu od nich, również pisałem jeden list z Pesztu a drugi z Wiednia.— Może oni w Piszczanach byli niespokojni, bo potyczka w Blumenau zaszła o kilka mil od nich; może nawet Prusacy i do Piszczan zaglądali.— W Badenie nie mam znajomych, prócz Romaszkanowej z córką, której jak słyszałem w Wiedniu ciągle asystuje Ligala. Nie widziałem ich jeszcze.— Szczególny dojrzałem tu symptom usposabiania Badeńskiej publiczności, złożonej z giełdziarzów, bogatszych kupców i urzędników. Oto, w Kawiarni Schimmera ani Debatte, ani Wanderera, ani constit. oester. Zeitung, więc żadnego dziennika ministerjalnego, tylko same dzienniki opozycyjne, centralistyczne, żądające teraz gwałtownie zmiany Ministerstwa;

dzienników ministerjalnych;
jak mi mówił kelner, nikt
w kawiarni nie żąda.
To będzie interesować Filipa.

Całuję się serdecznie

Kornel

3/ Propozycye ministrom Gołuchowskiego na namiestnika

23/7 1866

Kochana Pelunio!

Czy jednym listem chciałaś mię posłyć? Co dzień pytam za listem i niema żadnego. Jutro jadę z Gołuchowskim do Badenu i z tamtąd będę jeździł do Vösslau. Zabawiemy w Badenie 2 lub 3 tygodnie, Pisz więc do Badenu. (Dziś skończyliśmy naszą procesyę po ministrach. Z Gołuchowskim byliśmy u Belcrediego i Larischa; zaś ja, Wodzicki i Skrzyński byliśmy drugi raz u Belcrediego, jakoteż u Wüllersdorfa, Mensdorfa, Komersa i Bernharda Mayera, i wszędzie przedstawialiśmy stan rzeczy w Kraju i potrzebę energicznego Namiestnika. Wskazywaliśmy otwarcie Gołuchowskiego. I mamy nadzieję, że to się stanie wkrótce). Powiedz o tem Filipowi, lecz rozumie się, że nie trzeba tego rozgadywać. Komers otwarcie powiedział, że będzie popierał mianowanie Gołuchowskiego. Wüllersdorf także, tylko dodał, że to nie popularne w Wiedniu, lecz my na to odrzekli, że Wiedeńczykom nic do tego; dość żebyśmy byli kontenci. Bernhard Mayer oczy

[illegible] także za Gołuchowskim. Belcrediemu nie wskazywaliśmy nazwiska Gołuchowskiego, ale opisywaliśmy jakiego nam potrzeba Namiestnika, mógł się domyślać kogo mamy na myśli. Z Mensdorfem także tylko w ogólnikach mówiliśmy. Znaleźliśmy go bardzo kwaśnego i zmartwionego. — Dziś w mieście powszechna nadzieja, że w czasie zawartego wczoraj 5 dniowego rozejmu ułożą się dłuższe zawieszenia broni i preliminaria pokoju.

Całuję serdecznie Babunię, ciebie, Olesia i Helenkę

Roman

Wiedeń Poniedziałek 23/7

2 Audyencya u Belcredego

Wiedeń Niedziela 5/7 1866

Kochana Belcin!

Dziś trzeci list piszę z Wiednia. Wczo-
raj byliśmy już u panów Ministrów
Belcredego i Larisza i podaliśmy
nasze pisemne prośby z żądaniem
odpowiedzi, na którą jednak nie
będą czekać Skrzyński, Czajkowski
i Wodzicki, tylko Gołuchowski
i ja doczekamy się jej, jeżeli
zabawimy parę tygodni w Vöslau
lub w Badenie. Podaliśmy prośbę
naturalnie tylko w sprawie katastru,
jako delegowani. Po audyencyi jednak
urzędowej, czterech z nas, t. j.
Wodzicki, Skrzyński i Czajkowski
zostaliśmy jeszcze dobre pół
godziny u p. Belcredego i skła-
daliśmy się na odmalowanie mu
stanu kraju, a raczej braku
odpowiedniego i energicznego
kierunku w urzędach, i na
przedstawianie potrzeby zmiany
osób, właśnie w tej chwili, gdy
potrzebne jest działanie energiczne

i na znajomości rzeczy i stosunków krajowych oparte. Ciekawy jestem czy będzie skutek z naszych rozmów. — Wodzicki jeszcze mamy jeszcze być u ks. Bernharda Mayera i u Ministra sprawiedliwości Komersa a może także u Mensdorfa, ale w tym samym duchu przemawiać.

W Wiedniu teraz wietrzno i chłodno, więc wczorajszy wieczór przepędziliśmy w Carltheater i trochę zabawiliśmy się komicznemi sztuczkami.

Z politycznych wiadomości tyle wiemy ile piszą gazety, więc tyle co i wy we Lwowie.

Wczoraj rozeszła się wieść, powtórzona dziś w niektórych gazetach, że Król Pruski umarł na skutek w Lendenburgu, lecz trudno temu wierzyć, bo niema nawet podanego wiarygodnego źródła.

Delegacya nasza chwała Bogu zdrowa, łazimy razem po mieście, a Dauma kawiarnia widzi nas co

58

dzień rano na Kawie i wieczór na nabożeństwie.
Do twojej matki pisałem z Pesztu, nie mam jednak odpowiedzi, nie wiem czy list odebrała.
Słychać, że Prusacy skręcili się już koło Trenczyna, więc ledwo kilka mil od Koszyc, ale może to jeszcze nieprawda.
Szymonowiczowa nie widziałem, leży w łóżku od kilku tygodni, ma się gorzej.
U Bambergów byłem wczoraj. Eminigerowa, Mukarie i Bambergowa kazały pozdrowić Babunię i ciebie, od Józia nie mieli wiadomości prócz tej, którą przysłał im Filip. — Bamberg zmartwiony bardzo niepowodzeniem armii.
Całuję serdecznie Babunię, ciebie, Olesia i Helunkę.

Romu

Pisuj częściej. Dotąd jeden tylko list od ciebie miałem w tygodniu. Listu pierwszego do Pesztu już nie odebrałem.

! Wyjazd do Wiednia w sprawie Katastru w czasie wojny pruskiej

Wiedeń Sobota 21 Lipca 1866

59

Kochana Belciu!

Wczoraj przyjechaliśmy do Wiednia a dziś odebrałem list twój, pisany w Niedzielę, więc na drugi dzień po moim wyjeździe. Spodziewam się jednak, że list mój tak długo iść nie będzie. — Z Pesztu do Wiednia znowu niemałe koło zrobiliśmy na Stuhlweissenburg, Raab, Bruck; bo kolej prosta na Presburg była już zepsuta powyżej Presburg i już zastępy Prusaków nie daleko się pokazywały. — Fizognomia Wiednia prawie nie zmieniona, krzątają się ludzie po mieście spokojnie, wiedząc, że w mieście bić się nie będą; nawet ze wsi okolicznych najbojaźliwsi ściągają do Wiednia. Nikt by chodząc teraz po Wiedniu nie domyślał się, że nieprzyjaciel z wielką armią zaledwie o 4 mile oddalony. Po ulicach kręci się trochę rannych oficerów. Dopiero przy końcu Prateru zaczynają się obozy, których część bliższą zamierzamy obejrzeć dzisiaj po objeździe. — Wątpimy,

ale do walnej bitwy przyszło
pod Wiedniem, gdyż Prusacy
nie będą tak głupi, aby przecho-
dzili Dunaj właśnie w tym
punkcie gdzie on jest broniony
przez znaczne siły. – Już
nawet dochodzą wieści o różnych
zapędach Prusaków koło
Presburga i powyżej Wiednia.
W ogóle jednak nastąpiła stagna-
cya w operacyach wojennych
a raczej w bitwach tylko,
bo ruchy wojsk trwają ciągle.
Może dziś jeszcze a najdalej
jutro będziemy mieć audyencyę
u Ministrów, a potem może
posłucham twojej rady i pojadę
do Vöslau lub do Badenu, gdzie
także i Gołuchowski ma się
udać na parę tygodni.
Kończę list, bo mają się zejść
Koledzy na odczytanie podania
do Ministrów.
Całuję serdecznie Babcię,
ciebie, Olesia i Helenkę

Kornel

Filipa i Tosię pozdrów
odemnie.

61

29 listów Kornela z Badenu
i Wiednia dokąd jeździł w czasie
wojny pruskiej w delegacyi w sprawach
Katastru z Gołuchowskim, Skrzyńskim
Czajkowskim Lud. Wodzickim

O konferencyach z ministrami
O promocyi Gołuchowskiego
na namiestnika Galicyi
O rzeczach prywatnych
O konferencyach z Czechami
w Badenie

1866

1866

Listy Kornela
Krzeczunowicza do żony

Ryk 2

48-II

62

1876

Listy z Teplitz Czerwiec
listy z Monsumano Lipiec
listy jesienne z Wiednia

Rok 1876

45 listów

Kornela Krzeczunowicza do żony

N 1 Po wyjeździe z Bolszowca

Lwów 31/5 1876 83

Kochana Bolesiu!

Wczoraj po obiedzie wziąłem na imieniny Feli dla niej lożę na operę Purytanie, która mi znowu przypomniała dawne czasy; słyszałem bowiem w tej operze śpiewaków: Panią Grisi, tenora Rubiniego, bas Lablache, barytona Tamburini, słowem najlepszych śpiewaków opery włoskiej w Paryżu.

Biednie mi się wydały nasi śpiewacy: Panna Mares, Zakrzewski, Köhler, Petruzzi. Nawet sławny duet w drugim akcie, bas z barytonem, który i ty słyszałaś gdyś w Wiedniu, wypadł bardzo mizernie.

Dowiedziałem się wczoraj od Izi i Edwarda, że Lesia z dziećmi ma przejeżdżać dzisiaj rano. Podjąłem się trudu. Wstałem o 5 1/2 godzinie, ubrałem się prędko, pojechałem, żeby ich widzieć. Tym czasem nie było ich; nie było ani Izi ani Edwarda. Dowiem się na obiedzie u Izi co to znaczy.

Wczoraj wieczór zostałem w domu
nadzwyczajny dodatek do Gazety
Lwowskiej, że Sułtan strącony
z tronu ogólnem powstaniem
ludności w Stambule, a następca
tronu obwołany sułtanem. Co z
tego będzie? czy wojna euro-
pejska?

W tej chwili dostaję trzeci
list od ciebie. Widzę, że u was na
było wczoraj i onegdaj tyle
deszczu co w Lwowie, gdzie
deszcz padał kilka razy
na dzień. Barometr jednak
szedł w górę i dzisiaj pogoda
zupełna. Spodziewam się, że
odtąd będziecie mieć pogodę, bo
barometr i dzisiaj idzie w górę.

Z wczorajszego listu twojego,
który dzisiaj odebrałem, widzę,
że i wy mieliście telegram o
przyjeździe Lesi dzisiaj. Was
więc zwiódł telegram a może
i nawet jeździły darmo do kolei.

Nie widziałem, że Bałszowe
dostały nową kluczniczkę i
nowego kucharza. Co się
stało z tamtymi?

64

Feli wczoraj winszowałem imienin
od ciebie i od Babki, który tort
jedliśmy, za co Fela kazała
Babci dziękować.

Jak musiałaś widzieć Landau-
czy nie zły? i nie za ciężki?

Pisałaś mi o wymarznięciu winogron
i kwiatów. Co się stało z cytrynami
i całą oranżeryą? — Nie warto
pomnażać plantacyi winogron. Lecz
trzeba moreli i brzoskwiń i kartoflowatych
drzew owocowych najlepsze w
ogrodzie inspektorowym, gdzie ziemia
bardzo dobra i pulchna, gdzie
więc możnaby się doczekać
dobrych owoców, gdyby dobry
ogrodnik tem się zajął.

Babcia co roku każe rewidować
swoją kasę. Byłam tam,
zamknięta dobrze.

Całuję serdecznie Babcię
ciebie, Dziadka.

Konrad

Pozdrów najpierw Grzechnika,
Panny Morard i Wołtoza i
Kieszkowskiego

65

Lwów 3/6 1876

Kochana Babuniu!

Mam kłopoty z fabryką. Nie będę jeszcze w tym roku pokrywać dom blachą cynkową, bo nie mam czasu nawet dobry kontrakt napisać z należytemi rysunkami podług których ma się wszystko robić, a takie rysunki jak wiesz są potrzebne.

Dwa dnie niedzielny pogodne; wczoraj znowu była słota i dziś dzień brzydko zaczęty.

Onegdaj Olś może już jeździł wózkiem z Waciusiem.

Jeżeli tylko potrafię ułatwić się z dyspozycjami przy fabrykach, wyjadę jutro wieczór, jeżeli nie, to pojutrze wieczór.

Żal mi sadu. Czy tylko kwiaty i owoce wymarzły, czy też i same drzewka w sadzie?

Muszę się [illegible] poduszkami, materacami, prześcieradłami, kołdrami, pomału uzbieranemi. Długiego czasu trzeba, żeby nie wielkim kosztem przyjść do tych porządków.

Radakowskiego widziałem onegdaj; obawy są na brzydki czas; niema ochoty jechać, póki się nie ustali pogoda.

Całuję serdecznie Ciocię, Babcię, dziatwę naszą

Kornel

Uściskaj Lesię i jej dzieci — Pozdrów Leonarda.

Dziadkowi oddaj załączoną kartkę

№ 3

Lwów 3/6 1876 66

Kochana Boleniu!

Bratkowi cygarów można także zaopatrzyć w Batorzowce; bo tam dostanie w Verlagu. Niech Ezechiel kupi też to dla siebie na zapas, choćby trochę gorsze niż britanica — a jeżeli Verlag nie ma Britanica, niech Ezechiel każe im sprowadzić paczkę.

Złożyłem dzisiaj dla ciebie do twojego banku 3500 fl. listami hipotecznemi i odebrałem list banku na to.

Jeżeli uważasz, że Ezechiel skłonny do dzierżawy, niech sam zacznie traktować z Pasabasem.

Odbierałem jeszcze do dzisiaj Gazetę lwowską tutaj, polecam, aby od Wtorku (6 Czerwca) już ją wam posyłali.

Przewodnik naukowy i literacki (dodatek do Gazety lwowskiej) za miesiąc Czerwiec odsyłam ci pocztą dzisiejszą pod opaską; za Maj musi być u ciebie, a od Lipca powinien już prosto iść do Batorzowa.

4/6 Niedziela

Zatrzymałam ten list do dnia dzisiejszego. W tej chwili odebrałam twój. Dzisiaj będę u Dawidów na obiedzie i oddam twój list Izi, ośląg ci kopertę fortepian, kiedy już stała potrzebny.

Owoce i kwiaty zginęły jak piszesz w ogrodzie. Że to jednak przynajmniej drzewa dzikie, mając dość wilgoci, w ogrodzie spacerowym powinny przesadzić. Czy nasadzili dość według twojej dyspozycji jesiennej?

Dzisiaj w nocy wyjeżdżam. Zabieram książeczki z opisaniem Hall, które w wiedeni zabierzesz od Filipa - lecz nie zapomnij je tam wziąść. - Jeszcze nie wiem czy pojadę do Badenu

621

cy do Teplitz; w Wiedniu
się to zdecyduje. — Już
teraz do Wiednia — Wieden —
Techniker strasse № 5 — 3 Stock
beim K. K. Ministerialrath
v. Zaleski.

Całuję serdecznie
ciebie Babcia, Lesię
i całą dziatwę

Kornel

N 4 1876 68

4/6 Niedziela wieczór

Kochana Babciu! w liście który rano posłałem i w którym doniosłem, że dziś w nocy wyjeżdżam — zapomniałem donieść ci, że u mnie jest twoje wielkie kudłate prześcieradło do kąpieli, które może zapomniałaś wziąść z sobą. — Zostawiam je w moim przedpokoju w szafie, gdzie suknia. Jeżeli zechcesz mieć je w Białozorowie napisz o przysłanie ci go do Pajanowskiego.

Całuję cię

Kornel

Co do fortepianu, czy nie lepiej byłoby rozwieźć babcin do Białozorowa a natomiast kupić nowy, dobry do

salonu babcinego. Jeżeli zwyciężysz
to tegorocznie, zagraj opanowany
Babci, a jeżeli i Babcia
przystanie, napisz do twojej
matki, żeby przysłała fort-
pian Babci (co zrobi Pogonowski
przez spedytora) a potem
wyszukała się dobry nowy
fortepian, tu lub w Wiedniu

N 5

Poniedziałek 5/6 w wagonie
pod Wiedniem –

1876
6 B

Kochana Belunin!

Dzisiaj rano pisałem już w wagonie do ciebie list, który oddałem w Krzeszowicach na poczcie. – Do Krzeszowic jechałem w grubym paltocie, który tam zamieniłem na lekki –

Jak noc z Lwowa do Krakowa miałem pogodną, księżycową, tak i cały dzień podogodny. ~~[illegible]~~

W Oderbergu o 11 zjadłem śniadanie objadowe: rosół, dobrą, krucha pieczeń cielęcą i dobre szparagi

W Weisskirchen zdjąłem już i lekki paletot a od Prerau było mi już bardzo gorąco. W Wiedniu zapewne trzeba będzie nosić sukinę najlżejsze. Mam też nadzieję na dobrą porę kąpielową. Przy kąpielach gorących trzeba ciepłego powietrza –

Kończę list w Wiedniu po widzeniu się z lokajem Filipa, od którego dowiaduję się, że Filip zdrów jest dzisiaj na objedzie u Romaszkanowej a Jozio ma

jedzie jutro rano do Teplitz

Całuję was wszystkich

serdecznie

Kornel

6 70

W wagonie Poniedziałek
5 Czerwca — 1876

Kochana Bolciuniu!

w Kopercie, przygotowanej
w Lwowie, miałem posłać ci
list z Krakowa; bez wstania
przysiadł się do mnie Szumań-
czowski i przegadał czas aż
do drugiego dzwonienia.

Dopiero więc w wagonie
wydobyłem ołówek i donoszę
ci, że miałem miejsce w [illegible]-
cyjce, z początku przez
godzinę przewracałem się
a zasnąwszy potem spałem
do 7 godziny i dobrze
zajechałem do Krakowa.

Całuję serdecznie Ciebie
Bolunieczko, Kochaną
Babcię, Zosię i dziatwy

Kornel

Lwów 5 Czerwca 1876

Do c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hip.

N 7 Cesarz kazał Grocholskiemu telegrafować do delegatów aby byli w komplecie przy naradach w sprawach wojskowych

71

Wiedeń 6/6 1876

Kochana Beluniu!

Przed wyjściem na pierwsze posiedzenie piszę do ciebie, bo później czasu nie znajdę. — Wczoraj przyjechawszy oczyściłem się z prochów, przekąsiłem w traktjerni i z Filipem przeszedłem się od 7 do 8 w Stadtparku, gdzie nie tylko gorąco było ale proch i zaducha z powodu masy ludzi, którą tam zastaliśmy; Nigdy ich tyle w Stadtparku nie widziałem. Trudno było chodzić. Zdaje się, że i to spowodował krach. Dawniej na święta zielone cały średni stan wiedeński jechał lub wędrował na te święta za miasto i wyjadał kurczęta i gęsiątka w okolicy Wiednia i wypijał tam masy wina i piwa. Teraz wielu tych samych kontentuje się spacerem bez jedzenia lub kawką i piwem. — Po powrocie ze spaceru dał nam Filip herbatkę, na którą prócz niego u mnie był Józio i Grocholski, który w Sobotę wrócił z Pesztu, lecz nie miał nic ciekawego do rozpowiadania, prócz tej okoliczności, że gdy pierwszy raz z innymi był u Cesarza, Cesarz spytał go, czy wszyscy Polacy już się zjechali do delegacji, a gdy

się dowiedział, że ich wszystkich było
tylko trzech zamiast siedmiu; prosił Grocholskiego,
żeby zaraz zwołał resztę; Grocholski
zaś odrzekł, że jeśli Cesarz rozkaże
zatelegrafuje po nich, a Cesarz
powtórzył żądanie i Grocholski
zaraz telegrafował. — Cesarz wiedział
że w sprawach wojskowych może
liczyć na Polaków. I przydali się;
bo gdy przyszło do głosowania nad
wnioskiem Sturma, aby zmniejszyć
liczbę żołnierzy pod bronią w czasie
pokoju dla zaoszczędzenia paru
milionów był za tym wnioskiem
21 a przeciw 38 z głosami Polaków.
Gdyby Polacy byli głosowali za wnioskiem
Sturma byłby ten wniosek się utrzymał z
29 głosami przeciw 27; bo
Polaków z Izby niższej jest 7 a z
wyższej 1, razem 8. — Józio wyjechał
do Teplitz dziś rano o 7½. Szmiin-
gerowa z powodu jakiejś małej
słabości jest tu jeszcze, wyjedzie
jutro na wieś do Brünn; dziś będę
u niej. —

Całuję serdecznie Ciebie
Babunię, Zosię, dziatwę

Kornel

8

Wiedeń 7/6 rano 42

Kochana Bolusiu!

Wczoraj po napisaniu listu do ciebie miałem o godz. 9 posiedzenie poufne, o godz. 11 urzędowe, które trwało do 2 1/2, następnie poszedłem do domu, gdzie miałem obiad, na który Filip zaprosił Grabowskiego i Szumańczowskiego. Po obiedzie pogawędka i drzemka. O 6 znowu posiedzenie. Od 7 1/2 do 9 byłem z Szumańczowskim i Smarzewskim w Volksgarten a potem z nimi do Filipa na herbatę. — Dzisiejszy dzień będzie podobny do wczorajszego. O godz. 10 będzie posiedzenie urzędowe.

Chcę się tu poradzić Dra profesora, Hofratha Duchka, dotąd nie mogłem się z nim widzieć; bo on stale ma zatrudnienia a nadto oblegają go chorzy i ci, którzy teraz jadą do wód.

Tak onegdaj tak i wczoraj i dzisiaj pogoda i gorąco. — Ściskam ~~[illegible]~~ Ciebie, Balę, Lesię, dziatwę

Kornel

W tej chwili odebrałem pierwszy twój list adresowany do Wiednia. Ja twojej Mamie mówiłem aby kupiła tostepian [illegible] swego [illegible] użyciu.

9 43

Wiedeń Czwartek 8/6 –

Kochana Bebuniu!

Ciągle gorąco nawet i mnie
czuć się daje nieznośnie. Nawet
w Volksgartenie wieczór po godz.
9 gorąco. Wczoraj miałem
znowu dwa posiedzenia, jedno od
10 do 3½ przed obiadem, drugie
wieczór od 6 do 8½; potem
godzina w Volksgartenie i
herbata w domu. W nocy gorąco
w pokoju. –

Dzisiaj nareszcie o godzinie 1
po południu raczył do mnie przyjść
sławny Doktor Duchek i wziąść
25 fr., wyegzaminował mię i jakby
na przekorę powiedział mi, że
wprawdzie na mój mały reumatyzm
może mi wystarczyć Baden, którego
sobie życzyłem, ale lepsze Töplitz i
jeżeli się chcę prędzej pozbyć reu-
matyzmu mam jechać do Töplitz.
Nie ma więc rady. Niechętnie wpraw-
dzie ale zdecydowałem się jechać
do Töplitz.

Wiedeń Piątek 9 Czerwca

Wczoraj o czwartej po południu pojechałem do Mödling a stamtąd fiakrem w 15 minut do Brühl dla złożenia wizyty Paniom Emminger i całej zgromadzonej tam rodziny Bambergów. Za mną przybył tam i Filip. Zadnie mieszkają między skałami i drzewami na Pałatkinie. Obydwa Bambergowie oficer i student uniwersytetu, chudzi i ogromni, lepiej jednak wyglądają niż dawniej. — Mieszkanie składa się z 8 tak zwanych Recen, do których wliczona kuchnia i wszystkie. Za to na całe saison aż do końca Października płacą 550 f. — Jeden wóz na meble, najęty za 18 f powiózł im z Wiednia do Brühl, trochę mebli i wszystkie kufry z rzeczami i paki z naczyniami stołowemi i kuchennemi. U nas by to kosztowało n. p. do Lubienia 3 razy tyle. — Mają bliski spacer za hotelu, zwei Raben i na śliczną łąkę między górami, gdzie jest tak zwana Lichtensteinische Anafernei. — Już naut

74

Michasia nie ma ochoty nigdzie dalej jechać, bo jej tam dobrze.

Dzisiaj rano jeszcze miałem Konferencyę Katastralną a wieczór o 9ty jadę ~~szybkim~~ pociągiem do Töplitz, gdzie mam stanąć jutro rano o godz. 8 minuta 11.

Już telegrafowałem do Józia Zaleskiego, który jest w Töplitz, żeby mnie czekał na kolei. Będę się starał mieszkać z nim. – Zapewnie w Töplitzach zejdę więcej Polaków niż obecnie jest ich w Baden, gdzie Polacy przybywają tylko dla winogron z Panem Leśnym.

Michasia kazała was uściskować. Emmyorowa i Bambergowa pozdrawiają serdecznie.

Od kuracyi w Töplitz będzie zależeć, kiedy ją skończę, i mam nadzieję, że to nastąpi pierwszych dni Sierpnia. Potem mam zamiar pojechać do ciebie przez Linz do Hall. Zaś wątpię, żebym mógł zabawić w Hall do końca kuracyi Olesia; bo mam urzędowe czynności Katastralne

Pisz teraz do mnie do Töplitz in Böhmen, poste restante. Gdy już tam wynajdę stałe mieszkanie, poszlę ci adres.

Zostawiam ci w Wiedniu ~~na~~ stoliku nocnym przy łóżku Olesia, gdzie zapewnie i ty będziesz spać:

1, 2 } dwie książeczki z opisem Hall —

3 Plan Wiednia —

4, 5 } dwie książeczki z opisem galeryi Belwederskiej —

Może ci się to przyda — zabierz to do Hall ~~z nij~~ z sobą.

Całuję serdecznie Babcię, Ciotkę Kortum Bolunię, Lesię i wszystkich drugich

Konrad

№ 10 1870 45

Piątek godz. 9 wieczór
w wagonie —

Kochana Bolesiu[?]! — Wyruszyłem z Wiednia do Töplitz. Jestem w Schlaf=coupé der Nordwestbahn. Przed takiem Coupé niech się schowają nasze. Mam cały pokoik, sofę, która za godzinę zamieni się w łóżko wygodne; stoliczek, lustro, pułki, szuflady, haki do wieszania. — Przed wyjazdem z domu był u mnie jeszcze Grocholski. Na kolej odprowadzili mię Żabski Hofrath i Löbl Statthaltereirath, który tu przed trzema godzinami przyjechał z Potockimi. — A gdy we Lwowie na kolej odprowadził mię Bartmański, więc muszę coś znaczyć tak niby około Ministra — —

Sobota rano w wagonie
między Aussig a Töplitz

Mając taki wagon spałem całą noc rozebrany jak w łóżku. W Leitmeritz obudził mię konduktor o 7 godzinie; umyłem się i ubrałem ~~przedstarzyg~~[?] w wagonie i już ubrany przybyłem do

Potoccy jadą do Karlsbadu. Grocholski wyjeżdża pojutrze do Reichenhall, Ems a potem do morza nie dla kąpieli lecz jedynie dla zdrowego morskiego powietrza.

Aussig, gdzie wypiłem kawę.

W Aussig pociąg zmieniony; szybki pojechał dalej do Berlina — mój zaś przejeżdża z prawego brzegu Elby na lewy, gdzie znowu jest stacya, na której długo zatrzymują. — Brzegi Elby przy Aussig już ładne. — Z Aussig ze stacyi prawego brzegu ruszyłem o godz. 7 3/4 i jeszcze cztery małe stacye a piąta Töplitz, dokąd nareszcie przybyłem o godz. 8 1/2 — Cała droga z Wiednia do Töplitz (na Znaim, Iglau, Nimburg na prawo od Pragi) trwała 11 1/2 godzin. Jak się to teraz jeździ!!

Oddaję ten list na stacyi kolei, aby ciebie prędzej doszedł.

Z drogi do Wiednia posłałem ci dwa listy ołówkiem pisane; z Wiednia co dzień jeden.

Będę się starał mieszkać z Józiem Zaleskim, który wyszedł do mnie na kolej i karze was pozdrowić

Całuję serdecznie Babcię, ciebie Lesię i dzieciaczy — Pozdrów [illegible] i Leonarda

Konrad

11

76

Teplitz in Böhmen
Niedziela 11/6 1876

Kochana Bronisławeczko!

Wczoraj rano na stacyi kolei oddałem list, pisany do ciebie ołówkiem w wagonie z raportem o całej podróży z Wiednia do Teplitz, jak tylko mogła być najwygodniejszej.

Józio Załęski już miał w Teplicach pokój najęty, więc i ja w tym samym domu nająłem. Mam na pierwszem piętrze pokoik o dwóch oknach a koło mnie pokoik Pantaleona. Kąpiele w tym samym domu na dole. Zaraz po przyjeździe byłem u Dora Kąpielowego Bedlicha, który dał mi ordynacyę. Mam się kąpać co dzień rano, z początku kwadrans następnie po 5 minut więcej, lecz nie dłużej jak pół godziny. ~~Wczoraj~~ rano już wziąłem jedną kąpiel. W negliżu, okryty płaszczem poszedłem do kąpieli i wróciłem tak do łóżka, gdzie leżałem 1½ godziny. Potem ubrawszy się poszedłem na objad. — Wieczorem Józio skusił mię do teatru, gdzie grali

Angot, niż że. Byłem tylko na
z aktach, wróciłem o 9tej, wszelki
wcześnie być w łóżku. — Chcę
pilnować się, aby kuracya poszła
szybko i dobrze. — Lekarz
mi przepowiedział, że po pierwszych
4 lub 5 kąpielach wszystkie
bóle jakie miałem przypomną
mi się mocniej, a potem będzie
coraz lepiej. — Zobaczymy.

W czasie kąpieli mam rurkę,
i już dziś robiłem, rodzaj tuszy,
ale gorącą wodą, płynącą z rurki-
gutaperchowej, którą tuszuję
wszystkie miejsca, gdzie czuję
lub czułem bóle. Po kąpieli miałem
wczoraj ciągle skórę wilgotną,
niby miałem poty. — To szczególne.
W Lwowie po półgodzinnej kąpieli
29 stopniowej nie miałem
skłonności do potów; tu zaś po
kąpieli kwadransowej już była
skłonność. Widać że w tej wodzie,
która z ziemi wychodzi ciepła
na 34 do 38 stopni, są magne-
tyczne przymioty, silnie działające.

47

woda ta oczywiście rozmieszcza się wodą zimną. Ja mam przepisaną kąpiel na 28 do 29 stopni a może dojdę do 30. Do tuszy jednak woda gorętsza.

Cieplitz znacznie większe i spacery ładniejsze i obszerniejsze niż w Hall. Muzyka rano w ogrodzie miejskim, od 11 do 1 w parku Księcia Klary przed restauracyą, gdzie można w ogrodzie pić kawę, jeść obyad. — Najpiękniejszy spacer i najbliższy w tym parku, który ma 2 stawki i długą szeroką aleę, oprócz wielu bocznych ścieżek. — O kwandrans drogi pieszej jest Schönau, gdzie znowu takie same kąpiele i domy w ogrodach i muzyka zwykle po obiedzie od 5 do 7. Tam jeszcze nie byłem. — Prócz tego w okolicy dalszej dużo miejsc, które można zwiedzać powozem.

Prócz Józia i Doktora nie znam tu nikogo. — Twój list z przeszłej środy, który otrzymałem na wyjezdnem z Wiednia nie pocieszył mnie, gdy w nim skarżysz, że gorączka

mię zapobiegła migrenie.

Całuję cię Kochana Babunię i Babcię Lesię, dziatwę. Donoś mi o zdrowiu Babki i całej rodziny

Tomaś

adresuj do mnie

Teplitz in Böhmen
Fürstenbäder

12

78

Teplitz 12 Czerwca Poniedziałek. 1876

Kochana Belunin!

Wczoraj rozpowiedziałem ci o mojem zakwaterowaniu i pierwszej kąpieli.

Wczoraj po południu dopytał Józio nową znajomość, Morawskiego z Olesny pod Monasterzyskami, który tu przyjechał dla towarzystwa swojego 82 letniego wuja Ignacego Brzozowskiego, sam zaś ma tylko zbijać bąki, bo tu kuracyi nie potrzebuje. Otóż ten Morawski, gdy się dowiedział o moim reumatyzmie muszkułowym w ramionach, przyznał się, że miał zupełnie taki sam reumatyzm przed dwoma laty i wcześniem otrzymał radę jechania z końcem Maja do Monsumano we Włoszech i po ośmiu kąpielach rozbył się tego reumatyzmu. Trzeba sobie to zanotować na przypadek, gdyby po Teplickiej kuracyi reumatyzm mi się odezwał.

Wczoraj rano zdawało się, że będzie pogoda. Po kąpieli i po obiedzie jednak było pochmurno, lecz jeszcze zrobiliśmy z Józem i z Morawskim spacer na „Königshöhe" dokąd zaszliśmy z traktjerni w 15 minut bardzo wygodnie. Jest to pagórek dość wysoko położony, a z niego widok z jednej strony na dolinę między górami ku północy, z drugiej strony na leżący u stóp pagórka Schönau i Teplitz i najbliższą okolicę, falistą, przerzynaną górkami, które są na szczytach ozdobione domami lub ruinami. — Na płaszczyźnie pagórka „Königshöhe" jest aż trzy wielkie restauracye z ogrodami: „Schiesshaus — Belvedere — i Schlackenburg" — Schlackenburg, dwupiętrowy, z wieżyczkami, oryginalnie zbudowany; mur zewnętrzny nietynkowany nierówny, po części z cegieł ciemnych mocno

49

wypalonych jak niektóre gzotych, po największej części zaś z kamieni porfirowych, nieobrobionych, nierównych i nierówno kładzionych. To dobrze wygląda.

Na Königshöhe od strony Teplitz jest dość nieładny i niewielki monument na cześć Króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma, postawiony 1841, dla tego że ten Król jeździł do Teplitz co roku przez lat może 20. – Napis na monumencie jest, że postawiło go Królowi wdzięczne miasto Teplitz. Ja sądzę że nie Teplitz Królowi ale Król Teplicom powinien był okazać wdzięczność za to, że tyle lat łatał tu zdrowie. –

Że wody Teplickie muszą służyć wielu pacyentom nie ma wątpliwości; bo już do 11 czerwca było 2500 gości dla kuracyi – a prócz trzech zakładów dla ubogich cywilnych i jednego, ogromnego austryackiego dla wojskowych, mają tu rząd pruski i rząd saski swoje własne zakłady wielkie dla wojskowych. Przysyłają tu głównie reumatycznych i to w różnych stopniach reumatyzmu i wojskowych dla ran, po których pozostały boleści. – Naj=

obecnie liczbę gości stanowią Prusacy. Zapewne z końcem Lipca i w Sierpniu będą przeważać Moskale a po części Polacy. —

Wczoraj po spacerze na Königshöhe mieliśmy być w parku Księcia Clary, gdzie muzyka wojskowa zapowiedziała wielki Koncert od 4 do 7. Lecz właśnie o 4 zaczął padać deszcz mocny i padał do 6 1/4. Koncertu nie było, siedziałem w moim pokoiku i trochę drzymałem. Potem z Józiem i z Morawskimi przeszliśmy się pod parasolami i skończyliśmy znowu dzień teatrem, gdzie grano bardzo głupiutką lecz po części zabawną sztuczkę „Fledermaus" operetkę, z muzyką Straussa.

Dzisiaj barometr stoi nizko. Rano było pochmurno, deszczyk kropił. Teraz koło dziesiątej wypogodziło się po części, słońce świeci. Może uda się jaki spacerek. — Na Medarda był tu deszcz, zła wróżba.

Jak też w Bolszowcu? czy macie pogodę? Spacery zapewnie tylko w ogrodzie i na górkę; bo nauki dalszych spacerów nie dozwalają. Nie pisałaś mi czy na naszej spacerowej górze nasadzono jesienią i na wiosnę dużo drzew, które w tym roku powinnyby wszystkie przyjąć się dobrze i przezimować, bo wilgoci mają dość.

Całuję serdecznie Babunię, ciebie, Lesię; dziadek Józio kazał was wszystkich pozdrowić

Kornel

Dotąd nie miałem w Teplitzach żadnego listu od ciebie, chociaż kazałem je sobie przysyłać z Wiednia. —

13 80

Teplitz 13 czerwca Wtorek
1876

Kochana Bebiniu!

Wczoraj po pochmurnym poranku wypogodziło się. We trójkę – Zosio Morawski i ja – ruszyliśmy fiakrem na górę Schlossberg, z której najpiękniejszy widok w okolicy Teplitz. Panorama się z gajów na północ do Elby i tak zwane „Mittelgebirge" na zachodzie Łańcuch „Erzgebirge" prócz Teplitz i Schönau jeszcze wiele miasteczek i wsi w szerokich dolinach między górami. To jest tutejsze Rigi, lecz bez jezior, bez gór śniegami pokrytych. Zawsze jednak z przyjemnością przy dniu pogodnym przypatrywaliśmy się parę godzin widokom. Na tej górze są ruiny zamku niegdyś potężnego, zburzonego przez Cesarza Ferdynanda III; bo Kinski, który posiadał ten zamek i miasto Teplitz, był zdra=

grem sławnego Wallensteina
i z nim razem został zabity
w Eger, a Cesarz zabrał
dobra Teplickie i darował
je hrabiom Aldryngiem.

Okolica Teplitz jest dość
historyczna. O parę mil
ztąd leży wioska Kulm,
gdzie w r. 1813 ~~armie sprzy~~
korpusy ~~wojsk~~ sprzymie-
rzonych zabrały w niewolę
generała francuzkiego
Vendamme z korpusem
jego.

W pogadance wieczornej
wczorajszej powiedział mi
Morawski, że Strusów
za długi ma być sprzedany
na licytacyi. Strusów już
mniejszy, niż był dawniej; bo
Baworowski sprzedał
dwa wielkie folwarki, które
bym mógł pokusić się o tę
resztę. Poszukaj w Gazecie

kowskiej z miesiąca
czerwca, czy niema tam
edyktu, ogłaszającego
licytacyę Strusowa; jeżeli
jest odetnij i przyszlij mi go.

Dzisiaj odebrałem w
Teplitz dwa listy od ciebie,
przysłane z Wiednia.

Całuję serdecznie ciebie,
Babcię, i ciocię Anatolę

Konrad

To już czwarty list z Teplitz

~~Teplitz 12 Czerwca Poniedziałek wieczór~~

7 10

1302 D

fiakrem na spacer, który trwał 4 godziny. Najprzód byliśmy w Dux, majątku hrabiego Waldsteina, gdzie przy zamku wielkim lecz nie ładnym, park obszerny, dość piękny.

Do środka zamku, gdzie są pamiątki po Wallensteinie, nie dostaliśmy się. Wróciliśmy przez Ossegg dla widzenia Kościoła klasztornego, zachwalanego w książce, opisującej Teplice, lecz wcale nie ładnego.

Zawsze jednak była jazda spacerowa a z drogi widok na okolice, wcale nieszpetne. Bogaty ten kraj, po wioskach wysokie kominy, wskazujące że są fabryki lub kopalnie węgla. Gościńce wszędzie szutrowane od wsi do wsi, a jechaliśmy drogami bocznemi przez wsie małe. — Poznałem dzisiaj P. Zacharjasiewicza, rotmistrza od landwery, który tu jest z żoną; mówi po bukowińsku. —

Całuję ręce Kochana Babunieczko

Romuś

Wszystkich odemnie serdecznie pozdrów Babuniu, której życzę zdrowia i zabawy w Bobrowcu — następnie Lusię i Znatusię

Jeżeli zechcesz być w Brühl,
u Emmingerowej niepotrzebujesz
na to dnia. Z domu Filipów wyj-
dziesz najwcześniej o 3 1/2 a z
dworca o 4 godzinie, w Mödling
będziesz o 4 1/2 a ztamtąd
za kwandrans w Brühl omnibusze-
rem, który kosztuje 1 f — zaś
o 7,8 lub o 9 możesz wrócić do Wiednia.
Teraz ci zdam raport o moim
dniu wczorajszym. Rano wypiwszy
mój jeden kubek wody teplickiej,
ciepłej, niemającej żadnego smaku,
poszedłem do parku Księcia Klary,
który coraz więcej mi się podoba;
wielki z dwoma jeziorkami,
dobrze utrzymany. Spacerowałem
tam 1 1/2 godziny a zdybawszy
Józia wypiłem z nim kawę w
Mejerej, która leży na drugim
końcu parku. Potem wróciłem
do domu, odpoczywałem czytając
półtory godziny. Następnie
wziąłem kąpiel 18 minut a przy
kąpieli brałem wielką tuszę
gorącej wody dwa razy; tusza
ta bije mocno w miejsca cierpiące.
Po kąpieli godzina leżenia w łóżku
z czytaniem gazet. Potem spacer
godzinny, obiad z Józiem i z
Morawskim i z nim też jazda

(11) 83

Środa
Teplitz ~~Wtorek~~ 13/6 1876
Fürstenbad

Kochana Belunniu! Piąty list z Teplitz piszę do ciebie; widzisz więc że próżnuję, bo gdybym pracował umysłowo nie byłbym w stanie pisać listów. — Dzisiaj otrzymałem pierwszy twój list adresowany do Teplitz. Cieszysz się, że wybrałem skuteczniejsze od Badeńskich kąpiele w Teplicach. Tym czasem Morawski, który tu jest jedynie dla towarzystwa staremu wujowi, prześladuje mię, po co ja jechałem do Teplitz na kuracyę długą, a może nie całkiem skuteczną, kiedy on w dziesięciu dniach w Monsummano pozbył się zupełnie takiego samego reumatyzmu muszkularnego w rękach i łopatkach, a wysłał go tam wojskowy doktor regimentowy Stanisławowski. Widać, że reputacya Monsummańskiej groty sięga daleko, a radzą używać tej groty lekarze

wojskowi, przypadki do szczęśliwego
leczenia pacyentów. — Zanotowałem
sobie drogę do Monsummano
z Wenecyi na Bolognę, Pistoję
Monte-cattini; bo gdyby po
Teplicach reumatyzm jeszcze
mi dokuczał pojadę na wiosnę
przyszłego roku do Monsummano.
Tam kuracya i krótsza i nawet
przyjemniejsza. Siedzi się w grocie
godzinę bez najmniejszego umęczenia,
oddycha swobodnie powietrzem
wilgotnym, mało co cieplejszem
niż na dworze, a jakaś
magnetyczna siła powietrza
w grocie pobudza do potów
tak, że poty silne powstają
w grocie i trwają jeszcze
potem 1 do 1½ godziny, gdy
pacyent wypocząwszy z groty leży
w bliskim pokoju na łóżku.
Gdy wypoci co miał do wypocenia,
przez 7. 8. 9 a najwięcej
10 kąpieli, przestaje się
pocić i kuracya skończona.

84

przy strzałach moździerzowych i także z ręcznej broni dawała po każdej ewangelii strzały kompania strzelców miejskich uniformowanych z grubym kapitanem na czele. Muzyka odzywała się z hymnem: Gott erhalte.

Już godz. 10½ – idę do kapsieti-

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, Lesię, dziatwę

Konnel

razem w Schönau w hotelu Neptun, gdzie i lokal ładny i jedzenie znacznie lepsze niż w innych traktyerniach, znaleźliśmy, tak że utorzyliśmy tam zawsze obiadować, i póki tej kuchnia nie zepsuje.

Gdy po obiedzie deszcz kropił wróciliśmy do domu a nawet drzemali; jużci jednak przed tej wyszliśmy na pagórek (ze skały porfirowej), który wyrósł w środku miasta, nazywa się Mont de Ligne, ma niedzowcy altanę z piwem, kawą u. t. p., otoczony z dwóch stron ulicami Teplitzkiemi z trzeciej strony wsią Schönau, która jest osobną gminą, lecz tworzy się domami z Teplitz, ma nowe zakłady kąpielowe takie jak w Teplicach, swój mały park, gdzie grywa muzyka po południu i domy wielkie i ładne.

W Schönau mieszka Marceli Bogdanowicz, który tu jest od 4 dni. Zdybałem go onegdaj przy piciu wody, wczoraj w hotelu Neptuna. Leczy się także.

Teplitz Czwartek 15/6 1876

Kochana Bolunieczko!

Źle tak dogadzać żonie. Ledwo dzień brakło ci listu odemnie a już w twoim poniedziałkowym liście skarżysz się o to. Lecz ja co dzień piszę. Przerwa musiała nastąpić w dniu mojej podróży z Wiednia do Teplitz, z kąd listy zapewnie do Batorowca o dzień później dochodzą, niż z Wiednia. Jak tylko siadłem do wagonu w Wiedniu w Piątek wieczór, wydobyłem kopertę przygotowaną z adresem do ciebie i zacząłem ołówkiem pisać list, który zakończyłem i oddałem poczcie na perronie ~~w~~ Teplitz. Odtąd co dzień rano oddawałem i raport z dnia poprzedzającego.

Pomimo że barometr poszedł w górę, wczorajszy dzień był cały pochmurny i deszczyk kropił często. Wczoraj rano jak zwykle wypiłem kubek wody a po godzinnym spacerze piłem kawę w Majerei, potem znowu spacer, kąpiel z drzemaniem do 10, potem do Pozka i czytanie gazet, i znowu spacer godzinny; obiad zaś z Józiem i Morawskim jedliśmy tym

Daj Boże, aby spełniło się twoje proroctwo, że zdrów stąd wyjadę do Hall. Zapewnie doniesiesz mi o dniu wyjazdu. Z tąd do Hall droga najkrótsza na Pragę (albo Karlsbad) Budweis, Linz. — Ty pojedziesz z Wiednia do Hall drogą już znaną, koleją Elisabetha bahn, pociągiem szybkim, który wychodzi z Wiednia o godz. 8 1/2, a w S. Valentin przesiada się do Steyer. Bilety można brać w Wiedniu podobno do samego Steyer. Zanotuj to sobie.

W Hall mieć mieszkanie o trzech pokojach a wynajmować także w trzecim pokoju łóżko dla mnie; bo mam wszelką nadzieję, że tam do was przyjadę.

Twoja mama dobrze zrobiła, że wzięła fortepian tylko za 380 f. Lecz on biedny będzie okutany w antresolach i trzeba będzie przenosić go na zimę na górę. Czy nie można go pomieścić gdzieindziej?

Dzisiaj w dzień Bożego Ciała byłem w kościele o 7 na mszy i kazaniu, powiedzianego od ołtarza rozumie się po niemiecku, którego wcale nie słyszałem. Pochmurno, deszcz kropi często, lecz dość ciepło. Na placu zamkowym były urządzone ołtarze do procesyi, lecz deszczyk nie dopuścił procesyi za kościołem; odbyła się więc w kościele,

10 87

Teplitz 16/6 Piątek

Kochana Bolunieczko!

Znowu i w liście twoim wtorkowym widzę skargi, że nie odbierasz regularnie moich listów, a ja piszę i oddaję na pocztę co dzień.

Zdradziła mię Gazeta. Chciałem ci zrobić niespodziankę. Kupiłem „psotnika" Löfflera i dwa obrazki (akwarelle) Kossaka. Ale nie myślę dawać ich do Boł=szowca; zostawię w Lwowie; rzeczy bołszowieckie ściągniemy do Lwowa, jeśli warte tego. – Gdy będziesz we Lwowie zobacz na wystawie obrazki kupione.

Wczorajszy dzień pochmurny nie dozwolił wyjazdu fiakrem w dalsze okolice. Deszczyk kropił kilka razy. Chodziliśmy jednak dość. Po obiedzie wyszliśmy na Königshöhe, gdzie jest strzelnica tutejszych strzelców miejskich. Strzelali z łuków do orła na maszcie osadzonego i odbijali kawałkami drewniane skrzydła, ogon. Głowa jednak i korpus zostały nieodbite do końca. Potem

spacerowaliśmy parę godzin po Königshöhe i w parku, piliśmy na podwieczorek dobrą kawę w Mejerei, a o 9½ godzinie byłem już w łóżku.
Dzisiaj wstałem o 7½, dzień jasny, pogodny, o 7 wypiłem mój kubek posłuchałem kwadrans muzyki nie osobliwej, potem znowu do parku i na kawę do Majerei, gdzie wziąłem dwa kawałki chleba dla łabędzi i karpi w stawie parkowym. Zapomniałem dawniej już pisać ci o zabawie jaką mamy karmieniem tych zwierząt. Łabędzie biorą chleb z ręki. Jest jeden samiec, który przychodzi gdy zaświszczesz, rwie chleb z ręki i syczy z gniewem gdy mu się drugi kawałek nie poda prędko. Najzabawniejsze jest rzucać kawałki chleba w miejscach gdzie się zbierze kilka łabędzi i kilkadziesiąt karpi. Do rzuconego chleba płynie wnet parę łabędzi i kilka albo kilkanaście pyszczków karpich otwiera

się naraz. Mniejszy kawałek
chwyta karp prędko, większy
nie może chwycić w swój pysk
cały a łabędź wydziera mu
go z pyska. Czasem wielki
kawałek rozszarpią wspólnie
łabędź i para karpi. Nigdy
jednak nie rozdzielają się; szybkość
stanowi o zwycięstwie.

Przy stawie zdybałem Józia,
który wieczór miał ból zęba i
dla tego wstał później; trochę
spuchła mu dolna część pod
wargą; był u dentysty, który mu
posmarował ząb jakąś wodą.
Ułożyliśmy z nim program
dzisiejszy. Po kąpieli ma być
promenada w parku przy
muzyce, o 1 obiad a po
objedzie pojedziemy do Bilini,
1½ mili, gdzie także ludzie
się kąpią wodą, mającą trochę
gazu i kwasu; nazywają
tę wodę „Biliner Sauerquelle"

Józio pozdrawia wszystkich.
A ja całuję serdecznie ciebie,
Babcię, Lesię, dziatwę

Konrad

17 droga przydatna dla kraju
drogi dobre a rogatki zyste

Teplitz Sobota 17/6

Kochana Belomin!

Wybierając się wczoraj na spacer odebrałem list od ciebie i od Lunia. Otóż Lunio z Wiednia pisze mi, że odprowadził Wandę do Franzensbadu, prosi abym ją odwiedził i mój wyjazd tak urządził, abym ją, po jej 42 kąpielach, odprowadził do domu, t.j. do Sosnowa. Prawda, że myśl szczególna!! — Spacer do Bilin udał się nam wczoraj po objedzie, tylko, że długo jechać trzeba było 1½ godziny tam i tyleż nazad. W Bilinie przy źródle napiliśmy się kwaskowatej gazowej wody, której stokilkadziesiąt tysięcy butelek rozsyłają co roku po świecie. Wyszliśmy na górę spacerową, z której widok ładny, jak tutaj widzieć na podobnych spacerach. Cała droga ładna. Góry i doliny lub pagórki dobrze kultywowane. Pola przy drodze i na miedzach obsadzone drzewami owocowemi. Urodzaje w ogóle dobre. Wiosek i miasteczek z drogi widać pełno. Kominów wysokich

od różnych fabryk gęsto; z nich tyle dymów wychodzi, że formalnie zadymiają całą okolicę. Jutro zapewnie będzie deszcz, bo dymy z tych kominów ściełły się i formalnie zakrywały dalsze widoki.— Fabryki oddziaływują na gospodarstwo rolne. Wszystkie płody na miejscu sprzedaje rolnik. Książę który posiada kilka folwarków a bierze 40 do 50 fl za morg.

Dla myśliwca, Ezechiela, mam także informacye. Pomimo że zboża jeszcze stoją więc zwierzyna w nich może siedzieć, widzieliśmy jednak zające przechodzące pomału przez drogi, kuropatwy stare z małemi na miejscach otwartych łażące i przypatrujące się powozom. Za to nigdzie jastrzębia, orła, krogulca, nawet żadnego gawrona, kruka, ani sroki ani wrony.

Dostrzegliśmy także rzecz, która powinnaby się przydać w ogrodach naszych. Drzewa owocowe i niektóre

89

drzewie na polach i przy drogach, mają, dla ochrony od gąsienic i robactwa, szkodliwego, na wysokości 3 do 4 stóp od ziemi opaskę 6 do 10 cali szeroką z papieru grubego, przylepionego do drzewa na glinie, i obsmarowanego zewnątrz jakimś rodzajem dziegciu (theer). Gąsienica przez tę opaskę nie polezie w górę.

Zrobiliśmy pierwsze jedną obserwacyę, przydatną dla kraju naszego. Szosy urządzić tu dobre, za to rogatki do ich utrzymania w każdej gminie. Z Teplitz do Bilin (po czesku ~~Bilina~~) jest 7 ćwierci mili a ~~ot~~ na to 5 rogatek, dwie po 2 a trzy po 3 x od konia. Rogatki gęste mają to dobre, że nikt nie używa ½ mili szosy bez zapłaty. Kto jedzie, płaci i przyczynia się do utrzymania drogi. W samych Teplicach jest rogatka z każdej strony wjazdu do miasta.

W środkowym liście donosisz mi, jakoby była rozrywka z nowego fortepianu. Lecz czy uczniowie będą się z tego cieszyć z lekcyj? – Jeżeli chcesz, to niech Walercia gra, spróbuj jak to pójdzie.

Materyę na meble kup sama w Wiedniu; bo ja nie mogę wie- dzieć, czy cały czas zabawię z wami w Hall, czy też nie wypadnie mi wyjechać ~~z~~ z Hall pierwej dla spraw Katastral- nych.

Całuję cię serdecznie Kochanie Pelunia – Ściskam Babci Leszę Ignatury

Kornel

18 90

Teplitz Niedziela 18/6 1875

Droga Babuniu!

Krótki list czwartkowy od ciebie miałam wczoraj; krótkim też odpowiadam; bo mię nieraz do pisania w dni wczorajszym. Deszcz padał od rana do 3, pochłodniało bardzo. Pod wieczór od 3 deszcz przestał. Byłam na spacerze i muzyce w parku Schönau. Państwo Koledzy, Żarzec z Morawskimi poszli wieczór do teatru. Nie chciałam im towarzyszyć, bo się bałam przeziębienia, wychodząc z teatru na chłodne powietrze. Teraz więcej szanować się muszę, bo ciało rozdelikacone gorącemi kąpielami i trzema gorącemi tuszami, po których łopatka lewa więcej mnie boli, co mi też przepowiadał lekarz, nazywając to reakcyą. Ze względu reakcyi na lepsze. W opisie kąpieli teplickiej czytałam o reakcyach na gorsze i że wszelkie jakie kto kiedy cierpiał bole, podobne do

do reumatyzmu powinny się
odzyskać, ale być wyborowe.
Otóż to szczególne, że onegdaj
i wczoraj czułem dolegliwość
w miejscu gdzie mię bolała
w przeszłym roku noga
prawa, gdy ją okręciłem
w Wiedniu na wschodkach
u Zaleskich. — Od Środy
przyszłej kazał mi lekarz
brać przez pięć dni przed
kąpielą okłady błotnisk
(Mohrumschläge) na
miejsca bolące i trzymać te
okłady przez 10 minut. —
Zobaczymy co z tego będzie.

Na pociechę wiadomość
miałem od Marcelego Bogda
nowicza, że jego kuzyn Feliks
był tu w przeszłym roku
na podobny do mojego reuma
tyzm i tutejsze kąpiele mu
nie pomogły i Marcelli posłał
mu teraz radę, aby jechał

do Neumana. — Józio pełnie się kąpie; ma się dość dobrze; używa spacerów ze mną; ja jednak chodzić przechadzką mogę więcej niż on; jemu nawet nie polecono chodzić dużo. —

Dzisiaj rano o 7 byłem na mszy, potem jak zwykle wypiłem kubek wody a po godzinnym spacerze kawę u Majera. Barometr poszedł trochę w górę; słońce świeci chwilami, chmur dosyć. Dla gości w Kurgarten jest słup kamienny w kształcie monumentu a na nim ~~ter~~ a raczej w nim, osadzone w kamień termometr i barometr, do którego chodzimy 2 lub 3 razy na dzień, aby widzieć czego mamy się spodziewać. Dotąd jednak stał barometr zawsze na veränderlich, mało co wyżej lub niżej tej linii; nigdy więc nie robił nadziei na pogodę stałą.

Chciałem pisać krótko a jednak zrobiły się trzy stronice. Teraz jak zwykle po odesłaniu listu na pocztę pójdę do kąpieli 29 stopniowej. —

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, Łasię, dziatwę. — Pozdrów Szachulę, P. Morawa i wołaszą

Kornel.

W jednym z listów prosiłem cię, żebyś pomiędzy edyktami w Gazecie lwowskiej poszukała, czy nie ma ogłoszenia licytacyi Strusowa? Jeżeli znajdziesz przyślij mi ten edykt lub donieś, że nie znalazłaś bo wtedy napiszę do Brzozowskiego żeby szukał w Numerach dawniejszych.

19 92 1870

Teplitz 19 Czerwca
Poniedziałek.

Kochana Babuniu!

Ponieważ dzień wczorajszy był dość pogodny nie robiliśmy spacerów dalekich; bo mieliśmy po objedzie od 4 do 7 wielką muzykę wojskową (Koncert) w parku, gdzie też całą po objedwie porę przesiedzieliśmy, przypatrując się publiczności tutejszej, wśród której zaledwo ~~trzech~~ osobek młodych a nie brzydkich. Większa część gości jedynie dla kuracyi. Wiele na kulach, i niemało w wózkach.

Ale zato wczoraj i dzisiaj rano zwykłą zabawkę karmienia łabędzi i karpiów. – Dzisiaj barometr podniósł się trochę, pogoda zajaśniała i po objedzie zapewnie zrobimy spacer dalszy fiakrem. Idę do kąpieli. Ściskam cię serdecznie i Babcię i Lesię i dziatki

Kornel

20 94

Teplitz 20 Czerwca 1876

Droga Babuniu!

W pogodnym dniu wczorajszym udał się nam spacer po objeździe fiakrem do Eichwald (półtora) milę od Teplitz. Jest to wieś w dolinie między pagórkami pokrytemi lasem szpilkowym, ale oczywiście lepsza niż nasze miasteczka. Do tej wsi zjeżdżają się ludzie na lato, bo widzą tam „Klimatischer Curort" dla tego, że lasy świerkowe pachną. Zamożność w tych krajach pozwala zapełniać w lecie takie miejsca. Wiele domów, will, pałacyków, jest w Eichwald do najęcia dla gości. Spacery na górki z lasami szpilkowemi ładne. Na jedną taką górę wyleźliśmy i przesiedzieliśmy na niej, razem z drogą, około dwóch godzin. Cała droga do Eichwald prowadzi jakby

ogrodem. Drobne wioski, domy, wille i gasthausów, Bierhausów, restauracji wszędzie pełno. Niema wioski bez paru fabryk lub kopalni węgla. Do fabryk idą wodociągi murowane. Prócz kolei żelaznych zwykłych są jeszcze z kopalni koleje żelazne, gdzie konie ciągną wagony z węglami do kolei głównych. Są tu niedaleko od Eichwald i Graupen kopalnie srebra, do których jeszcze nie dotarliśmy. — Moja kuracya idzie leniwo. Obecnie boli mię więcej niż wtedy gdy przyjechałam. Trwa więc tak zwana reakcya, z której nie jestem kontent. Jutro lub pojutrze mam zacząć brać umschlegi błotniste na miejsca, które mię bolą. —

Załączam ci wycinek z gazety tutejszej z lekarstwem przeciwko molom. — Pisze mi, że Go-

95

rajski sam w Kunaszowie przyjść
dziś w Święta do Botszowca, a gdzież
jego żona? – Od twojej Mamy
miałem list, że już 28 b. m. ma
być w Botszowcu z Tosią a ty
masz potem Tosię odprowa
dzić do Lwowa. Śpiesz się z
examinem, aby do Hall prędzej
wyjechać a mnie donieś o dniu
wyjazdu na examin.

Całuję serdecznie Babunię,
Ociebie, Lesię, dziatki

Konrad

21 96

Teplitz 21/6 1876 ~~Wtorek~~ Środa

Droga Bolunieczko!

Rozgniewany, że mię gorzej dokuczał reumatyzm po trzech duszach, które lekarz wziąść kazał, już mu nie ufałem i w tem, że polecił brać okłady błotniste od jutra. Dowiedziałem się, że ten lekarz, wynaleziony przez Józia, dopiero od dwóch lat jest w Teplicach. Rozpytałem się więc o innych lekarzy i poradzono mi takiego, który już ze 20 lat siedzi w Teplicach i ma dyrekcyę szpitala wojskowego. Byłem dzisiaj u niego; powiedział, że nie potrzebnie brałem tusze, że nie mam używać okładów błotnistych, po których miałbym ból większy, że niepotrzebuję brać środków takich do wywołania reakcyi, że niepotrzebuję pić

rano kubełka czystej wody, która mi nie pomódz nie może, — że mam jedynie brać kąpiele i to najlepiej rano prosto z łóżka, co mi też najlepiej dogadza, bo nie będę się ubierał dwa razy na dzień. — Powiedział mi dalej, że dość dla mnie 25 kąpieli, żebym się tem nie martwił, gdy po tych 25 kąpielach bóle nie ustaną zaraz, bo polepszenie nastąpi później; też mam odpoczywać po kąpielach przez dni 15 — co też właśnie w Halle przy was uczynić zamierzam.

Sprowadził mię ten nowy doktor jak mi się zdaje na dobrą drogę i pocieszył zarazem. —

Józiowi radził lekarz, ten sam którego miałem pierwej, ażeby od jutra zaczął mieszać sól morską do kąpieli. Ażeby

97

na tem tak wyjrzał jak ja na teraz. Namówiłem go więc, aby jutro poszedł albo do mojego nowego lekarza, albo do austryackiego wojskowego i tam jeszcze zasięgnął rady, czy taka narośl mu potrzebna?

Wczoraj po objedzie pojechaliśmy do bliskiego „Turnerpark" tam łaziliśmy parę godzin po lesie i na górkę a widzieliśmy dużo osób z Schönau, szczególnie dzieci. Wróciliśmy piechotą przez Schönau, gdzie w hotelu Neptun wziąłem herbatę z cielęciną a Józio szklankę z piwem. Morawski zawsze nam towarzyszy.

Dzisiaj pogoda. Zrobimy zapewne większy spacer pieszkiem. Całuję serdecznie Babcię, ciebie, Lesię, Ignasia

Konrad

229

1870

Teplitz 21/6 Środa

Kochana Bolciu! – Dziś rano posłałem list do ciebie, wieczór zaczynam drugi, który zakończę i odeszlę jutro.

Otóż dzisiaj po muzyce przedobiedniej w parku i po obiedzie u Neptuna, gdzie na współ z Józiem zjadłem wielkiego pstrąga, pojechaliśmy do Probstau, gdzie lasek spacerowy, zwany parkiem, i jak wszędzie restauracya z piwem, kawą; po spacerze w tym parku zawiozł nas fiakier do Doppelberg. Tam jest zwierzyniec księcia Klary. Przechadzka przez las ładna i dobra na ten dzień tak ciepły, jak był dzisiejszy. W końcu parku Jagdschloss z restauracyą niezbędną, gdzie piliśmy kawę, a prócz tego wydałem 35 centów na karmienie już nie łabędzi ale jeleni i królików. Cztery jelenie przywykły brać pokarm z rąk gości przystępujących do (niskiej) bariery, która oddziela od nich stoły gościnne. Jeden z tych jeleni najśmielszy odtrąca innych tak, że go trzeba zatrudnić podawaniem jedzenia w jednem miejscu,

aiby w drugim miejscu można podać chleb innym. Niecierpliwy, gdy mu nie podają, chwiał nią lub kopytkiem gdy nie dając głasz kałem; przez barierę jednak mnie nie dostał. – Króliczętom białym, szarym i czarnym, dostają się drobne okruszyny. Jelenie ładne z rogami ślicznemi. –
Z jednej zabawy na drugą, tak u nas idzie ciągle. Wróć od tego parku pojechaliśmy z powrotem do Schöerau na muzykę wojskową, której słuchaliśmy jeszcze trzy kwadranse o ósmej zaś już byliśmy w domu, aby się o 9 położyć do łóżka.
W domu zastałem twój list Pani drżałkowy, w którym znowu skarżysz na migrenę. A cóż robi twoje lekarstwo, czy nie używasz, czy już nie pomaga? – Co warci lekarze, kiedy nie mogą znaleźć sposobu na migrenę, tak często się zdarzającą?
Cieszy mnie, że Oleś ma zdać examin i Lopia; bo będziesz mogła już być

99

w Hall 5 lub 6, a ja mam nadzieję, że skończę kuracyę teplicką około 8, więc prawie w równym czasie będziemy w Hall. O dniu wyjazdu do Lwowa napiszę wcześnie, abym listy do ciebie tam adresować.

Ezechiel pisał mi o wsi: Grzęda która jest pod Lwowem nie daleko Bruno na sprzedaż; ona była własnością naszej fabrykantki kapeluszów papierowej a teraz podobno należy do jej syna. Załączam w tej sprawie list do Ezechiela, który mu oddaj.

Teplitz ~~środa~~ 22/6 Czwartek

Byłem w kąpieli prosto z łóżka. Dzień ładny i ciepły. Może znowu uda się nam spacer w alkowie.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, Lesię, dziatwę — i Filipa, który może jeszcze będzie w Botszowie.

Kornel

23 109 1870

Teplitz czwartek 22/6
wieczór —

Kochana Belunin! Powróciwszy
ze spaceru zastałem twój list
wtorkowy. — Prawdziwie zdziwiony
byłem Strugami Zamoyskiego. — Po
co on je robił? O wielkich jego
wydatkach nie słyszałem. Chyba
zgrywał się. Z Władzińskiego interesa
mówisz nie świetne; to może
te przedsiębiorstwa młyna paro=
wego lub inne sprowadzają
straty; nie rozumieją się na tem
i chcą mieć przedsiębiorstwa,
wymagające znacznych kapi=
tałów i ryzykowne.

Mówisz, że spacery dla mnie
dobre. Otóż i dzisiaj we trójkę
zrobiliśmy przejażdżkę. Ażeby
się nie męczyć i naraz nie robić
para godzin powozem, wyje=
chaliśmy przed dwunastą przez
Mariaschein, gdzie byliśmy w kościele
i widzieliśmy seminarjum jezu=
ickie, do Graupen, a mianowicie
na górę Rosenburg nad Graupen.

Są tam ruiny starego zameczka, a wśród nich niezbędna restauracya z galeryą na krańcu góry a w tej galeryi, krytej i zasłonionej od wiatrów szklanemi ścianami, które nie przeszkadzają widokom, są stoły. Przy jednym z takich stołów zjedliśmy rosół, siekane mięso i smażone kurczęta z kompotem i dwie godziny po objedzie wypoczywaliśmy rozglądając widoki na dolinę Teplicką od Bilin do Aussig, okrążoną rozmaitego kształtu górami, ozdobioną miasteczkami i wsiami, willami, gmachami fabrycznemi, usypaną kominami fabrycznemi, które, równie jak ciągle krążące się lokomotywy trzech kolei, rozpuszczają masę czarnych dymów. Z góry nawet Rosenbergu dość wyraźnie słychać szczęk z fabryk, świst lokomotywów, turkot pociągów. Cała dolina napełniona

101

nachow fabrykh i kopalni węgla, żelaza, cyny. – Miasteczko Graupen stare i górskie, bo ludność głównie żyje z kopania kamieni, z których w piecach robią cynę. – Parę takich kamieni wziąłem dla Olesia. W Graupen jest parę schachtów prowadzących w głąb ziemi, gdzie górnicy wydobywają ten kamień. – Po obiedzie pojechaliśmy dalej na górę zwaną Mückenburg, 2500 stóp nad powierzchnią morza, gdzie znowu restauracja. Z Rosenburg na Mückenburg godzina jazdy. Droga idzie tamtędy do Saksonii. Granica saska o ½ mili. – Mückenburg leży na grzbiecie Erzgebirge. Widok od wschodu na dolinę teplicką i ~~przez~~ góry dalej ku Leitmeritz, Budnitz, Theresienstadt; od południa na grzbiety Erzgebirge i na ~~gór~~ przerywane ~~góra~~ górami doliny ku Komotau i Karlsbadowi; od północy ku Aussig i na góry za Elbą; od zachodu na część Saksonii ku Drezdnowi. – Jest to punkt z najobszerniejszym w okolicy teplickiej widokiem. – Z Mückenburg szliśmy kawał piechotą, mając przed sobą widok na dolinę Teplicką.

Wróciliśmy do Teplic już o 7½ godzinie; bo kto używa kąpieli musi wstawać wcześnie. Pogoda ostygła i dzisiaj także; może się ustali.

Reumatyczne bole ciągle mi dokuczają, a lekarz zawsze mówi, że to dobrze. Zobaczymy, jaki będzie koniec. — Młodemu Pantaleonowi zachciało się także kąpać w teplickiej wodzie, w basenie dla ludu, gdzie kąpiel kosztuje 5 centów, a może lepsza od mojej, bo woda tam grubszym promieniem przychodzi prosto od źródła. On po kąpieli ułożył się do łóżka i przez dwie godziny tak się pocił, że przepocił wszystko w łóżku. — Ja po moich kąpielach ciągle suche mam ciało; zazdrościłem mu. —

Józio na spacerze mówił mi, że ma pisać listy; po spacerze zaprowadziłem go do mojego pokoju, aby pisał ze mną razem; lecz to [illegible] rozmyślił się i odbiegła go ochota pisania. Podobno to już tak w rodzinie a do tego zwyczaju i Lesia przystała. — List ten kończę w Piątek ściskając serdecznie Ciebie, Babcię, Lesię, [illegible] dziatwę

Kornel

24 702

Teplitz Sobota 24/6 1876

Kochana Belcia!

W środowym liście donosiłem ci, że Lesia z Filipem mają jedynym lokumem stanąć z Botkowa w Teplicach. Józio nie wie o tem i ja mu nie powiedziałem, niech to będzie dla niego niespodzianką. Niech zajadą do hotelu: „Stadt London" blisko parku i niedaleko od naszego mieszkania. Gdy już będą w drodze, n.p. z Krakowa, niech mi zatelegrafują kiedy mają przyjechać, abym zamówił dwa pokoje; bo w takich kąpielowych miejscach czasem chwilowo mogą hotele być zajęte; lecz w telegramie niech wyrażą godzinę, w której mają być w Teplicach.–

Ogłoszenie licytacyi Strusowa miało być w tych Numerach Gazety Lwowskiej, które zostały we Lwowie. Posłałem do Pogonowskiego, aby tam poszukał.

Wczoraj mieliśmy dzień pogodny ostatniejszy niż dnie przeszłe, i nie jedliśmy jednak nigdzie. Od 5 do 7 chodzi-

po biergartenie przy muzyce, a wieczór byliśmy w teatrze, gdzie były dwie małe komedyjki i cztery Panny szwedzkie odśpiewały dwanaście różnych kawałków. Kwartet ten jakby harmonika z ludzkich głosów nastrojona, bez akompaniamentu instrumentalnego, ale podoba się, bo wszystko dokładnie wyuczone. – Ten kwartet dam produkuje się po Europie, podobno były i we Lwowie. –

Dzisiaj rano po kąpieli miałem wizytę mojego nowego lekarza, Seiche, tytułowanego i orderowanego, od którego dowiedziałem się, że jego córka jest we Lwowie, zamężna od paru lat, za znanym mi profesorem na wszechnicy Bielińskim, który wydał już kilka dobrych pism ekonomicznych. Poznał się z nią gdy tu był na kąpielach i ożenił się. – Dr Seiche może najwięcej z wszystkich lekarzy ma tu reputacyi. Pocieszam się, że Teplitz musi mi być pomocnym.

Wkrótce spodziewam się mieć od ciebie wiadomości o dniu twojego wyjazdu do Lwowa i do Wiednia. Całuję serdecznie Babcię, ciebie, Leona, Felycyę, Donatkę

Kornel

25 104

Teplitz Poniedziałek 26/6 1870

Kochana Heleniu!

W ostatnim liście piszesz, że masz zamiar wyjechać do Lwowa w piątek 30 b. m., więc jeszcze mogę jutro i pojutrze listy do Borowa adresować do Ciebie. Gdy wyjedziesz, niech Babka odbiera listy moje, do Ciebie adresowane; od czwartku jednak zamierzam już pisać do Babki. — Donieś mi jeszcze, czy Filipowie trwożą się w zamiarze zatrzymania się w Teplicach?—

Wczoraj z Józiem i Morawskim zrobiliśmy wycieczkę do Aussig, koleją, dwie mile, na których przebycie potrzeba jednak trzy kwadranse; bo tren zatrzymuje się w kilku małych stacyach i wczoraj przy Niedzieli zbierał na wszystkich stacyach ~~[illegible]~~ gości spacerowych. W Aussig, gdzie ciekawości nie ma, wyszliśmy pomału na „Ferdinandshöhe" z kąd widok piękniejszy, niż na wszystkich naszych ~~[illegible]~~ dotychczasowych spacerach; bo obejmuje, prócz doliny ku Teplicom i Brux, także szeroko już Elbę, mianowicie kawał Elby wijącej się tutaj między górami malowniczemi. Ferdynandshöhe jest na lewym brzegu Elby a na prawym brzegu wznosi się nad rzeką skała,

a na jej szczycie ruiny obszerne
zamku Schreckenstejn, z którym
wiąże się legenda, że księżniczka
władczyni zamku niegdyś
kochała się w pazie, którego
jednak zastała na schadzce
miłosnej ze swoją sługą, a
rozgniewana kazała oboje
zamurować żywcem, poczem
z rozpaczy sama z baszty
rzuciła się do Elby. Przed kilkunastu
laty mianowicie istotnie znaleźć
dwa skielety razem zamurowane,
skielet męski miał trzewiki na
nóżkach. — Siedząc parę godzin
na Ferdynandshöhe i rozglądając
się w koło, naliczyliśmy około 40
wysokich kominów fabrycznych
w Aussig i w najbliższej okolicy,
statki sunęły po Elbie a co
chwila przechodziły treny na kolejach
do Teplitz i Dux i na kolejach
nad brzegami Elby z obu stron
tej rzeki. Spotkaliśmy i tu kolegę
Reichsratowego, mieszkającego
w Aussig, fabrykanta Wolfruma,
który ma tutaj przędzalnie bawełny,

105

a synów dzieci, fabrykantów koło Aussig, trzeciego bankiera.
On mi rozpowiadał o różnych przedsiębiorstwach, kopalniach i fabrykach w tej okolicy. Między innemi jest fabryka różnych towarów parafinowych, która sprowadza wosk ziemny do tego z Galicyi, głównie z okolic Drohobycza. Surowy materyał jedzie z Galicyi, aby go tu przerabiano. Masa fabryk w doli=nie z Aussig do Brüx istnieje tu głównie z powodu taniego opału węglem kamiennym, który tu kopią w ogromnej ilości; wywożą tego węgla do Niemiec północnych na zachód, koleją i Elbą, rocznie około 50 milionów centnarów, zaś na wschód do Czech, 20 milionów centnarów, jak mi mówił Wolf=rum. W Aussig jest fabryka wyrobów chemicznych, która sama spotrzebowuje rocznie półtora miliona centnarów węgla.
Po wyjściu z Ferdynandshöhe poszliśmy na most żelazny na łańcuchach oparty na 5 murowanych filarach. Na tym moście ~~środkiem~~ środkiem chodzą piesi i jeżdżą powozami, górą zaś idzie kolej żelazna. – Po Korzystce w Aussig

wróciliśmy do Teplitz o 8½
i prosto do domu, bo było
wieczorem chłodno. Pogoda
trwa, chociaż co dzień
chmury zbierają się i rozchodzą.

Całuję serdecznie Ciebie
Babcię, Lesię, dziatwę

Kornel

26 / wyjazd z Hall do Monsumano 1876

Środa wieczór

Kochana Bolu!

Bożą jechałem
skróci góry — W
Tyrolu przy Botzen
masa winogron
na dolinach pochyłoś-
ciach a na górach
blisko śniegi —
Od Botzen do Trientu
już różnica wielka
pomimo gór masa
winogron w miesz-
czańskich dolinach —
drzewa owocowe
kukurudzy, Figi,
zboża przeważ-
nie — W wagonie

Słów tych kilka
piszę przed
granicą, aby ci
donieść żem
zdrów – prócz
reumatyzmu –
List ten oddam
na poczcie
w mieście gra-
nicznym Ala –
Wagon trzęsie
trochę, bo ostatni
w Ala mieniają
wagony.
Całuję cię naj-
serdeczniej
Kornel

Małej Oleńka
Mocarno pozdrów
Pisałem przy
lampie wagonowej
Donieś że dostałeś
ten list

27 109

Innsbruck Niedziela 16/7 1876

Kochana Bolesiu!

Nie miałem koperty przygotowanej, więc nie rzuciłem listu zaraz po przybyciu do Innsbruck na pocztę. Przybyłem tu zdrowo. Jechałem między górami ładnemi. Pod noc płaszcza użyłem. Mam pogodę. W Innsbrucku wystarałem najpierw nitty, potem mam interesa: kupić Baedekera Norditalien, kupić banknoty włoskie frankowe, być u Namiestnika hr. Taafe i wziąć od niego paszport, oddać wszystko kolędze krab. Belwegst. —

Listów, które przyjdą do mnie nie posyłaj do Monsummano, bo mogą ~~wy~~ łatwie a mogą zaginąć; lecz czytaj je i donieś mi, jakie listy przyszły i co w nich było.

Mieszkam w dobrym hotelu, miałem dobre łóżko, więc wyspałem się, chociaż tylko 6 godzin. Zaraz wezmę bilet kolejowy, jeżeli można prosto do Pistoi, gdzie według książki będę jutro rano o 7 godz. We wtorek nie boję się jechać w nocy. Całuję serdecznie Ciebie i Ojca

Kamil

Pozdrów Pannę Morawską obróć

List był nieoddany. Wracam
z miasta, otoczonego górami,
w których parowy śniegiem
pokryte. Ku miastu zwrócone,
bardzo dobrze widoczne.
Położenie miasta śliczne.
Dym wielki przelatuje środkiem
miasta z Tostatem.

Za godzinę wyjeżdżam.
Jeżeli nie oddałaś jeszcze
mojego kufra do Urzędnika,
to opytaj się na poczcie,
ile będzie kosztować
wszystka poczta, bo zawsze
pewniejsza. ~~Tosz~~

28 1870

Poniedziałek —
Monte cattini

Kochana Babuniu!

Jeden list z Innsprucku drugi otwartym pisany posłałem ci z ala na granicy. Po przyjeździe do Monte cattini spieszę zaraz trzeci, żeby nie było przerwy.

Zajechałem według projektu dzisiaj rano o godz 8 do Monte-cattini. Ztąd mam dzisiaj jechać do Monsummano po radę u tamtejszego lekarza. Zdaje się że, tak jak Morawski z Rzewuskim będę mieszkał w Monte cattini a będę dojeżdżał do Monsummano; lecz o tem z pewnością wieczorem ci doniosę. — Cięższa [illegible] dal- Jadąc w nocy koleją od Verony przesiadałem się w Modenie o 1½ po północy a

noc była taka, że nie potrzebowałem nic brać na siebie prócz wszystkiego ubrania podróżnego

Reszta na później
Całuję serdecznie
Ciebie i Ojca

Konrad

P. Morand pozdrowienia

Szkaradne pióro
i atrament mam i
nie do zczytania.
Odczytaj jak możesz

Kraj różniący się od naszego najzu=
pełniej. Gdzie wzgórze mniejsze, tam
willa z ogrodem, na większym stare
zamki albo ruiny, sięgające średnich
wieków, gdzie gminy prowadziły wojny
między sobą a mieszkańcy chronili
się po zamkach obwarowanych.
Pochyłości gór łyse, nawet bez drzew, gdzie
skaliste, gdzie nie skaliste, tudzież
na równinach uprawa ogrodowa.
Zbiera zboża pokończone już przed tygodniem;
ścierni jednak z góry widać mało; bo
rola w małych kwadracikach otoczona
drzewami gruszkowemi, brzoskwiniowemi,
figowemi etc. i winnemi latoroślami.
Łąka wyjątkowy tylko stronie bardzo wielka
irrygowana dostarcza siana. Kilkadziesiąt
różnych ~~[illegible]~~ miasteczek i gmin wiejskich
pokazywał mi przewodnik w płaszczyznach.
Gminy wiejskie składają się z Kościoła,
szkoły, cmentarza i domów porozrzucanych.
W głębi ku zachodowi widzieliśmy wielkie
miasto Lukkę. — Tak się rozchodziłem, że
po śniadaniu poszedłem jeszcze piechotą do
miasteczka Monsummano, pół godziny chodu, gdzie
na poczcie upominałem się o twoje listy, lecz
daremnie. — Po objedzie pojechałem z jednym
Koroniarzem do Montecattini, pół godziny jazdy,
gdzie aleje i spacery piękne ładne a publiczność
kąpielowa liczna. — Dzisiaj znowu przybyło
dwie rodziny # polskich do Monsummano; jest
nas teraz Polaków 17. — Monsummano

29 1876

<u>Monsummano presso Pistoja</u>
<u>stabilimento della grotta</u>
Italien

Środa 19 Lipca

Kochana Belusiu! szósty list piszę do ciebie; twojego żadnego nie otrzymałem. A przecież musiałaś pisać zaraz na drugi a najdalej na trzeci dzień po moim wyjeździe. Może (źle adresujesz a może) i moje listy ciebie nie dochodzą w porządku. — Znowu powtarzam mój adres teraźniejszy, chociaż nie wiem czy twoja odpowiedź na ten list mnie już zastanie w Monsummano, bo najdalej w Poniedziałek powinienem ztąd wyjechać! — Po dzisiejszej trzeciej kąpieli nic jeszcze sądzić nie mogę. Słyszę od innych, podobnych mi reumatyzmowych, że po 5 lub 6 kąpieli doznali znakomitej ulgi. — Trzeba więc jeszcze 3 dni czekać na skutek.

Dzisiaj rano w towarzystwie z Koroniarzy o godz 7 wyszliśmy na górę Monsummano alto. Półtora godziny chodu wolnego pod górę, godzinę z góry. Na górze są ruiny starego zameczyska i kościółek, który dotąd jest parafialnym dla 50 do 60 domów porozrzucanych na pochyłościach różnych gór. — Z góry widok obszerny na

2 112a

powinno pomagać Polakom na reuma-
tyzmy, bo tam klimat jest dla nich
na tę chorobę lekarstwem. — Jedno
mnie tylko gniewa niezmiernie, że będę
o 2 godzin od Florencji a o 8 od Rzymu,
ani tu ani tam nie będę mógł wstąpić!!! —

Oczekuję listu od ciebie z niecierpliwością

Całuję serdecznie ciebie i Olesia

[illegible]

Dla [illegible] pozdrowienia

30

1/13

1870

Monsummano Sobota 22 Lipca

Droga Belunia! Od kilku dni żywiłem sobie w myśli i bawiłem się nadzieją, że objeżdżka katastralna została odłożoną, abym mógł lepiej odbyć kuracyą i odpocząć po niej w ciepłym klimacie. Nadzieja ta wydawała mi się niepodobna do ziszczenia. Tym czasem wczoraj, po powrocie z Florencyi (z kąd pisałem do ciebie ~~wczoraj~~ onegdaj wieczór) otrzymałem twój telegram, wielce dla mnie pocieszny.

Według rady tutejszych lekarzy mam wziąść jutro ostatnie posiedzenie w grocie, potem trzy lub cztery kąpiele w ciepłej wodzie, następnie dwie w grocie, co mi zabierze czasu do 27 lub 28, a potem mam tydzień powtórzyć się po [illegible] w klimacie średnio ciepłym; ~~[illegible]~~ następnie jeszcze z 10 dni stanowić się w kraju z dobrem powietrzem, nie zimnem. Tej rady chciałbym słuchać, mając dotąd na mizerność i tutaj polepszenia nie zważając.

Przyszedł mi na myśl ładny program d'une tournée z tobą, zamiast odwrotnej tournée cadastrale, a właściwie dwa programy, z których wybierz sobie jeden.

Pierwszy program

Gdy skończysz twoją i Olesia kuracyą wyjedź tak jak ja rano o godz. 10 z Hall do Wels, gdzie na dworcu zjesz obiadek a potem o godz. 2¼ po południu pojedziesz koleją na Salzburg i na ~~Rosenheim~~ Rosenheim (co biorąc bilet trzeba powiedzieć) na noc do Kufstein, gdzie się przyjeżdża o 9 wieczorem. Można jechać (prosto do Innsbruck na noc, ale tam się przy=

jeżdża nadto późno, o 12 w nocy. — W Salz=
burgu i w Rosenheim jest zmiana
wagonów — W Innspruck hotel de l'Europe blisko kolei —
Na drugi dzień wyjedziesz najlepszym
pociągiem pospiesznym z Kufstein o
godz. 11½ rano (z Innspruck o godz. 1½ po
południu) przez ładne okolice między
górami na noc do Trient, gdzie staniesz
o godz. 8¼; tam się zjedziemy w hôtel
de l'Europe, a gdyby tam miejsca nie
było, to w hotel de la ville. — Z tamtąd
dalszy program do jezior włoskich mam
ułożony. — O 4 godziny od Trient już jest jezioro Garda —
Jeżeli przyjmiesz ten program, to mi
zaraz po odebraniu tego listu zatele=
grafuj do „Corneille Krzeczunowicz
Italie per Pistoja a Monsumano.
„Je viens Trient le ~~aou~~
„(dzień literami) aout soir"
Gdybyś nie miała już teraz dnia
pewnego, to wolisz oznaczyć późniejszy,
i zabawić dłużej w Hall. — Podług dnia
oznaczonego ja moją podróż rozłożę.
Gdyby zaś później z przyczyny nie
przewidzianej nastąpiła zwłoka, to mię
o niej zawiadomić trzeba telegramem
do Monsummano i drugim do „Trient
hôtel Europa" —

Drugi program

Jeżeli ci się nie podoba poczwórny
tłumaczony program, tobyśmy mogli zrobić

W Triencie mogę być 1 sierpnia, a jeżeli wybierzesz później, to odłożę podróż inną do jakiego miasta po drodze —

Monsummano 23 Lipca

Kochana Bobunie! Wczoraj odebrałem twój telegram świeżny a zarazem twój list, w którym był list Schönerera o odłożeniu podróży Katastralnej. Wczoraj też wieczór pisałem do ciebie, posyłając ci dwa programy, zbudowane na podstawie tego telegramu, i na potrzebie mojej kuracyi, która wymaga, abym został w Monsummano do 28 włącznie i abym potem z 8 dni został w cieplejszym klimacie, który nie naraża na przeziębienie po kuracyi, ~~[illegible]~~ polegającej na potach. — Z obawy, że list ~~twój~~ mój wczorajszy może zaginąć powtarzam dzisiaj moje dwa plany:

<u>Pierwszy plan</u>: Po ukończonej kuracyi w Hall, co zapewnie nastąpi (30/31 Lipca lub 1 sierpnia, wyjedź o 10 rano powozem do Wels, z tamtąd po obiedzie o godz. 2¼ przez Salzburg i przez <u>Rosenheim</u> (co trzeba powiedzieć biorąc bilety w Wels) na noc do Kufstein, gdzie staniesz o 9 wieczór, albo na noc do Innsbruck, co jednak może gorzej dla ciebie i Olesia, bo się tam przyjeżdża o 12 w nocy. — Drugiego dnia wyjedziesz najlepszym pospiesznym pociągiem rano z Kufstein o godz. 11¾ (albo z Innsbruck o godz. 1½) prześliczną doliną między górami na noc do Trient, gdzie staniesz o 8 wieczór i gdzie ja do ciebie przyjadę. — Jeżeli wybierzesz ten plan zatelegrafuj zaraz po odebraniu tego listu: „Corneille Krzeczunowicz Monsummano per Pistoja Italie. Nous serons Trient .... aout soir" —

<u>Drugi plan</u> Po kuracyi w Hall jedź do Gmunden, gdzie można parę dni spędzić przyjemnie i gdzie ja mogę nadjechać (dopiero) między 4 a 8 sierpnia; bo zawsze muszę przepędzić jakiś czas we Włoszech. Gdy ten plan wybierzesz zatelegrafuj: „nous serons a Gmunden depuis .... aout.

W Salzburgu i w Rosenheim zmienia się pociągi. Trzeba spytać w Salzburgu, który pociąg idzie do Rosenheim a w Rosenheim który do Kufstein i Innsbruck.

Szczotki dla was nie potrzeba.

Przy pierwszym planie zatrzymamy się o kilka dni pierwej i pojedziemy najpierw przez jezioro Garda do Włoch, a potem do jeziora Como i Maggiore; spędziemy z 10 do 14 dni nad Tadeusz jeziorami włoskiemi; — przy drugim planie zwiedzimy jeziora i Kąpiele Salzburskie.

Panna Morard, jeżeli chce być w Gramniku, może tam pojechać na tydzień i wrócić do Botszowa; przy pierwszym planie rozstaniemy się z wami w Hall, przy drugim w Gmunden dopiero gdy ja tam przyjadę. Jeżeli jednak woli jeździć z nami, to dobrze.

Jeżeli masz zbyt wiele rzeczy z sobą do takiej podróży odeszlij jeden kufer do Wiednia (Joseph Kaschke. Wien. Wieden. Technikerstrasse 5 beim Ministerialrath Zaleski) albo odeszlesz przez P. Morard, gdyby jechała do Gramnika.

Napisz też zaraz do twojego banku, aby ci przysłali pieniądze, jeżeli wybierzesz I plan 1000 f., jeżeli drugi 600 f. Koncept listu do banku załączam.

Całuję serdecznie ciebie droga Belinu i Olesię. Ukłony P. Morard

Kuncel

w Innsbrucku hôtel de l'Europe — jakiś hotel w Kufsteinie poszukaj w Bädekerze

W Triencie zajedź do hotelu de l'Europe a gdyby tam nie było miejsca do hotelu de la Ville. — Jeżeli wybierzesz drugi plan, to zajedź w Gmunden, który zaleca Bädeker na Esplanadzie nad jeziorem.

Gdybyś się obawiała, że z banku w skutek listu nie odbierzesz pieniędzy dość prędko, to oblicz się z dniami i postanów późniejszy dzień wyjazdu, a dla pewności oprócz listu poszlij także telegram, ~~który ci posyłam~~ — którego koncept także posyłam. Telegram będzie potrzebny w razie gdybyś 31 lipca lub 1 sierpnia miała wyjechać do Trientu. — Gdyby po oznaczeniu dnia wyjazdu (w Triencie) telegramem nastąpiła przeszkoda, zatelegrafuj inny dzień do Trient hotel de l'Europe.

Koncept listu do banku

Na Kopercie

An die Filiale der K.K. priv.
Creditanstalt für Handel und Gewerbe
Lemberg

Upraszam przysłać mi zaraz
odwrotną pocztą tysiąc (albo
sześćset) złotych Wal. austr.
do Hall bei Steyer Oberösterreich
Pragerhaus. O przysłanie tych pieniędzy
prosiłam także w posłanym dzisiaj telegramie.
Z poważaniem

Izabella z Sulkodolskich
Krzeczunowicz

Upraszam uwiadomić mię telegramem
o dniu wysyłki pieniędzy.

Koncept telegramu

Filiale der Creditanstalt in Lemberg. Bitte mir gleich schicken ~~ein~~ Tausend (albo: sechshundert) Gulden öster. Währung nach Hall bei Steyer Oberösterreich Pragerhaus. ~~Iso Ar~~ Bitte antwort telegraphisch.

Isabelle Krzeczunowicz

razem une tournée po jeziorach i kąpielach salzburskich, lecz wtedy moglibyśmy się zjechać dopiero między 4 a 7 sierpnia, bo tyle wypadnie mi zostać w ciągłym klimacie w Tosklin. — Jeżeli więc wybierzesz ten program, to zjedziemy się w Gmunden, a ty mi zatelegrafuj zaraz po odebraniu tego listu „je vous attendrai à Gmunden depuis le . . Août." — Parę dni oczekiwania na mnie w Gmunden przejdą na zwiedzaniach spacerów i na jeziorze i wody Marienbadzkiej będziesz mogła pić, której kilka butelek możesz wziąść i do Trient, jeżeli tam nie pojedziesz. — Hotel w Gmunden wybierz w Bädeslerre nad jeziorem. —

Będę teraz oczekiwać twego telegramu.

Jeżeli Morard chce być w Gronniku możesz jej zaproponować, aby tam pojechała, gdy się wybierzesz do Trienta albo gdy się już zjedziemy w Gmunden. Będzie mogła zostać w Gronniku z tydzień a potem pojechać do Bełżowca.

Jeżeli masz z sobą rzeczy zbyt wiele, to odeszlij jeden kufer do Kasche do Wiednia „Joseph Kasche Wien. Wieden. Techniker strasse 5 beim Ministerialrath v. Zaleski" i napisz mu list, że posyłasz. A gdyby Morard jechała pierwej, to ona zabierze rzeczy niepotrzebne.

Jakikolwiek program wybierzesz napisz do Creditanstalt, żeby ci zaraz przysłali jeszcze 1800 f, i załączam konspekt listu do Creditanstalt. Ściskam serdecznie ciebie droga Bolesiu i Olesia pozdrów Morard

Kocham Cię Dobrze

Pogodę mamy prześliczną wszędzie, tego samego życzę

Koncept listu do Creditanstalt

Na kopercie adres:

An die Filiale der k.k. priv. Kreditanstalt für Handel und Gewerbe

Lemberg –

wewnątrz listu:

Do filii c.k. uprzyw. zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie

Proszę mi przysłać zaraz odwrotną pocztą tysiąc złotych wal. austr. (fl 1000) do Hall bei Steyer Oberösterreich Prager haus.

z poważaniem

Izabella z Lubomirskich Krzeczunowicz

Hall dnia ...

NB Jeżeli wybierzesz drugi program tournée w Salzburskim to dość kazać przysłać 600 fl

Gdyby woda Marienbadzka robiła kongestye do głowy, jak to bywa często, poradź się, czyby ni ~~nie~~ dawać trochę mleka lub innego sposobu użyć; tak robią w Marienbadzie.

31

Poniedziałek
Monsummano ~~Wtorek~~ 24/7 1876

186

Kochana Bolesiu! Dzisiaj pierwszy list twój (z Piątku) dostałem trzeciego dnia po wysłaniu; poprzednie przychodziły czwartego dnia, to j. list z środy dostałem w Niedzielę. Może oddawałaś takie listy późno. Zdaje mi się, że listy mogłyby przychodzić wcześniej gdyby szły na <u>Wels</u> a poczmistrz w Hall posyła je na Steyer, jak widzę z pocztowych pieczęci, przeto może idą na Wiedeń i Triest zamiast prosto na Wels Inspruck. Ja adresuję do ciebie na Wels; nie pisałaś mi ani razu, którego dnia odbierasz moje listy po dniu, w którym są datowane.

Onegdaj posłałem ci list z dwoma planami podróży do wybrania; wczoraj powtórzyłem te plany na przypadek, gdyby ~~list~~ pierwszy zaginął. Oczekuję od ciebie telegramu, zawiadamiającego mnie o wyborze twoim. Telegram powinienem dostać 25 lub 26. — Gdy Oleś kończy kąpiele 31, więc jeżeli obierzesz plan Trient i jeziora włoskie zjedziemy się w Triencie 1 lub 2; jeżeli zaś obierzesz program Gmunden, ~~zjedziemy~~ ~~się~~ przyjadę tam 4 lub 5.

Piszesz mi, że poznałaś Państwa Objezierskich. Przed 30 laty spotkałem w Pirenejach Pana Richthofen za

szlachcica pruskiego z żoną, z domu
Objezierską; może jest to ciotka
tych, którzy są w Hall.
Mój reumatyzm dotąd jest
jak był. Łatwiej widzę nabawić
go niż stracić. Jak w Teplicach
tak i tu mówią, że potem będzie
lepiej, albo że po 2 lub 4 kąpielach
które jeszcze wezmę będzie lepiej.
Czy mowa w którym liście
Ezechiela, co to jest za Böhm,
z którym on traktuje. Jeżeli
to ani rządca ani adwokat
Święcickiego, to musi być jakiś
spekulant a może oszust.
Wczoraj byłem ~~[illegible]~~
w mieście: Pistoi, najbliższem zna-
czniejszem koło Monsummano.
14000 mieszkańców. Lecz drogie
pomopatyczne i pomniki w
budowach wielkie; bo tego mnogo
w każdem włoskiem mieście.
Battisterio (osobny kościółek) na kształt Florenckiego,
wyłożony marmurem białym i
czarnym. Katedra wielka, kilka
innych kościołów. Wszędzie obrazy
nie złe, rzeźby także. Na prostym

116a

szpitalu z 13 wieku cały fryz z terra-
cotty (gliny wypalonej, podobnej do porce-
lany) z płaskorzeźbami sławnego
Luca della Robbia i jego dwóch
braci, najlepiej zachowanemi.

Jedna rzecz gniewa mnie teraz
w miastach włoskich, że wszędzie
przynajmniej jedna ulica lub plac
ma nazwisko teraźniejszego
Króla Wiktora Emanuela lub
Cavoura. Tak jest i w Pistoji.
Dawne nazwiska wyrzucili a te
dali. To służalstwo i moda.

W tej chwili widziałem doktora Tur-
chetti i powiedział, że mam wziąć
kąpiel jutro w innem miejscu koło
Monsummano w wodzie cieplejszej a
pojutrze jeszcze jedną w grocie
a potem pojechać i czekać skutku
cierpliwie. Mógłbym więc ztąd
wyjechać już 26 lub 27 jeżeli znowu
nie zajdzie inna okoliczność, któraby
zniewoliła doktora zmienić rady.

Całuję cię droga Bolunin
serdecznie i Olesia

Kornel

Pozdrów Morard

32 117

Pisa 26 Lipca ~~Środa~~ 1876

Kochana Belunieczko!

Nie dałaś się skusić a chciałem w 8 do 10 dniach pokazać ci jeziora włoskie i pyszną Genuę z jej ślicznem morzem; nawet na salzburskie jeziora, bliskie od Hall nie chciałaś przystać.

Czekając na twój telegram straciłem czas; bo nad spodziewanie moje mogłem wyjechać już dzisiaj rano, lecz odebrawszy telegram dopiero o 5 po południu wyjechałem z Monsummano o 6 a ze stacyi Kolei Pieve a Nievoli o 6½ i stanąłem w Pisie o godz. 8½ na noc, aby jutro w dzień jechać przecudną drogą nad morzem, brzegami zwanemi Riva ~~dis~~ di Ponente, które ~~xx~~ zwiedziałem młodym będąc nie koleją żelazną ale powozem, a jadąc 4 czy 5 dni wstępywałem wszędzie gdzie było co widzieć: do Massy, do Carrary z łomami owych sławnych marmurów, gdzie wielu artystów ma pracownie, do Sarzany i Spezzii z cudnemi golfami. Teraz tylko przelecę, ale zawsze widoki z wagonu będę oglądać. —

Pisa 26 lipca

W Pisie mam pokój w hotelu nad Arnem. Ciepło, lecz nie gorąco. Prześliczne niebo gwiaździste z mleczną drogą — które miałem co wieczora w Monsummano — Księżyc rano na współ z światłem lamp gazowych odbija się w szerokim, bo nie dalekim od ujścia Arnie. Gdy to piszę przygląda się Pantaleon temu ślicznemu widokowi. Słyszę także muzykę, przygrywającą w sąsiedniej, największej w Pizie kawiarni. Świat pizański, teraz nie liczny łazi po quai nad Arnem lub siedzi przy kawiarniach, pożywając lody, kawę, herbatę, wino z lodem. Nie dziwić się włoskiemu dolce far niente, kiedy wszystko do tego pobudza. Trudno spać przy pięknej włoskiej nocy, lepiej spać w dniu gorącym. W Pizie więcej daleko życia w zimie; przyjeżdżają tu cudzoziemcy dla klimatu, także i chorzy na piersi. — Teraz

tu trochę chłodniej niż w Monsummano, bo bliskość morza miarkuje gorąco wiatrzykiem zwykle od morza powiewającym. Za czasów rzymskich była Pisa miastem portowem, nadmorskiem. Później przybywała ziemię i oddaliła się od morza na dobre ½ mili.

Jutro rano wyjadę dopiero o 11¾ rano, więc znajdę czas oglądnąć powtórnie cuda pisańskie: Katedrę, cmętarz i ową krzywą wieżę, otoczoną zewnątrz krużgankiem z kolumnadą, z której szczytu pamiętny mi widok na okolicę i na bliskie morze. Będzie to oglądał ze mną Pantaleon, zamiast ciebie droga Bebenin. Radbym był pokazywać to wszystko tobie.

Ale bo też jesteś bardzo powściągliwa. Nie chciałaś do mnie przyjechać do Trientu. Na twój telegram odpowiedziałem zaraz telegramem z Monsummano. Pieniędzy nie będę potrzebował a gdyby mi brakło każę przysłać do Wiednia. Gdyby ci w Wiedniu zbywało, to zostaw mi na wszelki przypadek ze 200 fl u lokaja Filipa w liście

Jednakże ja mam nadzieję, że
przynajmniej na Gmunden ciebie
skuszę, gdzie mógłbym stanąć
~~[illegible]~~ w Środę lub w
Czwartek, jeżeli na mnie tam
zaczekasz, a zabawilibyśmy
razem przynajmniej Gmunden,
Ischl, a może i Kammersee.
Dla skuszenia ciebie do tego
poszlę ci jutro telegram, na
który odpowiesz do Genui, gdzie
stanę jutro o 6½ wieczorem i zabawię
Piątek a może i Sobotę a potem
urządzę podróż według twojej odpowie-
dzi. – Jeżeli znowu odpowiesz nie,
to z Genui pojadę na Medyolan do
jeziora Como i Maggiore a na
Wenecyę wrócę do Wiednia; jeżeli
zaś propozycyę przyjmiesz, pojadę
z Genui, na Medyolan lub tylko
na Pavię przez jezioro Garda,
dalej przez Inspruck i Salzburg
do Gmunden. – Już 11 godz., muzyka
gra; ludzie chodzą i gwarzą po quai
pod moim oknem; powozów nie słychać.

Całuję cię serdecznie droga Belunin
Ucałuj ojca, pozdrów Morand.

Kornel

33 118

Genua 27 Czwartek 1876

Kochana Bebeniu!

Cuda ludzie porobili. Telegrafowałem do ciebie rano z Pisy a wieczór o 6 miałem twoją odpowiedź z Genui. Przecież skusiłam ciebie do Gmunden a choć jedno albo dwa jeziora zwiedzimy razem, salzburskie, kiedy na włoskie namówić ciebie nie mogłem, i to zdaje mi się głównie z tej przyczyny, że bałaś się gorąca. — Dziś rano widziałem znowu Kościół Pizański, czyli Katedrę, Baptisterium i wieżę i cmentarz stary. Wszystko to z marmuru. W katedrze kolumn więcej niż 200 wewnątrz, zewnątrz w fasadzie głównej przedziesiąt kilka. Wewnątrz galerya obrazów i rzeźb, poczawszy

od grupy brązowych Giovanni di Bologna. I mozaiki, kilka na sklepieniach, podobne do mozaik starych, bizantyjskich S. Marka w Wenecyi, lecz wszystko dobrze utrzymane. Kościół to ogromny, jedyny w swoim stylu na włoskim półwyspie, ma tylko zabytki podobne w Sycylii. Jest to styl ~~styl~~ mauritańsko-pisańskí. Wieża szczególna otoczona kolumnami, którą może sobie przypomniesz z obrazu który masz we Lwowie w przedpokoju. Wieża ta pochylona; Pantaleon mówił, że strach iść, żeby się nie zawalita. Podobnie jak w Florencyi tak i w Pizie osobny kościół okrągły z kopułą (Battisterio), przeznaczony na chrzest, ma szczególnie piękne rzeźby; drzwi brązowe, równie jak

118a

Katedra, brązowe z płaskorzeźbami. - Wewnątrz baptysterjum Echo melodyjne; zaśpiewać ton jeden a odpowiada echo kilka razy tonami różnemi, składającemi akkord. - Z wieży widać okolice, z jednej strony góry, Apeniny, z drugiej płaszczyzny z miastem Livornem i morze i wyspy na morzu i okręty. - Po zwiedzeniu katedry przejechałem pośpieszniej ulice a zjadłszy lunch, befsztek pojechałem koleją dalej do Genui. - Trzecią część drogi płaszczyznami, ~~wznoszącemi się ponad~~ ~~wyspiny~~ blisko ~~niedaleko~~ od morza z kulturą włoską, i kukurydzą, jarzyny po polach, a tworzonych drzewami owocowemi, oliwnemi, winogronami. Przejeżdża się koło okolic których marmurami w Massie i Carrarze. Po paru tunelach wyjeżdża się z jednego i od razu widok na śliczny golf Specyi; następnie na przemian to tunele, to morze niebieskie od zachodu a góry od wschodu; rozumie się przy drodze częste miasteczka i częste stacje dla nich. Morze

zwiedzenie okrętami i statkami
O 6½ byłem w Genewie,
szukałem hotelu, z którego by
jak w Triescie było widać na
port i morze; lecz nie znalazłem,
bo po przy sam port od strony
miasta składy murowane, po
których przechadzka. Trzeba
dostać się w hotelu na 4 piętro
żeby być wyżej od tych składów
i widzieć morze. Przyjechawszy
wykąpałem się z kurzu
i prochów. O 8 pojechałem
do ogrodu na górze, zwanego
Aqua sola; ogród oświetlony
gęsto gazem; muzyka nie
zła i publiczność liczna; co
jednak dla mnie najciekawsze,
że ogród pełen ślicznych drzew
brzoskwini owych, a nich pełno
owoców. Też ciemno morza
genueńskiego jeszcze nie widziałem;
jutro zobaczę, a nawet byłem

 119

na spacer pojadę. Teraz list
kończę, aby go jutro rano
zaraz oddać na pocztę,
gdy wyjdę z domu.

Spodziewam się ciebie
zastać w Gmunden; ale,
miej cierpliwość; może aż
w czwartek przyjadę, aby
szybką jazdą nie męczyć
się po Korpielach. Weź też
z sobą flaszkę mojego spirytusu
do smarowania,
który może mi się przydać.
Ta flaszka pełna jest w framudze
mojego pokoju. Kleją mi się
oczy, bo je nadwyrężałem patrzeniem
przez całą drogę.

Całuję serdecznie ciebie
Olesię, Edwarda pozdrawiam

Kornel

34) Września 120 W wagonie Wtorek 1876

Kochanie Bebunia! — W Krakowie oddałem jeden list ołówkowy z doniesieniem, że w nocy dobrze spałem w szlafcowyse, okryty dwoma futrami. — w Krakowie wypiłem kawę, kupiłem trzy gazety, po których przejrzeniu znowu położyłem się na łóżko i spałem do Oderbergu, gdzie zjadłem śniadanie: rosół cielęcy dobry i piwo.

W godzinę po Oderbergu przy pogodnym dniu i słońcu, zrobiło się ciepło w wagonie, więc zarzuciłem futro na

paletot. Po drugiej godzinie niebo się zachmurzyło. O trzeciej w Lundenburgu piłem kawę, aby cygaro lepiej smakowało.

Pantaleon jedzie drugą klasą, bo w Lwowie powiedzieli, że nie dają do wiedma III klasy pociągom sypialnym.

Zaszła zmiana co do Schlafcoupe, który odpinają w Oderbergu. Musiałem więc tam pójść do innego wagonu, gdzie jadę z dwoma panami nieznajomymi, którzy ani do siebie ani do mnie nie mówią. — Albowiem

spałem albo czytałem
różne gazety, które
kupiłem w Oderbergu
i w Prerau —

Z jednej gazety dowiedzia=
łem się, że nowe rządowe
projekty podatkowe, nie
zgodne z dawniemi, zdziałały,
że ~~dawna~~ dalsze obrady nad
dawnemi wstrzymane
zostały w komisyi,
~~a więc~~ aż póki nie
rozpoznają nowych. —
Gdybym to był wiedział
w Lwowie, byłbym się
jeszcze dzień zatrzymał;
~~al~~ bo tak nawet
wypadało dla wybor=
ców. —

Gdy zajmę mieszkanie
w Wiedniu doniosę ci o
niem; tym czasem
adresuj: „Wien
im Hause der Abgeordneten

Kończę, bo zbliżam się do Wrześni i tam oddam list na dworcu.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, Dziatwę ukłony dla Morawów i Wacia

Kornel

3 (35) 123

Środa 25/10 Wiedeń 1876

Kochana Bolumiu!

Nie od was ale od sekretarza rady powiatowej jużem dostał telegram, że w powiecie lwowskim wybrali mię [illegible] 137 głosami przeciw 38, które dostał Szwedzicki. Też są telegramy z innych okręgów; nasi ogromnie są górą, jak jeszcze nie było nigdy. Ważne ku temu były powody.

Posłałem ci dwa listy otwarcie pisane, jeden z dworca Krakowskiego, drugi z Wiedeńskiego. W ostatnim pisałem, że mógłbym zostać dzień dłużej we Lwowie. Pokazuje się jednak, że przyjechałem za późno nawet; bo moja Komisya podatkowa postąpiła, a dzisiaj było jej posiedzenie bardzo ważne, w którem i ja przyczyniłem się do przeprowadzenia

z tych przepisów ustawy projektowanej.

Wczoraj według rady Stefa przeprowadzałem do domu gdzie mieszka Grocholski. Ta Pani która najmuje mieszkania obiecała mi wczoraj dać parę pokoi z przedpokojem koło Grocholskiego. Tym czasem dzisiaj powiedziała że cały apartament o 7 pokojach najęty, więc mnie ztąd wyprzedza a daje mi mieszkanie na Wollfeschgasse, ciemniej [illegible] a droższe dwa 150 f na miesiąc. Taka to bieda, trzeba przeprowadzić się znowu w Piątek lub w Sobotę.

Ściskając serdecznie Ciebie Bolusia, dziatwy

Kamil

Wczoraj spędziłem wieczór u Filipów; zdrowi u nich wszyscy.

4 — 30 124

Wiedeń 30/10 1876

Kochana Bolesiu! Parę dni nie pisałem do ciebie. Jestem już w dobrej pracy.— Aż do 24 Grudnia najętem pomieszkania w tym samym domu gdzie Grocholski, Elisabethstrasse 26, ~~tam~~ erster Stock; tam wsze adresuj listy.— I ja dowiadywałem się o lekarza, ortopedysty; obecnie od kolegów w Bruchsvale i od Zaleskich mam zaleconego Doktora Lorenzer, który długie lata prowadził zakład ortopedyczny, obecnie zaś jest dyrektorem szpitala na Wiedeniu i tam mieszka.— Zaproś Kreczuna albo innego doktora, niech (zrobi) dokładny opis słabości Helenki na nóżki, (i masażysty dotąd używanych), a także jej stanu zdrowia ogólnego (bole głowy, słabe siły, mały wzrost na ten wiek) po niemiecku i przyszlij mi to; udam się do Lorenzera i zasięgnę jego rady, co robić, czy i kiedy do niego przyjechać?—

Wczoraj byłem na objedzie u Filipów. Po objedzie dzieci tańczyły, jak w Bolesławiu,

wszystkich tańców, które
nauczyły się w Bobrowcu, a
z nimi tańczyła Annusia
Bambergówna i Zosia. Na
herbacie były Bambergowa
i Michasia. – U nich wszyscy
zdrowi. –

Zapewne już z gazet
dowiesz się, jakie u Niemców
w Reichsradzie wywołała
oburzenie odpowiedź ~~dość~~
niegrzeczna Prezesa Ministrów
na niestosowną interpelacyę,
postawioną przez 112 niemieckich
posłów. Gazety niemieckie
podniosły krzyk okrutny,
piorunowali posłowie; ~~zdawało~~
~~się~~, obcemu mogło się zdawać,
że przyjdzie do awantury,
do wotum nieufności dla
Ministrów, do dymisyi Ministrów
lub rozwiązania Izby. – Lecz
my ich znamy lepiej, wiedzie-
liśmy, że skończy się na niczem.
Już Kluby niemieckie porozumie-
wają się ~~się~~ z Ministrami, którzy

(w. końcu, aby burzę załagodzić, złożą zapewnie w Izbie oświadczenie, że owe obrażające ustępy Prezesa Ministrów nie odnoszą się wcale do interpelacyi poselskiej, ani do czego innego!! — i na tem się skończy.

Dzisiaj posiedzenie w Izbie; może już dzisiaj Prezes Ministrów będzie przepraszał, a może odłoży to do Piątku lub Soboty, na który to dzień Niemcy chcą, odłożyć dyskusyę nad odpowiedzią Prezesa Ministrów)

Całuję serdecznie Babunię, ciebie i wszystkich dziatki,

Karol

Sądzę że Gazeta narodowa i Kwaartalka wystarcza dla Babci i dla ciebie; dla tego dzisiaj piszę list do administracyi Czasu, aby mi Czas przysyłali do Wiednia. Gdy przestaniesz odbierać Czas, napisz mi do którego Numeru

odebrałaś. Zawsze jednak ktoś
ze sług niech chodzi na pocztę
raz lub dwa razy w tydzień
odbierać mój Reichsgesetzblatt
i dziennik ustaw Państwa,
który Babcia ma składać,
równie jak gazetę lwowską,
na I piętrze w małym
pokoju przy sali.

Prezydencja mnie listownie, abym
zapłacił za jakieś pisma
krakowskie „Włościanin" i „Zagrodę"
których nie prenumerowałem
a które miały mi posyłać
do Lwowa. Jeżeli teraz
jeszcze przyjdzie takie
pismo, napisz na kartce
adresowej „nie abonowane
odsyła się" — i każ zaraz
odnieść na pocztę.

ś. 37 126

Wiedeń 3 Listopada 1870

Kochana Bolesiu! Z wagonu co dzień pisałem; z Wiednia rzadziej, bo czytam i piszę po uszy. Już przecie w sam dzień wszystkich świętych ulokowałem się z wszystkiemi gratami wygodnie, zapłaciwszy za dwa miesiące za pomieszkanie aż 420 f. I pierwszej nocy po zapłaceniu pluskwy, których nie było przez tydzień, gryzły mię. Lecz łóżko zmieniono zaraz, drewniane na żelazne, i miałem spokój przeszłej nocy. Dzisiaj dopiero opatrzyli mi okna i mam, przy dwukrotnem na dzień paleniu, 14 stopni ciepła. To dość, właśnie w samą miarę.

Przez dwa dni mieliśmy długie wieczorne posiedzenia Koła naszego. Dyskutowano, czy i jak zabierać głos w Izbie przy dyskusyi nad odpowiedzią Prezesa Ministrów na interpelacye w sprawach zagranicznych. Ci, którzy mieli ochotę mówić koniecznie,

{nie mogli zgodzić się na to, co
mówić. – Inni – między nimi i ja –
uznawali trudność mówienia; uznawali,
że z polskimi uczuciami, z polskimi
odzywać się przeciw wszystkim
staraniom, w obec ludzi, którzy
nie wypowiedzą zdaniami, którzyby
szkodliwszymi byli do uważania
nam, nie zgadzalibyśmy się z
godnością naszą; nie mogąc
więc mówić co chcemy a nie
chcąc mówić co możemy a co
nie zgadza się z naszemi
uczuciami, lepiej milczeć.
To zdanie przemogło dzisiaj.
Koło uchwaliło milczeć, z wyjątkiem
przypadku, gdyby mowy inne,
mianowicie rusinów (z których
jednak dotąd żaden nie jest do
mowy zapisany) zmusiły
nas do mówienia. Wątpię jednak
aby takie zmuszenie nastąpiło
Prawie w sprawach podatko-
wych ze wszy]. Byłem jednak
onegdaj na Komedyi Dumasa
„les demoiselles de S. Cyr".
w Burgteater i bawiłem się

a spałem potem lepiej. —
W Środę jako w Święto byłem
u Filipów na objedzie i po objedzie.
I znowu były tańce wieczór i
Bambergowa z Mahasią a także
Grabowski na herbacie.

Co do Olesia zdaje mi się, że
jazda konna przyczynia się
do zahartowania go.

Jeżeli oleś pisuje listy do Wancia
niech adresuje wprost do niego,
bo tam odnosi listonosz, a
oddzielnie do Zaleskich jest kwadrans
chodu.

Do Bartmańskiej oczywiście pójdę
z wizytą. — Listy z banku, o których
wspominasz zatrzymaj u siebie.

List ~~twój~~ wczorajszy zaczęty
kończę dzisiaj w Sobotę. Dotąd
jeszcze żadnego pieniędzy czasu
nie odebrałem; czy jeszcze
przychodzi do was? —

Całuję serdecznie Babcię
Ciebie i dzieciaki.

Kornel

6

o obrazie pochodni Siemiradzkiego

38 128 Wiedeń 7/11 1870

Kochana Bohunia! Piszę do ciebie w Izbie, gdzie Niemcy rozprawiają już trzeci dzień o sprawach zagranicznych. Coraz więcej ziszczają się moje przekonania, że nic w tej sprawie nie można dobrego zrobić. Może będziesz ciekawa czytać co Niemcy nagadali. Posyłam ci pocztą dzisiejszą pod opaską stenograficzne sprawozdania z dwóch pierwszych dni. Gdyby ci to nie przynieśli z poczty, każ się upomnieć.

Pisałaś mi o śniegu niedzielnym. Otóż w Wiedniu dzisiaj (Wtorek) rano padał śnieg do południa. Od południa wypogodziło się, słońce, śnieg topnieje, nie zimno i bez wiatru tak że przyszedłem do Izby piechotą i przed obiadem będę spacerował.

Już dwa razy widziałem
sławny obraz Siemiradz-
kiego. Byłbym wolał widzieć
w nim więcej wagi na męczenników,
którzy zawieszani są na słupach,
owinięci w palne materyały,
które razem z ich ciałami
mają gorzeć. Lecz malarz
główną akcyę położył w
dworze Nerona, zebranym
na widowisko, zepsutym,
śmiejącym się i bawiącym,
tak że tylko kilka głów
objawia współczucie lub wzru-
szanie się. Tak zapewne
musiało być na dworze
okrutnika, którego otoczenie
przypatrywało się często
największym bezecenstwom
i okropnościom. Jakkolwiek

jednak będzie krytyka, obraz jest prześliczny, jako całość i we wszystkich szczegółach. Chyba naradu jest taki malarz. Widoczne w obrazie jest, że malarz studjował w Rzymie mistrzów Rafaela i Michała Anioła. —

Wczoraj spędziłem wieczór u Zaleskich z Grabowskim i Wodzickim.

Całuję serdecznie Kochaną Babunię, ciebie drogą Belunię i dziatki nasze

Kornel

(3)

W tym fragmencie, aktor Lewiński, w kostiumie majstra, deklamował bardzo pięknie Schillerowskie: Glockę, z akompaniamentem muzyki, a w środ deklamacyi było 6 żywych obrazów do illustracyi ustępów. Gdy deklamował część o gospodyni, żonie (Hausfrau) która ciągle się krzątała, uczy dzieci, przysparza mienia, pracuje bez wypoczynku, przypomniał mi się twój list czwartkowy, że gospodarujesz, uczysz i pilnujesz nauczycieli, za co tysiące przesyłam ci całusów.

Słyszałem że z naszych Gazet jedna Kronika codzienna broniła delegacyi za milczenie przy dyskusyi o sprawach zagranicznych. Wartoby ją za to prenumerować.

Gawdolski wypakował mi prenumeratę na dzieła Lenartowicza, które już wydrukowane. Załączam kartę prenumeracyjną, odbierz dzieło, zapisz do katalogu z ceną 8 f a mnie odpisz, że kartę odebrałaś.

Całuję serdecznie Babunię, Ciebie, dziatwę naszą

Konuś

Pozdrów Edwarda, Felę, ich dziatwę

rozchodzi się tłum, Król uznaje Dymitra, łączy go z Maryną, zezwala aby leci- wszech z przyjaciółmi wybrali do Moskwy. W końcu jeszcze wraca masa szlachty, którą ambitna Maryna zapala mową, a szlachta z dobytemi pałaszami krzyczy „Vivat Maryna, Russiae regina”. W całym akcie deklamacye potężne, ruch wielki. – Drugi akt w klasztorze. Marta, wdowa po carze Iwanie, zamknięta w klasztorze smutna, nie zważa na słowa pocieszające drugiej zakonnicy. Wchodzi człowiek z ludu, przynosi nowiny, między innemi, że Dymitr nie umarł, jest w Polszcze a możny Mniszech dał mu córkę. Marta przestraszona nadzieją, a zarazem wątpliwością, bo nie widziała nigdy ciała zabitego syna. Wchodzi Patriarcha, przysłany od Borysa, mówi Marcie o oszuście, który przybiera nazwisko jej syna, prawi o jej obowiązku, aby go się wyparła. Ona wysłuchawszy wyznaje swoją wątpliwość, lecz w najwyższym zapale powiada, że choćby ~~to nie~~ nie jej syn, to będzie mścicielem jej rodziny. Patriarcha przepowiada jej zgubę. Na tem kończy się fragment, śliczny przez Schillera napisany.

39

Wiedeń 12/11 1876.
Niedziela

Kochana Babuniu!

Po zwianiu Tośka już zwierzątka do mnie nie zaglądają.

Za takie ciągle pali dwa razy na dzień w moim, a w pokoju Pantaleona raz. Mamy od 3 dni śniegu pełno, wieczorem i w nocy mróz, kilka stopni niżej zera.

Szkoda że nie mam tutaj Przeglądu Krakowskiego z owym artykułem o szlachcie, o którym wspominasz. Trzeba będzie zaprzestać abonowania tego pisma.

Byłem wczoraj w Burgteater, gdzie grali fragment dramatyczny Schillera: Demetrius. Pierwszy akt w Krakowie, Król Zygmunt, arcybiskupi Gnieźnieński, Krakowski, biskupi, senatorowie i posłowie szlachty na scenie w pierwszym akcie. Dymitr prosi o pomoc. Mniszech i dwóch innych senatorów przyświadczają jego pochodzenie. Dymitr przemawia z zapałem kilka razy. Senatorowie i posłowie są w końcu za nim, prócz Leona Sapiehy, który z oburzeniem przypomina, że imieniem rzeczypospolitej podpisał pokój z carem Borysem na lat 20 i nie chce łamać tego pokoju, kładzie więc swoje veto. Scena kończy się burzliwie; szlachta z dobytemi pałaszami rzuca się na Sapiehę, którego zasłaniają biskupi i kilku senatorów. Potem

Nie tylko ty, ale ja i koledzy moi zestraszyli się, gdy Minister sprawie-dliwości Glaser powiedział, że ta sesya Rady Państwa będzie trwać do Czerwca, a jeżeli posłowie obrady nad wielu projektami. Chociaż zapewnia dadzą furyę na Boże narodzenie i wielkanoc, to jednak takie trwanie sesyi jest prawdziwie straszne.

Piszę ten list w Izbie w czasie żadnej mowy Hohenwarta o politycznej organizacyi. Pisałem i słuchałem mowy. Po prawie 1½ godzinnem mówieniu zasłabł Hohenwart, nie mógł skończyć, wyprowadzono go z Izby, a Prezes zamknął posiedzenie o 1½. — Teraz idę na obiad. Wieczór będę z Filipami na wybornej Komedji w Stadt-theater „O diese Männer"

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, dziatwę naszą, twoją Mamę, Edwardów i Dawidów

Koriu

40

Wiedeń Wtorek 14/11 1870

Kochana Bolesiu!

Przysyłam ci artykuł Wołowskiego o obrazie Siemiradzkiego, nic nie przerabiany.

W ostatnim liście pisałem, żeby przeniesc rowac Kronikę Codzienną. Z ostatnich artykułów widzę, że niedorzeczna, nie abonuj.

Wczoraj wieczór mieliśmy po małym deszczu mróz; gdy wyszedłem z posiedzenia Konsyst. o 9½ wieczorem ledwie kilkanaście kroków podpierając się zrobiłem, a szczęściem nawinął się Einspänner, który odwiózł mię do domu. Dzisiaj odwilż, małe błoto, bo śniegi już pozmiatane.

Muszę ci donieść, że dotąd nie grałem w karty, bo nie mieszkam w Hotelu de France, z czego kontent jestem. Idę do łóżka między 10½ a 11. – Obiad mój składa się z rosołu, z mięsa, owoce i kawałek sera; kolacya winogrona i rogalik. Dotąd mi z tem dobrze.

W liście ostatnim za recepisą posłałem ci kartę prenumeracyjną na poezye Lenartowicza, czy odebrałaś kartę? –

W wychodzącym w Peszcie dzienniku niemieckim „Pester Lloyd" była korrespondencya z Wiednia, że zdziwienie (Bestürzung) było w ambasadzie moskiewskiej, że Polacy milczeli przy dyskusyi nad sprawą wschodnią, a Nowikow powiedział „wielka szkoda, że Polacy teraz przyszli do rozumu"

Pytasz o mój reumatyzm. Taki był, taki jest. Muszę się szanować

41 Bardo Mieroszewskiego w Irbie

134

Wiedeń 18 Listop. 1876

Kochana Bolimieczko

Usłyszałem że twoja Mama i Tosia już we Lwowie; inaczej dowiedziałem się z twojego listu. Co one robią w Lamianowie wśród śniegów? – Dzisiaj w Wiedniu śniegi widać tylko na kupach pozmiatane, na ulicach błoto, lecz takie, że w grubych butach dobrze chodzić po bruku. – Nie przypominam sobie, aby Lenartowicz pisywał kiedy pod pseudonimem, nie miałem jego dzieł. Pod pseudonimem Syrokomla pisał Litwin Kondratowicz. – Pieschki wyszedł na Tepslicach jak ja. Mój reumatyzm dokucza mi zawsze w prawym ramieniu i w karku.

Chociaż Minister sprawiedliwości nazwał, że Reichsrath potrwa do Czerwca, to jednak w chwili obecnej – gdy się zanosi na wojnę i są ważne spory co do ugody węgierskiej – nic nie ma pewnego; może

Ministerstwo obecne nie ostoi się wśród sporów i porozumień, co ja sobie życzę nawet i z powodu ministerjalnych projektów podatkowych, któreby uzasadniły zmianę Ministerstwa. — Krzyżanowski od Baranskiego odebrał ile należało. — Wczoraj spędziłem wieczór u Grocholskiego w towarzystwie Filipa, Wodzickiego, Horodyskiego i Rylskiego, a przed tym wieczorem grałem w mojem pomieszkaniu pierwszy raz tarokа z Wodzickim i Horodyskim 2 1/2 godzin.

Wcześnie idę do łóżka, bo mnie nie nachodzą koledzy z tarokiem, jak to bywało w przeszłym roku, gdy mieszkałem w hotelu de France, gdzie teraz mieszka kilkunastu posłów

galicyjskich. — Wczoraj mieliśmy w Izbie scenę brzydką. Poseł Mrówszewski, który nie należy do Klubu polskiego, rozgniewany, że go nie wybrali do Sejmu w Chrzanowie, gdzie się starał — i że go nareszcie zmuszono do zrezygnowania z mandatu do Rady powiatowej krakowskiej, której był Prezesem, i nie obrano go już nawet członkiem tej Rady — miał przemowę niedorzeczną ale zupełnie centralistyczną, w sprawie organizacyi władz politycznych i plótł, że wszystka władza powinna być w ręku urzędników cesarskich, więc i należąca dziś do władz autonomicznych policya lokalna i zaraz potem, bez związku z przedmiotem wystąpił ze skargą, że oto Efendi galicyjski (Badeni starosta rzeszowski) dopuścił się szkaradnych nadużyć przy wyborach do Sejmu tak, iż wyborcy skarżyli się w Ministerstwie, a ten sam Efendi prześladował skarżących, gdy wrócili z Wiednia, żandarmami i wpakował jednego z

134

nich dowolnie do aresztu – a
taki Efendi może jeszcze
i ma nadzieję zostać Paszą
(Namiestnikiem). — W naszem
Kole nikt już z Namiestnikiem
mówić i nikt mu się ukłonić
nie chce. — Co to może duma
obrażona. On także w duchu
był kandydatem na Namiestnika,
a tu wszyscy krajowcy go się
wypierają.

Całuję cię serdecznie drogi
Bolesiu, Kochaną Babcię
i Dziatki

Kornel

Niezdolność Pretisa

42 / 136

Wiedeń Wtorek 21 Listop. 1876

Kochana Heleniu! U posłów niemieckich wre, kipi; oburzeni na Ministerstwo, z powodu znanych już, przez Ministerstwo przyjętych punktów ugody węgierskich, szczególnie co do statutu bankowego, który istotnie jest monstrualnym. Mam z tego pociechę; bo to głównie zdziałał Minister Skarbu, że ja Niemcom już w r. 1873/4 przy dyskusyach nad podatkiem domowym mówiłem, że Minister Skarbu jest niezdolny i powtarzałem to w r. 1874/5 i 1875/6 przy dyskusyach nad projektem o podatku zarobkowym, który to projekt został zaniechany. W roku bieżącym znowu to samo mówiłem wobec Niemcom, z powodu nieudałych i nieuzasadnionych należycie projektów podatkowych. Niemcy słuchali to zrazu, niektórzy potakiwali, inni milczeli, żaden nie zaprzeczał. Dzisiaj widzą namacalne skutki niezdolności. — Do jakiego stopnia wre między Niemcami, niech służy za dowód, że moja Komisya podatkowa — która dotąd

[miasto posiedzenia prawie co dzień,
aby ukończyć ważne projekty – nie
była zwołaną już przez cztery dnie,
a gdy się wczoraj pytałem Prezesa
Komisyi, zwykle nalegającego aby w
pracy postępywano, odrzekł mi, że
nie wie, kiedy nastąpi posiedzenie
tej Komisyi]. – Korzystając z tego
zaprosiłem sobie na dzisiaj po
obiedzie trzech Panów na tarocka |.

Nie można się dziwić, że zabierają
ze Lwowa Panny bogate z arysto-
kracyi, bo w Lwowie niema
dla nich ~~[illegible]~~ konkurentów
dobrych. – Mieroszewskiego
osadziłaś bardzo przychylnie; lepiej
szukać przyczyny w chorobie
umysłowej, niżeli w złości; zapewne
wiesz, że musiał złożyć mandat do
Rady powiatowej, gdzie był Prezesem
i już go nie wybrano; starał się
usilnie o wybór do Sejmu w powiecie
chrzanowskim i upadł. Chrzanów
był dawniej jego własnością a proboszcz
Chrzanowski dobry jego znajomy,
gdy go prosił o przyłożenie się do jego

wyborne, odrzekł mu: za co mnie Pan
masz, gdy myślisz, że mogę
stawać się o wybór pański, po tem
coś robić w Reichsracie, gdzie
popierałbyś centralizm i ustawy
przeciw Kościołowi?—

Pomimo rury wentylacyjnej, która
idzie od rur spustowych żela-
znych aż po wyż dachu
dały się czuć zapachy w kabi-
necikach. Ależ mogą one
pochodzić od kanału — chyba
żeby rura wentylacyjna była źle
urządzona — lecz prawdopodobnie
pochodzą od samych naczyń
w kabinecie, a przeciw temu
obraliście dobry sposób.

Całuję serdecznie Babcie
Ciocie i Dzieciaki nasze

Kornel

Podobno wczoraj były imieniny
Feli; powinszuj jej odemnie
Ani w altance.

138

są już we Lwowie; zobacz je, czy tak dobre jak ta którą posyłam i czy droższe lub tańsze.

Od Ezechiela miałem list, że w [illegible] mieli polowanie na dziki i zabił jednego ale małego. Donosi mi także o gospodarstwie; oczywiście kontent, że nadrosły zboża i wódka.

Ponieważ teraz nie mam [illegible] [illegible], więc posyłam ci odcinek z mową Tarnowskiego, mianą na cmentarzu na pogrzebie [illegible], mojego niegdyś dobrego znajomego, prawdziwie zacnego. Mowa ta jest tylko panegirykiem, trochę przesadnym, dla [illegible] i dla czasu, ale gładko powiedziana.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie i dziatwę.

[illegible]

43

Czwartek 23 Listop. 1876

Kochany Bolesiu! Trzeci dzień już rozpoczyna się śniegiem, a w kołach posłów niemieckich stoczy dziś burza, która przybrała rozmiary takie, iżby się ci postawić okrągli śmieszności, gdyby ta burza minęła bez przesilenia choćby częściowego w Ministerstwie. A smutnym bardzo jest to wypadkiem, że taka burza wewnętrzna i to z powodu ugody z Węgrami przypadła właśnie w chwili grożnych zawikłań zewnętrznych.

Lepszy wasz spokój, który mi opisujesz w ostatnim liście. Wszystko idzie u nas podług zegarka, zdrowie jako tako, w łóżku z końcem dnia dobrze. Trzeba jeszcze w łóżku zmienić, bo śpię nie źle, tylko gdy się obrócę, zaboli w ramieniu.

Onegdaj kupiłam dla ciebie nie złą fotografię u Łoszka obrazu Siemiradzkiego, wielką, i kazałam prosto ze sklepu odesłać ci ją pocztą do Lwowa. Donieś mi, gdy odbierzesz. Ta fotografia kosztuje 8 fl, poczta także będzie kosztować, zapisz te koszta ołówkiem na fotografii dla pamięci. Na wybranym dla ciebie exemplarzu napisałam moje imię ołówkiem, aby nie został zamieniony. Czytałam w Gazecie wczoraj, że fotografie tego obrazu

44 Stawianie poprawek

139

Wiedeń 29 List. 1876

Kochana Bobrusin!

Cztery twoje listy mam na stole, zanim zebrałem się napisać jeden do ciebie, bo też w tych dniach więcej niż zwykle mam pracy. Obecnie wróciłem z wieczornego posiedzenia Komisji, które mi przeszkodziło być w Burgteater na zachwalonej sztuce z francuskiego, pierwszy raz danej, a miałem kupione już bilety dla Filipów i dla siebie; musiałem mój bilet odstąpić Koledze. Posiedzenie było ważne i przyjęto kilka doniosłych moich poprawek.

Wojna między Rosyą i Turcyą prawie pewna; kto więcej za to się uwziera i kiedy, okaże czas; przewidzieć nawet trudno, kto z kim lub przeciw komu będzie walczyć. Szalę wszystkiego przeważa Berlin.

W Wiedniu nie wielkie zimno
ale błoto. Od Józia Zaleskiego
był w końcu przeszłego tygodnia
list, że ma znajomości, a damy
przyjmują wizyty w ogrodach.
Żeby to my mieli takie zimy, tobyś
palce nie odmrażała. A przy-
znam ci się, że nie pojmuję
takiego odmrożenia przy dobrych
rękawiczkach, które zwykle
nosisz, a przecież sama
nie powozisz, jak inne
Panie wielkie, które furmanią
mogą odmrażać palce.

Prosiłam Edwarda Fredry,
żeby ci posłał z Małaczki
12 bażantów, jeżeli tam
będą. Gdy przyjdą odbierz
zaraz, aby się nie popsuły
i zapłać za przesyłkę i za
bażanty na poczcie co każą.

Oleś profituje na jeżdżeniu,
ma ruch, wzmacnia się; na
przyszły rok przyjdą fechtunki.
Jeszcze w lecie trzeba przyzwyczaić
do kąpieli w rzece. — Twoje rodzeń-
stwo nie może obejść się bez ciebie;

mimo że Koncza robić i pomagać,
ale futro mógł Edward sam
kupić i to Kangurów jak moje,
bo lekkie i ciepłe. —
Nadzieja zawiązania Rady państwa
słabnie i [illegible], bez
na końcu zdaje się ustąpić. Ostatnim
razem posłałem ci sprawozdania
stenograficzne z posiedzeń 204 do
~~205~~, 206; dziś posyłam 207 i 208.
ostatnie (208) ciekawe, dla przemowy
Romaszka-
Bondy, narzeczonego
nownej, i Lasera. Za tę przemowę
Romasz=
Bondy warto żeby nie
Kanonowana data Kossza, chociaż
i bez tej przemowy nie pojmuję
jak mogła ~~się~~ zdecydować
pójść za Oberfinanzrata z
Raguzy. Daj także przeczytać
Edwardowi te sprawozdania. Przemówienie
Lasera dziwi mnie z
jednego względu, że usprawiedliwiając
postępowanie władz czyta w
Izbie i w Komisyi telegramy
i raporty urzędowe, zamiast
powiedzieć tylko jak rzeczy
stoją i prosić aby Izba nie
mieszała się do tego co do niej
nie należy). — Masz słuszność
i zabawi
że trzeba oleciowi zmęczenie
z chłopcami jego wieku; postaraj
się o to, gdy usłyszysz o chłopcach

dobrze wychowanych.

Gdy ten list otrzymasz, będą już twoja Mama i Abrahamowiczowie we Lwowie. Pozdrów ich i Edwarda i ode mnie.

Ściskam, Kochaną Babunię i dziatkę naszą całuję serdecznie

Kamil

Czy Babcia zawsze zdrowa? —

A ty czy bywasz w teatrze? — Podobno dotąd nie. Gdy przyjedzie Tosia, bywaj z nią

45 Załączoną kartkę daj Pogonowskiemu — Dunajewski mówi opozycyjnie przeciw Ministerstwu

140

Wiedeń Czwartek 1870

Kochana Bolunia! Już dwa razy na dzisiaj posiedzenia. Szczęściem jest w Izbie stół z papierem i kopertami, przy którym można pisać listy. Piszę też ten list w Izbie o 8½ wieczorem, w czasie gdy jeden poseł za [illegible] mówi przeciw Ministerstwu i przeciw zawotowaniu w budżecie (5000 f.) funduszu dyspozycyjnego, którego odmówienie jest votum nieufności dla Ministerstwa. Rozprawa ogólna nad budżetem trwała trzy dni; nasłuchało się też Ministerstwo najgorszych zarzutów od posłów własnego stronnictwa. To pocieszne. Od nas w rozprawie ogólnej mówił dzisiaj Dunajewski, gładko jak zwykle, ale więcej opozycyjnie niż w roku przeszłym, bo tak mu zaleciła uchwała Koła. Kiedy

lubisz czytać sprawozdania
stenograficzne, będziesz
mogła przeczytać i te
mowy. — Odebrałem list
twój ostatni; widać nie
jesteś kontenta z baranków;
może jeszcze komu odstąpisz
które gorsze, lecz lepsze
zjedzmie, ale i dzieci wiedziały
co to jest. — Za tego roku
jadłem parę razy po pół
baranka i tym razem
był dobry. —

Przestałem w Izbie pisać, bo
przy oświetleniu gazowem
gorąco suche doszło do
22½ stopni; nie można
było wytrzymać; chodziłem
po korytarzu a wróciłem
do głosowania nad funduszem
dyspozycyjnym, który utrzy=
mał się 85 głosami przeciw
62. — Stronnictwa Niemców,
których mowy najsilniej ode-

(41)

rzali na Ministerstwo, nastręczyły
się następstwa jego upadku i
głosowały za funduszem dyspo-
zycyjnym!!! —
Pisząc dalej ten list już w domu
po 10. Posiedzenie trwało do 9 1/2. —
Jutro, chociaż święto, mam
rano posiedzenie Koła, wieczór
konferencyę z referentem
projektu podatkowego i pojutrze
rano posiedzenie Izby, wie-
czór posiedzenie Wydziału
podatkowego). — Piszesz mi, że
Pyzanowskiemu potrzebne plany
do budynku dla załączenia do
prośby o uwolnienie od podatku. —
Te plany są złożone w aktach które
ile pomnę mają napis: Budowa
nowej oficyny i znajdują się
albo w pulpicie czyli stoliku
do stojącego pisania zaraz
pod wierzchnim wiekiem, do którego
klucz jest między kluczami które
ci oddałem — albo też w mojej
szafie żelaznej, do której kluczyki
są w kryjówce tegoż samego
stolika, a ta kryjówka także znana
jest wewnątrz pulpitu za średnią

mała szufladka; tę szufladkę trzeba (prawą)
wyciągnąć, potem odsunąć pokrywkę
za którą mała szufladeczka, wyciąga-
jąca się tasiemką do niej przykle-
joną. W tej szufladeczce są same
klucze do szaf żelaznych; między
niemi także z kluczami do szafy,
w moim sypialnym pokoju umiesz-
czonej. Niewiem czy umiesz ją otwo-
rzyć, mówiłem ci to w przeszłym
roku pokazywałem. Wyjąwszy
średniej wielkości kluczykiem otwiera
się zamek górny i dolny, potem
klucz większy wciska się w
dziurę zamku środkowego, który
tem wciśnięciem się otwiera.

Gdy znajdziesz akta, w których
są oryginały kontraktów i kwitów
zawodowej Pogonowskiego i daj mu
plan oficyny, podpisany przez
Magistrat; lecz podając go mu,
prosić, aby go zwrócono. — ale
pierwej niech się dowie, czy nie może
on w podaniu odwołać się do dru-
giego exemplarza planu, który jest
w aktach Magistratu. — Akta schowaj
nazad, gdzie były. — Jeżeli nie znajdziesz
planu albo nie potrafisz otworzyć
szafy, to sprawa ta zaczeka na mój
powrót. — [Pytałaś mię w liście bie-
żącym, kto miał słuszność, czy Boudde,
czy Lasser; tym razem Lasser, który bronił
Namiestnika, jenerała Bodicza, napastowa-
nego nagle przez centralistów] — Dziękuję
twojej kamee, że się zabrała do pracy; niech tak
robi częściej. — Od Józia jeszcze przed dwoma dniami był list,
że się przechadza między kwitnącymi różami. — Dodatkowo list
z banku, że wzięłaś 500 f., czy tak jest? —

Ściskam serdecznie Staszu, ciebie, Józię, Edwardowo, Kazimierzów
i dzieci
Kornel

Kner

48

'14

1877 <u>65</u> listów Kornelego Krzeczunowicza do żony 142

O rzeczach podatkowych
O ugodzie węgierskiej
O nieudolności ministrów
O adresie do Kornelego z 200 podpisami
z miast niż. Austr. Krems i Stein
za wniosek podwyższenia podatku od piwa
O agitacyach przeciw delegacyi polskiej
O obojętności w kraju w rzeczach podatków
Zwiększenie pracy Kornelego
Postanowienie jego wytrwania
do końca reformy podatkowej

Styczeń 1877

143

W wagonie

Niedziela

W Krakowie nie wyłażąc z wagonu, w łóżku, przy lampie napisałem jedną kartkę do ciebie, włożyłem w kopertę przygotowaną i oddałem garsonowi, który obiecał odnieść na pocztę dostawszy za to szóstaka. – Ciekaw jestem czy odebrałaś? –

Od Krakowa spałem jeszcze w łóżku wygodnem do 10; potem umyłem się zaczesałem, posnodziłem, a o 11 dopiero w Oderbergu wypiłem kawę. W Oderbergu w restauracyi spotkałem kolegę Jasińskiego także dwóch kolegów z mojej komisyi podatko-

Rylskiego i Zurzycyńskiego;
ten ostatni pope zawadza
więcej niż pomaga
w Komisyi, wolałby
siedzieć w domu, ale
chce brać djety i pochle-
biać się Ministerstwu.
Jestem już pod
wrażeniem w Floris
dorf. Kończe list,
oddam go w wradni
Całuję serdecznie
Babkę, ciebie
dzielną naszą,
Izię Edwardów
Dawidów
Kornel

2

145

Wiedeń Poniedziałek 1877

Kochana Bolesiu! — Błędnie podał nam Dawid wiadomości z Gazet niby wiedeńskich, że Nilsson kończy swoje występy gościnne w Wiedniu. Oto właśnie wracam z Opery, gdzie ją słyszałem. W Sobotę jeszcze będzie śpiewać w operze Mignon, którą słyszałaś w czasie wystawy a potem będzie jeszcze występywać w dwóch lub trzech wieczorach. Dzisiaj w Fauście Gounoda śpiewała w roli Gretchen. Jest to śpiewaczka w rodzaju Patti, może z nią rywalizować, wielu nawet jej oddaje palmę pierwszeństwa. I mnie się zdaje, że ona pojęła rolę Gretchen lepiej niż Patti, z większym ją odgrywa i odśpiewuje spokojem; głos bardzo ładny, krągły, w żadnym tonie ostrości; cały śpiew w najlepszej trzymany miarze; piętno uczucia i prostoty, jak na Gretchen przystało. Sądzę, że i w roli Mignon będzie lepszą od Patti, ale w roli Roziny w Barbiere i Dinory, mniemam, że Patti ją przesadzi. — Filipowie

byli dzisiaj także w operze.
Mieliśmy śliczny wieczór; bo
wszystkie role główne dobrze
oddane Fausta grał Walter,
Mefistofelesa Scaria, Valentina
Bignio. — Zwalniam cię od
opery, która cię mniej
interesuje. Mam jeszcze
dodać o posiedzeniu naszej
Komisyi, która odbyła się
dzisiaj rano od 11 do 3½.
Oznowu byłem najlepiej
przygotowany i przesadziłem
4 dobrych poprawek, które
pisałem jadąc w Niedzielę
do wagonie. — Filipowie
i dziatwa ich zdrowi. —
Nie mam jeszcze prawdo-
podobnych wiadomości o trwaniu
Rady Państwa. —
Ściskam serdecznie Kochaną
Ciebie, dziatwę naszą,
Kornel,

3 / O niestosowności podwójnych w jednym dniu posiedzeń Izby o własnej pilności

147

Wiedeń Środa 17/1 1877
w nocy

Kochana Babuneczko!

Okropnie jestem zmęczony. Wczoraj i dzisiaj miała moja Komisya posiedzenia ranne i wieczorne. Głowa ledwo wydoła (Dzisiaj rano oponowałem przeciw posiedzeniom wieczornym w dniu, w którym odbywa się ranne. a miałem powód do opozycyi, gdy przedstawiłem Komisyi, żeśmy wczoraj wieczór umyślnie uchwalali nie do rzeczy, gdy dowiodłem, że uchwaliliśmy jednomyślnie jeden ustęp tak,

jak go jednomyślnie
uchwalili wsze chciałomy.
Poczęli się śmiać gdy
to powiedziałem ale
przyznali mi słuszność i
uchwały uzupełniające,
przeze mnie wspomniane,
cofnęli i uchwalili
dzisiaj inaczej.
Chwalę się, ale muszę
sobie oddać sprawiedliwość
dliwość, że żaden z
członków Komisyi takiej
nie dokłada pilności
i uwagi, co ja.)
Dzisiaj wieczór Rylski
gwałtownie naciskał
na mnie, żebym kupował
Ptumarz za 1,500.000 do
1.800.000; twierdzi, że

148

takiego magnatki znana
w Galicyi. —
Onegdaj po operze Faust
pisałam ci o Pani Nilson.
Będę jeszcze na jej repre-
zentacyi benefisowej
dnia 25 b. m., na której
będą różne akty z oper,
najładniejsze; mam już
bilety dla siebie i dla
Filipów. —
Począwszy od jutra będzie
nasza Komisya odbywać
posiedzenia tylko zamie[?]
przez trzy lub cztery
dnie; potem nastąpią
posiedzenia zbiorowe,
wśród których mam
odpoczynek.
Augustynowicz Bolesław

przyjechał w dzień
nowiej odzienie;
muszka w hotelu
Müllera na tem
samem piętrze co
ja; dopiero wyszedł
odemnie.

Całuję serdecznie
ciebie Kochana Babuniu,
drogą Babunię i Dziadunię
naszą
Franuś

Uściśnij Mamę drogą
Felę, Józię i szwagrów
pozdrów.

Dzisiaj odebrałem drugi
list od ciebie; jeden z opisem
komedyi, która jestem przekonany
lepiej by się wydała, gdy dobrze
grali. Kasia mówiła mi jeszcze
o wiadomościach z gazet co do
balu u Dawidów; opowiadałem
że początek kłamstwa z dziennika
polskiego, a korespondent dziennika
poznańskiego uwierzył i podał tam.

N 4 — 143

Wiedeń Czwartek 1877

Kochana Beluniu!

Wczoraj i dzisiaj nie miałem posiedzeń wieczornych; przeto bawiłem się na dwóch komedyach w Burgu. — Dzisiaj odebrałem z Paryża od Uruskiego odpowiedź, że mu się nie śni sprzedawać dóbr w Galicyi, które razem z innemi dobrami przeznacza dla córki młodszej. Kolega mój Rylski namawia mię usilnie, żebym kupował Tłumacz; mówi, że to najlepszy majątek w Galicyi; budynki silnie stawiane na parset lat, a role sprawione, jak w żadnym Galicyjskim majątku; rodzi się więc ogromnie. — Proboszcz w Tłumaczu Ks. Sawa, wybrany do Sejmu z którym mówił, także mnie upatrzył na kupca, bojąc się, aby tak śliczny majątek nie przeszedł w ręce żydowskie

Rylski nie ma już dosyć
dobrego zdania na ten
majątek. Ale cóż, kiedy
za to chcą 1,800.000 zł., a ja
się boję tak wszelkich długów.
Rylski mówi, że tam można
odprzedać browar jedną
wieś odległą, a zostaje
7 ładnych folwarków,
które można podzielić
na dwóch synów, a w razie
potrzeby trzy odprzedać,
ale radzi, żebym sprzedał
raczej Zarzecze (i Skomorochy) niż te
folwarki. — Co ty na to?
Lekarskie opisanie słabości
Włodki mam u siebie.
Czy ty lub kto znajomy
już widział Potockiego,
czy ma jeszcze brodę i wąsy,
jak z tem wygląda?
Na jutro zaprosił mnie
Ziemiatkowski na herbatę.
Muszę tam pójść, bo już

Kilka razy odmawiałam z różnych
przyczyn. Będą tam [illegible].
Na wschodzie zdaje się będzie
na wiosnę wojna między
Rosyą a Turcyą. Zdaje się,
że inne mocarstwa nie
wmieszają się do tego.

Całuję Cię serdecznie
Kochana Babunio.

Tysiąc całusów dla
Stasi i Renaty

Kornel

5)

Wtorek 23 Stycz. 1877 150

Kochana Babuniu!

Złego figla spłatała mi Komisya.
Miałem bilet na Mignon na wczoraj;
odstąpiłem go, bo zapowiedziana była
Komisya; potem zaś odwołano Komi-
syę, i ja zamiast na Mignon poszedłem
na koncert Wieniawskiego, który odbył
się w sali koncertowej fabrykantu
fortepianów Bösendorfera, gdzie takie
było gorąco zaduszne, że po trzech
kawałkach wyszedłem i tylko połowę
koncertu słyszałem. Bardzo ładnie
grał Wieniawski jedną sonatę, potem
zaś polonaisa własnej kompozycyi,
za który już po raz trzeci długo
trwające oklaski otrzymuje.
W sobotnim liście opisujesz, z jakiem
zapałem Walcio słuchał muzyki na koncercie.
Może będzie miał zamiłowanie, żeby
tylko nie zbyt wielkie. O niedzielnym
balu piszesz mi także. Może znajo-
mość z Wadziakami przyda się
naszemu Olesiowi.
Dzisiaj ~~[illegible]~~ dwa miałem posiedzenia;
jedno komisyjne rano; drugie komitetu,
który w komisyi został wybrany do zadania
specyalnego. Jutro będę miał posiedzenie

tylko rano; może pójdę na koncert Pani Nilson do Carltheater, jeżeli dostanę bilet.

Naszych delegatów dotąd jeszcze mało w Wiedniu. Taraska nie widziałem dotąd, i lepiej mi z tem. W hotelu Müller dosyć mi dobrze, lepiej jak gdzie indziej. Pokój ma głębokie, mogę utrzymać równe ciepło na około 14 stopni. Blisko mi do Dworca i do Burgteater, gdzie będę bywać jak można najczęściej.

Podobno i jeszcze nie donosiłem, że od tygodnia już wdziałem na siebie kaftanik Królikowej, i zdaje mi się, że mi w nim lepiej; reumatyzmu czuję trochę mniej. Zobaczę, co będzie dalej.

Całuję serdecznie Babcię, Ojca, dziateczki nasze,

Kornel

Całusy posyłam także Ozi, Edwardom, Dawidom. Pozdrów też Pannę Morawską i wszystkich.

6) o skuteczności poprawek przez Kornela stawianych

Niedziela 28/1 1877 161

Kochana Babuniu!

Nie kaftanik, w którym mi dobrze wszędzie, ale gorące powietrze, którem mi trudno było oddychać, wypędziło mię z koncertu Wieniawskiego przed końcem. — Ale też za to wczoraj wieczór miałam prawdziwą przyjemność w Operze na ostatniem benefisowem wystąpieniu Pani Nilson, która wybrała się najpiękniejsze akty z oper Fausta, Otella Rossiniego i Hugenotów. W akcie ostatnim z Otella padła Desdemona (Nilson) zasztyletowana przez męża i w tej chwili spuszczono kortynę prosto na jej głowę, lecz zabita podniosła ręce i wstrzymała kortynę. Po każdym akcie zrzucono ogromne bukiety, jakie widziałam niegdyś, gdy je dawano Pani Patti. Brawa i wywoływania bez końca. Po ostatnim akcie musiała wychodzić siedem razy i z wielką gracyą dziękować publiczności. Cesarz z synem i Arcyksiążęta z żonami byli w lożach cesarskich i klaskali razem z innymi. Zawsze jednak

znajduję, że takie role jak
Gretchen, gdzie przewaga
uczucia, są dla niej naj-
lepsze.—
Kilarski podobno prawdę powie-
dział, że z powodu Gawarzewskiego
nie wzięto środków potrzebnych
w czasie stosownym, t.j. w
samym początku [illegible] [illegible]
na oczy.—
Zabawiła mnie scena, opisana
w twoim liście, [illegible]
z Panią Józi. Znam go; wygląda
szczególnie, ale mówi co myśli.
O zebraniu sejmów nic nie
wiemy urzędowo ani półurzędowo.
Nikt nie wie, co się stanie z
sejmami lub Radą Państwa
na wiosnę; bo to zależy od
przedłożenia i załatwienia
ugody z Węgrami.
Wspominasz o moich poprawkach z dzienni-
ków; bo tam ledwo 10 części drukują.
Dostawiłam ich i przeczytałam tyle,
że w Sejmie do Lwowskiej notatki
budowniczej. Posyłam i wyjątek

z Fremdenblatt o poprawce ostatniej, którą raz odrzucili a gdy już drugi raz przedstawiłem uchwałę cofnęli, i mój wniosek z małym, przyjętym przeważnie dodatkiem innego posła, przyjęli. W Fremdenblacie nieco o tem napisali. Dyskusya była długa, zacięta. Reprezentant Rządu powiedział, że mój wniosek powstał z tendencyi szkodliwych, a ja od posła Niemca się dowiedziałem, że on potajemnie puszczał między posłów, iż ja to czynię ze szczególnych względów galicyjskich, aby przeszkadzać wykonaniu ustawy. Wsiadłem też na niego, i odepchnąłem z oburzeniem tendencye mi przypisywane i dodałem, że nie wierzę w stosowność nowych koncepcyi austryackiego Ministerstwa Finansów, które są zawsze błędne i nieszczęśliwe, że postawiłem wniosek zgodnie z przepisami ustaw Państw innych, pruskich i saskich, gdzie chcieli i umieli wykonać ustawę, jednak podatkującym obwarowali dobrze prawo reklamacyi, czego też i ja żądam, bo tego wymaga nawet uczucie ludzkie. — Na to znowu Prezes Komisyi oświadczył, że on jest przeciw mojemu wnioskowi, lecz

nie przyjmuję zarzutu, jakoby
mi brakowało uczucia ludzkości.
odezwał się ten Pan Prezes,
trzymający zawsze z Ministerstwem,
dlatego, żeby swoim wpływem
zyskać względy u Ministerstwa.
I nie udało mu się. Poprawka
moja utrzymała się 19 głosami
przeciw 11. — Chciał się Prezes
zemścić na mnie, gdy pomimo
mej prośby zapowiedział posiedze-
nie Komisyi na wczoraj wieczór,
gdy miałem być na Operze i
słyszeć Wilsona. I było to pierwsze
posiedzenie Komisyi bezcenne. Przy-
szedłem wprawdzie na posiedzenie
o godz. 6, lecz gdy referent
przyrzekł mi, że prócz przedmiotu
mniejszej wagi nie będzie nic, wyje-
chałem do Opery o 7. — Tym czasem
inny poseł wniósł do uchwalonego
już dawniej paragrafu poprawkę
złą, która się utrzymała; jestem
przekonany, że byłaby upadła, gdybym
był został. — Nie uwierzysz jak
Wiemy mało umieją o tych sprawach
Zalescy byli wczoraj na Operze w loży z Alieranami,
którzy za lożę I piętra zapłacili 85 f. — Dzisiaj
byłem na obiedzie u Zaleskich. Zosia w łóżku
na zapalenie gardła, ale już jej lepiej.
Całuję serdecznie Babcię, ciebie, Stasia,
Edwardów, [illegible]

Konrad

7) o wyższości t. gosp. lwowskiego nad t. gos. krakowskiem
o możliwej wojnie między Rossyą a Turcyą

Wiedeń 1 Lutego 1878 163

Kochana Belusiu! Znowu dość
listów twoich nazbierało się u mnie,
na które nie odpowiadałem, bo znowu
większą podejmowałem pracę. Nie
dziw, że mało w Lwowie ochoty do balów;
szlachcice coraz mniej mają pieniędzy.
Stanowska miała rozum. Gdyby dała
się raz wciągnąć, następowałyby
wydatki jedne po drugich. Nie wiem
jeszcze, kiedy Sejm będzie zwołany, lecz
niema prawdopodobieństwa, ażeby
to nastąpiło przed świętami. — O pochwa-
łach Ministra Mansfelda dla towarzystwa
gospodarskiego lwowskiego, słyszałem
dawno od Augustynowicza, który i
mnie to samo opowiadał, a dodawał,
że Minister, czyli raczej szef biura
w Ministerstwie, chwaląc tow. lwowskie,
ganił krakowskie i powiadał, że kra-
kowskiemu towarzystwu nie da subwen-
cji z pieniędzy rządowych, bo krakowskie
towarzystwo nie zbiera się nawet
do złożenia rachunków z takich pieniędzy.—
Opowiadasz o koncertach domowych,
na których najgorzej wychodzą słuchacze,
lecz przynajmniej bawią się koncertanci.
Otóż ja wczoraj wziąłem lożę na operę
komiczną, a prócz Olesia i Filipa była
w tej loży Panna Smreczyńska i Wacio.
Koledzy posłowie chwalili mi operetkę: Duch
wojewody, której tekst układał Andrzej

a muzykę żydek warszawski Grossmann.
Chciałem być na tej operetce z Filipami.
Był tam Czardasz i mazur, źle grany.
Szczeciński i Wasiak cieszyli się. Ale
jeśli z Filipami znaleźliśmy takie, iż
na tej operetce źle wychodzą słuchacze. —
W kompozycyi muzykalnej jeszcze Polacy
stoją bardzo nizko. — Dobrze odpisa-
łaś Ezechielowi co do ogrodniczka. Eze-
chiel bardzo skłonny do podwyższania
pensyi, gdy tylko sługa zażąda, a nie
baczy, żeby sługa pełnił dobrze obowią-
zek i żeby odpędzać takich, którzy
źle pełnią obowiązki. — Bardzo to
ładnie, że towarz. gosp. zebrało tyle pie-
niędzy na wystawę; która ma być wystawą,
niechże się uda. Wątpię jednak, żeby wielu
Polaków z państwa rosyjskiego pozwolono
przyjechać na tę wystawę, której może
uczynić uszczerbek wojna, jeżeli na
wiosnę się rozpocznie między Rosyą a
Turcyą. Jest wielkie do tej wojny
prawdopodobieństwo, prawie pewność;
bo Rosya nie może darmo czynić do
takiej wojny przygotowania. — Znowu
jutro spędzę dzień imienin moich, daleko
od was. Przeklęte reichsratowanie. Lecz w tym
roku moja praca nie pozostaje bez
skutku, dość znacznego. Niemcy ~~przy~~ przykładają
wagę do mojego zdania; słuchają z uwagą
gdy w komisyi przemawiam.

Całuję cię serdecznie droga Belciu
i dziatwę naszą. Do Babci piszę list
osobny tym razem

[illegible]

8

164

Wiedeń 9 Lutego 1877

Kochana Bronisiu! —
wśród ciężkiej pracy mojej nazbierało się znowu kilka listów twoich, na które nie odpowiadałem. — Z banku dostałem list, że wziąłeś 400 fr. Czy tak jest? Gdy bierzesz z banku, donieś mi zawsze, wiele i w którym dniu, bo to mi potrzebne do rachunków.
(W jednym z listów twoich wytykasz, że nie mam słuszności brać Niemcom za złe ich niewiadomości w sprawach podatkowych. Lecz przyznasz przynajmniej, że od Rządu mogę żądać takich wiadomości, a on właśnie od tylu lat nic nie zrobił dla polepszenia finansów, owszem pogorszył je, a teraz wniósł projekta, które sprowadzą prawdziwą zawieruchę.)

Horodyski będzie dobrą partyą dla Niezabitowskiej. Zwykle nie daleko pada jabłko od jabłoni. Jego ojciec człowiek bardzo godny, żył z żoną dobrze i uczciwie, pracował. —

Przełożonej w opatrzności podziękuj za dobre o mnie zdanie i ucałuj jej rączki odemnie.

Panna Potocka wybierając sobie sama danserów idzie za przykładem Arystokraźmierzak[?]. Pochodzi to od Mamusi, która nie chce widzieć, że takie rzeczy ~~sa~~ wcale przeciwne obyczajom polskim, ~~odpowiadaj~~.

Tak jak tobie straszny dwór Moniuszki tak mnie w Wiedniu nie podobała się opera warszawianina Grossmanna „Duch wojewody". — Lepiej nie dawać takich oper Moniuszki, niżeli wystawiać się na śmiech z ~~mym~~ muzyką polską, która potrzebuje znacznego jeszcze postępu, aby mogła zdobyć uznanie.

Słyszałem, że Państwo Bondowie są już w Wiedniu i mieszkają w hotelu Imperial. Zostaną tu aż do końca sesyi Rady Państwa. Nie myślę odwiedzać ich.

Examin ojca tak poszedł, że aż migrenę dostałaś po nim. Do Palmsteina trzeba bardzo grzecznie pisać, bo może być nam jeszcze

potrzebuju przy egzaminach.
Więc nie ma się tym razem
przejmować. Egzamin zły. Napisałem
go, żeby było lepiej. Główna
przyczyna złego jest, że taki
chłopiec przy lekcjach nie
dokłada uwagi, ale bawi
się głupstwami i czas uchodzi.
Tak nie można uczyć się.

Bilsan przyjechała znowu
do Wiednia na 3 przedstawienia. Nie wiem czy będę
na którem z nich; bo jestem zajęty
z reformami podatkowemi, więc
posiedzenia ważne odbywają.

Czas i Narodówka fałszywe
podały wiadomości, jakoby
Cesarz polecał przewodniczącemu Komisji podatkowej,
baronowi Eichhoffowi, żeby
projekty podatkowe jak najprędzej zostały załatwione.
Wiem od samego Eichhoffa,
że Cesarz jedynie pytał go,
jak stoi rzecz w Komisji
i ~~[illegible]~~ czego tak zwolna
idzie? Na to Eichhoff mu
odpowiedział, że projekty
tegoroczne rządowe znajdują

opozycyę nawet w tych kołach
naczelników, które dotąd zawsze
były skłonne do popierania
Rządu.

Całuję serdecznie Kochaną
Belunię ciebie i drogą
Babcię i dziatwę naszą

Kocham

Panom Morand i
Wołoszowi ukłony oddaj

Załączony list oddaj twojej
Mamie, bo nawet nie umiem do
niej adresować; nie wiem nazwiska
ulicy i N° domu

9) O niehonorowem postępowaniu ministerstwa austryackiego 1877/166

Wiedeń Sobota

Kochana Bolesiu! Telegramy prędzej przybywają niż listy, więc już wiesz, że węgierskie Mini=sterstwo podało się do dymisyi, z konserwatysta węgierski Baron Sennyey powołany do Wiednia dla rokowania o nowem Ministerstwie węgierskiem. Nie wiadomo czy przyjmie, bo gdyby przyjął trudne byłoby jego stanowisko w obec Izb węgierskich. Z węgierską kryzys ministerjalną szerzą się wiadomości o kryzys ministerstwa naszego, i o zastąpieniu Andrassego innym Ministrem, także o większem lub mniejszem zbliżaniu się Austryi do Rosyi. — Trzeba ci wiedzieć, że gdy, jeszcze przed zebraniem Rady Państwa po świętach, miały pod przewodnictwem Cesarza wspólne narady Ministerstwo austryackie z węgierskiem o ugodę między obiema połowami Państwa, a Ministerstwo austryackie miało się wywiązać od punktów ugody, na które w Maju się zgodziło—

otóż już wtedy tak jedno
jak i drugie Ministerstwo
oświadczyło Cesarzowi, że
się podaje do dymisyi; lecz
Cesarz żądał, aby jeszcze
dalej negocyowali i starali
się ~~sp~~rowadzić zgodę
co do punktów spornych.

[Ta ugoda nie przyszła do
skutku, więc Ministerstwo
węgierskie, honorowe, obstaje
przy swojej dymisyi; austryackie
zaś, bez honoru, bezczelne,
nie myśli o dymisyi, pójdzie
precz dopiero wtedy, gdy je
napędzą. A przecież jeżeli
które to najpierw austryackie
Ministerstwo winno ustąpić,
bo w Maju zrobiło ugodę
z węgierskiem, której nie
mogło przeprowadzić w parla
mencie; jest więc skompromi
towane, bo nie obstaje
przy słowie danem.]

Jest prawdopodobnem, że jeśli nowe Ministerstwo węgierskie przyjdzie do skutku nie będzie chciało wchodzić w ugodę z ~~teraźniejszem~~ ~~dawnem~~ Ministerstwem austryackiem, które słowa danego nie dotrzymuje i nie ma tyle poczucia honoru, aby ustąpić gdy słowa dotrzymać nie może)

Daj kopię powyższych myśli Dawidowi, który je poda Narodówce aby z tego skleciła artykuł.

Dymisya Ministerstwa austryackiego sprowadziłaby przerwę w działaniach Reichs=ratu, więc i w działaniach mojej Komisyi podatkowej; prawdopodobnie sprowadziłaby cofnięcie lub zmianę niezręcz=nych projektów podatkowych. Ale mnie byłaby przed wszystkiem względami powierzona. Wróciłbym do was prędzej.

Piszesz mi o Koncercie Wie-niawskiego, i o Aidzie. Był tam z tobą, Oleś, ale nie piszesz o Walerusiu, więc tam nie było naszego muzykanta; dlaczego?

Teraz jeszcze słów parę o naszem Ministerstwie, które z taką stałością trzyma się tek swoich, nie bacząc na przyzwoitość, na honor polityczny. Ono już dawno powinno było ustąpić; bo głównie przyczyniło się do powstawania oszukańczych banków, do ich złodziejskiego postępowania, do nieszczęść, jakie z tego wypłynęły. — Dwa w Wiedniu wychodzące pisma peryodyczne wykrywają ciągle różne takie oszustwa, ~~wypisują~~ przytaczają dokładnie fakta, przypisują często winę rządowi lub urzędnikom wyższym, po imieniu nazwanych, i wzywają, aby im (~~dzienn~~ tym pismom) wytoczono procesy, jeżeli się dopuściły potwarzy, albo żeby wytoczono procesy tym, których one oskarżają. I to wszystko przebrzmiewa bez skutku, a opinia o Rządzie coraz gorsza. Ten Rząd stoi jeszcze.

Całuję serdecznie Ciebie Babuś, dziatwę naszą

Kornel

10 168

Wiedeń 13/2 1877

Kochana Belunie!

Ostatki Karnawału spędzam
tak, że co dzień, nawet w Niedzielę
zapustną, mam posiedzenia
Komisyi rano, a przynajmniej
wieczory wolne. W Niedzielę
byłem na obiedzie u Filipów a
potem z Filipem grałem bezyka-
wieczorny w Poniedziałek zabrałem
Filipów do Burgu na komedyę
Veilchenfresser, którą już trzeci
raz widziałem i zawsze
serdecznie się uśmiałem,
może lepiej, niż ty na dwóch
bliźniach. – W miejsce lokatora
wyprowadzającego się, niech
Pogonowski szuka dobrego innego,
któryby to jakiś czas potrwało; takiego
któryby mieszkał dłużej, kawalera
lub bezdzietnego. Pan Szymanowski
który mieszka w budynku Kasy
oszczędności chciał mieć to pomiesz-
kanie; trzeba go uwiadomić, że
jest do wzięcia. – Gdyby
pomieszkanie stało próżne jakiś

czas, niech Poganowski
poda gdzie należy możędo
zmienić, żeby odpisali
podatek. — Zapytaj też
Poganowskiego, czy jego
jest rezolucja, przyznająca
25 lat walczyli od podatku
dla nowej oficyny.

Idę na posiedzenie Komisji
i kończę list całując serdecznie
Babcię, Libcię i dziatwę

Kornel

II) Ugoda węgierska
z rzeczy podatkowe i finansowe } trudne do przeprowadzenia

Grocholski prowadzi
tajemną wysoką politykę.

Wiedeń 15 Lutego 1877

(170)

Kochana Bolesiu! Skończył się karnawał w Lwowie i nie byłaś na żadnym balu, nawet u Potockich. Według jednego z dawniejszych listów twoich, miał być u Pani Potockiej drugi bal, na który Pani Potocka przez Tosię ciebie namawiała. I nie byłaś. Wprawdzie i ja nie byłem na żadnym balu, nawet na Cesarskim nie byłem, jak zwykle. ale ty Bolesiu mogłaś nie naśladować mojego przykładu, tem bardziej, że nawet i sukinię miałaś..

Ani od Pogonowskiego ani z twoich listów nie wiem dokładnie, czy lokator dawny z dołu już się wyprowadził lub którego dnia ma się wyprowadzić: Zdaje mi się, że on najął od 1 Listopada, więc kwartał skończył się jemu z końcem Stycznia, a drugi kwartał kończy się z upływem Kwietnia.

Co do pomieszkania u nas na dole, powinienby mieć pierwszeństwo Pan Szymanowski, który teraz mieszka w domu Kasy oszczędności a starał się pierwej o nasze mieszkanie. Niech go Pogonowski zapyta.

Dom gdzie mieszka Panna Kulczy zaczną rozpoczęcie restaurować dopiero na wiosnę, może w kwietniu, więc ona jeszcze czas znaleźć mieszkanie tańsze. Chociaż nie mam nic przeciw temu aby – jeżeli Szymanowski nie zechce – wynajęła jej to mieszkanie; lecz ona sama niech rozważy, czy jej to odpowie mieszkać na ulicy najdroższej we Lwowie i płacić 600 f., kiedy gdzie indziej może znaleźć co jej koniecznie potrzeba taniej. – Przyjmując obowiązek płacenia 600 f. może znaleźć się wkrótce w przykrem położeniu. –

Załączony list oddaj zaraz Poganowskiemu do rąk.

Moja Komisya ciągle pracuje, bo Rząd i jego stronnicy proszą, żeby kończyć. I wczoraj i dziś rano i wieczór mamy posiedzenia.

Ostatnia nadzieja zmiany Ministerstwa. Nikt nie chce wziąć po sobie rekonstrukcyi dwóch spraw: 1 ugody węgierskiej 2 ~~[illegible]~~ reformy podatkowych i finansowych, zostających w stanie bardzo smutnym.

Grocholski wsiadł na konia wysokiej polityki; konferuje z Hohenwartem, rozprawiają w Izbie w tajemnicy; co oczywiście nie zaprowadzi do niczego.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, Ciotkę drogą Helenę i Dziatwę naszą.

Karol

12 142

Wiedeń 18/2 1877 Sobota

Kochana Belciu! Burza o której piszesz w liście czwartkowym zerwała część dachu na nowej stajni końskiej w Herbutowie. W Wiedniu były tylko mocne wiatry. Nie widziałem osób padających na ulicy, jak wasza nauczycielka muzyki; ale raz wracając z Izby do domu ~~byłem~~ tak prześladowany wiatrem, który tak przeszkadzał, że musiałem wziąść fiakra. Od kiedy po Świętach przyjechałem do Wiednia, widzieliśmy ledwie dni kilka śniegu na ulicy; mrozów nie było; futerka nie używałem; w pokoju dość zapalić raz rano, aby mieć 14 do 15 stopni ciepła.

Niemcy męczą mię w komisyach i podkomitetach posiedzeniami rannemi i wieczornemi, aby ukończyć projekty reformy podatkowej, którą ja chciałbym właśnie nie kończyć, bo szkaradna, a

przecież zawsze jest nadzieja,
że obrzydłe Ministerstwo zmieni,
nowe zaś taktyki projektów
nie podniesie. — Szumowskiemu
pozdrów serdecznie odemnie
i powiedz mu, że ogólne zgro-
madzenie naszego towarzystwa
powinno szczególnie baczyć,
aby nie dozwolić zmiany statutów,
~~[illegible]~~, któreby prowadziły do dawania
zbyt wielkich pożyczek lub do
rozszerzania czynności towarzystwa
na sprawy inne, bankowe. —
Konserwatyzm uchronił nasze
towarzystwo od strat, które
byłyby nastąpiły, gdyby zgro-
madzenie było w r. 1870 czy 1872
przyjęło projekty wtenczas
wnoszone, dające do wydawania
czeków i spekulowania obcemi
pieniędzmi. — Czy Babcia i
wszystka dziatwa zdrowa?
Całuję serdecznie Babcię
Ciebie i dziatwę naszą
Konrad

13)

174

Wiedeń 20/2 1877

Kochana Babuniu!

Gdy onegdaj odebrałem list twój o Sebaldzie, miał Filip już telegraficzną wiadomość, że Sebald nie żyje. Szkoda takiego porządnego, uczciwego urzędnika sądowego. — Z listów twoich widzę, że w karnawał nie byłaś nigdzie, ani na drugim balu Potockich, ani u Wierów; że nie byłaś na koncercie Wieniawskiego a podobno tylko dwa razy w teatrze. Nie siedź tak w domu, baw się trochę, bo w końcu odzwyczaisz się i nic ciebie bawić nie będzie. — Z Tosią i mamą twoją możesz przecie chodzić często do teatru, gdzie teraz grywają sztuki starego Fredry.

Powiedz Szumańczowskiemu odemnie, aby wraz innymi tak w Komisyi, jako i na ogólnem zgromadzeniu ostrzegał, żeby ~~Dyrekcya~~ Dyrekcya Towarzystwa nie dawała pożyczek w stosunku do wartości zbyt wielkich. Kontrolując rachunki niech Komisya wynajdzie kilka aktów z pożyczkami zbyt wielkiemi. Ja widziałem akta

promesy na Łopatyn, na który
Dyrekcya przyrzekła dać
pożyczkę, około 700.000 f. a
mojem zdaniem dobra te mało co
więcej są warte, zaś przy
okolicznościach niezwyczajnych
(n. p. gdyby Rosya zabrała część
wschodniej Galicyi) będą warte
znacznie mniej. Ktoby dzisiaj
je kupował a chciał mieć
3 do 4 procent tylko od
kapitału, nie może dać
więcej jak 750.000 do 900.000,
więc towarzystwo nie
powinnoby dać pożyczki
większej jak 350 do 400.000.
Takich wypadków może
być więcej. — Pożyczki złych
wielkie narażają towarzystwo
i mogą źle wpływać na
kurs listów zastawnych.

Posyłam ci wycinek z
Fremdenblattu o lekarstwie
od wścieklizny. Możesz to schowasz
albo wypiszesz do jakiej książki

twojej. Niech ten Daum da przetłumaczyć do rolnika.

Załączam także wycinek z Czasu z dobrym wierszykiem starego Fredry. Przyklej ten wycinek gumą do którego tomu komedyj Fredry.

Mieszkając teraz wśród miasta, biorę od Dauma Czas i gazetę narodową na dwugi dzień, aby mieć trochę wiadomości krajowych.

Wczoraj i dzisiaj znowu posiedzenia wieczorne podkomitetu komisyi podatkowej. Rzeczy bardzo ważne się traktują i muszę pracować nad niemi.

Załączoną kartkę oddaj Pogonowskiemu.

Całuję serdecznie Babcię Ciebie, dziatki nasze

Kornel

Pozdrów serdecznie Szczęsnych wszystkich, Morand, Watora

14 o naradach Klubów w sprawie Bankowej

Wiedeń 24 Lutego Piątek

146

Kochana Belunim!

Rząd austryacki, zamiast przyjąć jak należy odpowiedzialność całą na siebie za układ ugody z Węgrami, znowu się radzi tak zwanej swojej partji o główny punkt ugody w sprawie bankowej; lecz przecie zdobył się na to, żeby powiedzieć, że poda się do dymisyi, jeżeli stronnictwo jego na ten punkt nie przystanie. — Otóż od onegdaj kluby tak zwane wierno konstytucyjne ~~n~~aradzają się, osobno i razem. ~~Dz~~isiaj po siedzeniu Izby. — Jutro rano znowu stronnictwo wierno-konstytucyjne radzić będzie o ugodzie.

Z tego powodu niemam posiedzeń komisyjnych, więc mi lżej i mogę przygotowywać się lepiej do posiedzeń następnych.

Wczoraj wysłałem list Pogonowskiej, abym zdecydował telegramem, czy może wynająć mieszkanie Poża-kowskiemu. W parę godzin później otrzymałem twój list, że już zdecydowałaś, aby mu wynająć za 600 f

Dobrze zrobiłaś, tem bardziej, że Pożarowscy nie mają licznej rodziny.

Twoja Mama nie pisała plotek na ciebie, ale na słuszność, gdy sądzi, że powinnaś być nieraz czasem na wieczór proszony a często do teatru, żeby rozerwać myśli i zabawić się.

Nilson występuje jeszcze w operze. Nie mogłem brać biletu na jej występy, bo nigdy naprzód nie wiedziałem, czy mi nie przeszkodzi posiedzenie komisyjne. – Dopiero z referentem, bez którego nie może być posiedzenia, umówiłem się, że pójdziemy razem na ostatnie przedstawienie, złożone z aktów różnych oper, które odbędzie się w przyszłą środę. Tym sposobem będę słyszał Nilson jeszcze raz.

Donieś mi, czy u nas wszyscy dalecem zdrowiem się cieszą?

Całuję serdecznie Kochaną Ciebie, dziecinę naszą

Konrad

Załączony list odeślij do Emila jeśli jest we Lwowie; jeżeli go nie ma, to może Zawod zrobi to o co proszę Emila.

15

178

Wiedeń 24/2 1877

Kochana Belunin!

Dzisiejszy dzień był posiedzenia, przeto i do ciebie piszę liścik i z resztą cały ten dzień poświęcę na rozpoznanie Konceptu do Kontraktu z Grzeżowskim o dzierżawę folwarku głównego w Bouszowa. Mogę skończyć z Grzeżowskim, jeżeli przeciw mnie nie będzie jakich zarzutów. W liście pisanym do ciebie wczoraj, załączyłem list do Emila (lub Dawida) z prośbą, aby dowiedział się o Grzeżowskim, którego chwali Konstanowski Juliusz.

W skutek odebranych w twoim liście zaleceń dla Wasilewskiego piszę list do niego, aby jeżeli chce obejrzał folwarki; lecz on życzy sobie dzierżawę dopiero na rok 1878 lub 1879.

Żal mi, że tow. Kredyt. nie zapomniało Piotra Wasilewskiego, inwalidę z 1831, który ciągle od tylu lat trawi zwolna majątek przez nieudolność; czego się

tylko jest, zawsze poszło nieszczę-
śliwie. — Zdziwiła mię wiadomość
o zamierzonem małżeństwie
Artura Potockiego z Ks. Lubomirską,
gdy parę miesięcy temu jeszcze
prawiono, że on się kocha w
córce Alfreda. —

Za kilka dni, może za tydzień
przyjdzie do Ciebie koleją
paka z Wiednia, z mojemi ~~[illegible]~~
rzeczami; zawiadamiam o tem
naprzód, żebyś odebrała zaraz,
gdy dojdzie Awizo.

Między posłami niemieckimi
ciągłe narady w sprawie
ugody o bank. Często odgraża
się, lecz gdy przyjdzie do
głosowania będzie większość
znaczna Niemców za Rządem,
który oświadcza, że to jest
kwestya gabinetowa, i że
gdy ten Rząd upadnie, razem
z nim upadnie także ~~stronnictw~~
cale, t.j. że Rząd przejdzie
w ręce ludzi stronnictwa

179

innego. To trafia do przekonania niemieckich centralistów, między którymi najczynniejszych jest kilku lub kilkunastu takich, którzy mogą się obawiać Rządu innego takiego i z powodu, że ten nowy Rząd może zabrać się ostro do wykrycia ich szachrajstw.

Ściskam więcej nic nowego dla ciebie. Całuję serdecznie Balem, ciebie, dzieciaty naszą, Zosię, Edwardów, Dworskim

Konrad

16 180

Wiedeń 1/3 1877

Kochana Babuniu!

odebrałem list z banku, że
Paganowski tam złożył 2000f. - donieś
mi od kogo miał te 2000f., abym
zapisał, gdzie należy.

Pytasz jak się mam; nie
źle; koledzy mówią, że dobrze
wyglądam; reumatyzm jednak
nie sfolgował, dokucza jak
wprzód, pomimo kożuszka.

Miałem instynkt nie wchodzić
z Kaczyńskim; lepiej kupić gotowy
obraz. To prawdziwa bezczelność
narzucać obraz niezamówiony i zły.

Donosisz mi, że Paganowski złożył
5535f. kuponami w banku, które
były w szafie żelaznej. Dobrze, iż złożyłaś
w sam czas; inaczej bowiem byłby ~~s~~tracony
procent od tej summy. — Ta twoja wia-
domość przypomniała mi, że byłem dość
nieopatrzny i nie odciąłem ~~K~~dotąd
jeszcze kupony z Marca od listów
hipotecznych ~~zastawnych~~ mojego funduszu u
Bogusia i Ezechiela.

W szafie żelaznej na półce średniej
znajdziesz dwa pakiety, z napisami
na arkuszach okładkowych.

W jednym pakiecie, z napisem
funduszu ubogich znajdziesz
listy hipoteczne 8 sztuk po 1000 ł
~~dwie~~ 1 sztuka na 500 ł 1000
razem 8500 ł — Kupony od tego
płatne 1 Marca wynoszą ~~[illegible]~~ ł 255 ł

W drugim pakiecie, z
napisem depozyt Ezechiela
będzie listów hipotecznych

1 sztuka na		. . .	5000
16 sztuk	po 1000	=	16000
2 "	po 500	=	1000
4 "	po 300	=	1200
3 "	po 100	=	300
razem		. . .	23500 ł

razem 9[illegible]

od tego będzie kuponów
płatnych 1 Marca . . . . 8705 ł

Odetnij te kupony zaraz po odebra-
niu listu i każ je złożyć w
banku hipotecznym na mój ra-
chunek.

Przypomnij także Balci, żeby
odcięła swoje kupony od listów
hipotecznych i kazała rozciąść
za nie pieniądze — albo jeżeli
woli kazała je w banku złożyć
na mój rachunek. Lecz
woli za to, zaraz kupić
jakieś papiery.

Zaniewam znowu
posiedzenia wieczorne. Dzisiaj

miemam i za kwadrans idę na kon-
cert P. Nilson, który zacznie się
o godz. 9 1/2 wieczór w sali
Tow. muzycznego. — Ledwie
Nilson wyjedzie, zacznie się
opera włoska z Patti, która
dopiero co rozstawiła się z mężem,
Panem Markizem de Caux. Już
w Sobotę ma być pierwsze
wystąpienie Włochów w Somnambuli.
Nie wiem kiedy ich słyszeć będę;
bo nigdy nie jestem pewien, kiedy
wieczór będzie posiedzenie.

~~[illegible]~~

Załączam odcinek z Fremden-
blatte, w którym jest ciekawy
wyjątek z dzieła o widzeniu się
Cesarza Józefa z Fryderykiem
pruskim. Przeczytaj. Dzieło
Arnetha kupiłem.

Biegnę na koncert. Całuję
serdecznie Babunię, ciebie,
dziadunię

Kornel

973

17   181   1877

W Wiedniu Niedziela 4/3

Kochana Babciuniu!

Ostatni list pisałem do ciebie w myśli gdy miałem iść na Koncert Nilson, który odbył się w Czwartek od 10 wieczór do północy w sali Wielkiej Musikverein i udał się doskonale. Nilson śpiewała najpiękniejszą aryę z opery Faust Gounoda, Ave Maria Gounoda i szwedzkie piosnki w końcu. Po brawach, którym końca nie było śpiewała jeszcze piosnkę francuzką, a gdy znowu oklaski się rozpoczęły, śpiewała drugą, i znowu wywoływali nie wiem wiele razy, już nie było orkiestry i muzyki, więc zdjęła rękawiczki siadła do fortepianu i sama sobie akompaniując zaśpiewała jeszcze jedną romansową ariettę francuzką. Nareszcie po północy rozeszli się słuchacze.

Jeszcze Nilson była w Wiedniu a już wczoraj (w Sobotę) wystąpiła Patti z Nicolinim w Sonnambuli Belliniego. Chociaż ta opera stara w całości nie należy do najświetniejszych, jednak ma śliczne partye, szczególnie duet (Patti z Nicolinim) w akcie drugim i arya końcowa ostatniego aktu trzeciego. Oklasków i wywoływań znowu bez miary. Gdy się Patti tylko pokazała

w akcyę pierwszym jest szypały się okłaski. Proces z mężem w Paryżu o separacyę czy rozwód nie zaszkodził jej, może nawet pomógł. Nilson była w loży; stanęła nywalkę; lecz nie wiem czy dawała brawo. — Szczęśliwie nie miałem wczoraj wieczór komisyę, mogłem być na Operze.

Piszesz mi, że sąd skondemnował Brona, który wziął od niemia majątkowę. Muszę to sprostować. Wreda Sztefel jest jednym z wspólników, który wzięli propinacyę, a jego syn ~~Aron~~ był obwiniony o podpalenie i zapocznie jego skondemnowali. — Szczególnie to są sprawy żydowskie. Dom, o którego podpalenie był obwiniony, leży blizko jego własnego domu, który był narażony na niebezpieczeństwo; interesu ani przyczyny do podpalenia nie miał; Dom ten zgorzał przed 3 laty i nikt go nie obwiniał, aż dopiero, gdy jego ojciec z innymi wziął ~~[illegible]~~ w dzierżawę propinacyę, którą dawniej trzymał stary Zygmunt Falk wraz z synem Chasklem, który ma być bardzo złym. Żona nieboszczyka Majera Gutsztejna, którą znasz bo była kucharką dworską, mówiła mi w lecie, że jeżeli przeszła propinacyę tym wspólnikom a oni

132

nie przyjdzie do kontraktu i do wszystkich Tatków, to będzie wielkie nieszczęście bo czwartek takich szczebli będzie zamęty, szczególnie przeciw Zbudzie Stefanowi, który nie chce go mieć nawet wspólnikiem. — Czy skazany został winien, czy niewinien?

Toalety P. Ruczowej najpiękniejsze, bo je przywiozła z Paryża, a nie na to pieniądzy dość.

Widziałyście zaćmienie Księżyca; miało być bardzo ciekawe. Ja o niem zapomniałem.

Załączam wycinek z Gazety narodowej; nie wiem, czy zwróciłaś uwagę na ten artykuł. Gdzie się odbył ten festyn weteranów?

Mam się nie źle, chociaż pracuję. Zbliża się czas mojego powrotu do was. Może nas puszczą przed Niedzielą Kwietną. Lecz zdaje się, iż po Wielkiejnocy przyjdzie wracać do Wiednia, zapewne z tobą i Lusią dla jej kuracyi. Nie wiem, czy wtedy jeszcze będzie wstawka opera. Prędzej nie będzie.

Całuję serdecznie Kochaną Babunię, ciebie droga Babusiu i Dziadzia

Konrad

18 Obiad u Pretisa. Toast

183

Wiedeń 6/3 1877

Kochana Bolumiczko!

Z Księdza chcesz, żebym wiedział, czy z wami będę w Iwoniczu? – Powiedz ty mnie, czy w czasie waszego tam pobytu będzie Rada Państwa, Sejm, albo jakie czynności w Komisyi centralnej podatku gruntowego? – Jeżeli tego, co daj Boże, nie będzie, to może przyjdzie mi dla siebie być gdzie w Kąpielach albo w Krakowie brać Taxisie, albo też pilnować trochę gospodarstwa. Najprędzej będzie tak, że wstąpię do Iwonicza na jakiś czas, lecz nie na cały czas twojego tam pobytu, a wtedy będę mieszkać gdziekolwiek, albo co lepiej weź już pokój i dla mnie, za co zapłacimy 45 do 60 f wraz, a gdy mnie nie będzie, będziesz mieszkać wygodniej. – Jeżeli tam trudno o pomieszkania, zamów naprzód na czas kąpielowy najstosowniejszy, o którym dowiedz się od lekarzy i innych znajomych. Czas najstosowniejszy będzie zazwyczaj koniec Czerwca, razem Lipiec do 15 Sierpnia; potem już mogą być wieczorami przymrozki.

wczoraj miałem znowu dwa posiedzenia, jedno rano, drugie wieczór.

Onegdaj w Środzie byłem na objedzie u Ministra Skarbu Pretisa, a obiecawszy mu gdy mię zaprosił, że wypiję jego zdrowie jako Barona Pretisa a nie jako Ministra, którego otwartym jestem nieprzyjacielem — dotrzymałem słowa. W obec jego żony i kilkunastu posłów podniosłem kieliszek z szampanem i mówię mu: „auf die Gesundheit des Freiherr von Pretis" — a on na to „aber Pereat Minister" ja zaś odrzekłem: „So ist es" — Na to on „Sie sagens doch offen" — Potem pokazywał mi apartamenta w których mieszka, śliczne bo to dawne mieszkanie Ks. Eug. Sabaudzkiego — i rozeszliśmy się przyjaźnie.

Trudno sądzić Pannę Patti. Nie wiemy co to za mężulek, którego porzuciła. Śpiewa zawsze ślicznie. Mam nadzieję że ją usłyszę jeszcze parę razy.

Całuję serdecznie Kochaną Babunię, ciebie drogą Bolciu i Dziadka naszego

Kazimierz

Serdecznie pozdrawiam twoją Mamę, Edwardem, Dawidem. Żałuję, że nie widziałem Dawida na statku Prezydenta.

Znowu załączam list do Emila, bo nie znam numeru jego domu.

19

Sobota 10 marca 1877

185

Kochana Babuniu!

Bank hipoteczny przysłał mi spis wylosowanych listów hipotecznych, płatnych 1 Września 1877.

Dla mojej matki wylosowano jeden list hipoteczny na 1000 f Nr 4800 niech Babunia zobaczy, czy go ma w swoim spisie i niech zanotuje, że za niego trzeba odebrać wpłatę dnia 1 września.

Twoich listów wylosowano sztuki po 1000 f Nr 2325, 10036, 11392 — Gdy przyjadę przypomnij mi, aby te listy odebrać z towarz. Kred. a natomiast włożyć tam inne.

Dla mojego funduszu ubogich wylosowano także 1 na 1000 f Nro 989 — o nim także mi przypomnij.

Wczoraj rozeszła się w Izbie od ministrów wiadomość, że nas rozpuszczą 24 b. m. a zwołają Sejmy Krajowe na 4 Kwietnia. Dzisiaj dowiem się o tem więcej; bo właśnie wczoraj po posiedzeniu Izby miała się odbyć Rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza; na tej Radzie musiało uchwalić coś stanowczego.

Onegdaj byłem z Filipkiem na operze Wagnera: „Walküre"; — trwała od 6 do 10½. Trudno sobie wyobrazić czterogodzinnej muzyki, tak nużącej, nieprzyjemnej. Od początku do końca recyta=

tywa, rozpowiadania i deklamacye śpiewane z orkiestrą, niemne=lodyjne. W pierwszym akcie odważyła się mała liczba entuzjastów wagnerowskich dać brawa nieśmiałe, bo od większej publiczności nie podzielane; potem już i takiego brawa nie było. Nawet Lesia była znużona. Koło mnie siedział Beer, kolega i referent z Komisyi podatkowej; wyszedł z początkiem trzeciego aktu; nie mógł dłużej wytrzymać (tej muzyki); krytykował także libretto, łożone przez Wagnera nadobra i niezrozumiałe. O tem libretto powiedział Beer, autor dzieł różnych, że w tem libretto jest „Missbrauch der Sprache", ja zaś o muzyce dodałem: „Miss=brauch der Musik"

Twój list środowy, w którym wspominasz o wiadomości gaze=ciarskiej, że cofnąłem pewien wniosek, zniewolił mnie posłać wczoraj do Czasu sprostowanie, że nie tylko nie odstąpiłem mojego wniosku, ale już go przeparłem w Komisyi podatkowej, która przyjęła proponowane prze=zemnie postanowienie, regu=lujące uwolnienie od podatku domów nowych. — Czy to twoja Anna idzie za Krawca?

Cieszy mię, że zacząłeś wchodzić w świat. Coś więcej dowiem się od ciebie. Dziwi mię, że Potocki dotąd nie wygolił brody. Czy lekarze jeszcze nie radzą golić? Albo może odkryją się dziuby? – Podobno i Potocki ma straty znaczne na interesowaniach w Rossyi. Po co i Panowie biorą się do przedsię-biorstw, na których nic się nie rozumieją.

Rozgniewany byłem na niedokładne i niezrozumiałe sprawozdania z obrad Komisyi podatkowej, które z dzienników niemieckich przechodzą do naszych polskich. Od ~~prz~~ tygodnia więc zadaję sobie pracę w czasie posiedzenia Komisyi i zaraz po niem w sali posiedzeń pisać krótkie sprawozdania, które natychmiast posyłam do Czasu. Posłałem dotąd 4 sprawozdań z posiedzeń 2, 3, 5, 7 marca. Czas zaczął je zamieszczać od 4 ~~[illegible]~~ marca. – Wczoraj zaś posłałem krótkie sprostowanie o ~~[illegible]~~ tym wniosku moim, jakoby cofniętym – tudzież dłuższą rozprawę „O reformie podatkowej" – którą Czas zapewne zamieści w krótce

zapomniałem dawniej donieść
ci, że jeszcze w jesieni miałem
we Wiedniu list od teraźniejszego
naczelnego redaktora Czasu,
w którym skarży się, że nic
nie przysyłam do Czasu od kiedy
Mann umarł, i prosi o
artykuły. Otóż zamiast
wszystkich sprawozdań przysłałem
zytem się im długą rozprawę,
która ma pouczyć czytelników
o reformie podatkowej. Sądzę,
że pomimo trudności przedmiotu,
rozprawa będzie zrozumiała
dla wszystkich. Dowiesz się,
gdy przeczytasz, czy zrozumiała.

Całuję serdecznie Ciebie,
Ciebie - dziatwę

Kowalski

20

Wiedeń 14 Marca 1877

187

Kochana Bolesiu!

Podobne menu jakie miałaś u Mierów, miałem u Ministra Skarbu, francuzkie, niezrozumiałe. Takiemi menu popisują się Kucharze nawet tacy, którzy nie osobliwie gotują. — Wkrótce zapewnie dowiem się od ciebie, czy i jakie mieszkanie zamówiłaś w Lwowie; szukaj, czy dla bezpieczeństwa nie potrzeba postać zadatku.

Według ostatnich naszych wiadomości, dość pewnych, będą Sejmy obradować zaraz po Wielkiejnocy, Rada Państwa znowu w Maju dla ugody węgierskiej będzie zwołana; zaś ustawy podatkowe przyjdą do Izby niższej w Czerwcu albo, jeśli pozwolą rozjechać się na lato, we Wrześniu. — Nie skończyłem tego listu wczoraj; dzisiaj się dowiaduję, że Sejmy będą zwołane 4 Kwietnia a Rada Państwa znowu 19. Tylko o Sejmie galicyjskim dotąd nie rozstrzygnięto; bo on z powodu ruskich Świąt, mógłby być zwołany dopiero na 11 Kwietnia, miałby zatem tylko tydzień do obrad, co jest śmiesznem. Nasi przedstawiają, żeby zwołać radę Państwa na dzień 1 Maja.

Być może, iż nasz sejm obradować będzie dopiero w Lipcu lub Sierpniu.

Czy obraz Siemiradzkiego nie wisi zbyt wysoko?

W czasie niedzielnym znajdziesz krociuchne sprostowanie, że nie odstąpiłem od wniosku ale go przeparłem w Komisyi. W tym tygodniu będzie długi mój artykuł o podatkowej reformie.

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie drogą, Izię, Edwardów, Dawidów

Kornel

21 189

Wiedeń 16 Marca 1877

Kochana Belusiu!

Piszesz o nadzwyczaj szczęśliwem losowaniu listów zastawnych. Też mama nadzwyczajnego. Mamy dość tych listów, więc też należy nam także losowania.

Wczoraj byłem z Lesią i Marynią na próbie generalnej Koncertu, który będzie dziś dany na fundusz sprawienia pomnika dla Bethovena w Wiedniu. Próba generalna, którą poprzedziły inne próby, była koncertem, na który także sprzedawano bilety drogo na inny fundusz. Sala była pełna; grano i śpiewano wszystko, co będzie na koncercie samym. Wszystkie kawałki były kompozycyi Bethovena. Drugi koncert, wielka fantazya; obydwa te kawałki z fortepianem, na którym grał Liszt, powołany do tego umyślnie z Pesztu. Fantazya miała, prócz fortepianu i orkiestry także chóry przy końcu. Kompozycye wielkie i ładne, doskonale oddane. Wilt śpiewaczka opery i P. Betelheim, dawna śpiewaczka w operze, śpiewały kawałki, także kompozycyi Bethovena. Betelheim ma głos alt z tak niskiemi tonami, jak rzadko u śpie=

waczki. Brawa ogromne a nawet i bukiety były dla Liszta. Bezbdęgu jednak wołał, żeby Liszt zagrał jaką swoją kompozycję, n.p. rapsodye węgierskie, które on tylko grać umie. Lecz na festynie Beethovena tylko jego kompozycye grać wolno.

W Niedzielę będę słyszał operę ostatnią Semiramidę Rossiniego, która zapewnia teraz wyda się w obec oper teraźniejszych mdłą; bo instrumentacya i chory nie tak skomplikowane; ale za to w tych dawnych operach są prześliczne sola, dua, tria, tak śliczne, jakich teraz rzadko. – Tylko na Niedzielę odważam się brać naprzód bilety do teatru; bo w innych dniach nigdy niewiem, czy nie będzie posiedzenia Komisyi.

Dla tegoteż zamiast pójść dzisiaj wieczór na festyn Betthovena, byłem wczoraj na próbie generalnej, która się odbyła po południu od 3 do 5 godziny.

Na włoskiej operze zawsze pełno. Na Niedzielę wziąłem bilety dla Filipów i dla siebie jeszcze we wtorek i to przed wzięciem trzech posłów, którzy mają prawo do biletów. — Będę się starał dowiedzieć przez Filipa jak stoi sprawa Ko-Barańcza.

Czas, w którym jest mój artykuł długi o reformie podatkowej, [illegible] dla mnie.

Całuję serdecznie Babcię, ciocię, dziadzię

Kornel

22 Wiedeń Czwartek 18/1 191

Kochana Bolesiu !

Po odwiezieniu ciebie na Kolej pow=
siadłem wrócić do domu dla przygo=
towania się do wieczornego posiedzenia
Komisyi ; nie byłem więc w Izbie,
gdzie odbyło się głosowanie imienne
nad popieranym przez szkodliwego
Herbsta wnioskiem, dożącym do
administracyjnego podziału Tyrolu
na dwie części. Przeciw temu wnioskowi
było nasze Koło, bo on najsilniej
wzrusza zasadę całości i autonomii
prowincyj, przeto i dla nas jest niebez=
pieczny. Otóż przy imiennem
głosowaniu było 95 głosów za a 95
przeciw wnioskowi, który upadł tylko
równością głosów ; jeden głos mógł
wszystko przechylić. Krzyk był między
naszymi na mnie, że nie byłem na
posiedzeniu. — W Środę rano
gdy wstałem smutno mi było,
że sam już kawę piłem. Ty już
piłaś w domu z dziećmi. Spodziewam
się już jutro listu od ciebie, jak odbyłaś
drogę, czy miałaś zarezerwowane Coupé
dla siebie aż do Lwowa i czy w dobrem
zdrowiu przyjechaliście, jak w
domu znalazłaś Babcię i inne dzieci ?

Wczoraj było posiedzenie wieczorne komisyi; dzisiaj jest także. Potem nie będzie posiedzeń żadnych dla Świąt może przez 7 do 10 dni. Ja będę w tych dniach pracować nad sprawozdaniem, uzasadniającem moje zapatrywania się, które w Kole naszem zostały przyjęte znaczną większością.

Całuję serdecznie Kochaną Babunię, ciebie drogą Bolunię, dziatwę naszą, Zosię, Dawidów

Kornel

23 o stracie czasu na gadanie w Izbie
o zaproszeniu posłów na festyn w Trześnie

Wiedeń 18 Maja 1877

Kochana Bolunu! Niemcy zakochani w gadaniu i w Reichsracie prawią masę niepotrzebnych rzeczy i całe posiedzenia wczorajsze zagadali napróżno, tak, że jeszcze dzisiaj odbywało się potrzebne posiedzenie.

Mam tu kolegę adwokata Mengera, który mię prosił, żebym pojechał na wieś do niego, nad Lissingen na dwa dnie Świąt dla powietrza i dla omawiania wspólnego zasadniczych rzeczy co do reformy podatków, w której i on bierze udział. Powiedziałem mu, że mam tu siostrzenicę, która mnie zapewne zabierze na Święta ~~[illegible]~~ je spędzić z jej rodziną. W czasie tych ferji będę zawsze pisał, aby wystąpić z czem dobrem.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby ukończono nareszcie pomimo wielkiej opozycyi żydów ustawę przeciw lichwie. Königsmann bronił lichwy przy każdym prawie paragrafie. Będą go żydzi wybierać za posła zawsze. —

Wróciwszy z Izby zastałem twój list środowy. ~~Dzisiaj~~ Jutro muszę examin Walusia, jutro sprawę do Śmiarowówki. Dzisiaj w Wiedniu bardzo chłodno, na Maj za zimno. Czy u was cieplej, że mama ochotę jechać do Śmiarowówki, gdzie w domu nieopalanym będzie jeszcze chłodniej i dzieci mogłyby nabawić się przynajmniej katarów? —

Posyłam ci wycinek Gazety o mamie, która spadła w

Morawie w okolicy Brünna; jest to dla Ojca przyczynek do historyi naturalnej. —

– Razem z innymi deputowanymi otrzymałem zaproszenie do Triestu, gdzie miasto sprawia dla deputowanych, ze rady dla członków Izby wyższej i niższej, wielkie festyny i będzie im pokazywać port, arsenał, doki, fabryki okrętów i statków, zawiezie ich statkiem do Miramare i do Pola — a to wszystko w celu, aby ich usposobić do wotowania przeciw wnioskowi rządów austryackiego i węgierskiego, który chce znieść port wolny w Trieście, coby wyszło na szkodę tego miasta, a mojem zdaniem także pośrednio na szkodę Państwa. Za odmówiłem zaproszenia, bo muszę pracować w Wiedniu, przeto

niemam kilku dni do stracenia
z deputowanemi z Tryjestu
powiedziałem, że mnie nie
potrzebują przekonywać
o tem, o czem już jestem
przekonany.

Jutro zabieram się
pisać moje sprawozda-
nie [illegible].

Donieś mi jak się udał
spacer do Szymanówki, czy
zdrowi jesteście wszyscy.

Całuję serdecznie kochaną
Babcię, ciebie, dziatwę

Konrad

uderzył

24) o pisaniu sprawozdania, Mniejszości

Wiedeń 22 Maja 1877

195

Kochana Bolusiu!

Ty nie pisałaś do mnie dla migreny, ja do ciebie z powodu, że się pisać nie chce listów, gdy kilka godzin dziennie piszę referaty. — Wczoraj byłem z Zaleskim na Don Żuanie Mozarta, dzisiaj na Proroku Mejerbeera. Otóż tak blizko porównując znalazłem, że Don Żuan bez porównania piękniejszy. W Don Żuanie mnóstwo ślicznych motywów i tragicznych i komicznych; w Proroku bardzo ich mało, za to hałasu i wystawy wiele. — W przyszłą niedzielę jeszcze będziemy słyszeli P. Paulinę Lucca w Domino noir, pamiętnej mi z młodości ładnej operetce Aubera, którą przed paru X laty i tutaj słyszałem w Operze Komicznej, gdzie śpiewała także Lucca.

Onegdaj pisałem do ciebie z niedowierzaniem, czy pojedziesz do Siemianówki; bo w Wiedniu

dotąd nie ciepło i dosyć chłodno,
przeto i u was nie lepiej
być musi. — Wczoraj zacząłem
pisać moje sprawozdanie
mniejszości, rzecz zasadniczą.
Trudna to praca, żeby ją
dobrze wykonać, a cyfer
masa będzie do składania.
W składaniu cyfer obiecał
mi pomagać Smarzowski
od jutra; zobaczymy czy dotrzyma
obietnicy. — Wabesiowi
powinszuj odemnie dobrego
examinu i ucałuj go. —
Z twojego listu sobotniego widzę, że
już teraz nie będziecie w
Siemianówce. Całuję
serdecznie Ciebie droga
Bylunię i dziatki

[illegible]

25

196

Wiedeń 26/5 1877

Kochany Bolesiu!

Kolega z Komisyi Szczepkowski pojechał na wieś, drugi Beylski do Triestu i ma być w Rzymie, a na mnie zwalili pracę. Swarzewski już trzy dni pomagał mi układać daty cyfrowe dowodzone i oszczędził mi czasu, potrzebnego do układania pisma opozycyjnego, które pomogli postępujący. Już trzy listy twoje leżą na stoliku, na które zebrałem się dzisiaj wieczór odpowiadać. Nie tylko u was, ale i tu zimno, deszcz; dzisiaj dopiero było niezupełnie pół dnia pogody, po części ze słońcem, po części z chmurami. Józio wrócił z Rzymu przed czterema dniami, wygląda daleko lepiej, rozpowiada o szczególnej miękkiej zimie, o kwiatach, które zbierano w Lutym. Dopiero w Marcu były tam niektóre dnie zimne. Wczoraj wieczór winszowaliśmy imienin Filipowi; nad

szedł tam Agenor Gołuchowski,
który wraca z Lwowa do Paryża,
i rozpowiada dziwne o romansie
Comellowny z młodym Fredreskim,
który naraszcza oświadczył się
przez Siemieńskiego, a Comellowa
przestraszona wyjechała z córką
do Karlsbadu po radę do Karola
stamtąd. Czy ty wiesz co o tem?
Gdy zobaczysz Ks. Leonowa ucałuj
jej rączki odemnie; powiedz jej
że mi żal było, iż nie widziałem
Księcia Adama, gdy przejeżdżał
przez Wiedeń w chwili gdy bardzo
byłem zatrudniony. – Stara Brzozina
mało się ruszała, tak jak niegdyś
Rarnicka, teraz Bakowska z domu,
która w końcu prawie już nie
chodziła. – Nie pisałem ci jeszcze
o tem, że na prośbę Ludwika
Wodzickiego sam Cesarz udał
się sprawą Jendrzejowicza
Adama, która będzie umorzona
bez złych skutków dla niego. –
Do Siemianowski nie jedź z dziećmi
póki nie będzie stałej pogody. –

137

Przez trzy dni chodziłem po pracy ze Smarzewskim na trzy wystawy sztuk pięknych. Gdybyś sama ze mną była, a wybrała jaki obrazek kupić by mi, ale sam nie mogę się zdecydować, bo co piękniejsze, to bardzo drogie.

Dzisiejszy wieczór spędziłem u Gwalbelskiego. Jutro jako w Środę będę u Filipów na obiedzie a wieczór z nimi na Domino noir.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie i Dziatki

Roman

26) Audyencya u nuncyusza Jakobiniego

198

Wiedeń 3/6 1877

Kochana Baluniu! – Odebrałem list z banku, że dali tobie 200 f. dnia 1 Czerwca, czy tak jest?

Dopiero wróciłem z kolei żelaznej, gdzie odprowadziłem Lesię, która wyjechała z swoją drużyną, razem dziewięć osób, które zwalą jutro na was do mateczki, a w środę będą rano w Batkowie. Będzie uciecha dla wszystkich. Każde zaleszczątko ma odemnie komis, aby odemnie ucałowało Balunię, ciebie, Olesia, Helenkę, Walka i Lesię. Na kolej z Józiem poszedłem piechotą, tęgi kawał, lecz po drodze wstąpiliśmy w Stadtparku na Café à la glace. Po wyprawieniu Lesi wracaliśmy znowu piechotą, już w towarzystwie Filipa, Bambergowej, Michasi, Annusi i porucznika Bamberga, i jeszcze wstąpiliśmy do Stadtparku, ja na herbatę z mięsem, reszta na lody. Ztamtąd do domu. Po tym spacerze dobrze mi się zrobiło. Nasz doktor delegacyjny, Hozzard, [illegible] na mnie, żebym co dzień rano i wieczór dużo chodził. W dzień od 9 do 6 jest od wczoraj gorąco.

Wczoraj wieczór dowiedzieliśmy się,
że nuncyusz papieski, Monsegnor
Taccalini, będzie przyjmował dzisiaj
od 10 do 3 wszystkich, którzy
mają złożyć życzenia Papieżowi
z powodu 50 letniego jubileuszu
~~papi~~ biskupstwa papieża – lecz
prosił, żeby nie wiele osób przycho-
dziło razem, bo toby miało cechę
demonstracyi. Nieborak, unika
demonstracyi w takim święcie
bezwyznaniowym. Otóż Grocholski
Bylski i ja znaleźliśmy u nuncyusza
razem na kwadrans przed 11-tą i
szczęściem prócz jednego Włocha nie
było więcej nikogo tak, że około
10 minut sami z nuncyuszem
byliśmy. Ja po włosku wyraziłem
moje życzenia i dodałem, iż
śmiało wyrazić możemy, że te
życzenia składamy nie tylko w
naszem, lecz także w imieniu
znacznej większości naszych
wyborców. Na to on mi odrzekł,
że uczucia nasze katolickie
są bardzo dobrze znane Papieżowi,

Który nigdy o Polakach nie zapomina.
Gdy wszedł Arcybiskup Wiadomski
Kutschker z Kapitułą pożegnaliśmy
nuncyusza, a ja zatrzymałem
się jeszcze w drugim pokoju z jego
sekretarzem ambasady, Księdzem,
Któremu wspomniałem o nędzy
Księżach z Chełmskiego, z Których
w dyecezyi lwowskiej dopiero jeden
dostał probostwo, z powodu, że
Malinowski, Któremu ulega metro-
polita, czyni trudności, Które usuwają
od probostw Chełmczyków. Prosiłem
tego sekretarza, Który ma urzędowy
tytuł Audytora, żeby gdy Metropolita
będzie wracał z Rzymu, uprosił Nun-
cyusza do wstawienia się za moim
(aiby Metropolita umieścił na liście kandydatów do probostwa)
Kandydatem Księdzem Łacki[m]. Obiecał
mi to solennie; zapisał sobie nazwisko
Łackiego i parafii Brzuszów. Zobaczymy
co z tego będzie. —

Całuję serdecznie Kochaną Babcię,
Ociem drogiego Belummu i Brata

Kornel

od Nuncyusza dopiero dowiedziałem się,
że z matką przyjedzie do Brzozowa
Załączony list oddaj Erzakalowi

27

139

Wiedeń 5 Sierpnia 1877

Kochana Bolesiu!

Pierwszy list adresuję do Bołszowca, gdzie już wczoraj miałyście zajechać z tym pospiesznym pociągiem; bo jak mi piszesz od 3 dni było we Lwowie gorąco. Otóż w Wiedniu jeszcze dotąd niema gorąca, właśnie ciepło przyjemne. Dzisiaj zabrałem po obiedzie Zaleskich i Stasia do Prateru a tam jedliśmy kolację na Hügle, który zapewnie pamiętasz z czasów wystawy. Gospodarz na Hügle skarży się na złe czasy.

Lesia z dziećmi, razem 8 osób jedzie jutro (w Niedzielę) wieczór do Lwowa. Zajedzie do mateczki; jeszcze nie zdecydowała, czy we Wtorek lub w Środę będzie w Bołszowcu; może jutro napisze list do ciebie albo dopiero ze Lwowa. — Na imieniny Filipa słyszałem koncert, który się tak przygotował, iż Filip o nim nie wiedział. — Smarzowski mówił mi, że w lecie będzie u siebie w Piątkowicach na wsi, dokąd mają przyjechać córki z klasztoru; nie najpierwej, dla czego Drzewiecka nie wie o tem; on od czasu upadku majątkowego zawsze pomaga;

nie ruszy jednak z jego magazynów
być tak źle, kiedy dotąd ma
Sztokowie. — Uwaga pracy
co do Votum nieufności
zbliża się ku końcowi; może
jednak zajmie jeszcze ten cały
tydzień. Potem będzie brawurowe
napięte zdanie w Izbie, jeżeli
Izba nie będzie odroczona
przedtem, o czem przebąkują;
Minister Skarbu jednak
nalega, aby wnioski podatkowe
zaraz poszły do Izby. Nie
wiem co się stanie; są
szanse, że jego wnioski
upadną, ale te szanse
bardzo niepewne; jeżeli
upadną, przyczynię się
do tego nie mało.

Ściskam serdecznie Ciebie,
ciebie i dzieci

Kazimierz

Pozdrów Henryka, Wojtka
i Michała. Do Michała
wkrótce będę pisał

28 o pilnej pracy w sprawach podatkowych

200

Wiedeń Sobota 16/6 1877

Kochana Bolciu! Parę listów kilkowierszowych posłałem tobie. Dzisiaj rano na posiedzeniu Komisyi oddałem moje sprawozdanie mniejszości, które skończyłem dzisiaj rano. Ale nie myśl, żeby ustały moje roboty. Ponieważ że Niedziela mam jutro posiedzenie Komitetu Komisyi centralnej podatku gruntowego o godz. 9 rano; pojutrze to samo; we Wtorek posiedzenie Izby, dzień dla mnie wolniejszy. Korrespondent Czasu tłumaczy moje sprawozdanie z manuskryptu; zapewne ono będzie w Czasie na przyszły tydzień. Czas zapewne przychodzi do was do Bolszowca. Były tam ostatniemi czasy dobre artykuły o Polsce o Papieżu. — Załączam wyjątek o przyjęciu naszych pielgrzymów;

daj go do szkółki, żeby czytali
studenci i critique. — Czy pojedzie
Hill do Krzynu? — Posyłam ci także
wycinek z Fremdenblattu o naszych
pielgrzymkach; będzie cię interesować.
Dzisiaj wieczór dowiedziałem się od
Wadzickiego o lekarstwie, którym on
z najlepszym skutkiem używał
na odmrożone nogi. Oto, pierwsze
poziomki w kraju rozcierał
i tą masą smarował mocno
miejsca odmrożone, aby sok
w pory wszedł. I to powtarzał
10 razy. Gdy pierwszy raz
użył tego sposobu, miał
spokój cały rok. Na drugi
rok myślał, że jest wyleczony;
nie smarował więc i w zimie
znowu cierpiał. Odtąd co
roku smaruje i odmrożenia
już nie czuje. Spróbuj teraz
Ani nie pierwszemi poziomkami
a na drugi rok pierwszemi,
a to leśnemi. —

Zaś dla Babci mam radę
na sen z Czasu. Po ciężkich

w ubiegłe dni kilka razy jeździł z Filipem i Janem do Prateru i Schönbrunn, ale słoników nie dostrzegałem. — Używając z dziatwą powietrza a trzymając się zdrowo.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, ciebie Bolesławie, Lesię i całą dziatwę.

Kornel

Gremium nauczycielskiem pozdrowienia.

Do Warszawy list oddaj Grzechowi

kilka krzaków dobrych winogron
od siebie. Czy przyszły? Co z
niemi zrobili? – Od Palugyaya
nie trzeba sprowadzać wino=
gron, to handlarz wina; lepiej z
Klosterneuburga przez Stecha=
się, lecz najwcześniejsze, zwane
Malingre. – Kilka dni mie=
liśmy gorących; onegdaj nie=
szały padły w okolicy grady; po=
chłodniało, jest trzeci dzień chłodny,
wieczorem biorę [illegible]. –
Niezapomnij gdy będziesz we Lwowie
podejmować kupony i postąpić
z niemi według mojej instrukcji.
Dzisiaj byłem w parni, aby
się oczyścić z brudów podróż=
nych; wracałem z parni
piechotą, blizko trzy kwandranse
na obiad. – Jutro o 4 z Wodzickim
i Filipem pojedziemy do Hie=
tzingu, gdzie od kilku dni
mieszka Grocholski i będziemy
chodzić po świeżym powietrzu
w parku Schönbrunskim i po
nad parkiem. Pozwalałem sobie

przedtem właśnie wszystkie nerwy zirytowane, nie mogłem zasnąć, i często się budziłem. Otóż jednego wieczora w łóżku czytam w Czasie, że na bezsenność nerwową dobrze jest kłaść łóżko tak, żeby głowa była do północy a nogi do południa, bo w krwi ludzkiej jest także żelazo, dla którego położenie najlepsze według położenia igły magnetycznej. Przeczytawszy to, wstałem z łóżka i obróciłem je w sposób wskazany i śpię lepiej. Niech Bolesia spróbuje to samo. Ezechiel powie, gdzie prawdziwa północ.

Kiedy skończy się rada Państwa? Kiedy przyjedzie? — Nie wiem. Ministerstwo chciałoby ją trzymać, żeby przyjęła wnioski podatkowe i ugodę z Węgrami. Ale mądrzy posłani bunt. — Kto będzie silniejszy?

Jeżeli nie możesz być w Łucznicy przed 6 Lipca, to zapytaj listownie, czyby nie zgodził się na to, aby twój czas zaczął się liczyć od 6 lub 7 Lipca. Pozwolą w tym

wypadku, gdyby kto chciał
mieszkać do dnia tego. Ale
tylko zapytać można o to.
A zarazem dowiesz się
wiele dni naprzód telegrafo-
wać o powozy. — W jednym
z twoich listów czytałem: „Przed-
wczoraj car pił herbatę w
Busztynie"? — Jest Car wójt
pod Lwowem, a jego syn ksiądz
starał się u mnie o Probostwo. —
Od Księdza Łąckiego miałem
znowu list; zdał examina;
pomimo to robią mu trudności.
Pisałem, żeby nie zważając
na nic, podał się. Wziąłem
na kieł z tą Konsystorią moskiewską.
Twoje opisanie zieloności, śpiewu
słowików, pachnących kwiatów,
omal że zazdrości we mnie
nie wzbudziło. Ja tu ślęczę nad
papierami. — U mnie cieszy nadzieja
owoców w nowym sadzie, bo
przecie może dać w pół Lipca przyjaź.
Horodyski mówił mi, że
poszedł na wiosnę do Bolszowca

29

203

Wiedeń Czwartek 21/6

Kochana Bolusiu! Podawno już ci pisałem, że po pracy w Komisyi Izbowej podatkowej nastąpiły posiedzenia w Komisyi centralnej do regulacyi podatku gruntowego. Jednak ona w tym tygodniu się skończy. Izba posiedzi jak mówią, do 4 lub 6 Lipca, potem ją odroczą do września. Ja mam myśli leczenia się, aby wypadnie reszta reumatyzmu. Poradzę się. Może pojadę do Monsummano na 7 do 8 kąpieli albo do Baden na 15 do 21 kąpieli. Jeżeli po naradzie z lekarzem wypadnie jechać gdzie do wód, to wyjadę już pojutrze albo w Niedzielę, aby nie tracić czasu. – Piszesz o nowinkach ogrodowych, których jednak jeszcze jest mało, kiedy nie wystarczają co dzień dla wszystkich. Czy też macie dość szparagów? – Ja tu co dzień spożywam szparagi, bo nie

Ałuza. Owe zaś u was ogrodzie, wane czereśnie, wiszznie i inne owoce w nowym sadzie, czy są? — Poziomki i czereśnie jadam, nie szkodzą mi teraz. — Dobrze żeś znalazł się mądry utłóczanami Hill, który innym co niedziel rozpowiada. A kiedy ty pojedziesz do Krynicy? — Może na rok przyszły, z powodu wystawy paryzkiej.

Gdy będziesz we Lwowie nie zapomnij odciąć kupony z depozytu w tow. kred. i polecić Rygmontkowi aby temi kuponami i dodanemi co brakuje pieniędzmi zapłacił raty towarz. kredytowego i podatki kwartalne.

Pieniądze, które brakuą weź w banku a konto mojej kredytowej.

Przysłano dziś mi pocztą pod opaską parę exemplarzy mojego sprawozdania, które powinnaś odebrać razem

z tym listem. Całuję serdecznie
Bratową, Ciebie, Basię i
Dziatwę Konrad

30

205

Wiedeń 25 Czerwca 1877

Kochana Bolesiu!

Miałem nadzieję, że sesyi nie będzie, lecz i ta nadzieja znikła. Będzie, tylko nie wiem kiedy, lecz w lecie. — Z krzaków, które przyszły od Horodyskiego, trzeba żeby ogrodnik rozmnożył na innych krzakach, bo to mają, być winogrona najwcześniejsze. — Stanie się jak piszesz; sesyja Rady Państwa będzie w Wrześniu i to silna dla 3 ważnych spraw: ugody węgierskiej, budżetu i reformy podatkowej.

U was posucha i gorąco, tu od kilku dni dżdżyste i chłodno; wieczorem wszyscy noszą futra.

Widziałem Potockiego dwa razy. Nic nie ma nic interesującego. Jest z nim Löbl; właśnie czekamy na niego — Filip, Józio i ja — w moim pomieszkaniu, aby razem powlec się na spacer. Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, Lesia, dziatki.

Kornel

Filip i Józio pozdrawiają wszystkich

Powiedz Grochulskiemu, że od początku Niemcy w Koncesyi uchwalili podatek i myśliwy i w systemie gorszy niż teraz.

31 Polityka Koła polskiego

206

Wiedeń 27/6 1877

Kochana Bolciu!

W czasie posiedzenia Koła
piszę do ciebie, ażeby ci donieść,
że gdy Rada Państwa ma
jeszcze siedzieć kilkanaście
dni, wyjeżdżam dzisiaj do
Badenu, aby tam wziąć
kilkanaście kąpieli, które
powinny mi posłużyć dla
wypędzenia resztek reu-
matyzmu. Pisz więc
do mnie ~~Odtąd~~
Baden bei Wien poste restante.
Dzisiaj Koło deliberuje znowu
nad wyższą polityką, nad
wziętym udziałem w rozprawach
o sprawie orjentalnej,
nad poruszeniem w mowie
sprawy polskiej!!!
Zapomniałem donieść ci, że

ja obstaję za tem, aby milczeć; bo mówić co orężny i ciemny nie można, a mówić co innego, niż orężny, lub obwijać w bawełnę, nie zgadza się z godnością.

Jutro wezmę pierwszą kąpiel a przez to będę na posiedzeniu Izby.

Ściskam serdecznie Babcię Ciebie, Lesię, dzieciaczki.

Kornel

W Badenie mam kolegę Hellera, który się tam kąpie i przyjeżdża do Wiednia na posiedzenia.

W piątek obiecali się przyjechać Filip i Józio do mnie do Badenu na obiad i na spacer popołudni

32 307

Baden 28/6 — 1877

Kochana Babuniu!

Wczoraj o 11 przyjechałem
po posiedzeniu Koła, w czasie
którego pisałem do ~~Ciebie~~ Ciebie
i posłałem ten list z Wiednia.
W Badenie powietrze lepsze
bez porównania. Rano
spacerowałem. O 12 ½
byłem w Kościele Józefsztadu
najnędzniejszej, jaka tu jest.
Dobrze mi było — obecnie
idę na obiad. Prócz
Czajkowskiej starej, pomalowa-
nej szkaradnie jak maska,
i Brandowej i Hallera,
jest tu jeszcze młody
Jaworski z Podniestrza
podporucznik od huzarów.
Zdybałem go w Kościele.
Skaleczył na ~~nogę~~
rękę, w skutek stłuczenia

mam i bawię się na dwa
palce jeszcze - Dziwnie
było porządnie w
izbie, bez nic ważne-
nie popsułam, aby sobie
nie zepsuć pierwszego
dnia. Dobrze miałem
myśl przyjechać tutaj -
Powiem ci, że dotąd nie
było nawet w Wiedniu
kilku gorących dni
jeden po drugim. Też
rankiem i wieczory chłodne
aż zimno. Całuję
serdecznie Babcię
Ciocię Lesię
i Dziadka
Konrad

208

Baden 30 Czerwca 1877

Kochana Belunie!

W Wiedniu kazałem przysłać sobie listy do Badenu. Jestem tu już ~~trzy~~ dni, dotąd jednak listu od ciebie nie miałem; zapewnie plączą się listy po Wiedniu. – Wczoraj w dzień Ś. Piotra i Pawła odwiedzili mię Filip i Józio. Lecz dzień był zły, pochmurno, kilka razy deszcz się puszczał i znowu ustawał. Pojechaliśmy tylko do Krainerhütte na kwaśne mleko. Trochę piechotą maszerowaliśmy, mając zawsze powóz blizko. Towarzyszył nam Haller. W deszcz poszli Zalescy do dworca już przed 7 aby wieczorem być w Wiedniu pożegnać się z Emingerową i Michasią, bo one już wczoraj wieczór albo dzisiaj

rano miały wyjechać
do Skwarzawy. Dopiero od
dzisiaj ułożyłem mój porządek
dzienny w Badenie i wykonałem
go. Rano spacer od 7 do 8, potem
Kawa, fajka, czytanie, pisanie;
o 12 Kąpiel, od 1 do 2 leżenie
na łóżku, o 2 obiad, potem
czytanie gazet, gawędzenie;
wieczorem będzie spacer
jeżeli deszcz nie przeszkodzi.
To samo będzie jutro. Pojutrze
jednak zmieni się porządek.
Kąpiel wcześniejsza, bo muszę
być w Wiedniu na posiedzeniu
Izby. — Wczoraj na spacerze
widziałem po raz pierwszy
Księdza Barzera, który wziął
już 15 Kąpieli także na
reumatyzm w lewem
ramieniu; mówi że mu
znacznie lepiej.
Nie byłaś zadowolona
z mojego listu, w którym
donosiłem, że jadę do Badenu

zamiast do Lwowa lub Botzowa
lecz nie mogłem oddalić się
od Wiednia a mam nadzieję,
że i Baden wypędzi resztki
reumatyzmu z karku i ramion.
W Badenie siedzę. Z moich okien
widzę część miasta i góry nad
niem. Powietrze dobre. Śpię
lepiej, niż w Wiedniu; może
dla tego, że nie pracuję tyle a
chodzę więcej.

Spodziewam się listów twoich,
bo też i ja z Badenu często
do ciebie pisywać będę.

Całuję serdecznie Babcię,
Ciebie, Lesię i dziatwę całą

Kornel

Adresуј: Baden bei Wien
Weilburgstrasse 5

34 209

Baden Wtorek 1877

Zaraz i w Sobotnim liście piszesz droga Belunia, że twoja twarz w stanie kwitnącym od kuracji poziomkowej. Mam nadzieję, że list następny już nie udzieli wiadomości o ustąpieniu pryszczyków. Wczoraj byłem na posiedzeniu Rady w Wiedniu, następnie u Zaleskich, gdzie widziałem Edwardów, Felę na sofie leżącą; zdaje mi się, że to leżenie nie bardzo potrzebne; odpoczywała po podróży; dzisiaj rano mieli wyjechać prosto do Lwowa. Od Zaleskich poszedłem znowu do Matschakerhof, chcąc tam oglądać drugą siostrzenicę leżącą, Wandę i Lenia koło niej. Zastałem ją w łóżku, lecz Wanda wygląda nie źle. Fela mówiła, że leży z powodu zwyczajnej niedyspozycji słabości. Leniowie pojadą stąd jak się zdaje do Würzburga, potem do wód, jeżeli planu nie zmienią, co ciągle się zdarza. — Ty mi nie piszesz o zdrowiu dzieci; od Leniów słyszałem

że Helenka była chora. Co jej
było? czy nie raczej po
podróży chorowała? Czy
sprowadziłaś lekarza?

Pani Wanda już wyjechała
z Badenu. Po otworzeniu
Rady Państwa ma jechać
z mężem do wód, podobno
także do Kreuznach a potem
do Raguzy w Dalmacyi, dokąd
ma jechać morzem trzy dni, bo
statek zatrzymuje się w nocy.
Miła podróż dla osoby, do morza
nie przyzwyczajonej.

Jutro znowu będę w Wiedniu
na posiedzeniu Izby.

Całuję serdecznie Babcię,
Ciebie, Lesię, dziatwę

Kornel

35) o cofnięciu adresu do cesarza w sejmie 210

Lwów 31/8 Piątek 1877

Kochana Bolesiu!

W tej chwili wydałem nasz obraz (Siemiradzki) na wystawę sztuk pięknych, która się będzie otwarta jutro. Gdy przyjedziesz na wystawę gospodarską, zwiedź także wystawę sztuk. Jak się też wyda nasz Siemiradzki między innemi obrazami?

Wczoraj rozpocząłem parową kąpiel- a w przedpokoju do sali sej= mowej zrobiłem interes katastralny w ten sposób, że Walerjan Podlewski który pierwszy raz został wybrany do Wydziału Krajowego, ustąpi z Komisyi Krajowej podatku gruntowego, gdzie nic nie robił, a w jego miejsce przyjdzie inny, młody i chętniejszy.

W sali sejmowej nie pokazałem się. Kontent jestem, iż nie brałem udziału w Sejmie, który się zapędził do adresu a potem

cofnąć się, gdy zostawić dyskusyję
nad adresem na koniec po
budżecie, ministrowie postanowie-
nie dzili, że po uchwaleniu
budżetu zamkną Sejm. Trzeba
nie dawać dopuścić dyskusyji
nad tym adresem i zamierzać
zamknąć Sejm, skoro adres
przyjdzie do dyskusyji. Lepiej
się stało, bo Cesarz byłby nie
przyjął tego adresu. Lecz najlepiej
było nie poruszać nawet
myśli adresu.

Powiedz Babci, że kupiłem dla
niej dwa listy hipoteczne ~~po~~
Seryi D po 1000 f. № 3075
i 13861 i datem za mż 1806/
Niech Babcia sobie to zapisze.

Gdy onegdaj w nocy przyjechałem
do Lwowa, zastałem w bramie
domu rzeczy Felixa, na którego
nasi ludzie czekali. On już czeka
tam jeszcze blisko kwadrans
na mego. Naresznie nadjechał,

211

pożegnać się ze mną, zabrać rzeczy i wyjechać; miał żadną noc do podróży. Oczywiście zdrów jak ryba.

Całuję serdecznie Ciebie Babcię Zosię Lesię dziatwę wszystką.

Romek

Zdaje się, że będę mógł wyjechać jutro w nocy

30 212

Lwów Sobota 1877.

Kochana Bolciu!

Otrzymałem dzisiaj twój list piątkowy o wizycie w Stanisławowie. Radbym bardzo, żeby Kubie Romaszkanowi się wiodło, gdy tak ciężko pracuje. Może to żydzi, z którymi miał zatargi, rozgłaszali, że on jest na drodze do bankructwa. – Dobrzański, urzędnik Namiestnictwa, między Konkurent do panny Romaszkan, który zajmuje się wystawą sztuk pięknych, mówił mi, że nasza włoszka Siemiradzkiego będzie najpiękniejszym na wystawie obrazem. – Pokrycie dachu naszego domu już prawie skończone. Ale jeszcze inne przyjdą poprawki. Lecz zdaje się wszystko będzie ukończone nim przyjedziesz na wystawę gospodarską.

Mam jeszcze parę interesów na dzisiaj; lecz przecie wyjadę już dzisiaj nocą do Wiednia.

Od Feliksa miałem telegram, że nie najął mi mieszkania i zaprasza tym razem do siebie. Adresuj więc listy Technikerstrasse 5 beim Ministerialrath Załęski.

Posyłam ci dwa numera Szczutka sejmowego pod opaską dzisiejszą pocztą. Szczutek załował, że mnie w Sejmie nie było, bo ubył mu przedmiot. Redaktor Szczutka mówił to Dawidowi.

Całuję serdecznie ciebie Babcię, Izię, Lesię i dziatwę

Kornel

37

Niedziela w wagonie 2.10.1897

Kochana Belciu!

Za 1/2 godziny będę w Wiedniu gdzie na dworcu oddam ten list. Chciałem moje kluczyki zostawić we Lwowie Edwardowi. Byłem u niego wczoraj rano w biurze, lecz on był na posiedzeniu. Zostawiłem mu kartkę, w której prosiłem, żeby przed moim wyjazdem był u mnie lecz on nie przyszedł. Jadąc na kolej chciałem wstąpić do niego. Tam się dowiedziałem, że on pojechał stryjską koleją do Czerniwy, zapewne z bratem pułkownikiem, który właśnie wrócił z kąpiel. Tym sposobem stało się, że kluczyki pojechały ze mną do Wiednia. Poszlę ci je pocztą, jeżeli mi napiszesz że mogą ci być potrzebne.

Ze Lwowa miałem szlafcoupé. Gawędziłem z Sanguszką. O pierwszej zasnąłem, przebudziłem się w Krakowie, potem spałem dalej do 10. Umyłem

się i ubrałem w wagonie. O godz. 11 w Oderbergu zjadłem śniadanie, Kalbsteak i kawę. W Oderbergu szlafcoupe zostaje. Konduktor za Kubarą dał mi coupe doskonałe trzyosobowe z pewnym kabinetem. Na najbliższej stacyi zaprosiłem do siebie Reichsrata Barona Bees a w Prerau drugiego Barona Spenz. Obydwaj są z Komisyi podatkowej. Z nimi jadę. Lecz rozmawiamy o gospodarstwie i o Turkach. W Prerau kupiłem Deutsche Zeitung, która prawie o podatkach i o mnie wspomina. Schowam ten numer.

Ze Lwowa wyjechałem po deszczu. Dzisiaj deszcz i zimno. Mam na sobie zimowy paletot i pled na nogach.

Całuję serdecznie Babunię, ciebie Fru, Drutowę, Lesię

Kornel

Listy z Odessy do mieszkania Filipa

38   215

Wiedeń 3/9 1877

Kochana Bolesiu!

Wczoraj posłałem ci z dworca list pisany ołówkiem w wagonie. Dzisiaj posyłam drugi, bo przed rozpoczęciem pracy podatkowej mam jeszcze czas do pisania listów.

Zajechałem do Filipa, który się cieszy najlepszym zdrowiem. Po objedzie, który o godz. 6 jadłem w hotelu Imperial, grałem z Filipem bezygka do godz. 10 a potem spałem doskonale. Filip w tych dniach spodziewa się Tosia, którego powołali w skutek nowego podania o urlop, aby doktor go opatrzył i dał zdanie. Dobrze Tosio robi, że jeszcze bierze urlop dla spędzenia tej zimy w Rzymie, bo jeszcze nie całkiem się wyleczył.

Dzisiaj w Wiedniu tak jak wczoraj, deszcz i chłodno.

Posyłam pocztą dzisiejszą ~~...~~ w paczce włoczkę dla Babci, która kosztuje 1 f 2 x, które niech ci Babcia odda. W tej samej paczce są także moje lwowskie kluczyki, które zapewnie będą ci potrzebne podczas mojej długiej nieobecności, która potrwa do Bożego narodzenia. W tejże paczce znajdziesz również ~~krawatek~~ Deutsche Zeitung, którą kupiłem po drodze w Prerau. Jest tam artykuł o reformie podatkowej a w nim ustęp o mnie, bo interesować będzie ciebie co piszą o mnie Niemcy; Ten dziennik jest własnością posła Skenego, więc oczywiście najwyższej w artykule postawionej wniosek (mniejszości do której przystąpił Skene.

Doniosłości, by wszystko co przy=
tem odebrałaś. Piszę już
w biurze. Po wysłaniu tego
listu zacznę już czytać akta.

Całuję serdecznie Kochaną
Babunię, ciebie drogą Bolusię
Izię, Lesię, dziatwę

Kornel

39 o projektach podatkowych i o polityce

214

Środa 5

Wiedeń ~~Wtorek 4~~ Września

Kochana Beluniu! — Nie możemy się pokombinować z Filipem. On pisuje do Lesi, ja do ciebie a jeden nie wie o drugim. Ktoś tych listów macie za wiele. Odebrałem dzisiaj pierwszy twój list z Niedzieli. Edward przed moim wyjazdem nie widział się ze mną, bo sam wyjechał do Czernicy. Dla tego nie oddałem mu ani kluczyków ani biletów loteryjnych. Kluczyki posłałem ci z tąd wczorajszą pocztą. Bilety znajdziesz w moim małym pokoju przy sali w biurku do stojącego pisania, w szufladzie na lewo, gdzie są kluczyki od różnych szaf. Nra tych biletów są 0.401 do 0.450

Kuba Kumaszewski [?] Kordeński [?]
z żoną zabrali Filipa do
Orfeum, pół mili od naszego
domu. Nie chciałem robić [?]
się tam z nimi. Wolę pisać
ten list i pójść spać wcześnie.

Pierwsze posiedzenie Izby
było dzisiaj rano z reformą
podatkową na porządku dziennym.
Poseł hr. Dubsky wniósł odro=
czenie, aby Kluby wzięły ten
ważny przedmiot pod obradę.
Bez dyskusyi Izba uchwaliła
odroczenie. To zła wróżba
dla projektów. Prezes
jednak zapowiedział przyszłe
posiedzenie na Czwartek
i znowu postawił reformę
podatkową na porządku
dziennym. Dodał, że w
ogólnej dyskusyi da głos
najpierw sprawozdawcy

218

Dodatek

Zdaje mi się, że w ostatnim liście donosiłem tobie, iż na wyjezdnem ze Lwowa otrzymałem od Sądu Karnego zawiadomienie, że c. k. Prokuratorya oskarzyła mnie o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia przez zamieszkanie oficyny nowo wybudowanej przed otrzymaniem pozwolenia na zamieszkanie. Temu winien był Poganowski, bo ja byłem w Wadowicach, gdy oście sprowadzili do oficyny. Termin do jawnej rozprawy karnej był wyznaczony na onegdaj 3 Września. Gdy Nowakowskiego nie było w Lwowie, poleciłem tę sprawę adwokatowi Krattenowi, od którego wczoraj wieczór odebrałem telegram, że przeciw mnie nastąpiło zupełne uwolnienie od oskarzenia z powodu braku istoty czynu (zapewne

dla tego, że nie było w domu zarządcy)
zaś przeciw imiennie zarządcy
(Pogonowskiemu) orzekł Sąd
zniesienie postępowania
karnego z powodu przedawnienia. — Donoszę ci o tem
bo to ciekawe, że byłem oskarżony o przekroczenie
przeciw bezpieczeństwu życia.

213

niejakiemu, Beerowi, następnie sprawozdawcom mniejszości; nimi, Neuwirtowi i Schaupowi. Będą więc nawet drugi w czwartek. Mam dzień jutrzejszy i czwartek rano do przygotowania się.

Szczególniejsza się stosunki co do polityki zewnętrznej. Ile możemy poznać z dziennikarstwa inspirowanych trójcesarskie przymierze idzie tak daleko, że Austrya się cofa i w niczem nie myśli przeszkadzać Rosyi, a nawet raczej by jej pomogła. Autorytet wojenne przepuszcza przez swoje kraje. Wola niemieckiego cesarza Wilhelma ma tu swój popęd niezawodny na sfery rządowe. – Tymczasem w sferach parlamentarnych, ba nawet w całym Wiedniu wszyscy się cieszą ze zwycięstw tureckich.

Wkrótce przyjdą do Izby
ustawy, odnoszące się do
ugody z Węgrami, a wtedy
będą odroczone projekty reformy
podatkowej i może przepadną.
Do tego głównie ja się przy-
czyniłem; bo nie dopuściłem
ukończenia ich pierwej w
Komisyi. Co do tychże projektów
prawdziwy chaos w zdaniach.
Dzisiaj obrady nad niemi Izba
ukończy, nikt nie jest w
stanie przewidzieć jakie
wypadną uchwały.

Wczoraj byłem z Filipem w
Burgteatrze na sztuce
Mosenthala: Madeleine
Morel. Myśl podobna do
Dame aux Camelias Dumasa,
ale układ daleko gorszy.
Zmudziliśmy się tym dra-
matem niemieckim.

Całuję cię serdecznie
drogą Bolunię i Kochaną
Babunię i twoją Mamę
i Lesię i Anatunię wszystkich
Kornel

40 Zdanie wyrażone w Izbie o ministrze Skarbu

Wiedeń 9/9 1877

213

Kochana Bolusiu!

Tak zaczęłaś nad różnemi zastanawiać się względami, tak nie pojechałaś na wystawę. Spodziewam się jednak, że pojedziesz później.

Do Montemmano jechać nie myślę, bo tu mam pracę za nadto ważną. Za moje pisma i onegdajszą mowę, jedne pisma wiedeńskie mnie chwalą i nazywają: Steuer-[illegible], inne paskudzą. Nowa Presse nazwała moją opozycyę eine brutale Opposition, zapewnie z inspiracyi Ministerstwa Skarbu; bo w końcu mojej mowy powiedziałem, że Rząd w sprawach finansowych ma przynajmniej nieszczęście, a Generał, choćby najzdolniejszy, gdy bitwy przegrywa traci zaufanie i nie powinien być Generałem. — Deutsche Zeitung, którą ci posłałem, każ przylepiać gdzie podarta i schowaj dla mnie.

W Wiedniu ciągle chłodno, ale powietrze zupełnie jesienne, tem zdrowsze. W ogóle mam się źle, chociaż po ramionach reumatyzm jeszcze trochę dokucza. Na zimę sprawiłem sobie garnitur ciepły i kamizelkę z rękawami.

Filip zdrow. Teraz w biurze. Zajędziemy się na obiad.

Całuję serdecznie Babcię ciebie, Irę, Lesię, Ignatusię

Kornel

41 Polityka rządu w wojnie turcyi z Rossyą
Niezdolność Pretisa

220

Wiedeń Środa 12/9 1877

Kochana Bolciu!

Dotąd nie pomnę byś mię zawiadomiła o odebraniu moich Kluczyków, które posłałem i z urzędnia. — Na wystawie musisz być sama koniecznie, a nadto możesz posłać spis Krewnów naszych tam Dawidowi lub Edwardowi. — Wojna obecnie ciebie mniej zajmuje ale ważniejsza od moich reform; wpłynie ona na nas. Tu wszyscy Niemcy cieszyli się ze zwycięztw tureckich; widzą że Turcy i za Austryę biją się. Ale rząd postępuje wbrew zdaniu i życzeniu ludności; staje się coraz przychylniejszy Rossyi, szczególnie od chwili spotkania się Cesarza austryackiego z niemieckim.

Lwiowie postąpili podług swojego zwyczaju, gdy nie przyjechali w dniu, na który się umówili.

Niezdolność", którą zarzucałem
Ministrowi, widzą jasno także
inni, Niemcy; lecz nie mogą
zdobyć się na odwagę wypo-
wiedzenia tego, i z tej to przyczyny
on siedzi w Ministerstwie i
mnoży szkody dla Państwa.

My tu dopiero od ~~[illegible]~~ [illegible],
dziatki mamy pogodę, ale ~~ranki~~
i wieczory chłodne. Filipo
wczoraj wniekł z Valkagar-
tem dla chłodu, chociaż mam
dwa letnie surduty na sobie.

Ty zażądasz wskazówki a ja
co dzień przy końcu obiadu
zażądam melona dobrą
porcyę, która mi nie szkodzi.
Melony Cantelouppe, małe,
ale bardzo dobre aromatyczne.
Wziąłem trochę ziarnek i te ci
przesyłam. Zapewnie dopiero
za parę lat będzie je można
użyć; tym czasem schowaj
w jakąś szufladkę

Do teatru rzadko chodzę. Onegdaj byłem na Hugenotach i z największym zadowoleniem od powrotu do kraju słuchałem tej najlepszej Meyerbeerowskiej opery.

Naszych posłów jest ledwie połowa, a te tak ważne sprawy. Telegrafowaliśmy za wszystkimi. Wielu odpowiedziało że nie mogą przyjechać z rozmaitych przyczyn. Telegrafowaliśmy i pisali powtórnie ażeby wszyscy byli w Sobotę na posiedzeniu; bo zdaje się że w Sobotę już będzie głosowanie, a rezultat nie pewny, owszem bardzo wątpliwy.

Na jutrzejszem posiedzeniu będzie zamknięcie debaty; w Sobotę przemawia Ministro-

wie i sprawozdawcy,
wiesz i ja — i nastąpi
głosowanie nad zasadni-
czemi rzeczami.
Nawet Bauma mowa,
który jest członkiem
Komisyi do podatków od
cukru i wódki, a ta
Komisya już skończy
swoje prace!!! —

Całuję serdecznie Kochaną
Babunię, ściskam drogą
Bolumerkę, Zosię, Leszę,
dziatwę. Pani Emmrysowej
i pannie Michasi ukłony

Konne

42 Pocztę mi proszę [illegible] nie siedzę w Wiedniu

227

Piątek ~~Sobota~~ 14/9 1877

Kochana Babuniu!

Jestem w Izbie. Zebrałem rozprawy z trzech dalszych posiedzeń, wśród których mówili Niemcy (i po[illegible]). Mowy te będą cię może częściowo interesować; bo żadnego mówcy niema, któryby się nie liczył ze mną, choćaż mówi wprzeciw mojemu zdaniu.

Felip jedzie jutro rano; w Niedzielę rano będzie we Lwowie, żeby asysto

oddać dwom Ministrom,
Namiestnikowi i Chle-
mitowskiemu, którzy
jadą na wystawę
lwowską. Mógłabyś
z Lesią pojechać
tam także w Sobotę
wieczór lub w Niedzielę,
aby Filip i wam
asystował.
Zdaje się że nad
sprawą reformy
podatkowej dyskusya
ogólna potrwa jeszcze
jutro; jutro zamkną

222

debaty i przemowią
niektórzy mówcy,
we wtorek mowie
będą sprawozdawcy,
potem głosowanie.

Naszych posłów
lekcikuje obecnie
~~większa~~ połowa.
To bezczelne. Nawet
takiego próżniaka
jak Czajkowski niema
tutaj, chociaż zadłu-
żonego niema zatrzy-
dnienia, nawet w
swoim majątku.

Całuję serdecznie
Balcię, ciebie, Izię,
Lesię, Ignatusia

Komun

43 1877 223

Wiedeń 19 Września

Kochana Belemieczko!

Podziękuj Pannie Michasi za pamięć. Nie pisałem do ciebie kilka dni; bo dużo miałem pracy. Wczoraj miałem mowę blisko dwu=godzinną, przy końcu posiedzenia, gdy posłowie zmęczeni, i to w godzinie objadowej niemieckiej od 2 do 3¾. A jednak posłowie niemieccy słuchali z uwagą od początku do końca. Na dowód posyłam ci wycinek z Deutsche Zeitung; przeczytaj co piszą moi przeciwnicy. Ale cóż pomoże moja praca, pociągająca za sobą nawet wielu posłów niemieckich, kiedy ona się rozbija nietylko o opór przeciwników, lecz także o niedbalstwo obrzydliwe naszych posłów. Dzisiaj przy głosowaniu brakowało ich 20 a ich głosy mogły nam dać większość, gdy za przyjęciem wstrętnych nam projektów pod rozprawę specjalną głosowało 123 zaś przeciw 107!!!—

Na wystawę jedź z Panną Michasią.— W Wiedniu ciągle zimno; nie tylko ja lecz inni zaciągają zimowe paltoty.— Masz nadzieję, że obalę Ministra. I ja mam tę nadzieję co do Ministra skarbu. Jakie mu prawiłem desery, dowiesz się z mojej mowy. Posyłam ci sprawozdanie stenograficzne, w której ona się znajduje. Czytając ją może się zabawisz nawet.— Daj także do przeczytania Leosi i Michasi.

I mnie niemiło, że zamiast z wami
będę tutaj. Ale cóż robić?, czy poświęcać
interesa krajowe, jak czynią inni?

Powiedz Babci, że była szczęśliwą przy
ostatniem losowaniu listów hipotecznych,
które odbyło się w sierpniu. Wylosowali jej
№ 95 serji E na 5000 f
№ 2280 i 6001 serji D po 1000 f
№ 768 serji C na 500 f –
czy mamy więcej, lecz nie wylosowali.
Niech Babcia przepatrzy swój spis,
czy są w nim te Numera.

Kończę, bo późno, trzeba iść do Tozka,
a zaś jutro przygotowywać się do debaty
specyalnej. Serdecznie ściskam ciebie
Babcię, Mamę twoją, Lesię, dziatwę,
Wandzię. U których Państwu [illegible]

Roman

Druga połowa tej kartki odetnij
dla Erazmusia –

44 224

Wiedeń Niedziela 23/9 1877

Kochana Bolesiu!

Widzę z listu twojego jakiś miałaś rozgardjasz z balem, wyprawianiem w drogę tuzina osób, w Końcu z gośćmi na obiedzie ~~tego samego~~ dnia.

Nie wiem jak ten hałas podobał się P. Emmingerowej, która dawno już takiego nie doznała. Panna Michasia musiała się przy tem trudzić i bawić. — Dobrze się spisał Dawidek; zrobił ~~[illegible]~~ podarunek twojej Mamie w sam dzień wyjazdu; ale Baumasztan z Horodenki jest jego wyborem, w tem sęk. — Filipa niema tutaj jeszcze. — Ostrowo vacz całe namawianiem, żebyś przynajmniej na dzień jeden pojechała z Panną Michasią na wystawę; bo to się nie powtórzy we Lwowie. — (Moją steno=graficzną mowę, posłałem ci onegdaj, razem z listem o niej i exemplarzem Deutsche Zeitung. — Świstek był zapewne przy rozstaniu się dzieci, a jeszcze

po takim balu. Zalesnowatka jadą do
klatki na 3 piętro, zkąd można
wyjść tylko raz na dzień
na spacer nadary, bo w
żadnym ogrodzie ani biegać
ani nic zrywać nie wolno.

Ptaki u ciebie są, Panie Emminger,
to ciasz pewnie [illegible] weselsze;
potem moje i ty poznałeś się
zwiedzisz; baw jednak na wsi,
póki dzieci mogą biegać
na świeżym powietrzu.

Ja tu zawsze pracuję, aby
koledzy czuli swoją nieobecność.
Teraz jest ich już tylko 16 a
brakuje 23!!!

Państwu Emminger najwięcej
ukłony oddzielnie. Całuję serdecznie
Babcię, ciebie, Wandzię,
dziadka naszego

[illegible]

Gdy będziesz czytać moją
mowę pomyśl sobie, że wśród

bieżących posłów, zgromadzonych
blisko mnie, stał także
na przeciwko mnie Minister
Skarbu cały czas, jak musiał być
kontent.

45

226

Wiedeń 26/9 1877 Środa

Kochana Babunie!

W twoim podziale godzin dziwnem mi się wydaje, że P. Aleksandrze, twój gość, ma rolę nauczycielki przez całą godzinę. Chyba obrała to zatrudnienie aby mniej nudzić się.

U was palą w dwóch piecach. Otoż i w Wiedniu może przydać się palenie w piecach. Zimno; wieczorem dużo mężczyzn przywdziewa paletoty zimowe; winogrona dopiero od kilku dni lepsze, przedtem były jeszcze kwaśne. Brzydki ten rok.

Trudno mi stąd robić co w interesie Księdza Łączkiego. Wyjeżdżając ze Lwowa byłem u Kanonika Morawskiego, który przyrzekł mi pilnować sprawy Łączkiego, wstawić się gdzie należy; bo wtedy Metropolity nie było we Lwowie. W lecie jeszcze pisałem list do Metropolity za Łączkim i nie miałem odpowiedzi na ten list.

Trafia się tu ogrodnik do Bolkowa,
który był 15 lat w Galicyi od
1860 do 1875 w Jabłonowie u
Dziedruszyckich, czech, Schmarhand
Antoni. Dzisiaj piszę do P. hr. Dziedu-
szyckiej do Jabłonowa, aby mieć
o nim bliższą wiadomość. Gdy
będziesz we Lwowie na wystawie
z P. Michasią, dowiedz się przedzę
jeszcze raz, dowiedz się czy
niema Dziedruszyckiej we Lwowie
i od niej zasięgnij wiadomości.
Nie mogę pojąć, dla czego
nie miała być widzieć wystawy.
Ogrodnika jeszcze nie widziałem,
lecz on będzie u mnie temi dniami.
Moją mowkę niech i P. Michasia
przeczyta po niemiecku. Poseł
Skene mówił mi, że dał tę mowę
czytać żonie, której ona się
bardzo podobała i ubawiła ją.
Całuję serdecznie Babcię, ciebie
i dziatwę naszą. Paniom Emminger
ukłony
Kornel

Słyszałem (od Filipa), że hollenderskie bydło w Jarzynowie, którego 6 czy 8 sztuk wystawił Macieszkiewicz, dostało medal jako czwartą z rzędu nagrodę. Macieszkiewicz ma być uradowany, więcej niż ja.

Mam jeszcze dodać, że ogrodnik Schwerhand ma w Wiedniu żonę i 17letniego syna. Żona ta ma zatrudnienie i zarobek. On sam tylko pojechałby do Bolszowca. Mniej sprawia kłopotu ogrodnik bez rodziny, ale za to nie długo siedzi na miejscu. Podejrzywam, czy nie Tyka?

List ten już był zapieczętowany, gdy mi przynieśli Twój Poniedziałkowy i list Szczebiela, na który załączam odpowiedź. Całuję cię jeszcze raz za zdanie o mojej mowie. Dziwnem

jest, że Gazeta Lwowska
urzędowa daje tłomaczenie
mojej mowy, tak opozycyjnej.
Boję się, aby Redakcya
tej Gazety nie dostała ~~bz~~ bury.

40

228

Wiedeń 27/9 1877

Kochana Babuniu!

W chwili wyjeżdżania do Izby naszedł mię ogrodnik. Powierzchowność mi się podobała. Pytałem wiele żąda, bo on chce wiedzieć pierwej, wiele ja ofiaruję. Donieś mi ile brali dotąd nasi ogrodnicy. On będzie na wikcie skarbowym, więc ani ordynaryi, ani osobnego opału i. t. d. Jeśli nasz teraźniejszy ogrodnik miał dodatki w ~~ordynaryi~~ [illegible] ordynaryi, opale, trzymał krowę i. t. d. niech Babunia obliczy wartość tego wszystkiego i doda do pensyi – Gdy odbiorę odpowiedź od Pani Dziedziczki zawołam go do urzędu. Całuję serdecznie Babcię, Babunię i Matusię. Ukłony Panu [illegible]

[illegible]

obróć

Dzisiaj w Izbie będę mówił –

Listonosz przyniósł twój list.
Przecież jedziesz na wystawę -
List ten powinnaś jednak odebrać
przed wyjazdem w Sobotę

Ale 1½ godzin na wystawę
to za mało

47 częste mowy w Izbie
Adres do Kornela z miast Krems i Stein z niż. Austryi
za odważny projekt podniesienia podatku od piwa

Wiedeń 2/10 1877

Miałem znowu do roboty
Kochana Belunu i — Dzisiej
palnąłem sobie w Izbie
znowu mówkę trzybuwar-
drasową, którą znowu
słuchali z uwagą. Jutro
lub pojutrze przyjdzie
mi znowu mówić.

Wczoraj już sprowadziłem
się do hotelu Müller am
am Graben. Tam adresuj
listy. Mam salę o trzech
oknach i przedpokój. Okna
na Graben ze słońcem. Nie
wiem, czy będzie dobrze, gdy
przyjdzie zima. Ale ta
sala jest na 3 piętrze.
Przyzwyczaiłem się u Filipa
do trzeciego piętra.

Wygodnie mi w
mieście. Blizko
parlament i burg
teater.

Trzy twoje listy mam
na stoliku. Pierwszy
środowy, gdy się wybierałaś
na wystawę; drugi
przed wyjazdem raczej
w dniu wyjazdu; trzeci
z wagonu ołówkiem pisany;
tego nauczyłaś się odemnie.

Jutro zapewnie dostanę
list o wystawie, o której
już mi rozpowiadał
nie tylko Filips ale i minister
rolnictwa Mansfeld.

Wcale będę kontent, jeżeli
dobry ogrodnik przyjmie
Józefa. Gotów jestem mu dać
więcej. Czekam na odpowiedź

od Pani Dzieduszyckiej albo
na twoje wiadomości
od niej, jeżeli jąś widziałaś
we Lwowie.

Dzisiaj rano miałem rzadką
niespodziankę. Dostałem
adres, z podpisami
burmistrzów miast
Krems i Stein z niższej
Austryi i dwustu innych
mieszkańców z uznaniem
pochwalaniem i podziękowaniami za to, że miałem
odwagę projektować
w Izbie podniesienie
podatku od piwa!!
a sprzeciwiałem się reformom podatkowym.

A to szczególne —
I proszą mię wytrwać
i porozumiewać się
~~w tym~~ kierunku z ich

przysłanie. Proszę dalej
o kilka moich fotogra-
fii. — Co ty powiesz
na to? — Gdybym
był młodszym rozpocząłbym
agitacyę w gazetach
niemieckich.

Dwa lata opierało
się Koło polskie podnoszeniu
w Izbie wspólnie związkowego
podatku od piwa z obawy
przed niepopularnością, a teraz
tyle kosztuje za tem; prawda
że z akcyzy, przedstawiających
wino; ale takich obawie
jest wiele.

Całuję serdecznie Kochanego
Balcia, ciebie droga
Bolciu, Olesia, Zuleika
Walusia i Leosia
Konuś

Pozdrów Marand i Wojtka

48 Uchwała zgubny zasady o podatku osobisto dochodowym
Jezioro o adresie miast Krems i Stein z 200 podpisami

231

Wiedeń 4/10 1877

Hotel Müller

Bardzo kontent jestem, że zmusiłem ciebie Kochana Broniu przyjechać na wystawę. Bo też byłoby nie do darowania gdybyś nie była bez przyczyny. Słyszę iż wystawa nawet pod względem finansowym tak się udała, iż po pokryciu kosztów jeszcze coś zostanie i nie potrzeba będzie użyć sumy 5000 fl uchwalonej przez Sejm na tę wystawę.

Już dzisiaj ugodziłem ogrodnika za 350 fl rocznie. O tej ugodzie znajdziesz więcej w załączonym liście do Erazmula który mu oddaj po przeczytaniu.

Ogrodnik ma być w Bolszowcu w Poniedziałek rano; będziesz przeto mogła chodzić z nim jeszcze i dawać dyspozycye.

Wczoraj było głosowanie nad główną zasadą podatku osobisto-dochodowego. Większość otrzymał Rząd, chociaż tym razem głosowali przeciw niemu tacy jak Braski i Herbst; lecz i ci przez wzgląd dla Rządu nie zabierali głosu w rozprawie; innych obrabiali stronnicy Rządu przez cały tydzień. Naszych brakowało większa połowa. Rusini głosowali z Rządem. — Szło o to, czy w ustawie oznaczyć już pewien procent podatkowy od dochodu, a tego myśmy żądali, czy też tylko sumę całego podatku, jaki ma dostać Rząd, przy czem nikt nie będzie wiedział jaki podatek na niego spadnie.

Powiedz P. Emmingerowej i p. Alechowi że i od nich będą żądać fassyi całego dochodu, a gdy będą pisać tę fassyę nie będą wiedziały, ile od nich będzie należeć podatku. — Takiego bezsensu nie wotował żaden jeszcze parlament —

Onegdaj wieczór otrzymałem adres z miast Krems i Stein, z 200 podpisami ludzi, z których nie znam żadnego. Znany poseł który zna te okolice czytał podpisy i mówił mi, że to porządni i światli ludzie, burmistrze, mieszczanie i włościanie. W tym adresie proszą mnie o moje fotografię i wyrażają najżywszą wdzięczność za to, że z rzadką odwagą projektowałem podwyższenie podatku od piwa, a byłem przeciw

podatkowi osobisto-docho-
dowemu. Uwzględniając, że
ich własny poseł (Dinott)
jest za tym podatkiem.
Proszą mię, abym dalej
popierał moje zdanie i
porozumiewał się z innymi
w liście osobnym, przy którym
był adres, mówił, że działacze
szybko zebrali tylko 200
podpisów a mogliby
zebrać kilka tysięcy.

Prawda, że to ciekawe.
Piszący apelują do mnie
przeciw ~~dawnemu~~ własnemu
posłowi. Gdybym był
młody i zdrów, starałbym
się o zgromadzenia wyborców
tu X w krajach niemieckich,
aby petycjonowali przeciw
projektom. Całuję cię serdecznie
i Kochaną Babcię i dziatwę.

Serdeczne pozdrowienie Panu
Emmingerowi, jeżeli pracuje jeszcze w Bratrzowie

Kornel

Szkodliwa nieobecność posłów polskich w sprawach podatkowych.
49
Działanie Kornela

253

Wiedeń 14/10 1877

Kochana Bolesiu!

Od wczoraj zaczęło się w Wiedniu prawdziwe babie lato, ciepło, ładnie; może tak jest i w Bołszowcu a ty już wczoraj miałaś wyjechać.

W Czasie N° 231 z 12 Paźdz. był feuilleton pod tytułem „Gietrzwałd" z opisaniem cudownych zdarzeń w tej wiosce. Przeczytaj i schowaj ten feuilleton.

Znowu kilka dni nie pisałem do ciebie z powodu prac Reichsra-towej. Wczorajsze posiedzenie, na którem rozbierano dalsze paragrafy ustawy o podatku wódczanym, rozjątrzyło mnie do najwyższego stopnia przeciw naszym posłom, niedbalcom, bałwanom. Brakowało ich koło 20. Izba większością tylko 8 głosów przyjęła cyfrę podatku wyższą, a byłaby uchwaliła cyfrę proponowaną przez nas o 8 procent niższą, gdy z naszych posłów nieobecnych przynajmniej 9 było w Izbie!!!

Wczoraj wieczór byłem z Filipami
w Burgteater na Makbecie.
Takie tragedye tylko w podobnym
teatrze mogą być dawane;
tylko tu interesują i bardzo
mogą się podobać. Nad
wszystkich górowała żona
Macbeta, Pani Wolter.

Dziś będę u Filipów na
obiedzie, a wieczór znowu
w Burgteater, ale sam jeden.
Moje wygrane na loteryi rzeczy
każ odesłać do Batkowca.

Z jednego z listów twoich widzę
że żałujesz ~~mojego~~ poświęcenia ile
razy czytasz, że mój wniosek
upada. Otóż jeden w Izbie utrzymał
się, zmniejszył o 60% liczbę
Komisyi, oszczędził Skarbowi
Państwa 700000 do 1000000
rocznie. W Komisyi utrzymało
się moich wniosków wiele.
Minister jeszcze na wiosnę

234

powiedział, że gdyby nie ja wtedy już wtedy uchwalona reformę podatkową. Teraz projekt reformowy odesłany do komisyi z powodu jednego ważnego paragrafu. Tym czasem przyszły do Izby zostawy, odnoszące się do ugody z Węgrami. Po za Izbą zawsze zajmują się niczem ludzie. Deputowany Berger, odczytawszy adres mieszkańców Krems do mnie, zawiadomił o tem swoich wyborców w Badenie i spodziewa się od nich petycyi przeciw reformie. Projekty reformowe może zatrzymają się do Stycznia. Tymczasem mogą przyjść okoliczności inne i może cała reforma pójdzie pod stół, a ja właśnie chcę tego.

Z ogrodnika nowego nie wydobyłaś powołania o jego zdolności. Za to on do mnie pisał, abym mu dodał mego ogrodu, co ty mu odmówiłaś stanowczo nie dam.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, Ciebie, dzieciaki Kocanej, Bodzian Edwardów, Dawidów

50 Przeprowadzenie w Izbie 2 poprawek

235

Wiedeń 6/10 1877
hotel Müller

Kochana Belunie!

Najpierw oznajmuję ci triumfik w Izbie. Dzisiaj postawiłem w pełnej Izbie dwie poprawki, które Komisya odrzuciła, a które z pewnością oszczędzają Skarbowi Państwa rocznie Milion na koszta rozkładu podatku. Rozpoczęły się debaty żywe, mogłem liczyć jednak zaledwie na 80 do 100 głosów. Aż tu powstaje aliant niespodziewany, sam P. Herbst, przemawia dwa razy gorąco za mojemi obiema poprawkami, które się też utrzymały w zupełności znaczną większością głosów.

Otrzymałem list twój czwartkowy z Bobrowa. Zapisz sobie owego Terlikowskiego, może się przyda. Ogrodnik miał wyjechać z tąd dzisiaj wieczór. W onegdajszym liście uwiadomiłem cię o tem i posłałem dla Szachisty warunki ugody z nim

Emingerowcy i Michasię widziałem już wczoraj. Zdrowe. Michasia przysłała mi listeczek, który dałaś jej na drogę. Czy mam ci go odesłać do Lwowa i kiedy?

Maliny u was dobre. Tutaj ich niema. Za to gruszki i winogrona, które zajadam; spożywam także śliwki, wcale nie osobliwe.

Dzisiaj na wypoczynek byłem w Burgteater na komedji niemieckiej, trochę nudnej, lecz i po niej spać będę lepiej. Siedział tam koło Łosia, który był z żoną. Przyjechali oboje wczoraj ze Stanisławowa na dni kilka, jedynie do lekarza Dechaka. Podróż w taki czas może ~~lepiej~~ więcej zaszkodzić, niż pomoże lekarz. Wyglądają oboje jak zawsze.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, ciebie, dziatwę

Konrad

Resztę papierów tu zostawionych oddaj Szczechielowi

Przed odesłaniem tego listu na pocztę otrzymałem twój list z fotografiami, za którymi dzięki, zaraz prześlę

51

236

Wiedeń 16/10 1877 środa

Moja droga Balunu! Przed wyjściem do szkoły odczytałem po raz wtóry trzy twoje listy, które zbierały się na biurku. Pomimo twojego gospodarstwa i czuwania nad naukami dzieci znajdziesz chwilę co dzień wolną dla napisania listu do mnie. I ja znalazłbym chwilę co dzień wolną, ale w tejże chwili już jestem zmęczony pisaniem i czytaniem, że słabość chęć brania jeszcze pióra do ręki.

Załączam list do Paleggyaya o wino. Dodaj u góry datę, t. j. dzień, w którym list wyszlesz. Włóż do listu 10 f. Na kopercie daj adres, który znajdziesz na przysłanym od Paleggyaya cenniku i poszlij list należycie zapieczętowany na pocztę, z napisem na kopercie, że w nim jest 10 f. — Gdy Paleggyay poszle wino, poszle zarazem także list pod moim adresem z rachunkiem. Gdy wino nadejdzie, zapłaci się na kolei reszta ceny i fracht. Pogonisz

237

wie jak butelkowe. Zwykle woła się do tego człowieka od Brühla. — Białe wino Grünauer musi jeszcze być w piwnicy; mogą kupić.

Dziękuję za troskliwą pamięć o moje okna, które (zimowe i letnie) zaopatrzone zostały bawełną, jak tylko się sprowadziłem do Müllera.

Codziennie powinszuj Edwardowi imienia, choć już w oktawie.

Wyczytałem, że z wystawy mam medal za bydło. Od ciebie dowiaduję się, że mam ich aż trzy. Żelegin tam był sędzią, nie dostał więc żadnego, ale też ~~[illegible]~~ inni takżeby nie dostali.

Wczoraj wieczór byłem z Filipami w Burgteater na komedyi: Hypochonder Mosera. Postać Burgu może niegodna, ale ubawiłem się i spałem lepiej. Grano doskonale jak zwykle. Boteż w Burgu najdoskonalsi aktorowie, którzy celują w dramatach i poważnych komedyach, biorą i w takich drugiego stopnia komedyach role podrzędne; dla tego całość zawsze doskonała.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, Ciocię i [illegible]

Kornel

52 wybrany do podkomitetu w sprawach podatkowych
O solidarności Koła które nie ma odwagi
wyprowadzić owego zdania

Wiedeń 19/10 1877 38

Kochana Beluniu!

Twój sąd o odpowiedzi Koła przeczytałem mieszkającemu obok mnie Dunajewskiemu, który odpowiedź podług uchwały Koła redagował lecz sam był tego zdania, żeby nieodpowiadać. – U nas obecnie zimno ale pogoda i bez wiatru, można dobrze chodzić. Dzisiaj rano o 8¼ wyszedłem do Zaleskich żeby ich spytać czy chcą być ze mną w teatrze, następnie poszedłem do Stadttheater po bilety i wróciłem do domu przed kawą; zrobił się spacer trzykwadransowy. Dzienniki zabrały się do Reichsratów, którzy nieprzyjeżdżają do Wiednia. Przy nich dostało się i tym, którzy są w Reichsracie, w onegdajszym artykule Gazety narodowej. Takie artykuły nie mogą szkodzić posłom (u rozsądnych wyborców. w wiedni obecnych) Gdy

izba odesłała projekty podatkowe
do Komisyi, Komisya wybrała
podkomitet z 7 członków, do
którego należę, dla rozpoznania
różnych skal progressyjnych.
Ten podkomitet miał już trzy
posiedzenia i nic nie zrobił.
Tylko wszyscy umęczeni
posiedzeniami wieczornemi.
Niemcy kłócą się, nie mając
poglądów jasnych.
Solidarność i rygory naszego
Koła często ostre i ślepe przybra-
ły. Gdy miały się toczyć obrady nad
podatkiem od wódki, żądałem
w Kole, abym ja lub Baum,
który był członkiem Komisyi
w tej rzeczy, wyłożył w rozprawie
ogólnej pogląd zasadniczy na tę
ustawę i przedstawił szkody wyni-
kające jeśli nie tyle z samego dla
Skarbu wynikającego podwyższenia
podatku, ile z postanowień
innych, objętych zakłady

239

bez pożytku dla skarbu. Otóż Koło, za przewodem Dunajewskiego, który tej rzeczy nie rozumie, uchwaliło, aby nikt z naszych nie zabierał głosu w rozprawie ogólnej. Bum nie był do tego przygotowany a potrzebuję dużo czasu do przygotowania się; mnie się bali, ażeby nie mówił zbyt opozycyjnie. Po tej uchwale zaraz na drugi dzień rano spisałem moje myśli na kartkach, zaniosłem na drukarni a w dniu następnym miałem 1000 exemplarzy, których część rozdałem w Izbie, posłałem do obu Izb węgierskich w Peszcie i do naszych towarz. gospodarskich. Rozpowiedz to wszystko Dawidowi, który może podać dalej, jeżeli mu się podoba, jednak nie do Gazet. – Posyłam tobie parę exemplarzy dzisiejszą pocztą. Możeby Dawid kazał przetłumaczyć ten artykuł Grelingerowi i podać

do Gazety narodowej. – Przy sposobności daj jeden exemplarz [illegible], jeżeli mu nie dadzą z Towarz. gospod.

Całuję serdecznie Kochaną Babunię, Ciebie, dziatki

Kornel

53) Rusin Nestorowicz pytany w Komissyi jako znawca o wyrobie wódki mówi kłamstwa

Wiedeń Wtorek 23/10

240

Kochana Bolusiu!

Zaledwo przestałaś radzić w liście który wczoraj otrzymałem, a już dzisiaj rano o 8 1/4 wyszedłem na spacer i łaziłem do 10. Powietrze chłodne, lecz suche, zdrowe, pogodne, bez wiatru, więc spacer mi służył. O 10 wypiłem kawę, teraz palę fajeczkę, o 11 zaś posiedzenie Izby. Na porządku dziennym podatek od wyrobu cukru. Mnie to mało obchodzi i nie znam się na tem, przeto mieszać się nie będę. — Z gazet wiem, że we Lwowie była słota a nawet śniegu. Tu od tygodnia pogoda. — Dobrze, że zmniejszyłaś liczbę posyłek Janyczowskich; zawsze to jest oszczędzone wydatku niepotrzebnego. — Nie pisałaś mi jak figurują nasze Siemiradzkie na wystawie obrazów. Jak ci się podobał Gersona Kosarnik? — Wielki obraz, cena była 5000 f. i jeszcze ma być sprzedany. — Grocholski nie zdrów, radzą mu jechać na zimę do ciepłych

Krajów, jenne się nie zdecydował. — Józio z Kaisem tego tygodnia ma jechać do Riwy nad jeziorem Garda. — Onegdaj jak zwykle w Niedzielę byłem na obiedzie u Filipów; dzisiaj będą z niemi w Bregenzkatrze. U nich wszyscy zdrowi

Ściskam serdecznie Kochaną Babcię, Ciebie, dziatki, Edwarda

Kornel

NB. w Komisyi Izby niższej, która rozpoznawała projekt podatku od wódki słuchano znawców a między innymi słuchano także powołanego z Galicyi Rusina radcę skarbowego Nestorowicza, który jako niby znawca naplótł duby, że w Galicyi mają w gorzelniach dziennie po 11 do 12 gradusów spirytusu z jednego wiadra

zacina, gdy znamy z innych
prowincyj, zarówno z naszymi
postaciami twardzieli, że z zasady
zaciąga jest 6 do 7½ gradusów.
Już wtedy przychodziło mi na
myśl, że Nestorowicz albo tróka
lista rzeczy niezrozumiałej, albo
też ma bzika. Otóż w Gazecie
Narodowej wczorajszej rzuciłem
przypadkiem wzrok na spis
zmarłych i między niemi
czytam: radca skarbowy
Nestorowicz powiesił się.
Proś Edwarda, żeby się dowie-
dział, czy to ten sam Nesto-
rowicz, który tu był powoły-
wany na znawcę, powiesił
się – jeżeli ten sam doniość mi
o tem, bo mi to potrzebne.

54 O obojętności Kraju w sprawach podatkowych
O zwiększonej pracy Wtorek 30/10
Kornela i postanowieniu wytrwania do końca

242

Kochana Belusiu! Wstydzę się, iż znowu cztery twoje listy odebrałem, zanim zdobyłem się pisać do ciebie. A poruszył mnie list twój ostatni, w którym przysłałaś liścik Dietla i radę od niego i twoją, abym pamiętał o zdrowiu i o rodzinie. Poczynam już wątpić, czy spełnianie obowiązków czy namiętność do tej pracy mnie powoduje, czy obowiązek poselski wyższy nad obowiązki inne?

A jednak zdaje mi się, że tej kampanii reformy podatkowej przetrwać muszę, bo z naszych nikt tej sprawy nie zna i nikt ani tej ani innych spraw dokładnie uczyć się nie chce. Jaka u nas w Kraju na wszystko obojętność, przytoczę przykład świeży. Na sejmie przedostatnim poruszyłem między innemi sprawę podatku do gorzałki i składem, aby tejże zaraz uchwalić nowe zasady. Wziął rzecz do rozpoznania, Gross wziął rzecz na siebie i przyrzekł naradzić się z innymi i wypracować. Dotąd nic nie zrobił. — Gdy

projekt do ustawy przeszedł do Rady Państwa pisano stąd do różnych fachowych ludzi w kraju, aby z nich cokolwiek wydobyć; to nic nie pomogło. Napisałem memoryalik, rozesłałem po kraju. Otrzymałem list od jednego, ale od Niemca, Donesa, fabrykanta ze Lwowa, z różnemi uwagami. — W czasie rozpraw w Izbie posłałem sto kilkadziesiąt egzemplarzy mojego memoryału do Komitetu lwowskiego towarzystwa gospodarskiego i żądałem, aby utworzyli i przysłali petycyę do Izby Panów, a materyał do tego mieli w moim memoryale. I oto onegdaj odebrałem od tego Komitetu uwiadomienie, że Komitet pozbył się tej sprawy tym sposobem, iż wezwał przewodniczących oddziałów gospodarskich na prowincyi, aby zainteresowali tą sprawą innych i postarali się o petycye do Izby wyższej, które albo

(F zamiast sam utworzyć i przysłać petycyę

2.   243

brakuje w Galicyi dla zboża — i że kolejami galicyjskiemi pod tytułem sucharów wożą Moskale pontony czy też inną kontrebandę wojenną, — i wrzeszczy Pan Romanowicz, że niedołężna delegacya o to nie interpelowała. — Otóż Pan Romanowicz może pleść takie rzeczy przed swoją publicznością, ale gdyby delegacya o to w Reichsracie Kraju interpelowała, to naraziłaby się po prostu na śmieszność. — Z delegacyi już dawno posyłano do dyrektora kolei Karola Ludwika, P. Sochora, ażeby się dowiedzieć, czy istotnie Moskale zabrali w Rumunii wiele wagonów Karola Ludwika, których teraz brakuje w kraju. Na to odpowiedział Pan Sochor, że osim wagonów zapodziało się w Rumunii, których mimo reklamacyi nie można wydobyć, że teraz brak istotnie wagonów w Galicyi; bo zboże rosyjskie, które dawniej szło do Odesy na czarne morze teraz się pcha przez Galicyę, że kolei Karola Ludwika, aby zaradzić brakowi pożyczyła od kolei Elżbiety 140 wagonów i szuka jeszcze, ażeby pożyczyć więcej. — O przewożeniu zaś

moskiewskiej kontrabandy wojennej
nikt tu nie chce wiedzieć; dowodów
nie mamy żadnych; tromtadraci
wszyscy chociaż wrzeszczą, dowodów
dostarczyć nie umieją. — W Izbie
węgierskiej interpelowało kilku
posłów gorących o takiej kontra-
bandę, i otrzymali odpowiedź
od Tiszy, że to albo nieprawda
albo przesadzone.

Spojrzałem w tej chwili na twoje
ostatnie cztery listy i widzę, że
mój dzisiejszy znacznie dłuższy
niż twoje cztery razem. Mogę
więc skończyć, lecz dodam
jeszcze, że w Niedzielę widziałem
całą rodzinę Zaleskich zdrową.
Będę u nich także w Czwartek
na obiedzie, bo Święto.

Całuję serdecznie Kochaną
Babunię i życzę jej zdrowia —
i ciebie ściskam i dziatwę
i wam życzę zdrowia wszystkim

Kornel

Dzisiaj rano gęsta mgła, mieliśmy,
spadła jak deszczyk; potem pogoda
bez wiatru.

nigdy ~~albo pocz~~ nie nadejdą albo po ukończonej sprawie.

Może znowu zasłużę na twoją burę za namiętność do pracy; bo rozgniewany na niedbalstwo Komitetu ułożyłem sam petycyę, którą jutro zapewnie poszlę do Komitetu, ażeby raczyli przeczytać, przepisać i przysłać. —

Ucieszyła mię twoja doktorska znajomość, którą i nawet Edward przyznać raczył. Wiele to dzieci zbawiają lekarze, także niedbalstwem; bo nie chcą dobrze examinować znamiona choroby.

Takim był sąd w Przeglądzie o Siemiradzkiego „Świecznikach Nerona", takim też sąd Tarnowskiego o włoszce; krytyk sądzi podług swojej własnej idei; chce mieć bohaterki albo Madony. Artysta zaś zrobił tylko upiększony zapewnie portret ładnej włoszki, namiętnej i kapryśnej, a także właśnie pociągającej.

Buciki zimowe dla Helenki obiecał Hammer dopiero z końcem tygodnia bieżącego. Poszlę jeszcze i dzisiaj Pantaleona do niego. — Pomimo gadaniu Emila, możesz być pewna, że Bartmański nie myśli składać urzędu

Załączam ci list od Pelczyńskiego, który ze Lwowa przyszedł do Wiednia. Według niego masz zapłacić za wino z opakowaniem jeszcze 47 f 35 x i fracht osobno. Wino wyexpedyowane z Pressburga 24 b. m., więc przybędzie z początkiem Listopada, o czem dostaniesz awizo z Kolei żelaznej. — Wino powinno stać w piwnicy spokojnie 3 do 4 tygodni, a tak je ustawić, żeby nikt nie ruszał, nie szturkał. — Jeżeli jest miejsce, to ustawić je w piwnicy innej, nie tam, gdzie inne wina, ażeby nie potrzeba pilnować, gdy przyjdzie do butelkowania. Tym czasem dawaj do stołu wino białe Grünauer, chyba gdyby Babcia chciała mieć czerwone, to weź z Patyna Ofnera. —

Tromtadraci lwowscy narobili hałasu. Źle zrobił Julian Czerkawski, że się stawił do głosowania; gorzej by zrobił, gdyby na krzyki tromtadratów złożył mandat.

Czytałem w Gazetach mowy w ratuszu powiedziane. Kontenci byli, że mają sposobność do gadania. W mowie Romanowicza, którą czytałem wczoraj ~~czytał~~ były między innemi sierdziste skargi na gwałcenie neutralności, na to, że Moskale zabrali w Rumunii wagony Kolei Karola Ludwika, także ich

55

1 Listopada 1877

245

Kochana Belunia!

Po dobrym spacerze, przy którym w Stadtparku rozdałem łabędziom gęsiom, kaczkom i wróblom chleba żytniego za 10 centów — zaszedłem do Filipów, którzy jeszcze wrócili ze spaceru. Piszę więc ten list, czekając na nich. Zastałem Józia, który wybiera się jechać do Lwowa w Sobotę, otrzymawszy onegdaj przedłużenie urlopu.

Na Sobotę obiecał ~~Hamuser~~ buciki zimowe dla Lusi.

Neue freie Presse napisała masę kłamstw o Klubie polskim z korrespondencyi i telegramów lwowskich, tak że ~~ja~~ złapawszy na kłamstwie oczywistym podałem sprostowanie, które Neue Presse umieściła nazajutrz a Czas powtórzył. Może nie dojrzałaś tego w Czasie,

dla tego posyłam ci wycinek. Lecz czas pomylił się w tem, że mniemał, iż mi kazali zaprzestać ze umieszczenie zgrzestowania. Ja nie zaprzestałem, lecz umieścili już przy inseratach.

Teatry odwiedzam dość często; najlepsza dla mnie zabawa. Onegdaj widziałem w Burgu skąpca molierowskiego, nie bardzo mnie zadowolnił. Zdaje mi się, że Kowalkowski dawniej grywał lepiej tę rolę, niż teraz Lewinski w Burgu. Wczoraj w Operze wielkiej byłem na operze trzyaktowej starej Cherubiniego, wodonosz, aby mieć wyobrażenie o muzyce tak dawnej. Zapewnie instrumentacyę dali nową, pełniejszą. Miała też ta opera jak mówią: succès d'estime, dość chłodne, chociaż dawa chory i parę innych numerów

słucha się z zajęciem i przyjemno-
ścią, [illegible] niż Walküre. Po
tej operze trzyaktowej, nastąpił
jeszcze balet trzyaktowy. Tańce
skakania, jak zwykle, nie bawiły
mnie, prócz dwóch solo Panny
Lendy; lecz wystawa prześliczna,
a nadto muzyka częściowo
tak ładna, że odwracałem oczy
od ~~[illegible]~~sceny, aby patrzenie na
wystawę nie przeszkadzało mi
słuchać muzyki uważnie. Naj-
większy też sukces miał kompo-
zytor muzyki, następnie deko-
rator. — Zbliżanie się Rothen
dera do naszego domu będzie
niewygodnem dla nas; on jednak
może na tem wyjdzie gorzej.
Miałem list od Grzechicka z do-
niesieniem o restauracyi budynku
koło baszty, które jak widzę
będzie dużo kosztować. Żałuję
że mnie nie było w domu,
i że dałem się zbałamucić i
pozwoliłem restaurować zamiast

stawiać nowy budynek
na stronie przeciwnej.
Oprócz całego dachu i mury
od dziedzińca dawali mur
nowy od gaju, bo się pokazało
że stary do niczego,

Kończę list po odjeździe
Filipa, Lesia i ich dziatwa
całują Babcię, ciebie,
olesia, Helenkę, Walusią,
Leosia. Panna Szczumski
zatrwa się wami i Pan
Kosard

Ja dodaję moje serdeczne
całusy dla wszystkich.

Tak kura gryzmoliłam
na nierównym biurku Filipa

Kornel

56 Nerwy Skrzyńskiego
Karkowski redaktor Morgen Post czerni delegacje

Wiedeń 3 List. 1877

247

Kochana Bolusiu;

Drugi dzień mam wolny od posiedzeń i więcej pracuję.

Pisałem do Dietla z podziękowaniem za uznanie, wyrażone w liście do ciebie i z dodatkiem, że list jego ściągnął mi twoją burę. On mi na to daje radę, abym po długiej pracy pojechał na 3 miesięczny wypoczynek do Włoch lub południowej Szwajcaryi. Otóż masz. Jak ci się podoba ta rada?

Lwowianie natrząsują urzędników z dekoracyami na cmentarzu. Wolelibyby zrobić natomiast składkę na ubogich.

Na twoje zapytanie odpowiadam, że z hektolitra powinno być około 130 butelek wina, i więcej, jeśli butelki małe.

Gdy przyjadę na Święta przypomnij mi, żebym zapisał do mojej księgi 236 f 25, które zapłacił Bartmański.

Broszurę Popiela otrzymałem także, lecz nie mam czasu czytać. Musi być bardzo konserwatywna.

W potwarzaniu delegacyi wtorują gazetom lwowskim tutejsza „Neue freie Presse" także „Morgenpost", której redaktorem jest Kozłowski. Miał on dawniej wstęp do Ministrów, szczególnie do Ministra spraw zagranicznych, który mu dawał zlecenia do dzienników i zapewnie płacił. Andrassy nie chce z nim mówić, to też go paskudzi i Nas, aby delegacya mu się naprzykrzała interpelacyami. Delegacya nie chce słuchać Kozłowskiego, więc i ją paskudzi.

W ostatnim tygodniu wypisał dwa srogie artykuły przeciw delegacyi. Między innemi zarzutami prawi, że jakaś galicyjska izba handlowa udawała się do delegacyi o pomoc

z powodu, że dla braku wagonów
na Kolei Karola Ludwika zboże
po stacyach nie odchodzi i psuje
się — i że delegacya nic nie
zrobiła i nie odpowiedziała
na tę prośbę. — Same kłamstwa!.]
Lecz gazeta narodowa powtórzyła je w numerze 250.

Nie izba handlowa, lecz
tarnopolska spółka rolnicza
przysłała 24 Paźdz. wieczór
telegram do delegacyi, że
brak wagonów, zkąd szkody,
prosi o pomoc. Już 25 rano
o 9 był Gracholski u dyrektora
kolei, który przyrzekł starać
się o pomoc i tego samego dnia
napisał do Gracholskiego, że
wysyła zaraz 140 wagonów
do Tarnopola, za parę dni
pośle znowu 180 i tak rzecz
ureguluje, ~~aby~~ że od 29 Paźdz.
nie będzie tam braku wagonów.
O tej odpowiedzi zawiadomił Gracholski
spółkę rolniczą telegramem,
wysłanym <u>tego samego</u> dnia o godz.
3 po południu. — Masz próbkę

jak daleko sięga kłamstwo
i potwarz. Z grona naszego
przyczynia się do rozsiewania
potwarzy Skrzyński; przynajmniej
mamy powody posądzania
go o to. Jest on straż w
irrytacyi nerwowej, która
go od czasu do czasu napada.
Miał on raz napad podobny
przed 6 czy 7 laty w Sejmie.
Kolega lekarz widząc go
mówił, że on kiedyś będzie
waryatem. — Na artykuły
Morgenpost i gazety posłałem
dzisiaj sprostowanie do
Czasu, które zapewnie zaraz
umieszcza, jeżeli już pierwej
kto inny nie posłał sprostowania
podobnego.

Całuję Ciebie serdecznie
Drogą Belunię i Kochaną
Babunię i dziatuszki i całą rodzinę
Edwardów
Kornel

Braciszków jeszcze mama
Dzisiaj znowu poślę do szawy

57 248

Czwartek 8/11 1877

Droga Belunia! Nareszcie zdecydowałaś się pisać mi o chorobach dzieci naszych. Smutno, że Oleś i Helenka zapadają tak często na choroby ciężkie. Jesień nasza i zima im sprzyja. Nareszcie lekarze każą ci jechać na zimę do krajów cieplejszych przez kilka lat, póki dzieci się nie wzmocnią i nie stracą skłonności do takich chorób. Czy też owo kilkogodzinne polowanie z chartami nie było pierwszą w początkach przyczyną choroby Olesia? Nieznośnie mi tu obecnie w Wiedniu. Gdyby choć jeden z członków naszej delegacji umiał co o sprawie podatkowej, porzuciłbym Wiedeń za urlopem. Ależ ty musiałaś przebywać ciężkie dnie i noce. Będę się starał przyjechać jak można najprędzej przed świętami. Tym czasem proszę cię pisz w każdym liście o dzieciach.

Całuję serdecznie ciebie, Babcię, Olesia, Helenkę, malusia, Leosia

Karol

Posyłam wycinek z Gazety o dzieciach. obróć

Omal nie zapomniałam donieść ci, że stara Emmingerowa w poniedziałek wracając z spaceru porannego do domu zaraz na pierwszych paru schodkach upadła i złamała lewą rękę o kilka cali powyżej ~~ok~~ stawu na ramieniu. Dowiedziałam się o tem dopiero wczoraj przed wieczorem i zaraz tam poszedłam. Leży w łóżku z ramieniem zagipsowanem, bólu żadnego nie czuje, rusza palcami, i ma się z resztą dobrze. Lekarz obiecuje, że wstanie za tydzień, lecz ręka jeszcze ze 3 tygodnie będzie zagipsowana.
Rozmawiałam z Emmingerową godzinę w jej sypialni.
Bambergowa i Michasia pełnią- miały dwie noce złe. ale tyś mi- miałaś daleko więcej.–

Prosi babcia, abyś do twojego listu dołączyła karteczkę o twojem zdrowiu.–!

58

250

Wiedeń 4/11 Niedziela 1877

Kochana Babuniu

Znowu u Filipów po spacerze przed objadem piszę do ciebie. Już od paru tygodni prawie ciągle pogoda, chłodno, spacerować przyjemnie chociaż w paltocie cieplejszym. Za twoją radą, i dziś rano po mszy zrobiłem spacer prawie w około miasta starego, pięćkwandransowy, a potem piłem kawę. I przed objadem znowu spacer trzykwandransowy.

Załączam dwa wycinki z gazet, ażebyś kupiła dwie książki tam wspomniane.

Wczoraj byłem w Burgteater na komedyi „Magnetische Kuren"

niemieckiej, dość nudnej, ale
i to dobre na lepszy
sen. Onegdaj zaś w loży
Filipów słuchałem po raz
czwarty requiem Verdego
w operze. Zdaje mi się
że przed 1½ rokiem
lepiej jeszcze udało się
to requiem pod dyrekcyą
samego Kompozytora.

Józio Zaleski wyjechał
już wczoraj rano. Ma
nadzieję że po zimie
drugiej w Rzymie będzie
zdrów zupełnie.

A u was, czy wszyscy
zdrowi? — Bo ty nie
lubisz donosić mi, gdy
kto z was chory. Jak

251

się na Babcię, czy chodzi kilka razy na dzień z piętra na piętro? czy jeździ na spacer co dzień?

Całuję was, Panny, ciebie drogą serdecznie, także Edwardów, Józię i Dawidów, którzy muszą już być we Lwowie.

Kornel

Pozdrów P. Morand i wnuka.

Nie wiem czy mi się uda poradzić co Łaszkiewicza.

59 252

Wiedeń 7/11 1877 Środa

Kochana Bolusiu!

Jeszcze i dzisiaj nie mam więcej wolnego czasu, bo moja Komisya nie zapowiedziała posiedzeń.

Onegdaj byłem w Burgtheater na sztuce: Fromont et Risler, wczoraj także na sztuce: die Grille. W obu tych sztukach występuje w rolach głównych młoda aktorka Buska, z Prus zachodnich, którą zna i protegują między nimi (kolega nasz) Kozłowski, a chwalili ~~ją~~, że bardzo uczciwa panienka, żyjąca z matką. Grała dobrze, dawałem brawo, z czego ucieszył się Kozłowski.

Wczoraj chodziłem za interesem gminy Jaryczowa, której delegaci aż tu przyjechali w sprawie swojej propinacyi przeciw żydom. Termin w trybunale administracyjnym dzisiaj. Zdaje mi się że gmina przegra w trybunale,

bez może potem wygrać na
drodze innej; nie potrzebna
udała się do rzeczonego trybunału.

Pytasz razem z Bartmańskim,
kiedy przyjadę i na jak
długo? – Ja się zapytam
ciebie o to samo. Odpowiesz
nie wiem – i ja także.

Na Święta puszczą nas,
bez na jak długo, nikt nie
wie. Spraw do załatwienia
pełno a wszystkie ważne.

W Czasie wczorajszym (Wtor
kowym) jest na pierwszej
stronnicy Korrespondencja X
z Wiednia, którą ja pisałem
dla obrony delegacji od
napaści. To prawdziwie
podła potwarz nie do wyobra
żenia; nakłamali fakta
i na tem zbudowali oskar
żenie.

Szewc miał już ~~onegdaj~~ przed 3 dniami posłać buciki dla Helenki, kiedy odebrałaś?

W Wiedniu pogoda lub pochmurnie lecz zawsze jeszcze nie zbyt zimno, bez wiatru, dobrze można spacerować.

Kartę legitymacyjną do wyborów posła w Bohatyrnie odebrałem 2 i zaraz ją przesłałem Mikołajowi Sosnowiczowi razem z pełnomocnictwem; nie wiem czy to pomogło na czas.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, ciebie, Dziatwę

Kornel

60 o mowie Onyszkiewicza w Rohatynie
o przyjęciu wyboru do Rady p. z miasta Lwowa
przez Adama Sapiehę

h 54

Wiedeń Niedziela 1877

Kochana Babuniu

Już znowu uzbierałam trzy listy od ciebie. Zabrałam do Filipsów na objad. Po objedzie przyszli Aleksandrowscy z wizytą. Potem z Filipsami byłam na Zauberflöte Mozarta. Muzyka cała podobała się Zosi; mnie tylko kilka kawałków. Po teatrze i po herbacie w kawiarni nareszcie zasiadłam u siebie do pisania tego listu. Twoje doniesienia o zdrowiu Olesia i Heluchi uspakajają mnie, zawsze jednak tak ciężkie i częste ich choroby mnożą troski o przyszłość. Jak naprawić, jak wzmocnić zdrowie na przyszłość, na te lata rozwijania się, gdzie sił potrzeba.

Piszesz także o broszurze, pisanej w obronie mowy Tarnowskiego, nazywasz ją zbyt ostrą. Ale zapewnie czytałaś ~~[illegible]~~ w Gazecie narodowej mowę p. Zdzisława Onyszkiewicza

przed wyborami w Rohatynie.
Zło i głupota, ba podłość zarzucona delegacji. A zarzut
czyni niedowarzony warchoł, który niczego się nie uczył, co by
mogło być pożytecznem. Powtarza tę mowę dziennik Polski z dodatkami
różnie dosadnemi.

Jest tu adam Sapieha z żoną. Jemu ofiarowali kandydaturę wyborcy
lwowscy. On jedzie do Lwowa, lecz kandydaturę przyjął. A przyjął
w skutek takiej agitacyi. Mówią tu, że chociaż stary, to jednak
popierał tę agitacyę, szczególnie za pośrednictwem Simona, dyrektora
banku Sapiezyńskiego.

Piszesz mi, że byłbyś zadowolony z ciepła 16 stopniowego, które
utrzymujesz dla chorych. Otóż ja mam u siebie w Wiedniu regularnie
tylko 13 do 14 i dobrze mi z tem.

Emingerowa była jeszcze z ratką agipsowana, i z reszbą ma się
dobrze, nawet gorączki nie przebywała. –

Nie spodziewałem się takiego wyboru w Rohatynie. Jako wyborca

posłałem mojego pełnomocnictwa Mikołajowi Tomasiewiczowi, od którego odpowiedzi nie otrzymałem.

Emmingerowa poleciła mi onegdaj pozdrowić Babcię i ciebie; toż samo Michasia.

U Filipów wszyscy zdrowi.

Całuję serdecznie kochaną Babcię, ciebie i dziatki

Kamil

61 256

Wiedeń Wtorek 20/11 1877

Kochana Babuniu! Wczoraj otrzymałem twój list piątkowy z pudełkiem i razem prawie list sobotni. Czytałem obydwa listy i dodatkową karteczkę kilka razy, zanim mi się wydało, że już rozumiem co brakuje w bucikach, a porównywałem także nowe ze staremi. To prawdziwe niedbalstwo rzemieślnika i to niby najlepszego bandażysty w Wiedniu. Niedarmo skarżą się lekarze, że niema ani jednego w Wiedniu dobrego bandażysty. Otóż Hammer tłomaczył mi długo, że gdy zmieni w jednym buciki żelazka i da inny rzemyk, to już wszystko będzie dobrze; bo podwyższenie wewnątrz będzie w obu bucikach od środka. Da także nowe tasiemki do sznurowania i filc na podeszwę. Filc lepiej było kazać dać we Lwowie, bo można zaraz spróbować czy nie zbyt gruby. Ale mnie się zdaje, że lepsze berlacze niż filc w bucikach.

Po co mnie znowu się pytasz, ile
płacić lekarzowi, kiedy tyle razy
już płaciłaś? Gdy wiele razy
chodzi, to wynagradza za wizytę
mniej niż wypada. Gdy dzieci
będą zdrowe dasz 120 albo 150
guldenów. — Wspominasz
o burzy we Francyi. Może
niewiesz, że musiałem trzem
Mnichom dawać obiad z szampa-
nem z powodu Francyi; bo
na wiosnę założyłem się, że Mac
Mahon zwycięży przy wyborach
i przegrałem. Spodziewam
się, że przed nowym rokiem
rozwiąże Izbę z powodu Senatu. —
Niedzielny twój list jeszcze nie pociesza-
szający; Holoubku jeszcze nie
chodzi, ale leży. To mi przypomina,
że i ja w r. 1861 leżałem kilka
tygodni, piłem rosołki, kleiki i

wodą z salepem, potem z pomocą starego wina przyszedłem do siebie i aż w Badenie się wykurowałem. A gdy 4 czy 5 lat później podobne miałem rozwolnienie a położywszy się w łóżko przywołałem Berthleta, on kazał wstać, chodzić, jeść befsztyk i pić czerwone wino mocne, i za dni kilka byłem zdrów. Mama we Lwowie lekarza do dzieci, do którego bym miał pełne zaufanie. Wypytaj się o bandę. Berthlet nie zły, przecież dawny dyrektor szpitala. — Spodziewam się, że i jutro odeszlą buciki.

Kończę ten list po teatrze. Z Filipem byłem w Opera Comique na Barbiere di Seviglia; śpiewała trupa włoska, nie pierwszorzędna, ale do włoskich oper buffe lepsza niż pierwszorzędne teatry niemieckie. Te opere buffe, prawdziwie narodowe włoskie.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie i dziatwę

Kornel

62 O liście do wyborców Kornela Ujejskiego
O opiszatości towarzystwa gospod. Lwowskiego
1877

258

Wiedeń Niedziela rano

Kochana Bekaniu! Dzisiaj już nie u Lesi ale przed wyjściem z domu piszę do ciebie. Onegdaj wieczór miałem posiedzenie Koła, wczoraj byłem wieczór, bo na komedyi w Burgteatrze. Coraz częściej bywam w teatrze. Z tarokiem rozbrat zrobiłem. Po teatrze mogę koło 11 iść do łóżka; tarok trwał zwykle do 12. Odzwyczaję się od kart. Gdy przyjadę do Lwowa, będę z tobą chodził do teatru, jeżeli wytrzymamy w teatrze lwowskim. Na każdy sposób nie będzie Bartmański miał ze mnie kolegą do taroka. – Ujejskiego jeszcze niema. Czekam jego przybycia. Ciekawym jak on będzie nas wrząd? Jego list do wyborców był w narodówce. Według tego listu dzieli go przepaść od delegacyi, ale głębiej (wręcz już stąd przepaścią) spotka się z nami, o nie, tam się nie spotka, jeżeli sam wlezie. – Nie mam tu moich rachunków; jeżeli nie zapłacił 10 f do bratniej pomocy na r. 1877, to zapłacę ty a niech ci oddadzą kartkę na to. – Tercne i rwartkowy twój list donosi

mi, że oleś i Helenka w Łóżku.
Od dnia do dnia zwleka się wyjazd
szczenie ich z Łóżka. Masz kłopot
droga Bolciu, a ja wprawdzie
rano pracuję ale 3 razy na
tydzień jestem w dobrym teatrze.
Mnie się zdaje, że omyliłaś się pisząc
że kandydatem na posła w
Lwowie jest Rawałowicz, warchoł
nad warchołami; to raczej będzie
Romanowicz. Sapieha Adam
będzie wichrzycielem do końca
życia. — Dla Bratkowskiej pow
działem roczny odpoczynek;
biedowała na starość. — Wczoraj
w Izbie miał Dzieduszycki jak
zwykle ładną mowę, lecz jak
zwykle, bez treści. — Bardzo
ładnie mówi, po niemiecku wybornie;
lecz może ta łatwość przyczynia się do
tego, iż słów wiele a rzeczy mało.
Gdy już miałem kończyć list, odebrałem list
od Ezechiela, który tłumaczy dla czego
miałaś w tym roku mało słomek. Otóż
Ezechiel nie zdrów, tatar zatrudniony

rozszerzyła się i jak się zdaje Józef Sochacki radzi mu jechać do Wiednia radzić się specyalisty na te choroby, Doktora Dittel. Otóż nowy kłopot.

Jeżeli zobaczysz Dawida, powiedz mu, że petycya członków towarz. gosp. przyjdzie do Izby Panów za późno; bo Komisya Izby Panów rzecz skończyła. Kazali adresować tę petycyę zamiast do mnie do Księcia Karola Jabłonowskiego, który nie dba o rzeczy Reichsratowe.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, ciocię i dziatwę

Kornel

Załączony list oddaj Dawidowi a jeżeli on po Siemianowie odjechał tam. Edwardów pozdrów odemnie, także p. Morawo i Wołtora.

63

260

1877

Wiedeń Czwartek 23/11

Kochana Bolesiu! Miałem wczoraj pracę, Pantaleon ma przypominał, dla tego dopiero dzisiaj (pocztą) odsyłam buciki, chociaż nie wiem czy dobre, lecz podług twoich informacyj, jeżeli je zrozumiałem, nic nie mogę zarzucić. Żelazka są równej wysokości, wszystkie pasują, sznurki dłuższe, filc wewnątrz jest, podwyższenia wewnątrz z tej samej strony jak w ostatnich bucikach.

Biedę mam z Grzechnielem. Zdaje się, że wkrótce wyjedzie z Botszowca; bo Sedlarski Józef radzi mu udać się jak najprędzej do specyalisty wiedeńskiego ~~Dittla~~ Dietla. Zdybałem na ulicy Tretera, który na takąż jak Grze-chniela słabość przyjechał także do Dittla.

Ty chcesz rozpocząć kuracyę na migrenę, kuracyę elektryczną, która wszelako nie powinna być niebezpieczną. Jednakże lepiej, żeby prowadził tę kuracyę lekarz, który jej już używał z dobrym skutkiem

Nie wierzy mnie, że Olaś jeszcze w łóżku. Staram się żeby w mojej Komisyi i w Kole polskiem załatwiono sprawy, wymagające mojej obecności, a potem przyjadę do was i zostawię resztę rzeczy tegorocznych kolegom. Staboń [?] Ezechiela sprawadzi mi jeszcze więcej interesów we Lwowie.

Którzy to młodzi Jabłonowscy jeżdżą po Lwowie karetą jednokonną; czy ci z Bursztyna?

Całuję cię droga Bolunu [?] i kochana Balunę i dziatwę

Kornel [?]

64 261

Wiedeń 23/1 1897
Niedziela

Kochana Bolciu!

Chciałem tę niedzielę tą jednak nie u Lesi ale w domu przed posiedzeniem Koła piszę ten list, aby Ci donieść, że porę posiedzeń odbędzie się w Kole nad przedmiotami, w których mam udział, a gdy się to skończy wyjadę, prawdopodobnie w końcu tego tygodnia.

Już podobno od 2 tygodni obie wiesz, że Oleś zostanie z Toszka a pewno według twojego listu piątkowego nie został. Albo to musiała być istotnie ciężka choroba albo Kreczuna sposób leczenia, bo on sam gdy ma katar prosty kładzie się do łóżka na kilka dni. –

Beta pewno nie przyjechała do Wiednia; nie pewno mu; może przygotowuje się; prawdopodobniej jednak troski gospodarskie nie pozwalają wyjechać. –

Całuję was serdecznie, Bolciu, ciebie i dziatwę

Kornel

65 Delegacya głosuje za ugodą z Węgrami ze względu na państwo. Rozmowa z Auerspergiem 262

Wiedeń Środa 28/11 1877

Kochana Bolesiu! Jutro mam jeszcze posiedzenie Koła. Jeżeli na niem skończą się sprawy podatkowe i cłowe, wyjadę w Piątek lub w Sobotę. Dziś przyszedł list twój Niedzielny donosi, że Oleś wstaje z łóżka. O chorobie Smolki wiedziałem wszystko od Hoszarda, który tu przyjechał onegdaj. Niezabitowskiego widziałem w Wiedniu, gdy wracał po operacyi z Wiesbadenu. Musiał się w drodze przeziębić, kiedy leży we Lwowie.

Głosy naszych posłów dały zwycięstwo ustawie, ułożonej przez Rządy austryackie i węgierskie wspólnie, będącej częścią ważną ugody z Węgrami. Gdybyśmy głosowali inaczej, byłaby ugoda z Węgrami rozbita. Nie uczyniliśmy tego dla Rządu, lecz dla Państwa, które przez rozbicie ugody stałoby

się stanowczo w chwili przesileń
europejskich i jeszcze
więcej niż dotąd nieśmiałoby
słuchać rad możnych sąsiadów,
rad, które mieszając się
nawet w sprawy wewnętrzne,
chciałyby ukrócić u nas
polskość.

Po głosowaniu powiedziałem
Prezesowi Ministrów Księciu
Auerspergowi, że powinien
teraz zwołać Radę Ministrów
dla obmyślenia, co nam
dadzą za to głosowanie. ~~Śmiejąc~~
się odrzekł: „że letnią wolność
od podatku” – Za przystałem
i na to, ale on nie dotrzyma.

Do widzenia za dni kilka.
Całuję serdecznie Babcię,
ciebie, dziatwę

Kernel

Wyciąg ważniejszych listów

1866	№. 2, 3, 4, 11, 13, 18, 19, 20, 22.
1876	36, 37, 45, 40, 41, 42, 44
1877	6, 8, 9, 18, 19, 43, 44, 47, 48, 49, 50, 52, 54,
~~1877~~ 1878	10, 11, 15, 22, 23, 24, 37, 40, 41, 44, 47, 48, 52
1879	№. 6, 7, 15, 16, 17, 21, 22, 24, 25,
1880	2, 5, 6, 7, 8, 12, 17, 23, 32, 34, 36, 37, 39, 42, 43, 44

Кисл

48

IV

1848 55 listów Kornelego

Krzeczunowicza do żony

O sprawie ugody Węgierskiej

Ustąpienie ministrów

Ci sami powołani przez cesarza

O usposobieniu Koła polskiego

O wielkiej polityce

O reformie podatkowej

Kopia listu do marszałka

Ludwika Wodzickiego przed

interpelacyą o sprawę Polski

1

1878

265

Kochana Belunia Koperta
na ten list przygotowałem dla
Krakowa; tymczasem spiesz
minąłem Kraków i zbliżam
się do Oderberga. Wyjechałem
z Lwowa w środę, przed
Gródkiem staliśmy na polu
blisko trzy kwadranse, bo
jakiś pociąg towarowy
ugrzązł w śniegu. Następ-
pnie od godz. 1 prawie
do 10 spałem dobrze z
małemi przerwami.

W Oderbergu będę
pił kawę i oddam ten list.

Całuję Ciebie Babię
Dziatwę

Kornel

Napisz mi czy ten list
odebrałaś

1

1878

266

Czwartek
w wagonie

Zbliżam się do Wiednia. Mam w wagonie dwóch nieznajomych Niemców, z których jeden długo mi prawił, gdzie w Wiedniu najlepsze piwo. Siedzi z nami Grek, jadący z Bukaresztu, z którym rozmówić się nie można.

W nocy w szlafcoupé był Moskal, rezonujący, kpał konduktora, który słuchał cierpliwie, nareszcie rozgniewał się, obiecał skarżyć, powiedział, że nie jest Rosyaninem ani niewolnikiem, lecz człowiekiem i nie chce żeby go

poniewierano. Potem zniknął Moskal a dziś rano częstował Kondu- ktora wódką, której ten długo nie przyjmował, nareszcie przyjął i pogodzili się i zapewnie do wódki przybył Kuban. Zabawna była scena. Była Moskiew- ska po zwycięstwach. Moskal zdaje się wyższy oficer, po francusku i po niemiecku mówił doskonale.

W drodze dzisiaj czytałem dwie gazety „Deutsche Zeitung" i „Presse" Obie

pełna artykułów o Królu 267
włoskim Wiktorze Ema=
nuelu, który umarł
wczoraj; obie chwalą
go bardzo!!

Jak który Monarcha lub
wielki człowiek tylko
zachoruje, już redakcye
większych gazet przygoto=
wują artykuły pośmiertne,
które drukują, razem z tele=
gramem o śmierci. Już
zapewne wszystkie takie
redakcye mają przygo=
towane artykuły, bio=
grafie, o Papieżu, na
przypadek gdy umrze.

Otóż przed Papieżem
umarł Wiktor Emanuel

a przyjmować Sakra-
menta przed śmiercią

Czy przeczytasz
to wszystko?

Całuję serdecznie
Babcię, Ciocię,
Dziadzię, Izię, Dawida
Edwardów

Twoja
Z

1. z Lwowa do żony 1878 268

Omal nie zapomniałem donieść-
ci o burzy jakąś mieliśmy na wczoraj-
szem wieczornem posiedzeniu Koła.

Na przedwczorajszem ~~rannem~~, Niedzielnem
rannem posiedzeniu Koła toczyła się
właśnie sprawa rezolucyj Komisyjnych,
o których w liście wspominam. Ujejskiego
nie było na tem posiedzeniu. Za rezolucyjami
Komisyjnemi byli Skrzyński i Wolski;
wśród nich Skrzyński, największy napastnik
i zawalidroga, odezwał się, że delegacya
już i tak nie ma wiary w Kraju (w inteli-
gencyi) więc nie powinna powstawać
przeciw interesom ludności, bronionym
w rezolucyach Komisyjnych. Odpowiedział-
em mu, że to tylko w jego zdaniu
Delegacya nie ma wiary w Kraju; bo
Lwów z swojemi gazetami nie jest
jeszcze Krajem. Zaznaczyłem, że jestem
przeciw rezolucyom Komisyjnym nie
dla tego, że one bronią interesa ludności
ale dla tego, że nie bronią, a nadto są
przeciwne interesowi państwowemu i
zaproponowałem przyjętą w Kole rezo-
lucyę inną, która według mego zdania
była właśnie dla ludności sprawiedliwszą.

Otóż we wczorajszej rannej „Neue
freie Presse" wydanej przed posiedzeniem
Izby, było krótkie sprawozdanie z tego posiedze-
nia Koła, w której rzecz tak przedstawiono
że jedynie Skrzyński i Wolski ~~byli~~ przemawiali
w Kole w obronie interesów ludności, a większość

Koła przeciw temu się oświadczyła i że
Grocholski powiedział w Kole, iż głosując
za rezolucyami narażalibyśmy się wobec
Korony, sfery dworskie i Rząd; o tem
zaś, że posłowie z większości Koła ustawnie
~~p~~przedstawiali w imem, że napastliwe
rezolucye komisyjne nie są zgodne z inte-
resami ludności nie było wzmianki w
sprawozdaniu. — Spokojny nadzwyczaj
i poczciwy nasz kolega Zasiński był oburzony
tem sprawozdaniem; wniósł, żeby Koło
uchwaliło potępienie takiego postępowania
nietaktownego, niekoleżeńskiego. Ksiądz
Brzuska chciał, żeby Koło uchwaliło jeszcze
dosadniej. Wiele zabierało głos w tej
sprawie. Naprzód i Skrzyński, który
potępił wnoszenie takich rzeczy w Kole i
ubolewał, że Koło już z dziesięć
razy ~~tra~~ traciło czas nad takiemi, niewłaści-
wemi dyskusyami. Na to ja odrzekłem,
że nie 10 razy, lecz dopiero po raz drugi.
Pierwszym razem dały do takich dyskusyj
powód kłamliwe doniesienia o rozprawach
w Kole w jesieni, w dzienniku Morgenpost
(gdzie je podawał Kozłowski współpraco-
wnik zawsze po rozmowach z Skrzyńskim)
i w dziennikach innych, które po
części ja sam prostowałem. Drugi
raz teraz. Dodałem, iż mam nadzieję,
że jak kłamliwe doniesienia ustały po
części w jesieni tak ustaną i teraz -
bo każdy z naszych członków przekona
się pomału, że do złego tylko prowadzi
podawanie niedokładnych wiadomości
dziennikarzom nieodpowiednym, rzeczy na swoje

kopyto przekręcającym i fałszującym. Nareszcie odezwały się nożyce. Zabrał głos P. Wolski i powiedział, że on poczuwa się, iż dał powód do sprawozdania w Neue freie Presse, lecz za tekst fałszywego sprawozdania odpowiedzialnym być nie może. W początkach chciał on zadość uczynić żądaniu opinii (?) aby podawano do gazet sprawozdania o rozprawach w Kole i dla tego udzielał niektóre wiadomości P. Smolskiemu, Korrespondentowi Gazety narodowej, lecz przekonawszy się, że on te wiadomości podaje inaczej, przestał mu takowych udzielać, a o posiedzeniu niedzielnem Koła napisał sam sprawozdanie do Dziennika polskiego, które jednak na usilną prośbę Smolskiego udzielił jemu, a ten zdaje się poprzekręcawszy rzeczy podał fałszywy wyciąg do Neue freie Presse, po czem Wolski mu oświadczył, że nie chce już z nim nic nie do czynienia i nie chce, żeby bywał u niego. — Zabrał głos także Ujejski i powiedział, że przyjechawszy w najlepszej chęci dokładnego studyowania spraw i stosunków krajowych zaraz z początku był zaniepokojony obawą, że go mogą posądzać o nieuczciwe, niekoleżeńskie postępowanie, i zaniepokoił go ten fakt, iż gdy wkrótce po jego przyjeździe P. Grocholski przemówił w delegacyi dla spraw z Węgrami wspólnych w sprawie

polityki zagranicznej z powodu wojny orjentalnej, Gazeta narodowa wypisała zaraz, że to skutek parcia w Kole przez P. Skrzyńskiego i Ujejskiego nareszcie był P. Grabolski zniewolony do odezwania się raz w tej sprawie. Ujejski przeczytawszy to napisał do Lwowa, żeby rzecz sprostowano, bo on w Kole nawet nie zabierał głosu w tej sprawie i ani on ani p. Skrzyński nie wpłynęli na postępowanie p. Grabolskiego w delegacji dla spraw wspólnych, do której należy 7 innych członków Koła polskiego. Otóż tego sprostowania Gazeta narodowa __nie__ podała.

Za zwyczajnie naturalnem, że nie podała, bo jej zadaniem jest wspólnie z Dziennikiem polskim kłamać.

Na tem wszystko, prawie już w końcu dyskusyi zabrał głos Grabolski, bardzo uspakajająco, że gdy P. Wolski opowiadział, szczerze (o tem wątpi wielu) jak się miały rzeczy z owym artykułem Neue freie Presse i że z tego powodu zerwał już nawet stosunki z P. Smolskim, należy tę sprawę uważać za ukończoną. Po czem Ks. Buczka i Jasiński cofnęli swoje wnioski. I na tem skończyło się burzliwe posiedzenie Koła.

Możesz to dać przeczytać Oswaldowi i Edwardowi.

2

270

Wiedeń Piątek 11/1 1878
hotel Müller

Kochana Bebuniu!

Przed wyjściem z domu na posiedzenie Komisyi, gdzie znowu zaczyna się moja praca, piszę do ciebie, żeby ci donieść, że przejechałem dobrze, chociaż w pokoju zbyt chłodnym. Gdy wyjeżdżałem obiecali mi pokój na 2 piętrze, a dali znowu na 3 piętrze ten sam pokój który miałem, salon zbyt wielki. Wczoraj wieczór odwiedziłem Grocholskiego a na herbatę byłem u Zaleskich, których całą rodzinę znalazłem w dobrem zdrowiu. Dzisiaj rano rozpakowywałem i układałem moje graty, t.j. papiery; bo resztę składa Pantaleon. Donieś mi o zdrowiu Babci i dziatwy. Z drogi pisałem do ciebie dwa listy ołówkiem.

Całuję serdecznie Ciebie, Babcię, dziatwę

Karol

Pozdrów P. Morara i Wałosa

1872

(3)

Wiedeń Sobota

Kochana Bohunio! Siedzę na posiedzeniu Izby. Tymczasem, ja piszę do Ciebie. Najpierw donoszę, co zapomniałem w tamtych listach, że w Wiedniu śniegu dużo, rozumie się pozamiatanego; zimno, nad rankiem 6 do 10 stopni mrozu. Wczoraj w moim pokoju u Müllera Pantaleon palił cały dzień, aż przecież wieczór miałem 14 stopni, a dzisiaj rano po zapaleniu już 15. Dla zimna w pokoju byłem wczoraj cały dzień za domem. Włóczyłem się po wystawach obrazów a po obiedzie zaszedłem do Filipów, gdzie z Grocholskim spędziłem wieczór. Dzisiaj w Izbie między drukami w mojej szufladzie znalazłem w kopercie fotografię, którą ci posyłam.

Jest to reklama fotogra=
fa. Inni deputowani
dostali także podobne
fotografie, niektórzy
daleko mniej okazałe.
Gdyby Dobrzański takie
fotografie porobiwał
miałby przedmiot do
mowy nowej. Naszych
jest ich bardzo mało,
wszystkiego 10. – Wczoraj
miało być posiedzenie ważne
mojej komisyi podatkowej,
dla którego głównie
śpieszyć do Wiednia
musiałem. Wybrałem się
za nie, zamiast o 11 dopiero
o 11 3/4 i w bliskości
Izby zdybałem Prezesa

273

Komisyi wracającego, który mi wygrzecał, że idę porwo, bo właśnie jeden członek brakował do kompletu i komisya po półgodzinnem czekaniu rozeszła się. Ja mu powiedziałem, że bardzo mię to cieszy, bo niepotrzebnie zwoływać posiedzenia ważnego na drugi dzień po zwołaniu Izby.

Donieś mi jak i się podobała fotografia podsłuchującej dziewczyny.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, dziatwę

Kornel

244

Wiedeń Niedziela 1878

Kochana Babuniu!

U Filipów tym razem piszę po objeździe. Przed objazdem byłem u Emingerowej; już zdrowa, trochę tylko czuje słabość w podnoszeniu ręki. Nogi zdrowe. Alicbasię, Battenbergową, jej dzieci, widziałem.

Zaleszczatka jak co dzień tak i dziś ślizgali się na łyżwach. Mają ruch, hartują się. Gdyby to nasze tak mogły. Z tobą w Wiedniu zgubiłem we fiakrze dwie perspektywy; wczoraj odradzono mi w Burgtea-ter trzecią. Mam miejsce do perspektyw. Dzisiaj

rano odebrałem twój list
Kartkowy. Kontent jestem
że Dawidowie zabrali
ciebie do teatru. Chodź
często z nimi, tem bardziej
że nie gubisz perspektywy.
Donieś mi jak się udadzą
zęby obsiać. Całuję
ciebie i dziatwę

Tomasz

275

Kochana Maniu!

Bronia pisała mi o pierwszym spacerze swoim karetą. Bardzo mię to cieszy. Humor się poprawi a z nim i zdrowie. Całuję Manię serdecznie

Kazio

Filipowie i ich dziatwa całują rączki

5

Wtorek 15/1 1876 276

Kochana Belunieu! Dopiero jeden list miałem od ciebie, datowany w Piątek. Czy ciebie także jako praca Komisyjna powstrzymuje od pisania listów. — Wczoraj przeprowadziłem się z wielkiej sali na 3 piętrze do mniejszego pokoju na 2 piętrze. Ten pokój o dwóch oknach jest także dość wielki, jak twój jadalny, lecz ogrzewa się dobrze; już go wypróbowałem przeszłej zimy. Cały dzień zajęło mi znoszenie i układanie aktów i książek. Wieczorem miałem posiedzenie Komisji podatkowej. Trzy godziny gadali Niemcy, ale nic nie uchwalili, ani nawet zbliżyli się do uchwalenia. Dzisiaj mam rano posiedzenie Sekcyj, wieczór posiedzenie Koła; jutro rano Izba, wieczór Komisya. Już więc wszystko w pełnym toku. — Onegdaj w liście posłałem ci pewną fotografię. Jak służą spacery Babci? — Po mrozach, po wczorajszym mocnym wietrze mroźnym, mamy tu dzisiaj

tęgi deszcz. Ulice i dachy koło mojego mieszkania z białych zrobiły się czarnemi; w pokoju ciemniej. Na szczytach rynnach śniegi jeszcze stoją.

Z kolegów przyjechali wczoraj Chrzanowski, Dzwonkowski, Jasiński, Kuczka, a może inni jeszcze.

Całuję serdecznie Kochaną Ciebie i dziatki

Konrad

6) obawa że Wolski i Ujejski będą nieprzychylni Tolo

278

Wiedeń 16/1 1878 Środa

Kochana Belusiu!

Wczoraj już pisałem tobie, że mi dano cieplejszy pokój na 2 piętrze, a w twoim liście Tonie dziatkowszym, który dzisiaj odebrałem, czytam radę, żebym zmienił pokój. Usłuchałem twojej rady w dniu, gdy ją pisałaś. Otóż nawet w tym cieplejszym pokoju grałem wczoraj kilka godzin tarokka z Dzwonkowskim i Jasińskim. Bardzo mię cieszy, że obraz Siemiradzkiego tak się tobie podobał i zupełnie zgadzasz teraz, iż niesłuszna, przeszłego roku była krytyka tego obrazu, napisana w Przeglądzie polskim przez zarozumiałego nieznawcę. Czem więcej nań patrzysz będziesz tem więcej ci się podoba. Na tutejszych dwóch wystawach niema nic szczególnego. (W naszem kole poselskiem następnie zdaje się walki. Pan Wolski chce się wyszczególniać, chce zastrzegiwać na podwaty Gazety narod. i Dziennika

polskiego. Zwyda się i im, którzy
będą jechać do manifestacyi różnych.
Wszystki w czasie świąt był w
sesyi i osobiście konferował
tam z Adamem Sapiehą, w którym
celem niepoprawnym. Dzisiaj
mamy pierwsze posiedzenie Koła.
Ciekawy jestem, co nam ono
przyniesie.

Całuję serdecznie Babkę
Ciebie dziatwę

Roman

7 o Wolskim

279

Wiedeń 18 Styczn. 1878
Piątek

Kochana Bolusiu!

W środowym liście już się skarżysz, że moje listy poczynają nie co dzień przychodzić. Teraz będzie takich dni coraz więcej, bo poczęła się praca ważna. Onegdaj na wieczornem posiedzeniu Koła postawił Wolski wniosek interpelowania Ministerstwa o proces wytoczony we Lwowie twórcom programu; mówił, że przy rozprawie nad tą interpelacyą trzeba wykazać ślepotę Sądu i prokuratora, że proces wytoczyli i żądać, żeby Minister polecił prokuratorowi cofnięcie procesu. Wolskiego poparł Ujejski. Wszyscy inni: Grocholski, Jasiński, Chełmecki, Chrzanowski i ja przemawialiśmy przeciw tej interpelacyi, która istotnie byłaby w najwyższym stopniu niewczesna, bo nie tylko niemogła spro-

wadzić korrektę, ale przecież musiałaby przynieść szkodę, bo program byłby się dostał do Izby, której większość nam nieprzyjazna byłaby w nim niezawodnie upatrzyła zbrodnię, a wtedy skutki byłyby gorsze dla obwinionych i potępiony by przez nas w Izbie, że taki program bierzemy w obronę. Przy głosowaniu oświadczyli się przeciw interpelacyi wszyscy, prócz Wolskiego, Ujej-skiego i Jasia Krasickiego, który niegdyś odznaczał się Schwarzgelb-berostwem a teraz odznacza się tem, że ~~ża~~ żadnej rzeczy nie studjuje, nigdy nawet w Kole głosu nie zabiera. Słowem jest posłem niepotrzebnym.

Winszuję Stasi apetytu do baranich kotletów i całuję ją serdecznie, również Lulu i dziatwę

Kornel

8) o projekcie Kornela podwyższenia ut.

Wiedeń Niedziela 20/1 1878

280

Kochana Belunie

Chociaż Niedziela, mamy za godzinę posiedzenie Koła o cłach. Chciałbym podwyższenie ceł utrzymać, aby potem niemożna było podwyższenia podatku gruntowego. Znajduję w Kole opozycyą.

O śmierci p. Badeniowej dowiedziałem się od Włodz. Borkowskiego, którego widziałem wczoraj. Szkoda jej. Zastępczyni tak dobra dla ubogich nie prędko się znajdzie.

Nie tylko od ciebie ale od drugich wiem, że obraz Siemiradzkiego źle zostanie wystawiony we Lwowie. On powinien być umieszczony przynajmniej trzy łokcie nad podłogą i mieć światło należyte. Mieli miejsce lepsze w sali Ossolińskich i w sali narodnego domu. Kto też miał koncept wystawienia go w domu strzeleckim? Pocieszyłaś mię nadzieją, że Oleś zda examin do lutego.

Nasz poseł po batalii o interpelacyę w sprawie procesu siedzi cicho. Studiuje po trochu. Ja mu dostarczam materyał.

Dawałem mu czytać niektóre dawniejsze sprawozdania stenograficzne dla przekonania go, jak źle większość Izby dla nas usposobiona, gorzej niż Rząd, więc w obecnej nie możemy w sprawach narodowych występować ostro aby nie wywołać co gorszego.

Dobrze mi teraz w moim pokoju na 2 piętrze. Mam ciągle około 14 stopni ciepła do 15.

Całuję Cię serdecznie i Babcię Kochaną i dziatki

Kornel

Otrzymałem list z banku, że wróciłaś z Zofii dnia 18 stycznia czy tak? —

9 Polacy popierają sprawę ugody węgierskiej 282

1878

Wiedeń Poniedziałek 21/1 wieczorem

Kochana Bolesiuniu!

Wracam z Stadttheater, gdzie byłem z Filipami na dwóch komedyjkach. Pierwsza mało znacząca, ale zgrabna, dobrze odegrana. Druga w trzech aktach z francuzkiego, ze scenami od początku do końca bardzo komicznemi, chociaż naciąganemi. Uznaliśmy, że sztuka arcygłupsza, ale śmialiśmy się ciągle. Zabawa była. Układ sztuki dobry. Takiemi bawią się ludzie. — U was śniega, tu odwilż od kilku dni. Chodzić można. Dzisiaj po krótkiem posiedzeniu Izby spacerowałem od 1 do 3. Ciężko mi było w futrze. Jutro futro zrzucę. Polityczna sytuacya naprężona. Niemcy w znacznej liczbie opozycya rządowi co do ustaw, odnoszących się

do ugody z Węgrami. Kryzys ministerjalny może nastąpić. Szczególnem zrządzeniem, my popieramy proponowane przez Rząd ustawy ugodowe; poza nas tylko Rząd już parę razy otrzymał większości Izby. Nie czynimy tego dla Rządu to jest: dla tego Ministerstwa, lecz dla Państwa, które potrzebuje niezwłocznego przeprowadzenia ugody, aby być silniejszem na zewnątrz. — Przed paru dniami czytałem o śmierci Dietla i przypomniałem sobie trybut orzechowy, od którego już wolna jesteś. Miał on lat 73 i bardzo schorowany. — Badeniowa wszyscy żałują, bo trudno ją zastąpić. — Kontent jestem z Helenki, że godzinę wytrzyma przed obrazem. — Idź tam jeszcze parę razy; ja także

nadziałem we Wiedniu patrzeć na
ten obraz 5 czy 6 razy. ~~Pa~~rowacej
twoją fotografię z obrazem,
czy dobra? — Jaś Krasicki po
prostu ograniczony, sam nie wie
dla czego co robi. Ani w Szkole ani
nawet w Kole nigdy się odzywa
i żadnego przedmiotu się nie uczy. —
Za babcinemi włóczkami, które
każe dobierać, zawsze kłopot.
Tabliczki, jaką przysłała na próbkę,
nigdzie niema. W jednem sklepie
obiecali, że może podobna
przyjdzie z fabryki. —
Całuję serdecznie Babcię,
Ciebie i dziatwę
Konrad

Wczoraj posłałem
ci list z osobną kartką
do Dawida.

10 Konferencya u prezydenta ministrów który zaprosił prezesów Klubów w sprawie ugody węgierskiej z wyjątkiem Hohenwartha
Chwiejność Grocholskiego

284

Wiedeń Czwartek 1878

Kochana Bolesiu! Dzisiaj odbyła się u Prezydenta Ministrów konferencya, na którą zaproszeni byli Prezesowie wszystkich Klubów, z wyjątkiem Hohenwarta, a także i Prezes Izby. Grocholski był tam także a nie potrzebnie czynił wyrzuty, że nie zaproszono Hohenwarta, który z partyą swoją stoi nieprzyjaźnie w obec ustaw ugody węgierskiej, chociaż w początku gdy te ustawy przedłożono mówił, że trzeba tę ugodę załatwić koniecznie, póki jeszcze żyje Ministerstwo obecne, bo żadne inne nie zechce brać na siebie odpowiedzialności za ugodę.

Prezes Ministrów postawił na konferencyi dzisiejszej kwestyę gabinetową. Teraz nie wiem zdanie czy ugoda przez Izbę

proponowana przyjdzie do
skutku czy nie, kryzys
ministerjalny musi nastąpić;
bo to Ministerstwo bardzo
się zużyło u swojej własnej
partji, a nadto głowa
tego Ministerstwa, Lasser,
od dwóch lat choruje i
właśnie dzisiaj rano miał
znowu napad w rodzaju
apoplektycznego i jest w
niebezpieczeństwie życia.
Już przed rokiem po jednym
takim napadzie prosił o
dymisję, lecz Cesarz żądał
aby pozostał, póki ugoda
z Węgrami nie będzie ukończona.
Niemcy, raczej znaczna ich
część w Izbie, są w silnej,
przeciw ustawom ugodowym
opozycji, a ta opozycja jest
moim zdaniem nierozsądno=

285

na, une querelle d'Allemand. Nasze Koło w znacznej swojej większości było za ustawami ugodowemi jeszcze przed tygodniem; obecnie o Grabolskim, gdy się dowiedział o kwestyi gabinetowej, zaczyna majaczyć; on może oderwać część głosów w Kole i większość zmienić. Mojem zdaniem byłoby to dla nas klęską, gdyby przez nas ~~ugoda~~ nie przyszła do skutku ugoda, potrzebna koniecznie do wzmocnienia potęgi Państwa w tej chwili. — Od wyboru Izby w r. 1873 jeszcze tak ważnej chwili nie mieliśmy, jak jest obecnie.

Dzisiaj miałem wieczór wolny i przebyłem go w Burgteatrze, gdzie grano dwie komedye bardzo zabawne a młoda aktorka Boska zbierała owacyjny. Wczoraj z Zaleskim byłem w teatr an der Wien na 5.aktowej komedyi ze śpiewami,

którą grali 6 raz a będą grać jeszcze najmniej 60 razy. Stawna Gallmayer jest tam pierwszą osobą. Obowiąz to cinz Posse, to urzona Lesia bawiła się tabrze.

Opowiadasz mi o piątkiem grzechu Sowonów, którego dopuszcza się Kolatorska w Olesku. Jeżeli żaden ksiądz nie zgodzi się na takie handle, będzie Kolatorska musiała dać komu prezentę bez handlu. Dziwi mię, że Bogdanowie pomagają do takiego handlu. Takie obrzydłe przypadki będą powodem do odebrania ludziom prywatnym praw patronatu. Gazeta nasz dawno przesadza w pochwałach operetki: „Duch Wojewody"! Wcale nie zasługuje. Grano ją tutaj w operze komicznej kilka razy przy coraz mniejszym udziale publiczności; na wiosnę grać przestali. —

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, złotą naszą, twoją Mamę, Edwardów, Danielów. Ucałuj i Leniów, jeżeli są jeszcze we Lwowie.

Twój

Włoszką dla Babci pisząc Pantaleon pocztą dzisiaj

Kwestia gabinetowa. Ministerium podaje się do dymissyi

11 Lwów Środa 1878 287

Słowo cesarza uznające postępowanie Polaków dla dobra Państwa

Kochana Babuniu! W Sobotę po krótkiem posiedzeniu zapowiedziano następne posiedzenie na Wtorek. Miałem trzy dni wolne. Korzystając z tego Niedzielę rozniosłem ze dwie Łaźnie, otóż zaraz wczoraj w południe wziąłem Łaźnię, lecz z tamtąd w brzydki czas zawiało do domu pojechałem na objad do hotelu Frankfurt, z kąd przyszło do mnie trzech na taroka, Grali i Kurzyli do 11-ej nocy. To wszystko razem sprowadziło mi katar, jakiego nie miał od 1½ roku, to jest od początku w Monsummano. Dzisiaj skazałem się na siedzenie w pokoju z dwoma wyjątkami, które ciągle w robocie przy nas,

Po tym wstępie zabieram się opowiedzieć ciekawe wydarzenia dni ostatnich, które po największej części będą ci wiadome z Gazet. W Czwartek Prezes Ministrów oświadczył zgromadzonym u niego Prezesom Klubów, że Ministerstwo nie mogąc przeprowadzić ugody, musi podać się do ~~Komisyi~~ dymisyi i prosił tych Prezesów, ażeby Ministerstwu w Piątek rano dali stanowczo wiedzieć swoje zdanie o zapatrywaniu i przyszłem działaniu Klubów w tej sprawie,

W Piątek rano mieli już Mini-
strowie odpowiedź od Klubów
niemieckich nieprzyjazną; w
jednym tylko niemieckim Klubie
usposobienie przyjaźniejsze.
Klub prawicy Hohenwarta nie był
pytany, bo wiedziano naprzód,
iż odpowiedź będzie nieprzy-
jazna. Klub ruski odpowiedział
że w tej sprawie postąpi
zupełnie tak jak Klub polski (!!)
Nasz Klub nie miał odpowiedzieć
bo mieliśmy mieć posiedzenie
dopiero w Piątek wieczór, a zresztą
wiadome było nasze usposobienie
przyjazne ugodzie.
Po otrzymanych w Piątek rano
od Klubów odpowiedziach mieli
Ministrowie konferencyę a
następnie posiedzenie pod
Prezydencyą Cesarza, którym
dali Cesarzowi sprawę ze
wszystkiego i prosili o dymi-
syę. Na tem posiedzeniu mówiono
o różnych Klubach poselskich, także
o Klubie polskim, a Cesarz tak się

wyraził: „dem polnischen Klub bin ich die Anerkennung schuldig, dass er mich nie in einer oesterreichischen Machtfrage verlassen hat". — Te wyrażenia padał Ziemiałkowski Grocholskiemu a Grocholski powtórzył je na posiedzeniu Klubu naszego, oczywiście z rezerwą, aby rzecz ta nie dostała się do żadnych Gazet. — Więc i ty komu to rozpowiesz, proszę, chociaż udzielając innym tej wiadomości zastrzegać, że słowa takie cesarskie nie powinny legi w Gazetach ogłaszane. —

W Sobotę rano było posiedzenie Izby, o którem już dzisiaj wiesz z telegramów w Gazetach. Prezes Ministrów oświadczył że Cesarz przyjął ich dymisyę i polecił im sprawować Rządy aż do utworzenia Ministerstwa nowego. Nie będę ci powtarzać plotek o różnych kombinacyach

nowego Ministerstwa. Nie
przypuszczę jednak, któby mógł
podjąć się teraz utworzenia
Ministerstwa nowego. Jest
więc i ta szansa, że „obecni"
Ministrowie zostaną; przyjdzie
Laser, bo chory, Wassberg,
bo go zechcą zastąpić zdol-
niejszym.
Kończę, bo ciągle muszę chować
rzeczników, aby nos nie
przewąchał listu.
Całuję serdecznie Babunię
Ciocię i dziatwę

Kornel

Otóż mam z dachem nowy dowód
jak radzą nasi architekci i jak robią
majstrowie. Mówię i powiadam, że
chciałem mieć rynny blaszane okapowe
w dziedzińcu wszystkie pod krawędzią
dachową, jak były dawniej. Ale i architekt
i majster mówili, że daleko lepiej
na dachu mieć te rynny. I już
mam skutek słuchania ich rad.

n o Wysockim Kornelu

Wiedeń 30 Stycz. Środa

Kochana Bolciu!

Wczoraj już przeszła kryzys mojego kataru. Wczoraj już grałem pikietę z Horodyskim, który nareszcie zdecydował się przyjechać onegdaj. Dzisiaj śnieg z wiatrem, może przecież będę cały dzień w domu.

(Kryzys ministerjalna trwa jeszcze; nikt nie wie kiedy i jak się skończy. Prawdopodobnie większa część Ministrów teraźniejszych zostanie.)

Być może, iż obawa przed moim rekursem do Stolicy apostolskiej zniewoli nareszcie Metropolitę do postawienia Ks. Łozińskiego między kandydatami na Biskupów; bo stolica święta zwykle jest za utrzymaniem praw patronów, a w obecnym przypadku miałaby także inne powody rozstrzygnąć rekurs po myśli mojej.

Na ostatniem posiedzeniu Koła mówiłem naszemu poecie: „Tylko przyjechałeś, wszystko w Kole się zmieniło, ba nawet upadło Ministerstwo. ‼ To wszystko powinny nasze Gazety przypisać tobie" _ Śmiał się poeta. Tym czasem w twoim liście czytam, że już i mnie przekabacił poeta. Jednakże poeta dotąd raz zabrał w Kole głos niefortunnie w sprawie interpelacyi o proces lwowski; Teraz słucha a może uczy się. Raz tylko z ubolewaniem z powodu rozbicia ugody z Węgrami powiedział, że już i Austrya zaczyna się rozpadać. Nie ufam mojej pamięci i dlatego od ciebie dowiaduję się, czy to syn poety ożenił się z Suchodolską córką Stanisława, twoją stryjeczną siostrą?

Cieszy mię, że twoje zdanie
o naszych dwóch mistrzach
zgodne z mojem. Siemiradzki,
to nasz Klasyk; Matejko zaś
nasz Szekspeare, romantyk.
Rodakowski nie krytykuje sam,
nadtego; lecz jego żona powtarza
co on mówi. Rodakowski,
gdy z Paryża do nas przyjeżdżał,
mógł mniemać, że będzie
pierwszym między malarzami
polskimi; tym czasem znalazł
dwóch mistrzów innych.

Ściskam cię serdecznie i dziatki

Kossak

Ukłony moje twojej pani,
Edwardom Dowiadom.

13 o trudności utworzenia ministerium o Mijjskim

Wiedeń 2/2 1878

291

Kochana Bebunie! U Lesi piszę list po objedzie, przy którym piliśmy szampanem zdrowie nie tylko obecnej ale i nieobecnej rodziny, Babci najpierw, twojej Mamy, twojej, dziatwy naszej, Dawidów i Edwardków z Dziatwą. Czy wy piliście szampan tego dnia? –

Wodzicki, u was poradzany, wyjeżdża dzisiaj wieczór. Nie ma jeszcze szansy dla niego. Kryzys nie skończona. Dzisiaj powołani byli dawni Ministrowie do Cesarza o godz. 1½; co się tam stało? O tem dowiemy się jutro. Może wezwani są do utworzenia Ministerstwa sami z siebie, a raczej do uzupełnienia się; bo trudno, żeby oni ludzie polityczni chcieli przyjąć prowadzenie Rządu w trudnej chwili obecnej.

Nad przesileniem zewnętrznem gorsze sprawy wewnętrzne, o których też same tylko krążą domysły. Oczekiwanie, żeby nie było nowej, bo ugoda węgierska musi być załatwiona drogą prowizoryum, również budżet na rok bieżący.

Ucałuj ode mnie Olesia, Helenkę, Walka, Leosia za ich listy. Przyjemniej byłoby przyjemniej było bawić się z wami w dzień moich imienin, który spędzam w Wiedniu już po raz czwarty. Oleś niech się uczy pisać lepiej; jego listem nie można się chwalić.

Miałem list od Edwarda osobny. Donosi mi, że Siedlecka

292

coraz lepiej wygląda. Temu wierzę więcej niż tobie; bo ty nie piszesz gdy kto z rodziny chory. Od przeszłej Soboty, gdy dostałem katar, nie byłem w teatrze. Wstrzymam się jeszcze kilka dni od tej dla mnie najlepszej zabawy. Lecz i ty nie bywasz jak widzę w teatrze, a przecież namawiałem, żebyś bywała z Tosią. Nauczysz się mówić w teatrze Twoastkim.

Dzisiaj składałem życzenia Emingerowej, którą katar z kaszlem trzyma w łóżku od dwóch dni.

Byłem także u poety sam na sam we dwójkę. Jak wiesz on był na święta w Wenecji, z Sapiehą miewał konferencye.

Przypominałem przecież dawne
wichrzenia szczepiórzyńskie.
On na to rzekł w końcu,
żeby dać pokój rekryminacyom. Ja podzieliłem to zdanie, lecz dodałem, że już czas, żeby tyle bolesne szkody zrobiły nas mądrzejszymi, więc nie powinniśmy dozwalać, żeby ci sami, którzy wichrzenia, szkody uczynili, powtarzali znowu to samo. Nie wiem czy poeta ze mną tylko, czy zawsze rozsądnie mówi. Przy mnie potępia ruchy z r. 1863.

Całuję serdecznie Babunię, Ciebie, dziatkę, twoją Mamę i Dawidów

Kornel

Cała rodzina Filipów zasyła serdeczne pozdrowienie

14 Tisza u cesarza. Koło polskie ciwiejnego zdania potrzebuje być podtrzymywane.

Wiedeń 3 Lutego 1878

Kochana Bolesiu! aby nie powtarzać jedno w dwóch listach, przysyłam na twoje ręce list do twojej Mamy, który daj także Bolci do przeczytania a potem odeszlij go.

Tobie jeszcze dodam, że dzisiaj rano Minister węgierski Tisza był u Cesarza z Herbstem, który w Izbie ma największy respekt. Tisza powiedział, że ani joty nie może odstąpić od ustaw ugodowych, które Ministerstwo węgierskie ostatnim razem ułożyło z Ministerstwem austryackiem; ~~ina~~ albowiem zabezpieczył sobie zaledwo większość dla tych ustaw w Izbach węgierskich; zaś w razie jakichkolwiek zmian utraci tę większość. Herbst zaś powiedział, że stronnictwo tak zwane konstytucyjne w Izbie austryackiej będzie w swojej większości przeciw tym ustawom. Otoż masz!!

Zdaje się, że Ministerstwo austryackie teraźniejsze pozostanie z małemi zmianami i więże wszelkich sił, żeby ustawy przeprowadzić. Czy mu się to uda? – Ja będę popierać gorąco w Kole, aby Koło całe głosowało za

temi ustawami. Owar pomiarkuj, że mogę się przydać w tem Kole, gdzie stanowczo opozycyjnych wprowadza nie wiele, ale chwiejnych i stałych wiele.) Brzydkie nowiny donosz mi o Pani Apolonii i o nowym procesie jej syna ze Skwarczyńskim ~~Białozdą~~ mówił o tem z poetą

Całuję serdecznie Babunię. Dobra drużka

Konrad

NB. Wiadomość o rozmowie Herbsta z Pirzą u Cesarza jest taka, której nie wolno rozgłaszać tak, aby mogła dostać się do gazet.

15) Ci sami ministrowie powołani przez Cesarza. Spory wewnętrzne. O sprzecznych uchwałach Izby.

Wiedeń Środa 1878 294

O niepokojach w Kole. Wolski podawał do gazet fałszywe sprawozdania o posiedzeniach Koła przeciw Delegacyi. – Pikantne o tem rozprawy w Kole

Kochana Babuniu! Stało się jak ci przepowiadałem. Wczoraj w Izbie powiedział Auersperg, że Cesarz powołał znowu tych samych do Ministerstwa. Inaczej zrobić nie mógł. Niemieckie dzienniki głównie biją na Ministrów; mówią, że już niema Rządu parlamentarnego. Większa część posłów niemieckich w opozycyi. Na przyszłem posiedzeniu piątkowem przyjdą dyskusye nad ustawami ugodowemi. Ministerstwo dobywa wszystkich sił, aby zyskiwać głosy. Co nie przyjmie Izba niższa, będą się starać naprawić w Izbie wyższej, po czem rzecz znowu wróci do niższej i znowu będą w niej dokładać starań. Rzecz się przewlecze, a tym czasem przyjdzie kongres europejski dla spraw orjentalnych, na którym Austrya stanie mniej silną, osłabioną swarami wewnętrznemi. – Nasz Klub polski będzie, spodziewam się, stać przy głównej myśli ustaw ugodowych

Bierzesz lekki z biblio-teki, Ale potrzeba. Nie żałuj na teatr jeżeli cię bawi, bo i zabawy potrzeba. Ja dzisiaj będę z Filipsami w Burg-teatrze na ślubach panieńskich (Mädchenschwüre) Fredry. Na afiszu stoi że to Komedya Fredry z polskiego przerobiona przez Mosera. Ciekawy jestem jak się wyda komedya pisana przed 60 laty, prosta i skromna w porównaniu z Komedjami nowemi, gdzie pełno ruchu. Mnie się zdaje, że ona nie powstała publiczności zepsutej. Co najgorsza, że niedawno dawali jednoaktową komedyę Holteia, w której jest scena, zupełnie podobna do najlepszej sceny komedji fredrowskiej, mianowicie ta scena, gdzie Klara pisze sama do siebie list który dyktuje August niby do Klary innej.

Przeleciałaś bal dziecinny. Bawiłaś się na nim lepiej, niż ja na balu dla studentów polskich pod protektoratem Arcyksięcia Karola Ludwika; bo zapłaciłem

bilet na ten bal, bez zaproszenia na nim nie będę. ✗ 294a

Wczoraj w Izbie była także dyskusya nad proponowanemi przez Komisyę rezolucyami w sprawach powoływania do pewnych służbowych czynności w czasie wojny lub mobilizacyi. Koło nasze uchwaliło przedwczoraj głosować przeciw tym rezolucyom, które są czystą napaścią. Na mój wniosek uchwaliło Koło postawić w Izbie inną rezolucyę, którą mi też Koło w Izbie wnieść poleciło. Przemawiałem krótko przeciw rezolucyom Komisyjnym i wniosłem moją. Moją mowę będziesz zapewnie miała w Czasie i w Gazecie Lwowskiej. Otóż ten mój wniosek postawiony w Izbie sprzeciwiał się punktowi trzeciemu rezolucyi Komisyjnej. Prezes Izby jednak zarządził głosowanie tak, żeby głosowano najpierw nad punktami rezolucyi Komisyjnej, potem nad wnioskiem moim. Widziałem w tem przeniewierstwo, lecz milczałem; milczeli i Niemcy. Otóż Izba uchwaliła najpierw wszystkie 3 punkta rezolucyi Komisyjnej małą większością. Wtedy

przyszedł do mnie Grocholski i żądał, żebym cofnął wniosek, który sprzeciwia się uchwalonej już rezolucyi. Sprzeciwiłem się cofnięciu, o czem poprosił mnie Dunajewski, bo chciałem, aby Izba uchwaliła sprzeczne rzeczy i skompromitowała się. Tak się stało. Prezes postawił w końcu mój wniosek, który też Izba przyjęła. Dopiero po głosowaniu połapał się poseł Sterm, wnioskodawca rezolucyj komisyjnych, powiedział, że Izba uchwaliła mój wniosek, sprzeczny z uchwalonym także punktem trzecim rezolucyi komisyjnej, i żądał, żeby to naprawić w trzeciem czytaniu. — Na to odrzekł mu Prezes Izby, że przy rezolucyach niema trzeciego czytania, że po głosowaniu już nic nie można naprawiać, że ci co głosowali przecież musieli wiedzieć nad czem głosowaniu. — Po tej historyi był śmiech a Ministrowie Unger i Horst śmiejąc się pytali mnie, czy ja tak z umysłu zrobiłem, żeby tamtych skompromitować?

Otóż masz i zabawną scenę z Izby. — Całuję serdecznie Bolesia, całuje dziatki Kornel

Tej smesznej historyi z Izby daj przeczytać Edwardowi a może i Bartoszewskiemu

16 295

Wiedeń Czwartek 1878

Kochana Bolesiu! Wczoraj posłałem ci list długi, dwuarkuszowy, za to dziś mój krótki.

Wczorajsze przedstawienie Ślubów panieńskich (Mädchenschwüre) w Burgteater podobało się publiczności bardzo. Sypały się brawa. Reżyser dwa razy między aktami dziękował za brawa, raz imieniem poety, lecz nie dodał którego, czy Fredry, czy Mosera, który komedyę przerobił. Skrócił ją trochę, z 5 aktów zrobił 3. To może i dobrze na czasy teraźniejsze, tem bardziej, gdy komedya oryginalna Fredry dopuszczała sceny dłuższe, bo napisana ślicznym wierszem fredrowskim; zaś przerobienie jest w prozie niemieckiej. Wiele scen jest zupełnie wiernie oddanych podług oryginału. Aby akcyę uczynić szybszą i zabawniejszą dodał Moser dwie śmieszne figury, jedną podrzędną jego powieściopisarza, drugą starej ciotki, która doprowadza dziewczęta, Alice (u Fredry Anielę) i Klarę do ślubów przeciw mężczyznom. Otóż te dwie figury niepotrzebne psują jedność; przy rozwiązaniu

nie biorę żadnego udziału. Pewnie
to sztuka dobrze odegrana miała
powodzenie. Zresztą dodam, że
sztuka Fredry elegancko zrobiła
się w przerobieniu rubaszmejstra.

Powiedz Pogonowskiemu, żeby,
jeżeli jeszcze można, postarał
się o zapisanie Ciebie, jako właściciela
placu na Syxtuskiem, na listę
wyborców miasta Lwowa do
wyboru posła do Rady Państwa.

Całuję serdecznie Balusię, Ciebie
i dziatwę

Kornel

17 296

Wiedeń 11 Lutego Poniedziałek
1878

Kochana Bolesiu !

Kilka dni już nie pisałem do Ciebie, trochę z powodu posiedzeń, trochę z lenistwa. Dzisiaj nie mam żadnego posiedzenia.
Wczoraj przy Niedzieli byłem z Filipami na operze „Armida" Glucka, która była pierwszy raz dawana w Paryżu w r. 1777, więc przed 110 laty. Według podań historyi muzyki była to pierwsza opera, zasługująca na to nazwisko. Obecnie ~~orz~~ wzbogacono tylko orkiestrę w tej operze instrumentami dętemi, których Gluck nie używał. Główną rolę mają sola i chóry, duetów kilka, terzetów, kwartetów Gluck jeszcze nie używał. Lecz sola trudne, kilka chórów imponujących. Bez porównania wolę tę starą operę Glucka, niż najnowszą Wagnera Rheingold. — Urzędowej Gazecie lwowskiej wolno było zapewnić z polecenia sfer rządowych powtórzyć pochlebne dla Klubu polskiego słowa Cesarza, lecz

nam nie wolno było ogłaszać
tego pierwej. — W Laibachu niema
posady Namiestnika, jest tam tak
zwany Landeschef, naczelnik politycznej
władzy krajowej. Filip nie miał gustu
do takiej, bo nie tylko dalej od nas
ale nie znające ludzi i stosunków
mógłby się, Tatowo, skompromitować
między dwoma wybitnemi tam
stronnictwa Słowian i Niemców.
którzy w Krainie są w mniejszości
W tej to prowincji Niemcy (przyszli
przy ostatnich wyborach w Sejmie
do większości, sposobami gwałto=
wnemi, niemoralnemi, któreby
Filip musiał popierać. — Sejmy
Kraków, który czci Marszałka zasług
pewnie niemałego, ujrzeli tronetą.
Znać lwowskiej, którzy kłamią, fałszują
fakta nawet, aby poniżyć tych,
którzy od dawna służą Krajowi. Zdrowa
część ludności w Lwowie niema odwagi
oprzeć się. Czy też ona zdobędzie się
na wybór dobry w Marcu?
Wszystkie dzienniki w Europie były
pełne artykułów z powodu śmierci
Papieża. Wiedeńskie, nawet żydowskie,

miały dość taktu, żeby nie występywać z zarzutami ostremi, których tylekrotnie nie wyrządziły Papieżowi. – Jednakże nie wychodziły z czarnemi obwódkami jak Dziennik polski, który dawniej szkalował Papieża. – Nasi delegaci wszyscy prawie zapisali się u Nuncyusza papieskiego do Księgi otwartej dla tych, którzy składali wizyty kondolencyjne. – Na wczorajszem posiedzeniu Koła wniósł Lgocki, ażebyśmy mieli osobne nabożeństwo żałobne polskie za Papieża w Kościółku S. Ruprechta. Koło przyjęło ten wniosek. – Śmierć Papieża może popsuje bal polski, zapowiedziany na Czwartek na korzyść uczącej się tutaj młodzieży polskiej, który miał się odbyć pod protektoratem Arcyksięcia Karola Ludwika, a jedną z Patroness była Olesia. Chociaż była Patronessą, nie chciała Olesia być na tem balu; teraz ma powód do wytłumaczenia się, lecz jako Patronessa będzie musiała dać coś. – Ryciera zgubiona Emilowej daje mi odwagę do przyznania się do zguby mniejszej. Z tobą zgubiłam w Wiedniu we fiakrach dwie perzy=

Ktyny; teraz bez ciebie już zgubiłem trzecią, zawsze Waldsteinowską. W Burgteatrze siedziałem w pierwszej Loży na Krzesłach i kładłem perspektywę na barjerze, dzielącej krzesła od orkiestry. Z końcem sztuki zapomniałem perspektywy na tej barjerze, lecz już na korytarzu ocknąłem się, wróciłem zaraz ale perspektywy nie zastałem. Powiedziałem to zaraz służbie teatralnej a na drugi dzień dałem znać w kasie i w policyi, obiecując znaleźne 15 f za perspektywę, która kosztowała 45 f. Trzy pary tygodni upłynęło, lecz perspektywy niema. — Szczęśliwszym do perspektywy był jakiś Niemiec, który parę dni po mojej zgubie zapomniał swoją perspektywę w teatrze an der Wien; lecz ja ją znalazłem i oddałem mu, gdy w parę minut wrócił. —

Jutro posiedzenie Izby nad ustawą ugodową o cłach, którą Niemcy chcą znacznie zmienić i która spowodowała kryzys ministerjalny. Zobaczymy jak się to skończy. —

Całuję serdecznie Babunię, Ciebie
Dziadunię
Karol

18 298

~~Poniedziałek~~ Wtorek 1878

Kochana Babuniu! Rozpowiadałaś mi o treści komedji. Otóż ja wczoraj w Carltheatrze uśmiałam się serdecznie na francuzkiej komedji, naszej tłumaczonej z francuzkiego. Mamunia pieści synka, którego ciągle nazywa Bébé, chociaż już ma 22 latka i nie dba o niego. Mamunia chwali go ciągle, jako najlepszego, zupełnie dziewiczego, niewinnego. Synalek ten zaś, nie kryje się, bez ma amory równocześnie ze służącą, z inną jeszcze lorettą za domem i umizga się w dodatku do przybyłej ze wsi kuzynki zamężnej; lorettę nawet przyjmuje z innym przyjacielem u siebie. Mąż jego kuzynki miewa także miłosne stosunki z tą samą lorettą. Z tąd najśmieszniejsze sceny, gdzie i zazdrość gra rolę, a w końcu zmartwienie Mamuni. Jest to jakby wyjątek

z rozpustnych romansów
Paul de Kock, którego ty nie
znasz, którego przed kilka-
nastu laty czytywali
wszyscy próżniacy. Dla
mnie to zabawne, ale na to
chodzi młodzież i uczy się
ładnych wzorów.—
Poradowskiemu mógł Edward
odczytać więcej dodatków do
listu, które tylko na
świadkiem miał podane do Gazet-
Za tabakę Babcia musiałaby
dziękować wielu osobom. Na
prośbę Lesi przywiozła tabakę
z Paryża Pani Karolowa Mierowa,
za co ty jej podziękuj. Filip oddał
tę tabakę lokajowi Wodzickiego
marszałka i ten ją przywiózł
do Lwowa.

Idę na posiedzenie Izby-
Całuję serdecznie Babunię,
ciebie i dziatwę

Kornel

19 o mianowaniu Filipa Zaleskiego starostą w Krakowie

Wiedeń Piątek 15/2 1878 300

Kochana Bolesiu! Dziwi mnie niezmiernie co ten Filip ze mną wyprawia. Od paru dni zdecydowano, że on pójdzie na Starostę do Krakowa ze swoją teraźniejszą pensyą i rangą, a on jeszcze wczoraj wieczór nakazywał mi sekret, chociaż wczoraj powiedział to Włodz. Dzieduszyckiemu, który jutro będzie we Lwowie i ma o tem zawiadomić Namiestnika. Kiedy on ~~tem~~ chce jeszcze mieć sekret, to nie mówię o tem obcym, ale niech wie rodzina; Babcia, Mama twoja, Edwardowie, Dawidowie.

On pozostanie przy swojej pensyi, dostanie podobno dodatku 1000 f., będzie miał mieszkanie darmo, za które tu płaci teraz 1700 f., i będzie miał lożę w teatrze. Za to jednak będzie miał prawdopodobnie inne wydatki na kuchnię, [illegible] do wieczorów a może i czasem na przyjmowanie u siebie. Także podróż roczna do Bat-szowa i nazad będzie o połowę tańsza. W Krzywcem może być kilka razy na rok. — Lesia nie bardzo z tego kontenta. Przywykła tu żyć tylko w rodzinie; tam

będzie musiała robić wiele wizyt i bywać po wieczorach. Tam będzie miała zły teatr, tu ma często dobre koncerta i dobry teatr, co jednak kosztuje. Sądzę jednak, że się tam przyzwyczai, zwłaszcza parę rodzin przyjemnych. Z resztą trzeba, aby znowu nawykła do towarzystwa.

Dostałem z banku list, że Pogonowski złożył tam dla mnie 1650 f. Dowiedz się od niego i napisz mi zkąd te pieniądze? czy z Zaryczowa lub Bołszowca?

Chciałem mówić lecz zawsze zapominam kazać zrobić wielką fotografię nieboszczyka Ignacego, taką jak Dziadzia, albo większą, wielkości naturalnej. Jeśli tam żaden fotograf nie umie tak dobrze, przyszlij mi także najlepszą jaką masz fotografię Ignacego, lecz jej dobrze opakuj w dwie kompaturki.

Pytasz kogobym chciał wybrać we Lwowie posłem?.. Czerkawskiego albo Smolkę.

Całuję serdecznie ciebie i dziatki

Konrad

Tu Ratadzia? polskie dają bale, które kosztują najmniej 1000 f. tak że na to co zostaje z biletów

na ubogich uczniów. Nasi im przecież
dawali, żeby zaniechać te bale, które
tu jeszcze gorzej wyglądają we
Lwowie, bo są w czasie zbierania
u Niemców. Teraz jeden z tych
ustadzików oburzających twierdzi,
że oni tu także reprezentują
Polaków na zewnątrz. Ich bal
miał być w czwartek, lecz Protektor
arcyksiężna Karol Ludwik i Patronesy
Niemki, których opis ci załączam,
powiedzieli, że nie przyjdą z powodu
żałoby za Papieża, przeto bal
został odłożony.

20 o rekursie do Rzymu w celu umieszczenia
na probostwie Księdza Łętkiego gr. kat. z Chełmna

Niedziela 1878

301

Kochana Belunin! Wczoraj
posłałam ci list dłuższy i więcej interesujący;
dzisiaj mniej interesujący.
Wczoraj w małym lecz starym
kościółku S. Huberta miało się
nabożeństwo żałobne za Papieża,
spowodowane wnioskiem Miejskiego.
Oprócz podłości była garstka innych
Polaków. Celebrował zaś Kanonik
Bruczka. Kazanie, którego nie było w
programie, miał po mszy niespodziewanie
Ks. Czarnowski, Karmelita
obecnie Kapelan przy tym kościółku,
ten sam, który w Rotszmann miał
mowę na pogrzebie dziadzia. Ksiądz
Bruczka i sami nie byli kontenci z tej
mowy, ładnym powiedzianej językiem,
lecz zbyt demonstracyjnej.

Ty bo za nadto jesteś rozumna
i domyślna. Już ci wpadło na myśl,
że spotyka gmin niemieckich przerażenie
obrzydłe. Myśl spotykania
nie wyszła odemnie. Lecz Kotko Niemców

z Krems, z których nie znam
żadnego, udali się do mnie
po radę; ja dałem koncept
petycji, który oni w Krems
wydrukowali i rozesłali do
innych gmin, gdzie niełe znajomych.
Z Łazikiem mam kłopot. Nareszcie
wyjechał. Od Babci przed kilku dniami
miałem list za kandydatem Księdzem
Kisielewskim, który miał Babci powie-
dzieć, że Malinowski miał zagrozić,
iż w razie, gdy rekursowano za
Łazikiem on go nie postawi na kandy-
data nawet na Skomorochy. Wojna
z Konsystorzem jest dla mnie obojętna,
lecz nie wiem czy zaniósłszy pomoc
nie zaszkodzę Łazikiemu. Niech też
Ksiądz Olander pomówi w tej sprawie
z profesorem prawa kanonicznego
Ks. Paliwodą, czy jest nadzieja
preforsowania Łazikiego, gdy Konsystorz
energicznie się oprze, i czy nie zaszko-
dzimy tą wojną Łazikiemu?
Idę na posiedzenie Koła potem na
obiad do Flisów. Całuję serdecznie
Babcię, Ciocię i Dziadków

21 o Ks. Łąckim 302

Wiedeń Poniedziałek 19/2

Kochana Bolciu!

Wczoraj otrzymałem z poczty pismo Konsystorza ruskiego po rusku z kandydatami na proboszcza w Bon-arowie, między którymi niema Łąckiego. Chciałem być zaraz u nuncyusza w tej sprawie, lecz go nie zastałem; i zmuszony jestem dzisiaj być u niego. Kanonik Buzzka, nasz kolega, radził mi, abym pierwej pomówił z Nuncyuszem, który mnie objaśni, czy można też czego spo-dziewać z rekursu, gdy stolica Apostolska w ogóle nie lubi postępywać wbrew woli Biskupów a nadto teraz niema Papieża. Dodał także ksiądz Buzzka, że jeżeli Łącki niema stanowczego uwol-nienia od examinu konkursowego, przepi-sanego prawem kanonicznem kościelnem, którego podobno nie zdał, to rekurs nic nie pomoże; bo uwalnianie od tego examinu zostawione jest przez ś.p. Papieża jedynie biskupom i od ich łaski i uznania zależy. Ja zaś dotąd nie wiem z pewnością, czy Łącki zdał examin konkursowy lub ma od niego uwolnienie stanowcze, na którym by się można powołać w rekursie. Spytaj

Księdza Olendra, czy on już i napisze
mi zaraz, bo czas 10 dniowy do składania
mija mi prędko. Ja o to piszę
także do Fonkiego, bez od niego
mogę za późno dostanę odpowiedź.

U nas też od 3ch dni wiosna. Futra
od kilku tygodni nie używam. Teraz
chodzę w paltocie rozpiętym. Często
słońce świeci. Kilka deszczyków
padało ciepłych. Czy też u was
powietrze?

Otrzymałem właśnie twój list
niedzielny. Uważam otwarcie,
że wiele żądałaś od profesorów,
aby dali inny dzień do examinu.
Lepiej było odłożyć bal dziecinny
albo nie prowadzić Olesia na ten bal.
Nie dziwi mnie, że profesor historyi, uważ-
czony cały dzień przyszedł na
examin w złym humorze. Może
mu za to da złą klasę.

Kontent jest że się zdobyłaś pójść
do P. Gołuchowskiej; może będziesz i u
Potockich. Ja za to może się odważę
nareszcie raz po lat kilka pójść na
bal dworski, którego w Wiedniu nie
widziałem, pomimo że miałem co roku
zaproszenia. — Obecnie mamy od dziś
rano potrzebne Izby, wieczór

303

posiedzenia Koła. Całuję serdecznie
Babunię, ciebie, dziatki
Roman

Audyencya u Nuncyusza w sprawie rekursu do Rzymu

22 — 304

Wiedeń Czwartek

Obszernie pisanym do Wodzickiego Ludwika. Kopia tego listu jest osobno

Kochana Babuniu!

Po otrzymaniu twojego listu Wtorkowego przekonałem się, iż pierwej źle przeczytałem list bankowy; środkowe zero z ogonkiem wziąłem za szóstkę. Według tego listu bankowego Poganowski złożył 1050 fl; zaś o złożeniu drugiej kwoty 400 f nie zawiadomił mię bank, lecz dość, gdy ty masz od Poganowskiego kwit bankowy.

Fotografię Ignacego odebrałem, czy nie masz lepszej? – Dajesz mi od Edwarda radę w sprawie rekursu co do niepostawionej przez Konsystorz Kandydatury Łodzińskiego. Ja tu się radziłem. Nasz poseł kanonik Pruszka mniema, że rekurs nie pomoże, bo Konsystorz w raporcie do stolicy świętej poda swoje przyczyny a stolica święta zwykle nie jest skłonną do przestępywania przeciw zdaniu biskupów, i że chwila wakującej stolicy apostolskiej a nawet obioru nowego Papieża niestosowna. Audytor i sekretarz nuncyusza byli zatem, żebym rekurs podał. Nareszcie wczoraj zastałem samego Nuncyusza i gdy z nim o tem

mówiłem, on mi powiedział, że nadziei robić nie może, że skutek rekursu zawsze jest wątpliwy, że jednak rekurs może mieć swoją korzyść w tem, iż obok drugiego podobnego rekursu podanego z dyecezyi przemyskiej i obok innych danych posłuży także do objaśnienia Stolicy Apostolskiej o niechęci Konsystorzów dla Księży chełmskich. Widocznie Nuncyusz musiał tę niechęć przedstawiać w swoich raportach i radby mieć więcej dowodów.

Pisałem wczoraj do Zaleskiego, przedstawiłem mu rzecz i pytałem, czy chce rekursu, za którym ja jestem, czy mianowicie nie obawia się dla siebie gorszej jeszcze niełaski Konsystorza? Spodziewam się, że będę miał od niego odpowiedź przed upływem terminu rekursu a gdybym jej nie miał przed terminem rekurs podam.

Muszę i wyjaśnić, że posada Flejsta w Krakowie jest pod względem materjalnym nawet lepsza od posady Wiceprezesa Namiestnictwa,

dla ciebie

Emilowe pogłoski o ustąpieniu Bartmańskiego są na wiatr puszczone. Filip mówi, że już nie pójdzie do Lwowa na wiceprezesa, gdyby mu proponowali, bo straciłby na tem materyalnie i miałby tam służbę mozolniejszą i mniej przyjemną. Lecz ja sądzę, że gdy go powołają na seryo, to pójdzie, bo zawsze zakres działania donioślejszy we Lwowie. Gdyby też kto inny dostał na posadę wiceprezesa w miejsce Bartmańskiego, to byłby zawsze nad Filipem, chociaż w służbie kasacyjnej starszym, a tegoby Filip pewnie sobie nie życzył.

Za doniesienie o Olesiu dziękuję; coś z robotą wszystko dobrze.

Napisałam długi list do Wodzińskiego o Kole. Nie mogę oprzeć się pokusie, żeby i go dać przeczytać. Posyłam go więc na twoje ręce. Przeczytaj a gdy będziesz miała czas odeszlij, aby kopya pozostała dla mnie na pamiątkę. Po [illegible]" Wodzi

rzanna, który zwykle do 3 lub 4 jest
w biurze wydziału, następnie
w Kasynie na objedzie a wieczór
w swojem pomieszkaniu, gdzie
list można oddać służce.
Lecz ten list ma zostać
w tajemnicy. Przed odesłaniem
zapieczętuj

306

bo ten ma tylko pensyę Hofracka
a Filip w Krakowie będzie
miał prócz tej pensyi jeszcze
100 fl dodatku, pomieszkanie
wolne i lożę w teatrze.

Mamy w Kole teraz rozprawy
długie o wielkiej polityce euro-
pejskiej; ~~może~~ „wałkujemy" strzeli-
jiskiego baka; za to zaniedbujemy
sprawy bieżące. O tem później
donoszę ci.

Przed otrzymaniem tego listu
już z gazet się dowiesz, że
biskup Perugii Kardynał
Pecci obrany papieżem i obrał
sobie imię Leona XIII. Bardzo się
mieli to dawno. Już dziennik-
dziesiątkie rezonują do jakiego
stronnictwa on należy, chociaż
oczywiście nic nie wiedzą,
prócz tego, że ma lat 68.

Całuję serdecznie Babcię
Całuję Dziadunię

Konrad

Serdeczne pozdrowienie dla Fr.
Edwardów, Dawidów.
Pozdrów też odemnie Wolskiego
i innych.

(p. o.

Słyszałem że we Lwowie
będzie kandydatem na
posła Sawczyński ; jeżeli
ma szansę , to wszyscy
nasi powinni go popierać.

307

2ka6

Kopia listu Kornela do Wodzickiego marszałka

Wiedeń 21 Lutego 1878

O rozprawach w Kole przed interpelacyą o sprawę Polski

z listów do żony

Copia listu Kornela do marszałka Lud. Wodzickiego

Wiedeń 21 Lutego 1878

Kochany Ludwiku. Już dawniej ubolewałem przed tobą, że Grocholski od samego początku nie dość stanowczo występywał w sprawie ceł ugodowych; byłem i jestem dotąd przekonany, że stanowcze Koła polskiego postępowanie zyskałoby zwolenników innych i mogło sprawę ugodową do lepszych sprowadzić rezultatów. —

Teraz sądzę stosownem donieść ci o sprawach najwyższej polityki, które z powodu wniosku Grocholskiego zapanowały w Kole i bieżącą sprawę ugodową na bok usunęły. — Gdy była wniesiona interpelacya Giskry, Koło uchwaliło, iż w razie postawienia w Izbie wniosku do dyskusyi nad odpowiedzią, którą Rząd da na interpelacyę, Koło ma głosować za otwarciem dyskusyi. Na późniejszem posiedzeniu Koła postawił Hausner wniosek, aby w razie nieżądania dyskusyi przez innych posłów, poseł z Koła naszego żądał tej dyskusyi; zaś Skrzyński postawił wniosek podpisany także przez

Ujejskiego, Hausnera i Bartoszewskiego, do osobnej od Koła polskiego interpelacyi. Ta interpelacya Skrzyńskiego nie odbiegała od stanowiska interesów austryackich, lecz była w głównej myśli zupełnie identyczną z interpelacyą Giskry i z tego powodu zostala odrzuconą w Kole, które nad temi dyskusyami już trzy posiedzeń straciło. Na ostatniem z tych posiedzeń podniósł ks Pruszka myśl interpelowania Rządu z powodu podniesionych już nawet w parlamencie angielskim wiadomości, że Moskale wieszają jeńców Polaków, nawet lekarzy i gorąco za tem przemawiał. Myśl tej interpelacyi nie znajdywała wprawdzie przeciwników, lecz poszczególne głosy wskazywały, że wszystkie podobne rzeczy lepiej omawiać w delegacyi dla spraw wspólnych, do których omawianie spraw zagranicznych należy z prawa. W tym kierunku przemawiałem; wskazywałem że od początku Koło nasze było zdania, żeby nie wciągać spraw zagranicznych do Reichsratu,

że delegacya dla spraw wspólnych będzie już na przyszły ten dzień zwołaną, że w niej posłowie nasi mogą w ogóle o sprawach polskich przemawiać i silniej i stosowniej, bo w obec Ministra spraw zagranicznych, który odpowiadać im będzie dyplomatycznie więc nie szorstko, i nie znajdą tam dyssonansów najprzykrzejszych, które napotykamy w Reichsrate od posłów ruskich, posłów z Kraju naszego.
— Nad wnioskiem Hausnera żeby żądać dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę Giskry miało koło jeszcze obradować na posiedzeniu onegdajszem wieczornem. Muszę tu dodać że temu wnioskowi opierał się Grocholski na dawniejszem posiedzeniu z powodu, że trudno się zgodzić na to co powiedzieć, i że nasze cokolwiek gorętsze przemówienia znajdą przykrą odprawę od Rusinów i od wielu niemców — Otóż na onegdajszem wieczornem posiedzeniu koła sprawia nam ten sam Grocholski prawdziwą niespodziankę. Zabiera głos pierwszy; przedstawia

że po dawniejszej rozprawie a szczególnie przemowie Ruczki namyślivał się przez nie i napisał interpelacyę jakąby od nas wnieść wypadało. Następnie przeczytał tę interpelacyę, która pozostawia daleko za sobą wszystko co dotąd wnosili nasi najgorętsi. Oto w motywach inter-pelacyi bierze najpierw assumpt z wiadomości o wieszaniu jeńców Polaków, następ-wspomina o rosyjskich okrucieństwach, w końcu pyta, czy i jakie środki Rząd myśli przedsięwziąść dla uchylenia okrucieństw i czy na Kongresie podniesie sprawę Polaków i Polski? W przemowie swojej wskazał Grocholski, że widzi chwilę stosowną do tej interpelacyi, że wobec ustaw ugodowych które popieramy, Rząd nie odpowie nam stanowczo a nieprzy-chylnie, że największe prawdopodobieństwo przemawia za tem, iż nam nic nie odpowie, i to będzie najlepiej, a my spełnimy zadanie, na które wobec zbliżającego się Kongresu przyszedł czas;

dalej mówił iż dał dowody, że się nie
ubiega o tak zwaną opinię publiczną,
gazeciarską, lecz sądzi że wystąpienie
legalnej reprezentacyi kraju w tej chwili
właśnie może uchylić dążności do spisków
tajemnych lub do zaburzeń rewolucyjnych
— Ten ostatni powód przytaczali za inter-
pelacyami <u>mniej</u> donośnemi Skrzyński
i Kozłowski we Wrześniu, a Grocholski
wtedy zwalczał go — Brutem, że przemowa
Grocholskiego przełamie dotychczasowe
zdania wielu i że większość Koła pójdzie
za nim. W poufnej pogadance ze spiskowy-
mi dotąd, słyszałem od wierzących w Grochol-
skiego, że jego wniosek wysoko polityczny,
że wytrąca broń z ręki krzykaczom; na
co ja odrzekłem iż tak mówili w r. 1863 biali,
aż w końcu wielu z nich przemieniło się
w czerwonych. W rozprawach na Kole
przemawiali już nawet Baum i Ruczka
(największy w ~~Wrześniu~~ nieprzyjaciel manifestacyi)
za wnioskiem Grocholskiego; Dunajewski wy-
kazywał dyplomatycznie strony ujemne;
Mieroszewski ostro przeciw wnioskowi; Skrzyński

stanowczo przeciw takiej interpelacyi, która nie wychodzi głównie ze stanowiska interesów austryackich; Kozłowski za interpelacyą i dopiekał Skrzyńskiemu iż on w gazetach przedstawiany obecnie jako przychylny manifestacyom od nas, stawiał dwa razy interpelacyjne wnioski nic nie znaczące, w kole odrzucane, a sprzeciwia się interpelacyi dobrej; dodał dalej Kozłowski, że gdyby nawet przewidzenie Grocholskiego się nie sprawdziło, gdyby mianowicie Rząd odpowiedział nieprzychylnie i przecząco, to będzie korzyść, iż uchylą się wszelkie illuzye w kraju i w delegacyi, która dotąd wbrew jego zdaniu popiera Rząd. Ujejski poetycznie na falach ideałów popierał wniosek Grocholskiego; powiedział iż widział już we wnioskach Hausnera i Skrzyńskiego swoje ideały, ale wobec świetniejszego ideału we wniosku Grocholskiego, idzie za nim z sercem gorącem. Chrzanowski popierał gorąco wniosek Grocholskiego, znajdywał go nawet na czasie i bardzo nagłym, bo

gdy rozwieją się nasze illuzye przeszczęź odpowiedzią Rządu, będzie to dla nas wskazówką, że mamy postępywać przeciw Rządowi już teraz w sprawach ustaw odnoszących się do ugody węgierskiej (!) — Nie dziw że moją przemowę pamiętam najlepiej i najlepiej ci ją podam. Oto powiedziałem, że zdanie p. Grocholskiego czyli raczej jego nadzieja, iż Rząd na taką interpelacyę nic nie odpowie jest błędną, że Rząd przed otwarciem Kongresu, gdyby nawet miał w zanadrzu myśl podniesienia sprawy Polski w pewnych ewentualnościach, musi odpowiedzieć na interpelacyę stanowczo i przecząco; że przedsmak skutków takiej odpowiedzi już mamy w przemowach Kozłowskiego i ~~Skrzyńskiego~~ Chrzanowskiego, a w Kole znajdzie się więcej takich, którzy po rozwianiu illuzyi będą popchnięci do opozycyi nawet przeciw ustawom ugodowym, których uchwalenie jest obecnie największą dla Austryi potrzebą; że po interpelacyi i odpowiedzi na nią, powstaną na nas dzienniki tutejsze (a gdyby nad odpowiedzią

była dyskusya także posłowie niemieccy i ruscy) i będą nas szkalować za to, iż w obecnej chwili chcemy kosztem innych ludów austryackich popierać sprawy polskie; że na to odpowiedzą dzienniki nasze przynajmniej lwowskie, wrzawą długo podtrzymywaną, która wzbudzi lub wzmoże oburzenie; że obstaję przy mojem zdaniu, iż sprawy poruszone w interpelacyi mogą stosowniej być podniesione przez naszych posłów w delegacyi do spraw wspólnych, którzy zgłębią je lepiej na podstawie wiadomości od Ministra spraw zagranicznych; że odpowiedź tego ministra na ustne przemowy Polaków w delegacyi mogą być łagodniejsze, niż odpowiedź w pi-sanym dokumencie na pisemną interpe-lacyę — Mowy przeciwników interpelacyi odniosły w Kole tylko ten skutek, że wniosek Ujejskiego przyjęcia interpelacyi zaraz en bloc któremu w końcu sprzeciwił się sam Grochol-ski upadł, i Koło uchwaliło na posiedzeniu onegdajszem wybrać Komisyę z pięciu do ułożenia interpelacyi, na podstawie

wniosku Grocholskiego. Do tej Komisyi wybrano jego, Dunajewskiego, Bauma, Smarzewskiego i Rydzowskiego. – Zdaje się że po dyskusyi onegdajszej Grocholski stracił pewność o nieomylności swojej interpelacyi, bo wczoraj rano, w czasie posiedzenia izby, zwołał nas na posiedzenie do jednej z sal komisyjnych – Ciekawy tu podam epizod. Pierwszy mówił Grocholski i inni za nim z ferworem i bardzo głośno, a w tej sprawie uchwalona była w kole tajemnica do czasu załatwienia sprawy. Otóż znając lokalności budy reichsratowej, w której pokój od pokoju przedzielony deskami, przyszło mi na myśl zajrzeć do pokoju sąsiedniego, w którym znalazłem popa Zaklinskiego, który sobie spokojnie siedział i słuchał; bo jak sam się przekonałem każde słowo ~~trzeb~~ można było słyszeć. Gdy wróciłem opowiedziałem kolegom i prosiłem żeby mówili jak można najciszej. Lecz Zaklinski słyszał już co najciekawszego, mianowicie pierwszą przemowę Grocholskiego,

który nam opowiedział, że przedstawił Rządo-
wi swoją interpelacyę, która natychmiast
dostała się do Andrassego; ten nie był z niej
kontent i zapowiedział, iż Rząd na nią
odpowie zaraz, stanowczo i przecząco, a
dodał (co Grocholski powtórzył mówiąc dosłownie)
że gdyby przyszło do wojny, to on sam
będzie miał ten rozum, iż w chwili
stosownej podniesie sprawę Polski —
Oczywiście przecząca odpowiedź Rządu
będzie znaną, lecz owego dodatku Andrassego
nikt z nas (przynajmniej nikt rozsądny)
nie będzie śmiał podać do gazet, a gdyby
podał, to nie będę się dziwił, iż Andrassy
choć powiedział, zaprzeczy — Grocholski
podawszy tę wiadomość kołu zagaił
rozprawę. W mojej głowie usadowiło się
zdanie że Grocholski byłby postąpił lepiej
gdyby był wprzód przedstawił Rządowi, zanim
wystąpił w kole z wnioskiem swoim —
Większa liczba posłów w kole sądziła,
że wiadomość przez Grocholskiego podana
nic nie zmienia w ich zapatrywaniu
i że są za interpelacyą. Mała liczba

była zdania przeciwnego. Ja stałem przy
mojem zdaniu pierwotnem. Uchwalono
podać interpelacyę, której redakcyę ostateczną
poda Komisya pod uchwałę Koła na
<u>dzisiejszem</u> posiedzeniu wieczornem.
Może przecież Komisya i Koło zmienią
cokolwiek interpelacyę. Podam ci to jutro.

Zachowaj to wszystko w tajemnicy.

Radbym mieć twoje o tem zdanie.

Całuję cię serdecznie

Kornel Krzeczunowicz.

Jeszcze <u>dodatek</u> do listu długiego, który
wskaże jak rośnie burza, raz zaczęta.
Oto, przy końcu wczorajszego posiedzenia
Koła, odbytego w izbowej sali komisyjnej,
<u>Smarzewski</u> któremu zapewne spać nie
dały wawrzyny zebrane ~~wczoraj~~ onegdaj
w Kole przez Grocholskiego, przedstawił, iż
rzecz o wieszaniu Polaków nie można
mieszać z interpelacyą o sprawę polską,
~~że~~ gdy katują i wieszają nie trzeba zwlekać,
lecz starać się temu zapobiedz niezwłocznie,
że więc należy <u>zaraz</u> podać o te wieszania
interpelacyę, którą odczytał, a która była

bogatą w wyrażenia „Galgen„ „russische Barbaren" Mordthaten der nordischen Culturträger" wyrażenia, których podobne użył także jeden z członków parlamentu angielskiego kilka dni temu, za co jednak od prezesa otrzymał naganę i na żądanie Prezesa musiał je odwołać — W kole postanowiono natychmiast wniosek, aby tę interpelacyę podpisać i podać zaraz Prezesowi Izby. — Rozgniewany, sprzeciwiłem się ostro; powiedziałem że koło nie powinno przystawać na takie liberrum, plung, lecz należy odesłać wniosek Smarzewskiego do Komisyi, która ma utrzyć interpelacyę. Szczęściem większość koła głosowała za mojem zdaniem; głosował za niem nawet Wyjejski.

Rozpisałem się szeroko i długo, lecz sądzę że się za to gniewać nie będziesz.

Donieś mi przynajmniej że list odebrałeś

Odpisz na ten list

23) bal u cesarza

Rozmowa z Arcy. Karolem Ludwikiem. O adresie do ar. Kar. Ludwika

314

Wiedeń Wtorek

Kochana Bolesiu! Kiedy ty mię twojemi obdzielasz obiadami i wieczorami, muszę i ja z tobą podzielić się moim balem u dworu, na który przecież raz się wybrałem tego roku wczoraj, po radach Kolegów, żebym i to widział. Straciłem za to koncert Rubinsteina na fortepianie, na który ledwie dostałem bilet, który dostał mój pisarz i dzisiaj mi już za niego dziękował, tem bardziej, gdy koncertowa sala była przepełniona.

Ostrzeżony od Kolegów pojechałem wcześnie na bal. Z wschodów idzie się długiemi korytarzami, które były pokryte gobelinami, tobie znanemi, dalej przez mniejszą salę do wielkiej balowej. Już w korytarzach było gorąco, w sali jeszcze więcej. O godz. 8 już byłem w sali, napełnionej uniformami i kostiumami wszelkiego rodzaju, z pomiędzy których wyglądały tu i owdzie brzydkie czarne fraki Reichsratów, między niemi i mój frak. Kostiumami brilują Węgrzy. Stroje ich bogate a różne i dziwne. Hrabia Zichy z brodą siwą miał atyle czy dolman, wyglądający jak szlafrok, krótki, z szerokiemi krótkiemi rękawami. Znajomi jego, Panowie i Panie, przypatrywali

się każdej części jego stroju. Ten Zichy
ma w Wiedniu bogaty zbiór starożytności
całego świata, podziwiany przez
Władz. Dzieduszyckiego, który mu tego
zbioru zazdrości. Drugi Węgier
miał znowu dolman z rękawami
na wyloty, dłuższy, guzy bogate.
Było ich jeszcze kilku podobnych, o
których mówiono, że żyją balami
i wieczorami, gdzie wciąż poka-
zywać się w kostiumach. Ilustro-
wałem uniformy tureckie, greckie
u.t.d. członków ambasad. Smutne
wspomnienia wywoływał ambasador
turecki; Panie pomału obsiadły
ławki i krzesła z boku pod ścianami.
Żadnych nie znajdowałem, ale (pereł) brylantów
i innych drogich kamieni miały wie-
które w proporcyi wielkiej. Najpiękniejszą
była p. Klementyna Potocka, której
Mamunia, stroiona się niepoślednimi
nawet w tym gronie brylantami, raczyła
ze mną rozmawiać. Wśród rozmów
z różnymi znajomymi zwłaszcza pomnaża-
jące się gorąco, które już i mnie
dokuczało, i niecierpliwiłem się cze-
kaniem na Najjaśniejsze Państwo,
które najpierw przechodząc przez
inny salon zatrzymało się tam z

godzinę na rozmowach jak z ty-
światem z ciałem dyplomatycznym.
Dopiero o 10 ukazał się w sali
wielkiej wśród ceremonii ze swoją
długą larwą złożoną, poprzedzającą
Cesarzową. Środkiem zrobiono
szeroki szpaler dla niej, za to było
ciaśniej po bokach, tak iż tylko chwilkę
zobaczyłem Najjaśniejszą. Gdy ona
weszła do kwadratowej sali, gdzie dla niej
i dla Arcyksiężniczek były kanapy,
rozpoczęła muzyka walcem. Dla
tańców zrobiono miejsca, i ci którzy
nie tańczyli musieli się cisnąć między
sobą jeszcze więcej. Już nie mogłem
wytrzymać od gorąca i ścisku i wy-
szedłem do innej sali mniejszej, ozdo-
bionej drzewami i kwiatami, gdzie
mi już było dobrze. Tam rozmawiałem
wygodnie z kolegami, [illegible]
[illegible], ministrami, wreszcie
z 86 letnim niegdyś urzędnikiem
sądowym w Galicyi, potem Ministrem
teraz emerytem Krausem. Dziwno
mi było widzieć Krausa i Ziemiałkowskiego
obu w mundurach geheimrackich
rozmawiających przyjaźnie, a przy-
pominałem sobie, że gdy Kraus był
Prezesem Apelacyi we Lwowie, Ziemiał-
kowski siedział tam w więzieniu za spiski

i był sekwirowany a nawet kondemnowany na długoletnie więzienie, od którego uwolniła go amnestya w r. 1848. Szorce i po roku 1848, i znowu w r. 1863 kondemnowany, radykał, szpiclowiec, rewolucyonista, dzisiaj w złocistym stroju gabinetowskim przechadza się po salonach dworskich. – Prezes ministrów, Ks. Auersperg, chwalił mi posłów Polaków, za to, że obstają silnie przy sprawach, odnoszących się do potęgi Państwa, a gdy czynią opozycyę rządowi, w sprawach wewnętrznych, to ją czynią w formie grzecznej, którą każdy Rząd może przyjąć i zrozumieć. Już dawniej Minister Unger mi powiedział, że Koło nasze, że my Polacy jesteśmy jedynymi politycznymi ludźmi w Izbie. Prawda, że (wiarołomności) niemieckiej kilku nagadało Ministrom ostatniemi czasy dużo prawdziwych grubiaństw.

Do salki mniejszej, w której się znajdywałem, poczęły zwolna schodzić się niektóre damy, starsze, z wysokiej arystokracyi, zapewne zamówione, i wkrótce potem wszedł mistrz ceremonii, stuknął laską, co oznaczało jak się dowiedziałem że tam ma przyjść Najjaśniejsza Pani. Jakoż po kilku minutach przyszła, siadła na kanapie przy końcu sali, i tam

razem z innymi dobrze się jej przypatrzyłem, bo miejsca było do ruszania się dużo. Schudła, bo się [illegible] [illegible] bez miary. W ramionach i gorsie wystają trochę kości. Ale zawsze bardzo ładna, bardzo kształtna, (pomimo wszystkiego) w pasie cieniutka, wygląda jak 18 letnia panienka. Suknia jedwabna fioletowa, z ogromnym ogonem, bogato koronkami ubrana, a w koronkach jeszcze powszywane czy pozapinane brylanty. Na głowie djadem brylantowy, układowany na bogatych włosach. Collier z wielkich brylantów i ogromnych szmaragdów. W broszy szmaragd największy, otoczony brylantami. Na sukni przy gorsie szereg brylantów.

Gdy siadła, ~~rozpoczął~~ się jej cercle. Siedziała w środku kanapy, koło niej na lewo i prawo dwie panie, które się zmieniały po rozmowie z Cesarzową, trwającej parę minut. Ochmistrzyni dworu zapraszała już według porządku ułożonego zapraszała, [illegible] [illegible], po dwie panie, ~~które~~ gdy te zwalniały nadchodzącym, poprzedniczki wstawały z kanapy i odchodziły od Cesarzowej z ukłonem uniżonym. Pani Potocka miała także swoich dwie minut na tej kanapie. — To jest cercle etykietalny, na który patrzy wielu mężczyzn. Pojmuję, że Cesarzowa nie cierpi tej nudnej etykiety i jak może unika jej.

Przypatrzywszy się ciekawemu cerklowi Naj. Pani, wróciłem do wielkiej sali, gdzie już było przestronniej, bo balowi rozeszli się po rożnych salach. W środku sali odbywał znowu Cesarz swój cercle z Austryakami. Widocznie szukał Polaków, a nie widząc znajomych: Grocholskiego, Dunajewskiego i.t.p., którzy źle zrobili, iż właśnie po interpelacyi nie przyszli, przystąpił do ubranych w świetnych strojach polskich Tyszkiewicza i Weigla. Nie wiem co mówił z Weiglem. Tyszkiewicza pytał zkąd jest, gdzie wybrany, i na tem mu się skończyła rozmowa Cesarza z Tyszkiewiczem, który nie zainteresował Cesarza ~~czem~~ niczem innem. Może Najjaśniejszy byłby i do mnie przemówił, gdybym miał strój polski, ale frak nie określał, żem z Galicyi. Mówił Cesarz z Prezesem Izby, z deputowanym morawskim. Prażałkiem, może z innymi przed moim przyjściem do sali, naprzód z Niemieckim Wilhelmem, do którego później przystąpił także Arcyksiążę Karol Ludwik.

Za stałem o 10 kroków od tego cerkle, gdy widzę, że arcyksiążę Karol Ludwik niespodziewanie idzie prosto do mnie, i zaczyna: „wie geht es Ihnen, ich habe Sie seit Lemberg, seit 23 Jahren nicht gesehen Herr v. Krzeczunowicz!" Na to mu wyraziłem najwiższe zdziwienie, że mnie poznał. Słyszałem do innych że on i Cesarz mają ogromną pamięć osób. A że ja się nie trzymam etykiety, aby tylko odpowiadać, gdy Najdostojniejsza osoba mówi do mnie, więc nie omieszkałem wściubiać moje trzy grosze niepytany, i tym sposobem dostąpiłem rozmowy nieco dłuższej, wśród której usłyszałem uznanie dla polskich posłów i dla Polaków Galicyjskich w ogóle, którzy trwają przy swoich przekonaniach politycznych i religijnych i są dobrymi obywatelami Austryi. Wybierałem się od kilku laty do tego Arcyksięcia, i dotąd się nie wybrałem. Teraz już muszę zgłosić się do audyencyi u niego, skoro tylko czas dozwoli. Jaką on ma pamięć, mam dowód z tej okoliczności, iż mi przypomniał, że byłem podpisany

na jedzynym adresie do niego. Był to adres, który mogę nawiedzić (o czem on nie wie) ja zredagowałem w czasie Sejmu, podpisany przez kilkudziesięciu najznaczniejszych posłów sejmowych, wyrażający ubolewanie i oburzenie, z powodu insulty, wyrządzonej, wbrew prostym prawom gościnności, jego szwagrowi Alfonsowi hiszpańskiemu i siostrze jego żony, – za co wtedy drwił z nas Szczutek. – Więc Arcyks. Karol Ludwik nie zapomniał o wdzięczności. –

Wkrótce potem wyniosłem się z balu piechotą, bo do mnie blizko, a posiliwszy się jeszcze w kawiarni na Kohlmarkcie dwoma jajami i kieliszkiem Bordeaux poszedłem spać po 12. – Nie dałem się już namówić kolegom, żeby z nimi jechać jeszcze na bal studentów polskich. –

Interpelacyę naszą znasz z Gazet. Komisya Koła naszego zbagatelizowała w stopniu wysokim projekta pierwotne, tak, iż niemiałem już przyczyny nie podpisać tej ogólnie zredagowanej interpelacyi, za którą Narodówka już nas paskudzi, przytaczając różnice między tą interpelacyą a mowami posłów polskich w Berlinie, których stawia jako przykładowanych tam zupełnie inne od naszego całości, najserdeczniej Babuni, Lolci dziatkom

o możliwości wojny Austryi z Rossyą
24) Audyencya u Arcy. Karola Ludwika
w Kole grocholski sprzeciwia się projektom Hornela
podwyższenia cet.

Wiedeń Czwartek 28/2 1878

Kochana Babuniu! Wypadki postępują. Może będzie wojna z Moskwą. W tym wypadku zabiorę rodzinę do jakiego innego Kraju. Jak ci się to podoba? Lecz może przyjść do tego, jeżeli wojna zagrozi Galicyi.

Wojny między austryą a Moskwą nie będzie jeżeli Bismark nie pozwoli; on zaś pozwoli tylko pod pewnemi warunkami, między którymi pierwszy, aby nie podnosić sprawy Polski. Lecz gdy wojna między austryą i Anglią a Rosyą zacznie się, nikt może przewidzieć, co nastąpi. W razie przeniesienia teatru wojny w Kraje niegdyś polskie albo zbliżenia się do nich, będą Prusacy mobilizować i zmuszą do mobilizowania Francyę i innych sąsiadów, a z tąd powstanie konflagracya całej Europy, wśród której pomyśla o Polsce. — To jednak pewna, że nasze wystąpienie za wyraźnem postawieniem kwestyi Polski, o czego

żądają, wielu z naszej delegacyi, może tylko szkodzić, może dać Bismarkowi powód do sprzeciwiania się wojnie Austryacko-moskiewskiej. —
W ostatnim liście dwuczwartkowym opisałem ci bal dworski, na którym Arcyksiążę Karol Ludwik do mnie sam przystąpił i ze mną rozmawiał. To oczywiście już mnie zmusiło do żądania audyencyi u niego. Byłem więc dzisiaj rano u jego Oberstofmeistra Generała Hornsteyna, aby prosić o audyencyę. Hornsteyn także wyrażał się o Śulatkach w ogóle bardzo przyjaźnie. Powiedział mi także: „allem Anscheine nach kommt es zum Kriege"
Nie wiem, czy jeszcze mi nie przyjdzie ubiegać się o dekor, szczególnie bezwiednie przypominając u Arcyksięcia Karola Ludwika. Brakuje mi stroju polskiego. Proszę cię przysłać mi go pocztą w czerwonej skórzanej torbie, która nie wiem czy jest u ciebie lub u mnie, albo też w innej torbie twojej tutejszej. Z dwóch garniturów, które

317

są u Jana w szafie, wybierz lepszy Kontusz żupan i spodnie; buty długie są w Wasch-Kasten na dole, kluczyk od waschkasten grubya krótki w biurku do stojącego pisania w szufladzie na prawo między innemi kluczykami; pas lity jest w biurku wielkim do siedzącego pisania w pierwszej szufladzie na lewo, od której klucz jest między kluczykami, które ci zostawiłem; szpinka, czyli guzik do żupana pod szyję z ametystu i pierścień jest w biurku do stojącego pisania w szufladzie na lewo, podobno w jednem z kilku pudełeczek; karabela świetniejsza wisi na kołku w mojej kancelaryi, razem z czarnym sznurkiem do niej; gdyby jednak wypakowanie karabeli sprawiało trudności, obejdzie się bez niej; bo znajdę takiego, co mi pożyczy. –

W jednym z twoich listów wspominasz o sprawie ugodowej. Na posiedzeniach koła broniłem ciągle zdania, aby przystać na całą ugodę, ułożoną między rządem austryackim i węgierskim. Grocholski ciągle niedorzyt. znajdywał cła protekcyjne dla industryi za bardzo szkodliwe dla kraju naszego, czego ja nie widzę; bo tych oclonych przedmiotów industryi Galicya mało konsumuje. Był przeciwny wysokiemu

cłeniu nafty (8 fl. od 100 kilo) i podatkowi
od niej, a ~~ja~~ ustatkować byłem za tem,
bo widziałem dotąd bardzo
znaczny dla skarbu, zmniejszający
dla podatkujących niż podatki
bezpośrednie. — Mnie popierał Dunajewski,
Baum, Hausner i t. d., lecz Gracholski,
zabierając zawsze głos jako referent
na ostatku zwyciężył nas, nie tylko
co do nafty, lecz także i co do ceł,
zwanych protekcyjnemi dla industryi,
tak że koło zdecydowało głosować
za kilku poprawkami niemieckiemi,
zniżającemi cła protekcyjne. Gracholski
twierdził stanowczo, że umniejszenie
tych ceł produkcyjnych nie przeszkodzi,
lecz popsze ugodę, bo Węgrzy są
także przeciw cłom protekcyjnym.
Lecz większość Izby deputowanych
węgierskiej rozumie lepiej politykę,
niż nasz Pan Gracholski; chce ona
ugody spiesznie, bo w obecnej
szczególnie chwili spieszne jej
zawarcie jest potrzebnem. Jakoż,
już wczoraj mieliśmy wiadomości,
że węgierska Izba deputowanych

2.

już rzecz skończyła przyjęciem
wszystkich propozycyj rządowych,
a my Polacy przyczyniamy się
tutaj do szykan, do opozycyi
w sprawie od której zależy wzmo-
cnienie potęgi Państwa, i w chwili,
gdy chcemy, aby to Państwo upo-
minało się silnie o Polaków.

Jakim sposobem Wydział sprowadzi
Siemiradzkiego do portretowania
Potockiego? Przecież Siemiradzki
nie przyjedzie do Lwowa; w innych
miastach mu lepiej.

Pisałem ten list w czasie posie-
dzenia w Izbie, gdzie jest stół do
tego, co bardzo jest wygodne.

Całuję serdecznie Babunię,
Ciebie, dziatki

Kornel

2b) o rekursie do Rzymu w sprawie ks. Łyckiego

318

Wiedeń 1 Marca 1878

Kochana Bolesiu!

Znowu w Izbie przed czasem posiedzenia piszę do ciebie; pisałem i wczoraj. W sprawie Księdza Żąckiego podałem do Papieża rekurs na ręce Nuncyusza, tej sprawie przychylnego. Wczoraj napisałem w tej sprawie dwa długie listy do Rzymu; jeden do hr. Załuskiego pierwszego radcy legacyjnego przy Ambasadzie austryackiej; drugi do Kardynała Ledochowskiego. Co zrobić mogłem, zrobiłem. Co nastąpi, zobaczymy. Zupełnie nie wierzysz* temu, żeby w Krakowie woleli Badeniego, niż Filipsa. Wierzę iż Dziedutycki i wszyscy zatuszą, że Filips jedzie z Wiednia. Dziedu-szycki za każdym razem pobytu w Wiedniu chadza często do Filipsa. Obydwa dowiadują się

przez Filipa co im wiedzieć
potrzeba. W Niedzielę
mamy posiedzenia Koła znowu
z wypadku polityki. Gorętsi
żądają rozprawy nad odpowiedzią
jaka będzie daną na naszą
interpelacyą. Ja jestem przeciw
temu. Rządowe dziennikii
pruskie mają wściekłe artykuły
przeciw nam i przeciw Austryi
z powodu naszej interpelacyi.
Całuję serdecznie Babcię
ciebie, drogi tatuś
Kazimierz

25 1878 320

Wiedeń Niedziela 24/2

Kochana Babciu! Od paru tygodni wiem o orderze Filipa, który mi jednak polecił sekret przed wami. Dzisiaj przed objadem u Zosi przynieśli z Kancelaryi urzędowe pismo z orderem S. Leopolda; Krzyżyk złoty z koroną na wstążce czerwono-białej.

Kupony od babcinych listów hipotecznych i jej losy wylosowane są już w banku. Jeżeli Babcia chce kuponować co zaraz, to jej poszle list do banku dla wypłacania po 1 Marca pieniędzy. Zgrabnie opisałaś obiad u Alfreda i swojego przy objedzie sąsiada.

Moje objady skromniejsze, za to mam posiedzenia dwa razy na dzień.

Projekty interpelacyi sprowadzone przecież zostały do rozmiarów tak oględnych, iż

gdy z tego urosła interpelacya,
którą zapewnie już masz
w dziennikach, przestała
być przynajmniej szkodliwą.

Wczorajsze dzienniki
wiedeńskie mówią o tej
interpelacyi niektóre
sympatycznie, inne
chłodno; wszystkie
zgadzają się z tem, iż
Koło polskie musiało
przecież przewidzieć
że otrzyma odpowiedź
tylko odmowną.

Nie dostałem dzisiaj biletów
na nową operę Rubinsteina
Makabeusze.

Filip woła mnie do Berlina
a razem z Tesią i

dziatwą twoją Wobec
ni pozdrowić was-
Aniela serdecznie
Szalrzej, Ciebie, dziatwę

Kazimierz

27

322

Wiedeń 3 Marca Sobota

Kochana Bolusiu! Znowu w Izbie piszę ten list. Gdy będzie u ciebie Ksiądz Ollender powiedz mu, że 26 Lutego podałem rekurs do Papieża w sprawie Ks. Łaskiego, który go przyjął przychylnie. Może skutku zamierzonego nie będzie, lecz chcą, aby w Stolicy świętej nagromadziły się przypadki podobne i oświecały tam o stanie naszym. Z resztą choćbym utracił prawo prezentowania, nic nie szkodzi, bo Konsystorz zawsze da parafię temu, którego proponował na miejscu pierwszem, Księdzu Tkaczynkowi, ze wszech miar godnemu, od Księdza Ollendra polecanemu.

Inaczej niż Fela stwierdzili moi koledzy i starzy znajomi fakt, że arcyksiążę mnie poznał; powiedzieli, że ja od 23 lat nie zmieniłem się. Koledzy łysi niż nostrzenia-

dla mnie następują prawdziwe
dwa dni świąt. Jutro mam
rano o godz. 1½ koncert fortepianowy
Rubinsteina, wieczór opera
jego Makabeusze, gdzie będę
z Filipami. Pojutrze objad,
na który zaprosił mię Grabowski
jako w dzień swoich imienin;
zaś wieczór będę z Filipami
w Burgteatrze na komedyi
Moliera: Le malade imaginaire
i veuve Scarron. Zosia już
teraz obawia się, że w Krakowie
ani muzyki dobrej, ani teatru
dobrego mieć nie będzie, a który
który tam dostanie będzie
musiała przyzwyczajać się
do teatru złego, a to nie tak
przyjdzie i nie prędko. Azem
doświadczenia, jak mię nudzi
teatr lwowski po wiedeńskich.
Jeżeli twoje wiadomości o Osuchowskim
prawdziwe, to może Zosia nie
pojedzie do Krakowa, bo wyjazd

323

do Lwowa; bo teraz w połowie marca pojedzie do Krakowa sam Filip a Lesia ma zamiar zostać w Wiedniu do połowy czerwca dla examinu Wacusia.

Załączoną kartkę oddaj Pyzanowskiemu.

Całuję serdecznie Babunię, ciebie i dziatunię

Korneć

28) Ksiądz Łącki się cofa

324

Wiedeń 4/3 Marca 1878

Kochana Bolesiu! Gdyby Ksiądz Ollender dawniej nie dawał mi przez ciebie rady podawania rekursu **w 10 dniach** koniecznie, to prawdopodobnie rekurs nie byłby podany. Albowiem na drugi dzień po wręczeniu rekursu (z którym spieszyłem) Konsystorzowi i po napisaniu (obszernych) listów w tej sprawie do rady legacyjnego w Rzymie ks. Załuskiego i Kardynała Ledochowskiego, otrzymałem list, w którym Łącki mnie prosi (stanowczo) żebym rekurs zaniechał. Łącki widać boi się, żeby go nie przesłała z Dawali. Ja jednak już teraz cofnąć się nie mogę. Jeżeli Łącki nie otrzyma parafii bauszowskiej a dla mnie minie termin przesłuchania, to będzie proboszczem proponowany (od Konsystorza) na pierwszym miejscu Ksiądz Tkaczunyk, tyle chwalony; więc Bauszow na tem nie straci.

M. Lebaldowa musiała się odwrócić dawna stałość, na którą mięgdzy

wyleczył ją zmarły już lekarz sławny paryzki Bayer, a wyleczył tym sposobem, iż rozpalonemi żelazami wypalił kilka dziurek i jakimś smarowaniem trzymał te dziurki otwarte i matkujące. Chciał on wtedy powtórzyć jeszcze tę operacyę, aby kuracya była kompletniejsza; lecz Sebaldowa już nie miała odwagi poddać się powtórnej operacyi, chociaż operacya wypiekania nie była bardzo bolesna, bo się odbyła naszybko, w jednej chwili. Biedna teraz cierpi; biedne dzieci, jeśli zostaną sierotami.

Też także od innych wiedziałam, że Filipa oczekiwano we Lwowie, lecz jemu nie śpieszno się jechać tam na ślub. On przyjedzie do Krakowa między 11 a 15 b.m.

Jeżeli Oleskowi pomogła przeszłoroczna kuracya a lekarze zalecają powtarzać, to ~~przyjedzie~~. Lecz wcześniej musiałbym na czas po examinie. Czem później, po 1 Lipca, tem lepiej; bo w gorszych okolicach na pogodę, od połowy Lipca szczególnie kąpać się można.

Dzisiaj odebrałem list twój z kluczykiem od torby i doniesieniem, że mi już przysłałaś strój polski. Lecz i ja i ty zapomnieliśmy o kołpaku, który jak mówi Pantaleon jest między futrami. Proszę więc znowu o kołpak, chociaż teraz już nie wiem, czy choć raz użyję ten strój. Nastraszyłaś się moją myślą expatryowania, której nie miałem. Sądzę, że na czas wojny, gdyby wybuchła, byłoby wywieźć rodzinę. Lecz Bismark nie pozwoli na wojnę. Skończy się na tem, że Austrya zabierze odciąża od Turcyi Bośnię i Hercegowinę. Bośniacy już nawet wyprawili do Wiednia deputacyę, aby ich Austrya zabrała. Znaczna część ludności tamtejszej jest katolicką. Nie tylko Katolicy lecz i Mahometanie tamtejsi chcą się dostać do Austryi, któraby ich chroniła od występków tureckich.

Wczoraj rano miałem koncert Rubinsteina, który pewnie jest pierwszym po Liszcie pianistą. Grał sam bez obcej pomocy, więcej niż 2 godziny, z krótkiemi przerwami, 17 kawałków. To za wiele; byłem zmęczony po 12 kawałk.

Wszystko doskonale. W czterech kwartetach Chopina brakło ognia i rzetelności. Nie przejęli się duchem kompozytora.

Wieczór w operze słuchaliśmy z Filipami operę Makkabeuszów Rubinsteina, pod jego własną dyrekcyą. Oprócz trzech chorów, jednego duetu i paru numerów orkiestry, reszta dość nudna. Opera ta nie będzie miec powodzenia długiego. Takie też jest zdanie większości gazet. Przed operą byłem z Filipami winszować imienin Grabowskiemu.

Całuję serdecznie Babunię, Ciebie, Dziadziu.

Karol

Z powodu twojej uwagi, napisałem dzisiaj list do Księdza Sylwestra Czubratowicza, w którym wyłożyłem powody mojego rewersu, podanego przeciwko wpłk Ks. Łoskiego.

Panna Montanowa może być dla tego weselsza, mowniejsza i swobodniejsza, z sympatią, że mniej do niego czuje sympatii; Przypominam sobie jej siostrę na święconem u Sapiehów w niedzielę, gdy się odwracała od Wielopolskiego.

326

29

Wiedeń 6 Marca 1878

Kochana Bolusiu! Nikt podobno z żyjących nie pamięta Popielca tak późnego. Przeszedł po karnawale, w którym nic nie widziałem, chociaż mam kółko kolegów, między nimi Skrzyński Ludwik, który włóczył się po balach i redutach publicznych.

Po Grocholskiego obiedzie poniedziałkowym poszedłem z ciężką głową do Burgteatru, jeszcze wczoraj czułem skutki tego obiadu. Na Moliera Malade imaginaire uśmialiśmy się z Filipami doskonale z komicznych sytuacyj, nie rafinowanych, z werwą odegranych, które podobają się po nowych komedyach, sztucznych, naciąganych.

Rekurs w sprawie Łęckiego bardzo ciebie zajął. Nie wiele mam nadziei wygrania tego rekursu. Łaski pisał mi odradzając rekurs, że gdyby w Rzymie nawet dobrze poszło, to on już nie może być parochem w Bonowie. Boi się księżyna prześladowania od konsystorza i dziekanów.

Niedzielny twój list mówi o słońcu. W Wiedniu od kilku dni rzadko deszczyk, więcej pogody ze słońcem, trochę wiatru od Kalenbergu, a ten wiatr już porusza prochy, które mi wpadają w oczy. Na gazonach ogrodowych już jest nowa zielona trawka.

Winszuję ci balu i nowej znajomości z dziećmi Teosi Komorowskiej. Kto z dzieci tańczył najlepiej? Młody Stadnicki będzie bardzo bogaty; jest po Potockim najlepszą partyą w kraju. Wierzę, iż rodzina byłaby dla niego wolała jakąś Potocką, Lubomirską, Sapieżankę, niż córkę Włodz. Borkowskiego.

Piszę i odsyłam ten list rano. Na godzinę 11 mam zapowiedziane posiedzenie Komisyi podatkowej i posiedzenie Koła, a nadto dostałem wezwanie na audyencyę do Arcyksięcia Karola Ludwika na godzinę 11 3/4. Mówili mi, że

nie można wymawiać się
od audyencyi poniedziałkowej.
Muszę więc najpierw jechać
wystrojony do Arcyksięcia,
u którego także Filip ma
audyencyę o 11¼.

Ściskam serdecznie Babcię,
Ciocię, dziatwę

Konrad

30 / Audiencya u arc. Karola Ludwika 327

Piątek 1878

Kochana Bl...! wczoraj niebieski po większej części słońce z wiatrem, koło południa deszczyk i grzmoty. Dzisiaj rozpoczął się dzień pogodą. O godz. 11 gdy ten list piszę leje deszcz i dwa razy już słyszałem silny łoskot piorunów. W tej chwili przyniósł listonosz pudełko z kołpakiem. Zdaje się, że darmo sprowadziłem ten strój, bo nie przewiduję okazyi do przybrania go.

Onegdaj byłem na audyencyi u Arcyksięcia we fraku. Filips był przedemną, a wyszedłszy powiedział mi, że Arcyksiążę robił nadzieję, że przyjedzie do Krakowa na roczne posiedzenie Akademii umiejętności, której jest protektorem. W rozmowie z Arcyksięciem powiedziałem że Kraków ma nadzieję widzenia go. Domyślił się, że to wiem od Filipsa i zaraz dodał, żebym powiedział Filipsowi, iż o tem nie trzeba mówić; bo rzecz jeszcze niepewna, więc nie chce robić nabić nadziei, która może się nie ziścić; dodał, żebym zrobił gwz na chustce aby nie zapomniał zrobić to Filipsowi. Słyszałem znowu

pochwały dla Polaków. Pozwoliłem
sobie wyrazić nadzieję, że Najdostoj-
niejsi Arcyksiążęta, którzy są
członkami Izby wyższej a rzadko
tam bywają, może zechcą „wziąć
udział w jej obradach nad
ustawami ugodowemi, które
znajdują tam opozycyę znaczną.
Na to Arcyksiężna pokiwała głową,
lecz nie odpowiedziała. Widać, że
Arcyksiążęta muszą czekać na
objawienie życzenia Cesarza.
Pytała trochę o naszych stosunkach,
które im trochę objaśniałem, szcze-
gólnie co do agitacyi w duchu rosyj-
skim.
Do pobicia Prusaka, księcia
wielkiego rodu, musiała się
przyczynić Pani Steppeg, która
nie lubi Prusaków. Izby to można
Prusaków inaczej pobić i zgnieść!"
Wczoraj na posiedzeniu Izby
przy dyskusyi generalnej nad
budżetem miał Naumowicz
zjadliwą mowę, pełną potwarzy,
przeciw Ziemiałkowskiemu,
Gołuchowskiemu, Potockiemu...

328

przeciw Polakom w ogóle. Napsuto nam krwi. Czerkawski ma mu dzisiaj dać po części przynajmniej krótką odprawę. Także Baumanowicza mocno atakują, Bismy, a zarzucili nieznajomość stosunków wiary.

Całuję serdecznie Babcię, całą dziatwę

Kamil

o śmierci ojca cesarza

31

Środa 13 marca 1878

Kochana Bolusiu! Od czterech dni szkaradny czas; wiatr zawsze; czasem słońce, to znowu godzina śniegu, prawie ciągle padającego. Najgorzej było wczoraj, gdy właśnie odbywał się pogrzeb arcyks. Franciszka Karola, ojca Cesarza. Na pogrzebie nie byłem, ale onegdaj widziałem go na katafalku w kaplicy Burgu. Leżał z miną poczciwą, spokojną, jaką miał za życia. Na tydzień przed śmiercią widziałem go gdy wracał ze spaceru swoją karetą, która miała zaprzęg 6 siwoszów. Nią jeździł co dzień na spacer i zawsze kłaniał się publiczności na wszystkie strony.

Że już 3 czy 4 dni do ciebie nie pisałem, spowodował to Ezechiel, od którego nazbierałem listy w różnych interesach. Musiałem się zastanawiać i w niektórych interesach dawać instrukcje szczegółowe.

Na wspomnienie Księdza Aleksandra odpowiadam, że o podanym rekursie uwiadomiłem Konsystorz miejski w liście oddanym na poczcie na drugi dzień po wniesionym rekursie.

[illegible] mówiłam o adresie Ostaszewskiej; lecz czy nie zapomnisz? Przypomnij mu za tydzień w liście do Krakowa, gdzie on będzie najpóźniej w przyszły wtorek. — [illegible] ogłoszki o posagach dla Zaleskich. Jeżeli to Dawid przysłał, powiedz mu, żeby dodał, co brakuje.

Czy nie zrobiłaś krzywdy Kotulskiemu biorąc Kowalskiego za poradą Feli? a kto przyjedzie do Batorowa z tancmistrzów?

Żebym nie zapomniał, to już teraz proszę ciebie uściskać Olesia, Helunię, Wolusia i Leosia odemnie w dniu imienin powszechnych i życzyć, żeby się dobrze uczyli, szczególnie Olesiowi to życzę.

Może Matuszka jedzie do Rzymu razem z innymi członkami deputacyi, których wydają, dużo pieniędzy na to. Jednakże złożenie adresów do rąk Nuncyusza mogło wystarczyć, a nawet jest lepsze, bo pisemna byłaby na nie odpowiedź.

Nie zgadłem, kiedy Mama Apponyi przyjechała, i to już Niemiec pobity ostatecznie.

Posyłam ci wyjątek z Czasu z lekarstwem na choroby płucowe, piersiowe, na kaszel. Czytałem

o tem także w innych gazetach i bardzo wiele. Wszyscy drogi używają często na bronchyty. Poradź się Doktora, jeśli się nie sprzeciwi kupuj i trzymaj to lekarstwo do użycia, gdy dziecko tylko kaszle trochę. Sposób użycia niechaj objaśni lekarz.

Załączam także wycinek z Gazety niemieckiej. Schowaj do kollekcyi rzeczy gospodarskiej. Lakierowanie masła możemy spróbować w Batkowcu albo i przedtem każ spróbować w Jaryczowie.

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, Dziatwę

Karol

32) Rozmowa z Badenim Władysławem o nominacyi Zaleskiego starostą w Krakowie 331

1878

Wojenne usposobienie Koła

Cesarz odwiedza Potockiego i bawi u niego przeszło godzinę.

Wiedeń Czwartek 14 Marca

Kochana Babunie! Wróciłam z herbaty u Filipów a że oni leniwi do pisania, prosto mnie polecili donieść ci, że Filip przyjedzie do Lwowa prawdopodobnie już w przyszłą Środę rano i prosi o pomieszkanie w moim pokoju, które przygotuj dla niego. Zabawi tam z jakie 3 dni dla zaprezentowania się w Namiestnictwie i gdzie indziej. Był tu Badeni Władysław i zabawną miałam z nim rozmowę przy obiedzie w hotelu Frankfurt co do nominacyi Filipa. Badeni nie może tego strawić. Mówił mi, że jego syn był z Namiestnictwa proponowany do Krakowa na pierwszem miejscu; ja mu odrzekłam, że o tem wiem, był tak proponowany na wypadek, gdyby Filip nie mógł być mianowany. Filipowi

dało Namiestnictwo pierwszeń-
stwo przed wszystkiemi, a w
tutejszych sferach biurowych
nawet mówiono, że nie można
do Krakowa dawać starostę
~~bez tam~~ bez rangi Hofrata,
bo jemu podlega polityczny dyrektor,
który jest Hofratem, zaś młody
Badeni nie jest nawet radcą
Namiestnictwa, więc nie można
go robić od razu Hofratem. -
Pan Władysław Badeni miał
różne swoje zapatrywania
na tę rzecz, a naraszcie dodał,
że Filip powinien był przynaj-
mniej pisać do jego syna o
wytłomaczenie mu się. Gdy
się dziwiłem tej pretensyi, odrzekł
mi, że przecież należy tłoma-
czenie się, gdy się włazi w cudzy
ogród. Ależ bo to jego, Filipa, ogród,
nie cudzy, odrzekłem. Daj to do

[illegible]patrzeniem, bo tam ma otrzymać obszerne [illegible]

332

Nie słyszałem o wydawaniu Panny Potockiej za Lichtensteina, którego poznałem. Podobał mi się. Wzrost jak dla Panny Potockiej; przystojny, w głowie dobrze i uczciwie; zasady konserwatywne znane.

Rozpowiadasz mi jak Stadnicki został Verwaltungsratem. Tak się stało istotnie. Stadnicki popierany przez Rothschilda, który ma połowę akcyj, zwyciężył Pokorniekiego, którego popierał Borkowski; bo i, którzy dawali głosy boją się Rothschilda, który może nie tylko wybrać lecz i wyparować kogo chce.

Za trzydzieści kilka dni wielki tydzień. Mam nadzieję, że po Świętach nas tu nie zgromadzą.

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, dziatwę naszą, Księża, Edwardowi, Dzieciom

Konrad

Pozdrów Ks. Olszewskiego, p. Ale[illegible] nostra.

Jedną z najznakomitszych śpiewaczek jest Panna Ehnn, która ma

się dać słyszeć we Lwowie
trzy razy. Pamiętaj być
na każdem przedstawieniu
na którem ona będzie
śpiewać. Powinniby dać
Mignon, bo w tej operze
Ehm najlepiej się podoba.
Filip z Lasią i ze mną mamy
nadzieję słyszeć razem w
Poniedziałek w operze Hamlet
Panią Nilsson i pierwszego
tenora opera paryzkiej
francuzkiej. On, Nilsson
i Rakitański będą w tej
operze śpiewać po francuzku

333

przystania Edwardowi, będzie się skandalizował. Badeniemu ojcu wlazł w ogród Gołuchowski, gdy ostatnim razem został Namiestnikiem, a Wodzicki, gdy został Marszałkiem. Nema nad mene tay nad popowe . . . . , taka dewiza Badenich. —

Wojenne w około usposobienie. Mówią, że Andrassy widzi teraz ostatnią chwilę wydania wojny możliwą. T Łoś, (jednak [illegible],) który przewiduje, że gdy Andrassy wszystko przygotuje, w sferze decydującej braknie odwagi i Andrassy otrzyma dymisyę. — Kredyt żądany przez Andrassego będzie wotowany w delegacyach. — co naszego Koła tyczy było w Krakowie o tem dyskusya; Skrzyński, Wolski, Chrzanowski etc. rozwodzili się nad warunkami pod któremi na kredyt wotować należy; mówili, że Andrassy nie powiedział, co zamierza. Ja stanowczo

T Teraz, uważa wszystko. Albrecht [illegible] rozpatrzeni, bo Łoś ma potrzymać o[illegible]

powiedziałem, że Andrassy prawdy
nie powie i powiedzieć nie może,
że nasi delegaci bez szyfrów i
warunków powinni głosować za
Kredytem, bo oni nie znają stosunków
politycznych Europy i nie mogą
brać na siebie odpowiedzialności przed
Krajem, zwłaszcza i historyą, za na-
stępstwa, że ta odpowiedzialność
musi być w całej pełni zostawiona
sternikowi. Po dyskusyach Koło nie
uchwaliło żadnej instrukcyi dla dele-
gatów, którzy jednak będą głosować
za Kredytem. To co mówiłem w Kole
powtarzałem jako moje zdanie
w grupach posłów niemieckich,
którzy nie przeczyli. — Ujejski
nie zabierał w Kole głosu a dzisiaj
gdy go odwiedziłem chorego mówił
mi, że przyszedł do Koła w Niedzielę z zamiarem
mówienia przeciw Kredytowi, lecz
gdy usłyszał dyskusyę przekonał
się, że trzeba głosować za Kredytem. —
Potocki drży przed wojną. Zostałem przeko-
nany, że gdy lekarz był u niego onegdaj
przy Kwandrasiewiczu mówili i o tem.
Lecz oczywiście Potocki ułożył.
Młody Gołuchowski robi najgorzej,
że siedzi w Paryżu zamiast zająć
swe miejsce w Izbie Panów i starać
się robić co w Kraju.

33.) herbatka u Ziemiałkowskiego dla Zaleskiego 334

Wiedeń Poniedziałek 18/3

Kochana Babuniu!

Filipowie ociąga wyjazd; woli tu próżnować; odłożył wyjazd z Wtorku na Czwartek a w Lwowie będzie w Piątek rano. Potocki ma jutro wyjechać do Lwowa. Filip będzie jeszcze w środę z Lesią i ze nią na Operze: „Hamlet", którą jeszcze nie znam. Oprócz Nillson będzie w tej Operze śpiewać pierwszy barytonista Opery paryskiej Faure.

Wczoraj dawał Minister rodzaj herbatki, jak mi mówił pożegnawczą dla Filipów. Było koło 30 gości, zebranych z różnych sfer, między nimi: Drohojowska, Moszetynowa, Romaszkanowa Zosia, Hagenka. Był także Baron Schwarz-Senborn, który zwiedzał jako Komisarz Rządu austryackiego dawne wystawy londyńskie i paryskie,

następnie urządzał w r.
1873 wystawę wiedeńską tak
korzystnie, że skarb Państwa
dostał 13 milionów, w przeszłym
roku był mianowany jako wysłannik
na wystawie w Filadelfii;
słowem znawca w rzeczach
wystawy. Jego się pytałem,
kiedy najlepiej być na wystawie
paryskiej? odrzekł mi,
że w Maju i Czerwcu będzie
zbyt wiele ludzi i nie cała
wystawa uporządkowana; w Lipcu
dni długie jasne i gorąco; Sierpień
zaś będzie najlepszy. Otóż po
kuracji Ocia w Iwoniczu
możemy pojechać.
O koncercie 13 letniej skrzypaczki czytałem
już w Gazetach. Ale w Wiedniu
występował kilka tygodni
temu bébé Stojowski 10 letni
z koncertem fortepianowym,

a słuchacze rozrywani byli zdu-
mieni. — Wczoraj przy obiedzie
u Zaleskich piliśmy zdrowie
naszych dzieci. Moje zdanie co do
dalszej nauki Mościsława odpowiedziałem
szczególnie obecnie; bo też czas,
aby 15 letni chłopiec rozumiał
więcej. Gdyby był w szkole publi-
cznej, zmalałby się rozrywany, tylko
z jego bezgranicznym brakiem ortografii.
Dawidom winszuję dobrego kucharza,
także zaś winszuję pozbycia się
bony, która nie może nieść naszej
mizernej kawy i strawy. Nasze
szczęście, że nasze dzieci jeszcze
nie potrzebują bony. Z Bobrowa
do Wiednia za nadto daleko, aby posy-
łać masło. Wiedeń ma dość masła
z pozaświnnej zachodniej, z
Morawy, Styryi; na kuchnię
używają masło topione i różne
tłuszcze świeże.

Dzisiaj wieczór mam posiedzenie
Izby. Ściskam serdecznie Babcię
Cielę, dzieci

Kornel

34 Potocki honorowany

Środa 1878 336

Kochana Bronisiu! Potocki wyjechał już wczoraj rano do Lwowa a onegdaj miał drugą wizytę Cesarza, która trwała godzinę. Ogromne honory spotykały go. Arcyksiężęta, wszyscy posłowie, arcybiskupi, arystokracya najwyżsi urzędnicy oddawali mu wizyty po kilka razy. W drodze ma się Potocki zatrzymać w Krzeszowicach.—

Nie czytaś na Fauście, ponoć dawali dwa razy, bo to właściwie rola dla Ehnn, lepsza niż w Afrikance. Piszesz mi o ładnym Antopszy Aponimie. Oby narzeczona nie wyszła na nim tak jak niegdyś Karmeka na Morsztynie także ładnym.

Dzisiaj wieczór będę u Filipów i tam może już pewniejszą będę miał wiadomość, kiedy

on wyjedzie. Onegdaj mówił że wyjedzie w czwartek rano a w Piątek rano będzie we Lwowie. Już dawniej pisałem ci, że zajedzie do nas a będzie mieszkał w moim pokoju.
To wcale miło, że Stanecki uważa na mały przy siadaniu i chodzeniu.

Czytałaś w Gazetach skandal włoskiego Ministra Crispiego, rewolucyonisty dawnego, liberała, który w przeszłym roku objeżdżał bezczelnie Europę i odbierał honory u dworów, Ministrów, Parlamentów, wyjąwszy jednak w Wiedniu. Miał pierwszą żonę, która z prania zrobiła majątek, z którego i on żył i obbywatel

z nim Kampanię garibaldowską
on ją przedstawiał jako
swoją żonę Królowi. W przeszłym
zaś roku miał miłostki z nea-
politańską hrabianką i z nią
przed miesiącem wziął ślub,
chociaż pierwsza żona żyła.
Lecz przecie i we Włoszech
zostało tyle uczucia moralności,
że musiał ustąpić z Ministerstwa.
Szkaradny to jednak kraj i
szkaradne czasy, gdy takie
kanalie, jak Nicotera i
Crispi mogą być Ministrami.

Posyłam ci dla zabawki
Crispiego między dziewczy-
nami w dzienniku Floh.

Czy będzie wojna, nikt
nie wie. Coraz więcej
się pokazuje, że Bismark
poprowadzi na pasku Andrassego
Całym sercem Bolcia
całuje dziadunio

Komus

Sobota

Kochana Bolciniu! Piszę ten list u Filipa, który wyjeżdża do Lwowa za pół godziny.

Przysyłam przez niego paczkę, dwa kilo orzechów francuskich, które przyjdą w oktawę wspólnych imienin. Niechaj Kazimierz po kawałku przy drugiem śniadaniu w pysznie i pocałuj odemnie.

Dzisiaj już tu wiosna; rano było 6 stopni ciepła, teraz więcej. Po rannem nacieraniu wyszedłem, godzinę spacerowałem, a od Filipów mam jeszcze blisko pół godziny chodu do Izby.

Nie donosiłem ci jeszcze, że w przeszłym tygodniu zapytałem na mojej sobie Dra Duchaka na moj. reumatyzm. – Na lato radził Trencsyn, jeżeli nie Ahonnowanaro. Tymczasem zaś kazał próbować rano nacieranie w zamoczonym i wyżętym prześcieradle, a na noc umschlagi. Robię to już szósty dzień i kontent jestem, że mi nie szkodzi; bo jeżeli zaraz nie szkodzi, jest

Wielmożna Pani

Izabella Krzeczunowiczowa

nadzieję, że przy dłuższym używa-
niu. Do rannego nacierania
dał mi dobrego Badedienera,
który przychodzi co dzień
punkt o godz. 7 i wyciąga
mię z łóżka do operacji,
która pierwsze dwa razy
wydawała mi się bardzo
przykra, teraz mniej dokucza. –
Ta kuracja sprowadza
długie spacery, które także
dobre są dla mnie. Tylko
że sam muszę chodzić.

Całuję serdecznie Babcię,
ciebie, dziatki, Zosię
Edwardów, Dawidów

Konrad

30

1878

340

środa [illegible] 24/3

Kochana Bolunia! Z pomocą przeszłą pisałem do ciebie. Wieczór z Lesią, byłem na włoskiej Aidzie. Tenor Radames, Masini, ma głos nie bardzo silny, ale śliczny, srebrowy, aksamitny, otrzymywał ogromne brawa, szczególnie po duecie w trzecim akcie z Aidą, którą grała panna „Salla" także z pięknym nie silnym, lecz miękkim głosem. Nie często trafi się taki duet, prawdziwie amoroso. Dziwi mnie, że (zamiast Nicolinego) Masini nie podbił serca Patti takim uwodzącym głosem. Sławna altystka Trebelli miała rolę córki królewskiej; śpiew i akcja doskonałe. Ojcem Aidy był Padilla, także nieposledni. Zabawna to różnica między tą Aidą a lwowską. Dzisiaj będziemy z Lesią, rano na koncercie, wieczór na Hamlecie.

Zdaje mi się niemożliwem, aby konsystorz ruski napisał do [illegible], że ksiądz Łapski nie chce Bouszowa, tylko Skomorochy. W tych dniach będzie u [illegible], żeby się dowiedzieć. Jeżeli tak jest istotnie, oddam mu rezolucyę konsystorza do Łaskiego, w której konsystorz odrzucił mu prośbę o parafię bouszowską z dodatkiem, że go nie uznał za zdatnego do tej parafii. — Ksiądz Wolański przyjechał do Lwowa w usposobieniu

wojennem, zdaje się, że wojny nie będzie; boją się jej sfery dworskie, arystokratyczne, nawet wyższe wojskowe.

Z jaką Borkowska ma się żenić Wolański?

Słyszałem, że Pani Zawadzka w 70 roku życia chce iść za mąż po czwarty raz. Czy prawda?

Lwów robi się coraz śmieszniejszym z wyborami. Już mu Sejm nie przyzna większej liczby posłów

Całuję serdecznie Babcię, Ciocię, dziadunia, Filipa

Kazimierz

32 Skrzyński wypromia ceny w Kole, żąda zmiany statutów przy pomocy Gołuchowskiego, Ujejskiego, Hausnera. Koło wzywa ich aby przedłożyli wnioski. Na to Skrzyński nie był przygotowany

341

Wiedeń Wtorek 18..

Kochana Bolesiu!

konsystorz ruski zmusił ks. Łęckiego do kompromisu rekurs cofnięty

Zwykle 4 listy wybórczałem twoje. Bo też prócz prac pożytecznych Reichsratowych musimy czas tracić na borbach, które nam sprawia (władze) główna Skrzyński, konfuzja chodząca, który nie wie sam czego chce, też rozczarowany, protestuje, opozycjonuje, rozsadza. Pamiętam go z różnych komisji ankietowych, sejmowych, zawsze tak czynił. Dziękuję za twój list sobotni, z którego widzę, że do szerokich kół dochodzą rzeczy, które konspiratorowie niby powinni trzymać w sekrecie. Otóż z twoich wiadomości wszystko, prócz zjazdów w Konstantynopolu, nie jest prawdą; owe zjazdy w Bolonii, Wenecji, etc. sąd. Dodać jeszcze muszę, że Szujska miała mówić, iż oddał pieniądze z Anglii na żądanie tego, który je przysłał, co się właśnie okazało nieprawdą. Wszystko to bardzo smutne.

Skrzyński sprawił nam dalszą burzę. W sobotę wieczór podał wniosek, na którym byli podpisani on, Ujejski, Gołuchowski, Kamiński i Krasicki, ażeby Koło wybrało

Komisyę, celem zredagowania
i poprawiania statutu Koła.
Przy godzinnem uzasadnianiu
wniosku skarżył się, jak Wolski-
wiście, na tyranizowanie w
Kole, na to, iż Koło wybiera mówców
do Sejmu, chociaż ci sami niektórzy ich wybierali
i obranym przyznawali; skarżył, że
Koło nie rozpoznaje dokładnie rzeczy,
ustaw, chociaż to mógł tylko do
siebie zastosować, bo go najczęściej
w Wiedniu niema a na posiedzeniach
Koła często drzemie. Przy dyskusyi nad
tym wnioskiem najlepsze było zdanie
Euzebjusza Czerkawskiego, który twierdził,
że w obec ważnych obowiązków, -
w obec prac, które mamy, nie
powinniśmy tracić czasu nad dysku-
syami o zmianach statutu.
Inni żądali, aby wnioskodawcy sami
najpierw sformułowali zmiany
statutu, jakie chcą mieć, a potem
Koło wybierze Komisyę. Temu sprze-
ciwiał się Skrzyński z powodów
jak zwykle bałamutnych. Koło
jednak uchwaliło wezwać wniosko-

2

342

obrażają. Dyskusya szła dalej; nareszcie uchwalono wybrać Komisyę, któraby rozpoznała, czy i jakie zmiany są potrzebne w ~~statutcie~~ i odesłać do niej wszystkie wnioski odnośne. Do Komisyi wybrało Koło ~~[illegible]~~ wnioskodawców: ~~[illegible]~~ Skrzyńskiego, Wójcickiego, Hausnera, Kamińskiego, Gołuchowskiego, aby ~~[illegible]~~ ich zmusić do wypowiedzenia, czego chcą.

Nie byłem kontent z tej uchwały. Teraz radbym, żeby nie przyjęli wyboru i poszli sobie z Koła, gdzie Skrzyński głównie zawadza. —

Cieszy mnie, że Fenio zaczął zbierać. Oś dobrze się znalazł z Petelenzem, który musi mieć dar nauczania, kiedy examin z mineralogii poszedł dobrze.

Odcinek twojego listu o filologii posłałem Lesi.

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, dziatwę

Kornel

Załączony list oddaj Izi. Gorsza tu, że sprawy podatkowe przyjdą jeszcze przed Świętami!!

Byłem wczoraj u Bunzwora,

na jego wezwanie. Pokazał mi
odpowiedź Konsystorza. Radził
mi, żebym, choć jestem w prawie,
odstąpił od rekursu i dał Łackiemu
Skomorochy, bo gdy Konsystorz
nalegać będzie, Łacki da na
piśmie, że już nie chce Skomo-
rochy. Podobnie stało się w
jednym przypadku diecezyi
Przemyskiej. A gdy Łacki da
się zniewolić do tego, mój re-
kurs na nic się nie przyda.
Powiedział, że gdy Konsystorz
już w liście do niego obiecał
postawić Łackiego kandydatem
na Skomorochy, musi dotrzymać.

343

dacerów, ażeby przedłożyli dokładne rachunki z nich żądanych. Na to zerwał się Skrzyński, podobny do Ściwskiego, że taka uchwała to ironia, że występuje z Koła i pozostawia uciekać za sobą Gołuchowskiego, Hausnera, Wężykiego. ~~Lecz~~ Ci nie mogli się z początku zdecydować, najmniej Gołuchowski; lecz Skrzyński na każde swojemi natarczywemi bałamutniami skłonił ich iż takie wystąpienie oświadczyli.

Byłoby się stało najlepiej, gdyby na tej kwestji wystąpili; bo nikt rozsądny nie przyznałby im słuszności. Lecz Grocholski jako zwykle miękki przedłożył całe o rozbiciu Koła w takim czasie; po czem ktoś postawił wniosek, żeby obrady nad tą sprawą reasumować. Tym czasem wielu członków wyszło z sali. Przy głosowaniu 10 członków było przeciw a 10 za reasumowaniem, a Grocholski jako Prezes przyłączył się do tych ostatnich. — W skutek tego

miałeśmy nad tą samą sprawą znowu posiedzenie wczoraj wieczór. Że Pan Abrahamski już był wyjechał do Lwowa, i jemu szło o to, żeby przed wyjazdem zrobić burbę i chwalić się tam we Lwowie. Wyjechał był już i Gołuchowski do Pestu, aby tam z lewicą węgierską się porozumieć.
Przyszli na posiedzenie Hausner i Wężyki. Kamieński postawił wniosek zmiany statutu w kierunku już sformułowanym. Znowu długa wywiązała się dyskusya, w której już nie brałem udziału. Zabrał głos Chłopek Gołąb i prostym ważnym rozumem widziony powiedział, że statut nikomu nie zawadza, że szkoda czas tracić nad takim głupstwem. Tu przerwał Hausner, żądając od Prezesa nagany dla Gołąbka. Prezes oświadczył, że Pan Gołąb zapewne nikogo nie chciał obrazić. Na to zerwali się Hausner i Wężyki i wyszli z sali. Gołąb chciał dalej mówić. Prezes odebrał mu głos z powodu, iż parę mówił w sposób, którym się imi

38 344

Wiedeń Piątek
w Izbie na posiedzeniu

Kochana Bolesiu! Nie do darowania, nie słyszeć Ehm w najlepszej jej operze Fauście. Za to ja, po wyjeździe Filipa, będę chodził z Lesią na operę włoską. Jutro na Aidę, pojutrze na Hamleta. W ciągu sesyi po Filipie, mam Lesię prowadzić na teatr i odprowadzać. Już raz i drugi czekałaś na Filipa daremnie. Ma już z pewnością wyjechać w sobotę a być we Lwowie w Niedzielę rano. Czy jeszcze obrewi, nie wiem. — Fiasko loteryj fantowych może przecie nauczy te Panie, aby zaprzestały trudnić się i innych i wymagać więcej niż mądry na fanty.

Nie piszę o polityce ani o mowie Gołuchowskiego w delegacyi; naczytasz to w Gazetach. Całuję sercem Bolesiu, ciebie, dzieciaczki

Kornel

W oddzielnej kartce „Słoń" którą

ci rostałam ongdaj, jest
na drugiej stronie dowcipny
feuilleton o Kurrandzie!
Niech go Edward przeczyta
Kupiłam sobie u was
dobre fotografie Piusa IX,
Cesarza i Cesarzowej.
Dzisiaj mając te 3 fotografie
posłać ci pocztą. Donieś
mi, czy dobrze odebrałaś

39 o Wolskim o Adamie Sapieha

345

Środa wieczór 1878

Kochana Belunia!

Znowu odebrałem trzy twoje listy. Wczoraj i dzisiaj miałem po dwa posiedzenia. Wolski wyrabia historye. Zabiera nam czasu swoją osobą. Pisuje skargi na Koło do dziennika polskiego i trze w tych skargach. Jeżeli sam nie wystąpi z Koła, do czego już miał wskazówki, to się skończy na tem, że go Koło wykluczy. Już i Złotuchowski był dwa razy na posiedzeniu Koła, ale zapewnie nudził się; bo tu szło o drobne sprawy dla niego, n.p. nowa ustawa kwaterunkowa. Głosu nie zabierał. Dzisiaj wieczór już nie przyszedł. Może będzie układał nowy memoryał z radami dla Andrassego. — Austrya będzie siedzieć cicho. Książęta Alexander heski i Piotr oldenburski, krewni cara byli tutaj czas dłuższy; zapewnie torowali drogę Ignatiewowi, który wczoraj przyjechał. —

Dzisiaj wziąłem 11ste nacieranie prześcieradłem. Badediener tutejszy przed nacieraniem owija mi głowę mokrym ręcznikiem, aby w czasie

naciérania uchronić głowę
od kongestyi. Rób i ty tak. To
przecież włosom nie zaszkodzi.
Ręcznik trochę wyglrzany
kładzie się tylko na głowę, aby
utrzymać chłód. — To szczęście
wielkie a raczej cud, że
potrafiłaś utrzymać Filipa
u siebie całą Niedzielę. —
Księżna Adamowa troszczy
się o męża. Tu chodzą wieści,
że nieustający Rząd narodowy
robi Ks. Adamowi proces za
jego zachowanie się w czasie
wojny wschodniej. To zabawne.
Po świętach będzie znowu Rada
państwa. Lecz dzisiaj dowiedziałem
się, że reformy podatkowe podobno
nie przyjdą przed świętami; być
więc może, iż wcześniej przed
świętami przyjadę. — Fotografie
które ci posłałem były tutaj zapłacone
i frankowane; miałaś więc
może tylko kilka krajcarów zapłacić
donieś mi o tem. — Może być
pączkiem, kto się zwie Bączkiem,
zjada objady, nie mając głowy.

346

Po obiedzie, widziałem z Lesią
Hamleta. Muzyka Ambroise
Thomas, który napisał także
Mignon, którą razem słyszeliśmy
w czasie wystawy. Przypominasz
to sobie, bo byliśmy w loży, a
w cesarskiej wielkiej loży była
rodzina cesarska i goście
cesarscy a między nimi
Cesarzowa Augusta. Lecz
Mignon znacznie lepsza od
Hamleta. Oprócz dwoch
ładnych duetów, Nillson
i Faure (Ophelia i Hamlet)
jednej aryi Hamleta, ostatniej
aryi Ophelii gdy już oszalała,
niema w tej operze nic nadzwy-
czajnego, ani chóry, ani orkiestro-
wa muzyka. Nillson i Faure
zbierali jednak liczne oklaski.
Obradź się już teraz, czy nie
przyjedziesz za mną i Helenką
do Wiednia po Świętach.

Całuję serdecznie Babcię
Ciebie i dziatwę, Konrad

Filip miał bawić we Lwowie
tylko 2 dni. Bawił ponoć
więcej.

40 — o reformie podatkowej

Środa 1888 347

Kochana Bolusiu!

Długo nie pisałem do Ciebie, bo jeszcze w takiej [illegible] nie byłem jak teraz, odkąd mnie wybrali do drugiej Komisji, wyznaczonej do obrad dla wniosku rządowego, dla nas bardzo ważnego, dotyczącego zmian ustawy o podatku gruntowego. Onegdaj i wczoraj miałem posiedzenie Komisyjne o 10 rano, posiedzenia Izby o 11 nad reformą podatkową, przy czem uważam, mówię i [illegible] dnieję, a wieczór o 6 znowu posiedzenie Komisyjne. Tak potrwa jeszcze do Piątku lub Soboty. Nie sprawdziły się nadzieje, że reforma podatkowa przyjdzie dopiero po Świętach; wzięli ją teraz pod obrady; ukończą część, reszta przyjdzie zaraz po Świętach. Nie spodziewaj się już listów odemnie, bo nie mam czasu na to. Całuję serdecznie Ciebie Bolusiu

Dziadziuś [illegible]

41 Złe usposobienie niemców dla Galicyi w sprawie podatkowej

349

Wiedeń Sobota 1878.

Kochany Bolesiu!

Dopiero dzisiaj wieczór skończyła Komisya obrady nad proponowaną od Rządu, dla Kraju naszego szkodliwą ustawą o zmianie ustawy podatku gruntowego.

Byłem sam jeden pomiędzy Niemcami. Śpieszyli z uchwaleniem, aby ustawa zaraz po Świętach przyszła do Izby. Za przyczynę pośpiechu podawali otwarcie, że trzeba Galicyę i Bukowinę jak najśpieszniej opodatkować wyżej.

Wyjadę albo jutro wieczór i przez Poniedziałek odpocznę w Krakowie — albo w Poniedziałek rano prosto do Lwowa i całuję cię

Kazimierz

42

351

Wiedeń 14/4 1878
Niedziela

Kochana Babuniu

Jeżeli się wypogodzi wyjadę dzisiaj wieczór, a Poniedziałek zabawię w Krakowie.

Powiedz Bogusławskiemu, żeby mi wyszukał pisarza, który także i po niemiecku dobrze pisze. Będzie mi on już potrzebny na Czwartek.

Kreczuna Doktora proś, żeby ci dał adres jakiego Łazto-wieka (Badediener) który dobrze umie nacierać mokrem prześcieradłem i zawijać w ~~koc~~ prześcieradło i koc; bo i we Lwowie chcę kontynuować kuracyę.

Całuję serdecznie Babunię
Ciocię, dziatwę,
Leonek

43 353

W wagonie

Po wielkiejnocy 1878

Kochana Bolusiu!

Dobrze noc przebyłem. Jechałem do Krakowa z Filipem w Damencoupe z Kabinetem. Dobre coupe, poduszka pod głowę. W nocy było mi ciepło. Dzisiaj pogoda. Jadę dalej znowu w Dzwoncoupe, gdzie jest gabinet a nadto stoliczek; więc i w wagonie będę czytał i kończył mój manuskrypt. Ściskam serdecznie Balcię, Ciebie, dziatki, Ojca, Zawadów, Edwardów

[illegible]

Poniedziałek w wagonie

Moja Kochana!

Dojeżdżam do Wiednia.
Będziesz się gniewać, gdy
ci powiem, że kilka godzin
pracowałem w wagonie
nad moim memoryałem i
nad przygotowaniem się
do posiedzenia wieczornego.
Dzień pogodny, ciepło;
w grubych sukniach
mi gorąco; prochu wszędzie
st~~[illegible]~~. Szczęśliwie za-
-mam gabinecik taki że
do użycia. Obmywałem
twarz i ręce trzy razy.
List ten oddam w Wiedniu.
Całuję serdecznie drogą

Babunię, Ciebie, dziatwę

Kornel

U [illegible] list

czy winszowałaś ?

44

1878 356

Wtorek

Hotel Müller

Kochana Bolusiu!

Prosto z wagonu wczoraj po przebraniu się poszedłem na posiedzenie Komisyi gdzie mię już Niemcy [illegible] [illegible], po przyjęli [illegible] ustawę w Komisyi w 3 czytaniu. Z początkiem przyszłego tygodnia będzie ona w Izbie.

Po posiedzeniu byłem na godzinkę u Łosi. Wszyscy u niej zdrowi.

Dziś ładnie, ciepło. Mam ładny salon na 2 piętrze.

Całuję serdecznie

Bolusię ciebie dziatwę?

Kornel?

(w Niedzielę wieczór)

Zgubiłem jedną rękawiczkę na dworcu we Lwowie, a Pantaleon mówił mi, że na dworcu jakiś sługa

nosił i pokazywał rękawiczkę zgubioną. Miał jej ślad w Kancelaryi. Przy okazyi niech kto zapyta na dworze o nią. Moja, która nie została jest bardzo ciemno popielata, wyszywana trzy razy po trzy ściegi. Ta która zgubiłem jest z lewej ręki

45

354

Wiedeń Piątek 1878

Kochana Belcinu!

Mam już dwa listy twoje. Raz
we Wtorek byłem na włoskiej operze
Don Giovanni z Lesią. Z resztą
wszystkie wieczory zajęły posiedze=
niami, również jak poranki. Dla
tego więc piszę do ciebie. Mój
memoryał już rozdany w Izbie.
Piszę teraz dodatek do niego z
wnioskami. Gdy to skończę i wydam=
księgę, poszlę ci razem. Na żądanie
Pani Gatuchowskiej byłem u niej
dziesięć pół godziny, bo czasu na
więcej nie miałem. Przyjechała
na kilka dni z córką dla sprawunków
i odwiedzenia znajomych. Byłem także
u Emingerowej, która razem z Baron
bergową kazała was wszystkich
pozdrowić. Michasia pojechała
do Meran, wkrótce wróci. W Meran
jak wiesz umarła żona Antoniego
Antonowicza. W Zarzeczowie trzeba
się tem co jest kontentować. Na ogród
nie można robić wydatków niepotrzeb=

tanich. W ogrodzie opace
nowym była byty drzewa,
resztę zrobi sukcesor.
Wątpię żeby Radakowski
miał mieszkać w Łarzycowie.
Znowu miałaś migrenę.
Mój reumatyzm przecie
zwyczajny. Całuję serdecznie
Balunię, Ciebie, dziatwę.

Kornel

40 o złej ustawie podatkowej
List Hellersberga z radą dla Polaków aby gremialnie zdania swoje zmienili

1878

Wiedeń Poniedziałek 26/4

Kochana Bolciu!

Wczoraj [illegible] z Grabowskim. Dzisiaj z Leszą, wachlarz i Tonią jeździłam do prateru. Od tygodnia drzewa pełne liści. W Praterze [illegible] kasztanów pełne kwiatów. Dobrze oddychać takiem powietrzem. Grabowski już najął mieszkanie w Hietzingu. Ja dalej pracuję w podatkach. Odebrałam dzisiaj list od posła Barona Kellersperg, byłego Namiestnika w Czechach, który i był i jest kandydatem na Ministra, jest c. k. tajnym radcą, Excellencyą, orderowanym wielokrotnie. Pisze mi: że obrzydliwą jest nowa ustawa o podatku gruntowym, wniesiona przez Ministra finansów, lekkomyślnego i niezdolnego, że ta ustawa jednak będzie przyjęta przez Izbę zmęczoną i warjacką,

że jedynym środkiem,
który nam doradza jest,
żeby Polacy kategorycznie
oświadczyli Ministrowi,
aby cofnął notawę
bezzwłocznie, inaczej
odstąpią od Rządu w
rzeczach ugody węgierskiej,
w skutek czego ta ugoda
upadnie !!! — Dotąd nie
mogę sobie zdać sprawy
z tej rady Kellersperga.
Muszę pomówić z Kollegami.
Bawiem się Panią Artôt. Ta
już zrezygnuje z teatru.
wolę wszeros świeże
powietrze. — Skorupiński
warjat, robi kłótnie,
wytacza listy. Kilku róż
znamy coś gotują. —
Całuję serdecznie ciebie Balcia
drogiego
Kroniki
Wtorek

Przysyłam ci 2[illegible] exemplarzy
mojej pracy wielkanocnej
dzisiejszą pocztą
Dla ciebie 1 Edwarda 1 Dawida 1 Emila 1
do Tarzycowa 1 — do Bołszowa 3 —
Pogonowskiego 1 — do Kasyna
przez Edwarda 10 — Pogonowski
niech zaniesie Alexandrowi Korze-
niowskiemu, członkowi Komisyi
krajowej podatku gruntowego
(przy ulicy wałowej ostatni dom
na przeciw Bern… Pogonowski
niech zaniesie 4 Torkatschowi.
Bartmanskiemu sam posyłam.

47 Obrady Koła wobec Ziemiałkowskiego. Po czym Pretis wstrzymuje wniesienie Nowelli do Izby

Wiedeń Piątek 10/5 1878

360

Kochana Babunieczko!

Krom tego, że wczoraj legł deszcz i chłodno a dzieciaj, pogoda zmienna a do mieści rzecz ważniejsza o tej ustawie, przeciw której pisałem memoryał we Lwowie. Podług owej rady, o której donosiłem ci w ostatnim liście i którą podałem Grocholskiemu zawieśliśmy postępowanie. Na onegdajszem posiedzeniu Koła, na które zaproszono Ziemiałkowskiego dla dania niektórych wyjaśnień o sprawach ugody z Węgrami, powiedział Schrzyński spieszno, że będziemy za ugodą. Na to Grocholski odezwał się, że teraz jeszcze decyzyi powziąść nie możemy; musiemy czekać na wiadomości o postanowieniach innych

innych Klubów, a gdy weszła
do Izby nowella do ustawy
o podatku gruntowym,
dla nas najzgubniejsza,
przeto gdyby ta nowella
została w Izbie uchwaloną
przed ustawami ugodowemi,
nie można ręczyć za to,
czy Koło polskie pójdzie
z rządem w ustawach
ugodowych. Na to ja, wobec
Ziemiałkowskiego, zabrałem
głos i powiedziałem, że jeżeli
odmówiona nam będzie rękojmia,
że ta nowella nie stanie
się prawem, będę musiał
uczynić w Kole wniosek, aby
Koło głosowało przeciw ~~tym~~
ustawom ugodowym, które
przez upadną, upadną a
z niemi upadnie zaraz to
Ministerstwo, zaś wrożenie
mieć nadzieję, że nowe
Ministerstwo do takiej nowelli
się nie skłoni. Ziemiałkowski

na to nic nie odpowiedział, lecz
donósł to Pretisowi, który
na drugi dzień zaraz mówił
z Grocholskim i pytał się
go, czy to tylko Krzeczunowicz
przeciw tej nowelli tak agituje,
i otrzymał od Grocholskiego
odpowiedź, że wszyscy w Kole
są rozgoryczeni, bo
uważają tę nowellę za
nadzwyczajnie dla Galicyi
zgubną, a nawet dla wszystkich
prawicy szkodliwą. Pan
Pretis począł potem sam u Prezesa
Izby starać się, ażeby nie
rychło stawiał tę nowellę
na porządek dzienny. Ta
nowella miała przyjść już jutro
(w Sobotę), lecz Prezes postawił
inne rzeczy na porządek dzienny.
Nie wiem wiele czasu zyskamy,
lecz to pewne, że im więcej
go zyskamy, tem mniej
pewne szanse ma ta
nowella. — Ale w tem sęk, że
wobec dotychczasowego postępo-
wania naszego nie zechcą uwie-

rzyć, aby Koło polskie mogło
głosować przeciw ustawom
ugodowym, nawet gdyby
mu nie dano rękojmi
usunięcia rzeczonej nowelli.
Albowiem ugoda z Węgrami
<u>bezzwłoczna</u> jest potrzebną
dla ~~wz~~ wzmocnienia potęgi
Państwa w obec groźnych
stosunków zewnętrznych,
a wzmocnienie to jest
także naszym najwyższym interesem.

Całuję serdecznie Babcię,
ciebie i dziatwę

[illegible]

48) Kornel występuje w Izbie przeciw nowelli i pobija Plenera.

362

Wiedeń 11/5 1878

Kochana Bolusiu!

Dzisiaj oprócz dwukrotnego przemawiania w sprawach ustaw podatkowych, zabierałem jeszcze dwukrotnie głos z powodu prawdziwej na nas napaści posła Plenera, który z początku posiedzenia uczynił wniosek, żeby przerwać dalszą dyskusyę nad projektami reformy podatkowej a natomiast wnieść pod obrady nienawistną nam nowellę do ustawy o podatku gruntowym. Byłem wściekły. Tego wniosku, prócz niego samego, bronili Schaups, Neuwirth, Rieger. Przeciw temu mówiłem ja sam, raz z początku po Plenerze, drugi raz na ostatku. W tem drugiem przemówieniu podałem jako główny powód, że Izba z tą

ustawą (nowella) nie obeznana, że już wśród debat nad projektami reformy posłowie nie chcą słuchać co się mówi, że ich połowa rozmawia na korytarzach, że się temu nie dziwię, bo umysły zajęte ważniejszemi ustawami ugodowemi i sprawami zewnętrznemi, że wśród takiego usposobienia nie można obradować nad tak ważną, a mało którym z posłów dokładnie znaną nowellą. Przy głosowaniu zwyciężyłem 10 głosami większości. — Gdy po skończonem posiedzeniu pytałem Plenera, dla czego stawiał taki wniosek, odpowiedział mi, że dowiedziawszy się o usposobieniu naszego Koła, miał, aby nowella była jak najspieszniej uchwalona przed

ustawami ugodowemi, owdy
Koło naszem poleca głosowało-
przeciw tym ustawom i swojem
głosami je obaliło razem z Mini=
sterstwem (!!!). – I to otwarcie
mi powiedział. – Uważaj więc,
jakie tu mamy stosunki! –
Rozpowiedz Bartoszewskiemu o tem
gdy go zobaczysz; bo to go
zainteresuje; on zrozumie i Potockiego
rozpowie. –
Pela w drodze rozbawiła się, więc
sił jej przybyło. Może i ty Mać
po czasie zaprowadzisz w Bolszowcu
takie ostrożności jak Dawid
w Siemiancówce. Nie chwalę
twojej skrupulatności zbyt
wielkiej, że dla lekcyi tańców
opuściłaś Trovatore z Panią
Artot i Padillą. Także Gabbi
wydawała się w Aidzie obok
Artôt. Padilla był w Wiedniu
tej wiosny w Gronie opery
włoskiej i odznaczał się.
Wałesia, amatora muzyki mogłaś
wziąść także na Aidę. Dawid

cem swoje konie drogo, zaś cudze tanio. Te siwaki nie złe, 370f za nie, to nie wiele.

Rygorysta Gracholski już się wynosi jutro na mieszkanie do Hietzingu. Zapomniałem ci jeszcze co do dzisiejszego posiedzenia dodać, że kilku kolegów z Galicyi było zdania, że lepiej było dopuścić uchwalenia novelli a potem głosować przeciw ugodzie węgierskiej dla rychlejszego obalenia Ministerstwa.

Całuję serdecznie Babunię, ciebie, Dzieciaki

Konrad

Dzisiaj znowu byłem z Kolegą Rydzowskim po obiedzie trzy godziny w ślicznym teraz Praterze. Lody jadłem na znanym ci Hügel, gdzie niegdyś jadłiśmy obiad. I dzisiaj Cesarz z cesarzową galopowali po Praterze.

49

Wiedeń 14/5 1878

364

Kochana Bolusiu!

Inspektorowie szkolni sami tak wychowani iż głównie znajdywali zamiłowanie w filologii i dlatego wolą z gimnazyum usunąć przedmioty zdaniem ogółu potrzebniejsze, niż zmniejszyć naukę filologii. Ziemiałkowski nie taki uważliwy, ale wziął bardzo do serca co słyszał w Kole. Postarał się o przewłokę. Czas zyskany daje nadzieję, choć słabą; bo nie można jeszcze przewidzieć co nastąpi po uchwaleniu ustaw ugodowych. O przebiegu sprawy w Kole dowiedz się z załączonego listu do Oswalda, który po przeczytaniu włóż w kopertę i odeślij mu. Dyskusye w Izbie nad główną reformą podatkową trwają dalej. Całuję serdecznie

Balusia, Ciebie, dziatwę

Kornel

50 365

Wiedeń 22 [illegible] 1878

Kochana Bolesiówko!

Jeżeli czytasz czas a pomyślisz że wiele pracy przy książce i w niej potrzeba aby przyjść do tego co czas podaje, to się wytłumaczysz, że [illegible] twoich listów zebrało się u mnie bez odpowiedzi. Gazeta narodowa i dziennik polski, otwierają się zawsze na tajemnice w Kole polskiem, których nie mają, robią istotnie przed czytelnikami swoimi tajemnicę z tego co my w Kole działamy.

Księdza Łaskiego trudno było wstrzymywać od rezygnacyi z Brzozowa i wziąść na siebie odpowiedzialność za to, że mógł nie dostać ani Brzozowa ani Skomorochów.

Pantaleon odesłał już przed kilkoma dniami jedną parę [illegible] i pyta czy dobre, bo on

na końcu sobie drugą parę, czy większą, czy mniejszą? i czy do tej nowej pary mają być użyte te same żelazka, które Pantalonia ze starymi bucikami?

Cieszę się, że masz zabezpieczone w Truskawcu mieszkanie w willi Ostaszewskiego, napisz do Szpakiej, że u niej nie weźmiesz.

Tamże radzę, żebyś wzięła strzały. Co do akompaniamentu radzę, rób jak ci się podoba. Najlepiej uznasz potrzebny nowy kocyk wiedeński. Tylko co do jeżdżenia konno w Truskawcu trzeba się poradzić, czy to dobre przy kąpielach, szczególnie gdyby Oleś miał brać często kąpiele. Jakiego wziąść furmana, zapytaj Ezechiela, ale i w tem wybierz co ci najdogodniejsze -

Proś Przanowskiego, żeby
wyszukał w Gazecie Lwowskiej
i przysłał mi zaraz ogłoszenie
konkursu na posady geome-
trów do pomiarów katastral-
nych. To ogłoszenie było
w Marcu lub Kwietniu.
Całuję serdecznie Ciebie
i dziatwę Kamil

Załączony list oddaj Bali

Wizytki zawadza nam
tu ciągle, zabawia czas.
To wołany Sieniński.
Wyobrażam sobie minę,
fantazowanie Dawida, iż
został powołany na jednego
z paru tysięcy jurorów
wystawy paryskiej.

51

366

Wiedeń 23/5 1878

Kochana Babuniu! Wczoraj wieczór po napisaniu listu do ciebie i Babci byłem u Ojca i zastałem Filipa, który dopiero przybył i zabawi tu do Niedzieli. Zabrałem całą rodzinę na lody do Gerstnera. Zapomniałem donieść ci wczoraj, że miałem wolny dzień w Poniedziałek, który z 8 Kolegami przebyłem na Kahlenbergu i Leopoldsbergu. Byłem zmęczony po tym spacerze, bo dawno takich nie robiłem. Po drodze na statku deklamował Kolega Jasiński ładny wiersz Szajnochy „Jan Trzaci w tumie S. Szczepana" drukowany we Lwowie 1848. Musisz mieć tę poezyę w dziełach Szajnochy; jeśli nie masz, kup. — Wczoraj prosiłem, żeby

Pogonowski poszukał i przysłał mi z Gazety Lwowskiej ogłoszenie konkursu na posady geometrów do pomiarów katastralnych, teraz właśnie przysłano mi już tę gazetę i więc nie szukaj jej.
Lesia mówiła mi, że wczoraj posłała list do Babci z życzeniami od całej rodziny.

Całuję serdecznie Babcię i Ciebie drogą
Józia

52 o upadku reform ministerialnych podatkowych za przyczyną Kornela. O Skrzyńskim wywołującym niepokój w Kole

384

Wiedeń 27/5 1878

Kochana Belunim!

Wczoraj na objedzie u Filipów piliśmy zdrowie solenizanta Filipa, a także zdrowie Babci, o czem powiedz jej. Filip wyjechał dzisiaj rano do Krakowa.

Onegdaj, czy raczej w piątek, skończyła się moja rola w Izbie co do podatków. Pomogłem, a raczej sprowadziłem upadek reform ministerjalnych.

Dziwi mię, że nie możesz dobrać jakiego szewca we Lwowie dla Helenki. Przez listy do Wiednia idzie bardzo trudno. Teraz pisałaś żeby bucików były znacznie szersze od przystanych na wzór, ale co znaczy znacznie? Nie mają być szersze. Boję

się, czy nie będą za wielkie, gdy flanelka się odejmie. Sztyblety dawne Hammera nie ~~mieszka~~ siedzi w mieście, rzadko złapać go można. Rozpowiadać trzeba jego żonie. Prócz tego dałem instrukcyę na piśmie. Pantaleona poszlę do tego szewca, któremu Hammer da robić.

Nie ułumaczyłem sam mojego memoryału dla czasu, ale zapłaciłem Akinaczowi 40 fr – kazałem rozesłać 1700 exemplarzy po kraju.

Całuję cię serdecznie

Krzczimowicz

Co Kole nowe borby będą nas kosztować wiele posiedzeń wieczornych,

które byśmy mogli użyć na spacery. Bardzo głośna uczczyna Skrzyński, nowy Sieciński.

Przeczytaj list załączony do Oswalda i oddaj mu razem z moją niemiecką mową.

Kup dwie książki anonsowane w załączonych tu wycinkach.

53

1878

36

<u>Dla ciebie</u>. Jest coraz
więcej prawdopodobieństwa,
że Bartmański zrezygnuje.
Są scysje między nim a
Potockim. Mnie się zdaje, że
do tego przyłożyła się Pani
Potocka. Ja zawsze będę
żałował ustąpienia
Bartmańskiego, bo będziemy
mieć o jednego wyższego
urzędnika, zdolnego i Polaka,
<u>mniej</u>. W razie jego
ustąpienia przyjdzie zdaje
się Filip. Dobrze się stało,
że przyjął posadę w Krakowie,
bo go nie posadzą, iż się
przyczynił do usunięcia
Bartmańskiego.

КПа

48

V

25 listów

z Botzowna

z Czerniowiec z objazdki katastralnej

z Wiednia o trudnościach w sprawach podatkowych

1879

Listy Kornelego Trzeczunowicza do żony

Świece z Wiednia 80 funtów dla Bołszowca i mydła 109 kawałków (ma być 30 kilo) odebrałem i złożyłem w pokoiku nad kaplicą gdzie akta. Zapisz to do swojego rejestrzyku. — Wina czerwonego dla was zostawiłem we Lwowie u Pogonowskiego 19 butelek

Bołszowce 13/5 1879 370

Kochana Zebeniu(?)!

List twój ~~z~~ Wiednia poniedziałkowy otrzymałam dopiero dzisiaj i to razem z uwiadomieniem o śmierci Alexandra Dzieduszyckiego, którego pogrzeb odbył się wczoraj w Szydorówce. List kondolencyjny posłałam Funiowi do Szydorówki.

Zdziwiło mnie twoje doniesienie, że w Wiedniu palilście w piecach tak jak ja w Bołszowcu, gdzie od czterech dni prawdziwa zima. Zawsze jednak chodzę 3 razy na dzień, gdy mama dozwoli, na spacer w watowanym paltocie.

Nie gniewam się że dłużej bawisz w Wiedniu, gdzie odpoczywasz, byłaś chciwa Wiednia, a ból głowy nie przeszkadzał. — Trzeci list do ciebie adresuję do Lwowa, bo groziłaś ciągle, że z Wiednia wyjedziesz. Tylko szew zmusza ciebie do teatrów wiedeńskich. Komedji Rosenkranz nie znam, lecz w regule wszystko dobre w Burgteater.

Dobrze, iż przyjechałam do Bołszowca, gdzie wiele rzeczy spóźnionych. Zdaje się iż posłuchałam twojego rozkazu, kuchnię przeniosę i z teraźniejszej kuchni zimowej zrobię rolkę, a także w czeladnej dam podłogę. ale do przeniesienia kuchni w domu przystąpić nie można, bo gotowanie się na zewnątrz w kuchni basztowej, która jeszcze

potrzeba wypróżnić ze sprzętów stół, umyć i oporządzić.

Zawsze powtarzam zaproszenie do Batorowa na kilka dni, żebyś jeszcze dysponowała co trzeba i urządziła pomieszkanie według życzenia.

Może Panna A. w czarnej sukni lepiej teraz wyglądała, niż gdy ją ostatnim razem widziałem w Krakowie, skąd mi została pamięć o niej, która stawiany jest Józia. Pomów o tem z Filipem, co on powie na to. Józio powinien zostać w jesieni majorem i może na zawsze pozyskać tej rangi w służbie, dającej widoki do dalszego awansu. Z drugiej strony trzeba zważyć, że zdrowie mógłby snadniej zachować bez służby wojskowej.

Od Ostaszewskiego nie otrzymałem odpowiedzi na twój list z zadatkiem; może tę odpowiedź zastaniesz w Lwowie.

Całuję serdecznie Babcię, Ciocię i dziatwę naszą

Kazimierz

Pisałem dzisiaj do Grabowskiego, żeby mi koleją żelazną odesłał zostawione u niego dwa kufry i wór z rzeczami i aktami. Gdy to nadejdzie, każ odebrać i złożyć w moim mniejszym pokoju gościnnym, a jeżeli wtedy będziesz w Lwowie, każ ślusarzowi otworzyć większy kufer, wyjm z niego 11 koszul do biurka z bielizną i szlafrok do szafy z sukniami, a książki i akta zostaw w kufrze.

2

Ostrawie 17/5 1879 371

Kochana Babuniu!

Załączony bilet oddaj Pogonowskiemu.

Odebrałem twój list wczorajszy. – Portrety z fotografii, które widziałem w urzędzie wcale nie są ładne. – Może widziałaś inne.

Przeczytaj Olesiowi, że zmartwiłem się doniesieniem, że nie uczy się uważnie. Examin musi zdać i to dobrze; inaczej o wszelkich zabawach mowy być nie może. Trudno zaprawdę znaleźć chłopca w tym wieku, tak bez rozwagi, dziecinnego i głupszego jak on. Może brać przykład z Wacusia, młodszego

Kuchnię przenoszę do koszarni, dawną kuchnię przerabiam na pokój, ale to zaczęło się dopiero robić. Nie wiem kiedy się skończy. Mam dużo roboty. Teraz wodę Karlsbadzką piję i chudnę dużo. Nie źle mi z tem.

Dzisiaj wyszedłem przed 7 na spacer jeszcze w paltocie wełnianym, bo było chłodno. Teraz godzina 9, już ciepło i pogoda śliczna. Wczoraj rano przy pogodzie i jasnym dniu widziałem cały łańcuch Karpatów, pokryty śniegami, które tam padały dni poprzednich i dla tego mieliśmy zimno.

Całuję serdecznie Babunię, ciebie dziatwę

Konrad

3 372

Bolszowce 19/5 1879

Kochana Babuniu!

Pisanie rekursu ~~do~~ w Rzymie musi
się zastosować oczywiście do okoliczności,
które w każdym przypadku są inne.
Ja pisałem rekurs po polsku, a Ksiądz
Buczka tłomaczył go na język
łaciński, zmieniwszy jeszcze według
zdania swojego. Mam gdzieś koncept
tego łacińskiego rekursu w aktach we
Lwowie; lecz nawet nie umiem dać
wskazówki gdzie go szukać. Ten
mój rekurs jednak mało się przyda; bo
okoliczności nie mogą być te same.
Pani hr. Mierowa musi znaleźć kogo
do porady. Najlepiej poradził by
jej Ksiądz Buczka, lecz musiała
by mu posłać najdokładniejszy opis
wszystkich okoliczności i akta,
które w tej sprawie dotąd się zebrały.
(We Lwowie jest profesor uniwersytetu
podobno Bittner, któryby także mógł
poradzić; zawsze jednak do napisania
rekursu lepszy zdaniem mojem Ksiądz
Buczka, który musi znać lepiej styl
kuryalny stolicy Świętej.

Przedewszystkiem sądzę trzeba
w konsystorzu reskim starać się, żeby

tego Księdza chełmińskiego zamieścili
do kandydatów, których konsystorz
przedstawił lub przedstawi
patronowi do prezenty; bo wtedy
wszystkie trudności będą usunięte.
Jeżeli ~~tego to~~ ten ksiądz podał się
o parafię, którą mu chce
dać P. Baworowski, a konsystorz
go nie podał na liście kandydatów,
to trzeba piśmiennie podać do konsystorza
aby się dowiedzieć z jakich przyczyn
to uczynił. – Po doręczeniu spisu
kandydatów trzeba w pewnym
terminie rekurować; lecz już
zapomniałem jak długo trwa
ten termin. – Rekurs najlepiej
podać na ręce Namiestnika w Wiedniu
przez kogo znajomego lub adresując
wprost do niego za recepisą
pocztą, a zarazem uwiadomić
~~k~~Konsystorz o podaniu rekursu.
Korzystam zawsze ucałować Nastkę
i pocałować Józka. – Proś Babci
żeby ci jeszcze dała kilka tomów dawnych
komedyi francuskich, które przywieź
dla mnie.

całuję serdecznie Babcię ciebie
drogą
Kuna

373a

Dopisek dla ciebie

Nie dziwicz się, że Dawid się wstydzi; bo zrobił bryka jakich mało ... Pisałem już 3 listy do niego — oni i z jednymi i z drugimi nie byś dobrze. Chce jeździć na dwóch statkach wypadnie z obydwóch.

Każdy dzień przez Ozorowice bardzo mi jest drogi; nie mogę przyjechać nawet na imieniny Babci, dla tego załączam ci ten list do Babci, który oddasz 23 lub 24.

Powiedz Olesi, wcale nie dobrze było, żeby Oleś z Wacławem uczyli się pływać na stawie Bołoczyńskim. Tylko trzeba tylko zachować tę ostrożność, żeby chłopcy z początku kilka razy tylko <u>krótko</u> się kąpali (przed rozpoczęciem lekcji pływania) dla przyzwyczajenia się do wody. Na to jest na stawie osobne miejsce, klatka z podłogą, płytka. Jeżeli jednak miałabyś obawy, żeby Olesiowi nie zaszkodziło z nauwagi, to daj pokój. Ty go lepiej znasz. Chociaż pływanie przy rozwadze byłoby zdrową gimnastyką. U Olesia lekcje nie powinny trwać długo. Trzeba ~~prze~~ skończyć lekcję ~~Hau~~, gdy mu robi się zimno.

Kucharza w Bratkowie nie będzie nowego, chyba sama go najmiesz w Lwowie do pomocy kucharkami.

Oleś we Lwowie prawił mi, że Dawid za twoją prośbą miał zamówić jakiś nowy wózek dla Iwaniura. Czy to prawda? — Klaczka, która jest parą do konia

wierzchowego Olesiowego, schudła, chorowała, teraz trochę ma się lepiej, lecz jeszcze słabe ma siły i znacznie cieńsza w koniu, który właśnie zgrubiał. Jeszcze niewiem, czy do Iwonicza nie weźmiemy inne konie. — ale o tem pomówimy, gdy przyjedziesz.

Ważniejszem jest umieszczenie was w Bolszowcu. Aż do pierwszych dni Czerwca, nie będziemy mieć ani w suterenach pokoi, które muszą się przerabiać i nawet dla służby będzie bardzo ciasno — ani pokojów nad wozownią, gdzie mieszka trzech oficjalistów i [illegible]. — Dopiero po 1 Czerwca pójdzie Lorewicz do Herbutowa i będzie opróżnionym w dworku 2 pokoje, gdzie on teraz mieszka, a po ukończonych przerabianiach w suterenach utworzą się tam pokoje; lecz podobno tam Sikowna ~~nie~~ będzie mogła mieszkać długo, póki mury i tynkowania nie obeschną. — Obaczę się, czy Zaleskich dzieci, guwernantkę i Sikowną będziesz mogła umieścić na górze, póki na dole w suterenach nie sporządzi się co należy.

4

374

Bystrzowce 19/5 1879

Kochana Bolunin!

Jeżeli przyjedziesz 28 to może gorzej będziesz spać, niż w szkatułce na Kolei żelaznej; bo stukać będą przy przerabianiu roboty na dole. Niech cię to jednak nie odstrasza od przybycia 28 Maja.

Na wsi naprawdę nie idą tak prędko jak w mieście. Zdaje się, że oddam tobie i Kancelaryę i dawną kuchnię. Z dawnej komorki drzwi i z dawnego pokoiku ciemnego dam drzwi na Korytarz. Przypomnij się pomieszkać. W Łazience dam podłogę, żeby była sucha.

Twoją szkatułkę, w której jechałaś na Kolei, możesz lepiej opisać. Musi to coś być podobnego do szlafwagen, kiedy miała korytarz.

Co do przerabiania mam ciebie zapytać o zdanie, czy między nowemi pokojami (dawną Kancelaryą a kuchnią) dać drzwi, czy nie?

Konie za 300 f. sprzedaj, nie zły interes weźmiesz tyle za Kobyłkę i starego drugiego. Nasza para, Kasztan z gniadym, będą dobre do Lwowa. Kasztan daleko lepszy od gniadego i Tadzy. Może w Lwowie dobiorę parę do Kasztana.

Będę was oczekiwać 28 Maja z pewnością
a do dyspozycji w lecie najprzód jak
dla was urządzić w początku, przed
przyjazdem Zaleskich; a przy tej
dyspozycji mię też na pomieszkania
suterenowe, które będą w przera-
bianiu jeszcze

Całuję serdecznie Balcię, Ciebie,
dziatwę

Kornel

375a

Przytyk na ubocze

Okropnie zły jestem na Dawida, który w Komitecie wyborczem swoim głosem sprawił, że powołano do Komitetu nie wybranych do niego od Koła sejmowego: Dobrzań=skiego, Romanowicza i innych frontadratów. — Ten Komitet wzmocniony uchwalał dziwolągi o których mam ci powie Filip, który już [illegible] prawdę Dawidowi. — I ja mu też dogadziłem w liście.

5 376

Ceniówce Środa 1879

Kochana Babuniu!

Najpiérw, żebym niézapomniał, donoszę, że dopiero co przy obiedzie czytałem w niemieckiéj Gazecie, że Cesarzowa w Ischl wstaje o 5½ rano, chodzi, o 8 jada małe śniadanie, potem siedzi w parku, czyta i bawi się z córką, jada o 2½ obiad, złożony z mocnéj zupy, jednego mięsa i jarzyny, o 4 jedzie na spacer, o 6 Kąpiel, o 8 mej miała Kolacya, spacer i łóżko. — Jestem we stolicy Bukowiny. W Niedzielę wyjechawszy z Botoszani byłem na noc w Horodence, gdzie mnie pielęgnowali trzy dni, dając na obiad rosół i pieczeń na Kolacyę, potrawkę z kurczęcia. W drodze z Kołomyi do Horodenki miałem na pół drogi ~~[illegible]~~ w krzakach i miałem rozwolnienie w lesie pod drzewem, a wyszła ze mnie glista 8 cali długa. Dla

tego roku w Poniedziałek
nie wyjechałem z Mamusią
dalej, bo do dzisiaj renu
bawiłem w Horodence,
skąd wczoraj odwiedziłem
Wielowieyskich w Olejowa
i widziałem tam na cmentarzu
pomniki tej grobowiec
dziada i pradziada.
Wielowieyski obiecuje
postawić kapliczkę nad
tym grobowcem. Zboże
od Batorowa aż po za
Kołomyję urodzi źle,
od Horodenki trochę lepsze.
Ale od Horodenki do Czarno
wicz dużo kukurudzy, od
Śniatyna do Czerniowiec,
już na Bukowinie, w
całej dolinie Prutu prawie
sama kukurudza i to
dobra; gdzie mokrzej tam
Pszenica i kminyzna były tego roku
owsa. Przy takiej masie

377

kukurudzy, rok w rok sadzonej, gnoju prawie nic nie używają, więc przyzwoicznym dochodzie mają nie wiele wydatków, bo nie potrzebują gnoju. Ładny kraj. Chałupy chłopskie znacznie lepsze od naszych. Czerniowce na wzgórzu od wjazdu nie osobliwie mi się przedstawiały. Zostałem w hotelu Weiss, lepszym niż hotele krakowskie. Mam pokój na dobrze umeblowany (za 3 f dziennie) piętrze i pokój lokajski z tyłu. Strieny mój pojechali z Horodenki do Zaleszczyk, następnie mieli być w Borszczowie i Kotzmanniu, a jutro wieczór przyjadą do Czerniowca, gdzie ja poinformuję się przed ich przybyciem.

Zjadłem tu na obiad zupę, kawałek polędwicy i kurczak z kompotem, bez legominy, i popiłem

to szklankę nieczystego mołdaw-
skiego wina czerwonego.
Obiad kosztował 2 f 60 x. W tym
hotelu nie tanio. – Od onegdaj
mamy pogodę, dzisiaj w
Czerniowcach gorąco.

Nie zastałem listu od Ciebie
na poczcie tutejszej. Dla
czego? – Dwa lub trzy dni
tu zabawię, a następnie
pięć lub 6 dalej na Bukowinie,
i znowu wrócę do
Czerniowiec. Adresuj więc
tutaj listy. Całuję serdecznie
Ciebie, Babunię, Ludkę
i Dziatuny

Kornel

6

378

Czerniowce Czwartek 1879

Kochana Bolunieczko

Były różne a sypnęło się jeden
za drugim /. Wczoraj zwiedziłem
biuro Katastralne, potem byłem
z wizytą u Prezydenta Rządu
bukowińskiego, świeżo wypieczonego
barona Alesaniego, który mnie
przedstawił młodej a ładnej żonie,
córce sławnego fabrykanta dy-
wanów i.t.p. Haasego, którego
sklep w Wiedniu przypatrywany
a pyszny odwiedziłaś. Pan
Prezydent musiał zabrać pannę
krać sos tej żonie. Dla mnie
Pan Prezydent był bardzo grzeczny,
zabrał mnie do swojego powozu
obwoził po Czerniowcach i
pokazał budynki najpiękniejsze,
które tworzyłyby ładny plac
gdyby były na jednym placu.
Teraz są rozstrzelone jak

całe miasto. Gdy po skończonej

objeździe pytał Alesam

jak mi się miasto podoba,

odrzekłem szczerze: Es

ist eine verschossene

Stadt. Poszczególne rzeczy

chwaliłem; między innemi

pałac rządowy, gdzie mieszka

Alesami, ładniejszy, niż Na-

miestnictwo lwowskie; dalej

Volksgarten, obszerny z

alejami cienistemi, dziś

potrzebnemi, bo upał jak

w Wenecyi; nareszcie

i przedewszystkiem

pałac, który tu nazywają

Residenz, jakby Monarchy.

Jest on przeznaczony

dla Arcybiskupa oryz-

matyckiego, który tam

jeszcze nie mieszkał, a

który ma dochodu 15 000 f.

Pałac zaś jakby dla wielkiego
Monarchy będzie wymagał
najmniej 20000 f rocznie
na utrzymanie. Dziedziniec
obszerny; w głębi pałac; na
lewo seminaryum dla księży
z kościołem; na prawo dom
dla księży, który teraz na
inne potrzeby. Jakiś warjat
w Ministerstwie wymyślił
tę budowę przed kilkonasto
laty, która jeszcze nie zupełnie
skończona kosztuje dotąd
1,800.000 f. – Krużganki ładne,
salon jadalny, salon zwany
tronowy, ściany marmurowe,
kolumny marmurowe,
sufity z kasetonami, freski
na ścianach i t. d. – Już
się ściemniało gdy tam byliśmy.
Pójdę jeszcze raz, a przytem
zobaczę kuchnię seminarską,
bardzo chwaloną. – Nadto
z pałacu piękny widok z jednej

stronę na miasto, z drugiej na dolinę Prutu.

W końcu Aleksani ormianin żony zaprosił mnie na ~~jutro~~ dzisiaj na obiad; tłomaczyłem że nie mam fraka; prosił przyjść w surducie, jakie mam, więc pójdę, tem bardziej, że objad o 2½ godzinie, co dla mnie dobrze.

Wczoraj o Horodence zapomniałem dodać, że onegdaj po powrocie z Ofsejowej zastałem w Horodence Panią Drohojowską z domu Brunicką, z córką i z ~~[illegible]~~ siostrą Kryniną z Gwoździca, która także miała córeczkę. Przegadaliśmy żywo cały wieczór, a ja sam siebie pytałem, dla czego my w Bołszowcach nie przegadujemy wieczory zamiast robić i czytać?

Dzień ~~[illegible]~~ czwartkowy śniadałem u matki Jabłonowej Romaszkanowej, gdzie teraz jest Jakób, który przyjechał ze mną. Jest tam trzecia córka na wydaniu, ładniutka, kruciutka, a jej

 380

Siostra Jakubowa chudziutka, ale milutka. Drohojewska w Horodence przypominała znajomość z Ojcem, wybiera się z córką i odwozi ją do Oxfordu stamtąd do Paryża a nazad na północne Włochy i przyjedzie znowu do Wiednia, z którego pomimo ~~namowy~~ jania siostry i mojej nie obiecywała się wynieść, żeby zamieszkać we Lwowie. Podobał się jej Wiedeń, a bałamuci, że tam siedzi dla wychowania dzieci. Ja jej przepowiadałem, że jej córkę zabierze cudzoziemiec, jako zabrali dwie Romaszkanówny. Pani Jakubowa ceniła bardzo Pana Bondę, chwaliła go, nie wiem za co; obłazły, nie młody, obcy i nic nie ma; teraz jest w Botzen, w południowym Tyrolu. — Otóż

nawet z Czerniowiec wysłałem
list dość długi. – Czerniowce
mają, czego nie ma Lwów,
doskonałe kąpiel w Prucie.
Gdyby nie mój reumatyzm,
wszystkim kąpieli takiej
życzę, serdecznie Ściskam
Ciebie, Lusię, dziatwę

Kornel

Wczoraj pisałem do Ciebie. Twoje
listy adresuj Czerniowce poste
restante

7 Czerniowce 10/8 1879 381

Kochana Belunin!

Po korowadach i kłótniach
urzędowych, katastralnych,
wyjeżdżam nareszcie dzisiaj
do Budenic, do byłego Ministra,
Kolegi w Reichsracie, Petryny,
który miał sobie bardzo ładnie
urządzić siedzibę wiejską, a zapy-
tany telegramem, czy jest w domu,
odpowiedział, że mnie oczekuje
z największą przyjemnością.
Spodziewam się zjeść u niego
lepszy obiad, niż u Pana Landes
szefa Alesanego, gdzie miałem
onegdaj obiadzik, ale mi nie
szkodził. — Z Budenic pojadę
we wtorek z Katastrami do Rado-
wiec, potem do Seretu, dalej
do Suczawy, a z Suczawy
prosto do Batorowca. W Suczawie

powrócą już moich Katastralnych kolegów, którzy pojadą do Kimpolung, Dorny, i przez Feduwagrad i Węgry wrócą do Wiednia.

Miałem od Ciebie dwa listy, z środy i czwartku. obydwie byli tylko wszyscy w dobrem zdrowiu.

W Hardence byłem, więc Romaszkan tylko mierną się chwalił. Do Zaleszczyk nie jeździłem i tam już nie Brunicki, bo go nie było, lecz jego rządca chwalił się nad miarę. Mowił, że mleko od krów wyprowadza 60 f. i że daje Brunickiemu 8000 f. z tych dóbr, które mają 2200 mor. roli a 1800 lasu. Jestem przekonany, że to nieprawda, ale moi

Koledzy sobie to zanotowali!!!
Żebym był młodszy i zdrów
nie puściłbym tych Kolegów
nigdzie samych.
Całuję serdecznie Babcię,
Ciocię, Zosię, dziatwę.

Kornel

rk. pisz, wy odebrałaś ten list

8 o festynach dla Kraszewskiego

Z wagonu

Październik 1879

Kochana Bolunia!

Nie mogę wytrzymać, żeby z wagonu nie pisać do ciebie i podzielić się z tobą wiadomością, że spałem doskonale i zdrów jestem.

W Krakowie na kawie spotkałem Potockiego, Wodzickiego, Dzieduszyckiego, Dunajewskiego i wielu innych posłów. Po kawie zaprosił nas Dyrektor kolei, Hofrath ~~Sekt~~ Sochor, do wagonu ministerjalnego, gdzie właśnie w tej chwili jestem z Bartmańskim Chamcem i Löblem, a Sochora wyprosiliśmy do innego wagonu, żeby nam nie zawadzał.

Z wagonu godz. 11½

W tej chwili wyjechałem z Oderbergu, gdzie jadłem ~~śniadanie~~ z Potockim, Wodzickim Dzieduszyckim i Sochorem –

doskonałe śniadanie, zamó-
wione telegramem przez
Szachora, złożone z dosko-
nałego rosołu, wyśmieni-
tego, kruchego, soczystego
befsztyka z pürée, pół
smacznego, kruchego, młodego
bażanta z konfiturami –
i czarnej kawy. Bartmański
godzi się zapoznać i nie jadł
tego śniadania. Fuzer.

Podczas ze mną Chamiec nie był na
wszystkich uroczystościach w Krakowie
lecz tylko na wczorajszym balu w
Sukiennicach, gdzie Kraszewski, zapewnie
zmęczony owacjami nie przyszedł. Bal
w hali na dole do zajazni długiej.
Dwie muzyki po końcach. Osób 2000.
Halla gazem oświetlona. Po ścianach
herby województw dawnej Polski, otoczone
girlandami kwiatów. Tańczono
na posadzce asfaltowanej; która panna
wiele tańczyła podarła zapewnia
podeszewki przed końcem bala. Wesołość
wielka. – Co najważniejsza, że Siemiradzki,
zapewnia pobudzony owacjami onegdajszemi,
darował dla Sukiennic swoj

wielki obraz pochodnie Nerona
aby nie kompromitować dawniej
nie wspominano o przysłanym
Kraszewskiemu od obywateli
ukraińskich darze, którym był
odlew srebrny bramy sławnej
złotej Kijowskiej, na której wyszczer=
biła się szabla Królewska, od tego
Szczerbcem zwana. – ~~Topra~~
Przy obiedzie dla Kraszewskiego,
w Sukiennicach gdzie było 800 osób, odezwał
się Polak, Spasowicz, adwokat w Peters=
burgu, w tym kierunku, że należy zaprzestać
zamykania się w odrębności narodowej,
a pogodzić się do związku z wielką
rodziną słowiańską. To przemówienie
wywołało nieukontentowanie. Rozdraż=
niony rektor uniwersytetu lwowskiego,
Liske, zabrał głos, zaczął od słów „jeszcze
Polska nie zginęła!" i piorunował na
Moskali; za nim nasz poseł Mę=
ciński dodał pioruny na Prusaków
i użył wyrazów „podłe prusactwo"–
Jeżeli ziemianom braknie taktu
i zechcą powtarzać takie mowy,
mogą wywołać ~~wspomina~~ skargi
posła moskiewskiego i nie
mie=
kiego. – Chamiec ~~przyjęt~~ słyszał,
że Wodzicki marszałek ma przyjąć
Spasowicza, gdy nie chciał złożyć wizyty,

więc i uwaga dla Kraszewskiego nie była bez skutku —
Pomimo że nas 4 w wagonie poświęciłem parę godzin na zredagowanie kilka zmian regulaminu Koła polskiego.
Za 2 godziny będę w Wiedniu. List oddam na pocztę może jeszcze przed Wiedniem. Ściskam serdecznie
Babunię Ciebie dziatwę
Kornel

Ściskam także Edwarda, Filipów i ich dziatwę

Zapomniałem mój lity pas do polskiego stroju, który jest w mojem biurku do siedzącego pisania w pierwszej od góry szufladzie na lewo; kluczyk od szuflady, mały, jest między kluczykami który ci oddałem. Przyszlij mi ten pas pocztą Wien hotel Müller dobrze upakowany w pudełku lub skrzynce; wartość podaj 250 f

9) o spójnem usposobieniu Koła polskiego

385

Wiedeń 19. Paźdz. 1879.

Kochana Bolesiu!

Od listu ołówkiem z wagonu nie pisałem do Ciebie. Twój list środowy odebrałem dzisiaj razem z paszem. Pisuj do mnie jak często masz ochotę; lecz odemnie nie wymagaj odpowiadania na każdy list; bo we Wiedniu mam pisaniny dosyć. To nie przeszkadza spacerom. Bartoszewski strzeże się długiego siedzenia, mieszka u Müllera, łazimy 2 lub 3 godzin dziennie po mieście, oprócz obowiązkowego chodzenia do Izby i do Klubu polskiego. Bażant w Oderbergu rozpuścił mnie; to też w Wiedniu onegdaj zjadłem kuropatwę a wczoraj pół bażanta, która kosztowała 1 f 50. Pozwalam sobie także jeszcze ryby, bo dobre. Wy macie ślimaki, których ja tu jeszcze nie będę, bo droższe od bażanta-

Izba podzieliła się na sekcye, które trudnią się rozpoznawaniem aktów wyborczych. W mojej sekcyi przypadł na mnie tylko jeden akt wyborczy, i to z większej własności w Galicyi. Rozpoznałem go i napisałem referat w pół godziny.

Najbliższe posiedzenie sekcyi mam w Poniedziałek, a Izby dopiero w Środę. Lecz nasz Klub ma posiedzenie w Międzyklub wybrał Komisyę do rozpoznania naszego regulaminu; w niej i ja jestem. Komisya ta odbędzie pierwsze posiedzenie u mnie dzisiaj wieczorem.

Gorsze może niż ja w Rzeczywiście ty masz kłopoty z naukami dzieci; Olgyś dobrze w tem zarządziła. Kiedy też Oleś będzie mógł poprawiać swoją greckę?

Byłem już raz z Bartoszewskim w teatrze, Stadtteater, na komedyi,

386

ochoty; zwiedziłyśmy się doskonale, również budowa Kwiarty złota. Z trzeciego aktu zawsze się Szkody, autor trochę przesadził, zrobił niepotrzebny akt czwarty, może dla tego, żeby rozwieść więcej za to pieniędzy.

Szukamy z Bartoszewskimi pomieszkania prywatnego, ale trudno idzie; bo kto ma do najęcia kilka dobrych pokoi chce je najęć na całą zimę.

Nie jestem bałwochwalcą pozorów i w Poznaniu nie byłem na ceremonii odkrycia mowy tronowej.

Nasze Koło zawsze trochę śpiące; wszystko zawsze boi się postępowania afirmacyjnego; bo w tak licznym gronie znajdują się oponenci przeciw każdej afirmacji, a wszystkie stanowią ci, którzy nie mają studiów potrzebnych, nie mają przekonania i boją się skutków każdej afirmacji.

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie dziatwę naszą

Kornel

Filipowej i ich dziatwie i Edwardowi uściśnienia ...

10

317

Wiedeń 11 Paźdz. 1879

Kochana Babuniu!

Wyprowadzam się dzisiaj z Bartmańskim do mieszkania prywatnego, które wspólnie najęliśmy, a raczej najął Bartmański z meblami brudnemi. Mieszkanie dobre, trzy pokoje na front, przedpokój, pokój Pantalona, kuchnia, waterclosett za 150 f. miesięcznie, na pierwszem piętrze.

Adresuj listy odtąd:

Wien Getraidemarkt 15

~~erster~~ erster Stock.

Kufrów jeszcze nie odebrałem, ani Czasu, którego drugi exemplarz zaprenumerowałem dla siebie do Wiednia. Czy wy odbieracie Czas regularnie?

Pakuję kufry. Całuję serdecznie Babcię, ciebie, dziatwę.

Kornel

Pisałem wczoraj do ciebie. Owoców winogron, śliwek, gruszek, jadam dość trzy razy na dzień i nie szkodzą mi.

11) Obiad dla Kraszewskiego i Siemiradzkiego urządzony przez polskich posłów

388

Wiedeń 14 Paźdz. 1879

Kochana Belunin!

Po godzinnym spacerze przyszedłem do Izby dość wcześnie, żeby w Izbie list do ciebie napisać. Dwa twoje listy leżały ze mnie na stole. Mieliście nagłą słotę; my zaś albo pogodę ze słońcem albo dnie pochmurne, lecz wcale nie zimne, tak że nie potrzebowałem jeszcze brać paltota zimowego; wystarczała twina. Dlatego dziś z Bartmańskim co dzień spacerowałem. Wczoraj na propozycyę [illegible] mieliśmy wielki obiad dla Kraszewskiego i Siemiradzkiego. Było czterdzieści kilka osób, między nimi 5 lub 6 nie posłów; reszta posłowie. Na obiedzie był także Ziemiałkowski.

~~Żal~~ Żal mi ciebie, że i mnie
niedługo zastępywać co do nauk
Młodzików, stosunków z nau-
czycielami i profesorami.
Jak zacząłeś tak rób dalej.
Jeżeli chcesz dla Olesia pozwolenia
do ustnego tylko egzaminu, weź
od Kilarskiego świadectwo,
że on zakazał Olesiowi
czytać i pisać i że ten zakaz
był już od początku Lipca i
trwa dotąd. Kufry z
papierami już odebrałem
i rozłożyłem je w szafach
w nowem pomieszkaniu:
„Getraidemarkt Nro 15 erster
Stock" — o tem pomieszkaniu
donosiłem ci w liście onegdaj-
szym. Wracam przecie do
wczorajszego obiadu pożegnalnego,
który odbył się bardzo rozsądnie.

Grabolski wniosł zdrowie Kraszewskiego, Szujskiego, Siemiradzkiego. Kraszewski odpowiedział toastem dla posłów, Siemiradzki przemówił za zgodną pracą wszystkich. Koppen niespodziany jeszcze raz i dobrze przemówił na cześć Kraszewskiego.

Siedziałem na przeciw Kraszewskiego, którego już dawniej znałem z widzenia i który mnie także i z dziennikarskiego znał.

W Sobotę byłem w burgu na starej ale zawsze doskonałej komedyi Scribego: „Cameraderie" którą po raz pierwszy widziałem w Paryżu w r. 1840 w jesieni. Grano jak zwykle wybornie. W Niedzielę, znowu w Burgu, widziałem chwaloną w dziennikach komedyę niemiecką „Wohlthätige Frauen". Nie zła; ale nie powinni ją byli grać zaraz po komedyi Scribego, bo w porównaniu

z nią, wydaje się Kłewo-nudna.

Bartmański był ze mną na Camaraderie, lecz w Budzyniu nie był; nie jest amatorem teatru.

Wołają na posiedzenie do sali

Całuję serdecznie Babcię

Ciebie dziękuję

Konrad

Byłem u Emingerów; zastałem tylko Bambergową; Emingerową i młodszą [illegible] na schodach; ofiarowały mi [illegible] [illegible] [illegible].
Z tej propozycyi zrobię użytek.

12

390

Wiedeń 15/10 1879

Kochany Bolesiu!

Znowu w Izbie piszę do ciebie wśród gwaru, ale mnie to nie przeszkadza. — Myliłeś się, że nie patrzymy na handel zbożem. Getraidemarkt jest nazwą ulicy, prostej, nowej, szerokiej, paralelnej z ulicą Elisabethstrasse, przy której i Ty raz mieszkałeś.

Kartkę otrzymałem i wyklado-wałem papiery. — Expedycya Czasu już mi nieraz robiła bałamuctwa. Napiszę zaraz reklamacyę, żeby wam przysyłali Czas od ostatniego Numeru, który macie. Ja ~~zacząłem~~ dostałem w Wiedniu pierwszy Numer dopiero dzisiaj. Proszę ciebie pomówiwszy

Edwardowi imieniny odemnie.

Dzisiaj rano mieliśmy praw-dziwą surprise, gdy Filip rano nadszedł do nas; za nim przyszedł Kuba Antonie-wicz. Krótko bawili; bo mieliśmy iść do Izby.

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie i dziatwę

Karol

Ale pisz już do Czasu o wasz exemplarz; bo ja już z tąd najpóźniej.

13 wymaganie Sapieże skład Komitetu gospodarsk. lwowskiego 392

Wiedeń 21/10 1879

Kochana Belunie!

Tak się zdarza, że do ciebie listy piszę zawsze w Izbie, wśród gwaru; bo tylko w Izbie mam czas wolniejszy. Dzisiaj poprzednio załadwić wystarczy na wybór członków do różnych Komisyj. Głosowanie odbywa się kartkami, a przy ważniejszych Komisyach wołają imiennie do głosowania. Bartmański dzisiaj rano miał list od żony, która mu zapowiada, że i ty przyjedziesz do Wiednia!! Czy to prawda? —

Przyjechali tutaj Sapieha Adam i Augustynowicz, a dzisiaj wieczór mają przyjechać Dawidowie, Henryk Wodzicki i Langie. Wszyscy ci Panowie, delegowani od naszych towarzystw gospodarskich do Kongresu rolniczego w Wiedniu, będą dzisiaj wieczór u mnie na herbacie, a jutro rano o

godz. 10 mamy przedkonferencyjne obrady ~~z~~ delegatami towarzystw niemieckich w sali wiedeńskiego towarzystwa rolniczego.
Przy onegdaj mieliśmy śnieg, który jednak zaraz topniał gdy spadł. Dwa dni były zimne. Wczoraj pochmurno lecz nie zimno; dzisiaj także.
Mieszkamy w domu wygodnie urządzeni. Kawa rano i herbata wieczór w domu. A nawet po objedzie przychodzimy do domu na owoce, czarną kawę, a ją dodają niektórzy szklankę chasse café. Pantalon daje sobie radę. Tylko raz nie było go w czasie gdy trzeba było robić czarną kawę.
Sapieha wczoraj wydział. Nie obeszło się bez kłótni. Wynagrodzeniem mu jak może dopuścić się zbyt w komitecie tow. rolniczego

zasiadała większa połowa
profesorów adwokatów i takich,
którzy nie są gospodarzami
nie znają interesów gospodarstwa
i już teraz na wstępie do
Kongresu rolniczego wszystkich
uchwalili pewne, szkodliwe
dla nas zasady, które ja
muszę dopiero obalać.

Ściskam serdecznie Babcię,
Ciebie, dziatwę, Felipów
ich dziatwę, Edwarda

Kornel

Nie wiem czy Felips jeszcze w
Wiedniu. Raz go widziałem u
siebie. Potem on dwa razy był
u mnie, ja dwa razy u niego, lecz
nie zastaliśmy siebie. Wczoraj wieczór
jeszcze był w Wiedniu.

14) o przyjęciu Siemiradzkiego we Lwowie 394
o inicjatywie t.gos. lwow. w kongresie rolniczym

Wiedeń 23/10 1879

Kochana Bolciu!

Gdy mnie doszedł twój list poniedział-
kowy, w którym oskarżyłaś że z powodu
wyjazdu Edwarda nie wiesz jak wy-
padł obiad Siemiradzkiego, ja już
wszystko wiedziałem od szczegółowego do
widma Augustynowicza. Gniazdo
lwowskie, obałamucone brednemi dzienni-
kami, które ludziom, szczególnie
młodszym zawracają głowy, musiało
i na tym objedzie popisać się burdą.
Młodzik, któremu bojaźliwy burmistrz
pozwolił słów długo, nagadał
głupstwa, zbałamucił wszystkich,
szczególnie profesorów, czem tak
poruszył nawiętnego Poznańczyka,
obecnego rektora uniwersytetu
Liskiego, że ten głośno powiedział
"a to osieł". omal że do bitki
nie przyszło. A znowu w Kasynie
Drohojowskiemu Józefowi wyrwał się
dowcip niezmierny względem kra-
szewskiego, powiedziany w obec czterech
osób, o którym zaraz trzeba było zapo-
mnieć; tym razem Karol Brzozowski.

zrobił z tego wielką historyę
wystąpił z Kasyna ~~Dawidów~~
i rzecz dzisiaj rozszerzył.

Sądzę, że scena przy objeździe
przykre na Siemiradzkim
zrobiła wrażenie.

Dzisiaj nie mam żadnego posiedzenia
muszę więc pracować w domu.
Z Dawidami będę jeść obiad
i może z nimi pojdę do teatru.
Widziałem ich już wczoraj. Zosia
wygląda zdrowa.

We lwowskim gnieździe urodziła
się w Komitecie tow. gospod.
lwowskiego myśl (w głowie Augu=
stynowicza) żeby zwołać we
Lwowie kongres rolniczy, złożony
z delegatów różnych towarzystw
gospodarskich. Nie pytając
doświadczonych na tym polu ludzi,
udał się komitet do innych towa=
rzystw, które przystały na propo=
zycye, prócz towarzystwa w
Trześnie, które miało rozum
odpowiedzieć, że nie ~~będzie~~
weźmie udziału w Kongresie

tablin, bo stosunki jego Kraju nie są podobne do stosunków Krajów innych. – Tego zdrowego zdania powinno się było trzymać nasze tow. Zgromad. i nie tylko nie proponować Kongresu, lecz przeciwnie gdyby propozycya wyszła z kąd innąd nie przyjąć jej. – Stało się inaczej: Na propozycyę naszego własnego towarzystwa stworzy się Kongres, złożony przeważnie z delegatów innych prawników, którymi znowu będziemy majoryzowani. – I mnie wybrali do tego Kongresu, aby do spraw zawikłanych przydać jeszcze Kongresowe.

Całuję serdecznie Bobusię
Ciebie, dziatwę

Kornel

15 o niestosowności Kongresu rolniczego
o porażce ministrów w Izbie wyższej

396

Wiedeń Wtorek 28/10 1879

Kochana Belunia!

Pocieszyłaś mnie wiadomością o examinie Olesia. On mógłby zdawać examina zawsze dobrze i bez wielkiego natężenia w nauce, gdyby tylko przy lekcyach miał zawsze uwagę zwróconą na naukę i nie myślał o czem innem. Nie bardzo się dziwię decyzyi Wolsza. Mało teraz księży z prawdziwem powołaniem. Opisałaś malców, wychodzących ze szkoły, którzy ciebie nie zadowolnili. Pomimo to, dla chłopców, którzy dobre mają zdrowie, lepiej chodzić do szkół publicznych, nie tylko z powodu emulacyi, ale także dla poznania różnych ludzi; bo z różnymi później żyć im będzie potrzeba.

Piszesz mi, że Dawid u was oburzył się pomysłem zwołania Kongresu. Tu zaś w obec nas wyparł się, i zwalał na Augustynowicza, że to on wystąpił z tą myślą, którą przyjęła większość Komitetu. Podobno ci już pisałem, że Kongres, mający większość niemiecką, będzie uchwalał w myśl interesów niemieckich

Lekarz obiecał tobie, że dopiero za kilka tygodni będzie mógł wyjść i pisać. Choroba nie bardzo pocieszająca. Mógłby też przyjechać tu jesień, a tobie dla rozpoczęcia przyjechać do Wiednia i kilka razy mieć wizyty lekarskie.

Ponownie nadzieję ci stawiam, że delegacye będą w Grudniu, sejmy w Styczniu, więc będę czas zimy leczyć u was. Delegacye będą w tym roku zebrane w Wiedniu a w tym samym czasie będzie także obradować Rada Państwa. Być może, iż nas przerwą na święta i zostawią w domu na 2 lub 3 miesiące. Lecz i to nie jest pewne, bo załatwić uchwalenia budżetu i ustaw podatkowych, pokrywających deficit.

Kongres rolniczy ma się zebrać 10 Grudnia. Ten mi doda pracy. Może nawet nie będę mógł w nim brać udziału jak należy, bo mi przeszkodzą oczywiście prace w Radzie Państwa,

które właśnie teraz zaczną się na dobre; bo dzisiaj Rząd wniesie projekty podatkowe, dla których będzie wyznaczona Komisya osobna, a ja będę jej członkiem.

Będę znowu walczył w mojej myśli obniżenia podatków bezpośrednich a pomnożenia pośrednich.

Ten list piszę znowu w Izbie, gdzie odczytują interpelacye i wnioski; obecnie uzasadnia Pan Lienbacher swoje wnioski, odnoszące się do zmiany ustawy karnej. Teraz skończył uzasadnienie; będziemy głosować za odesłaniem wniosków do Komisyi.

Wczoraj w Izbie Panów doznało Ministerstwo przykrej porażki. Pamiętasz, że trzech arystokratów było w Izbie, że głosowali za myśl Ministerstwa; większość tej Izby głosowała przeciw zdaniu Ministerstwa. Przeciw temu zdaniu głosowało także kilku takich, których to Ministerstwo mianowało członkami

Iżby Panów, między niemi hr. Neuperg, który pewnie rzeczy nie rozpoznał dokładnie a gło-sował za Konstytucyanii centra-listów, między którymi są właśnie stary urzędnicy (Schmerling, Kraus i t. d.). — Polaków dość się zebrało w Izbie wyższej. — Szczęściem nie było Mikołaja Romaszkana, który byłby gło-sował z centralistami, bo przed tygodniem już z nimi głosował.

Całuję cię serdecznie droga Babuniu. Całuję dla Kochanej Babci i dziatkom naszej,

Kaziuk

Filip jeszcze w Wiedniu; zatrzymał go wyjazd Potockiego. Onegdaj po raz pierwszy jadłem z nim obiad, na który prosiłem jego, Dzieduszy i Bartmańskiego. Obiad odbył się w osobnym pokoju u Sachera. Ucałuj Zosię, jej dziatki, Edwarda i ich dziatki

10

398

Wiedeń 30 Paźdz. 1879

Kochany Bolemieczko!

Już w pełni opływam w sprawach finansowych i podatkowych. Mierzę się z wnioskami rządowych, których część niedorzeczna. Dotąd nie mogłem zmusić naszego Koła do postawienia programu finansowego ze swojej strony. — U was deszcz; u nas chmurno i chłodno, wiatrów nawet nie ma, chodzić można doskonale; odbywam też spacery, oprócz przechadzek przymusowych, których mam co dzień na półtora godziny, mianowicie: do Izby, z tamtąd na obiad, z obiadu do domu, po obiedzie do Izby lub na posiedzenia Koła. Mieliśmy już dwa dni, dziś mamy trzeci dzień debat adresowych w Izbie. Wczoraj mówił jeden z przywódców czeskich, Rieger, namiętnie, z wyrzutami dla Niemców, wylał żółć, którą nazbierał przez lat 16. — Dawidowie co dzień w teatrze. Trzy razy byłem z nimi w teatrze, w inne dnie miałem posiedzenia. — Nie wiemy [illegible]

mamam ci donieść. Weźcie z Gazety co robi Boschowski.

Całuję serdecznie Babcię, lube dziatki

Kaziu

Podobno i już dowiedziałem że w przeszłym tygodniu byłem w Łaźni. Cztery świeżo, pojedź zrazem do Łaźni, która mi [illegible].

17 Kornel stawia w Kole program finansowy pozytywny. Ostatnie powoli rozporządza szczegóły! Hausnera program upada —

400

Wiedeń 5 Listop. 1879
Getreidemarkt 15

Kochana Babuniu!

Ostatni list twój, poniedziałkowy, zapowiada migrenę, która dzisiaj już ustąpiła, ale za parę tygodni znowu powróci.
Czy już nie używasz lekarstwa na migrenę wiedeńskiego?
Ja w Wiedniu co tydzień używam łaźni i moje reumatyzmy mniej mi dokuczają. Dużo też i chodzenie mi pomaga.
Pani Bartoszewska przyjechała onegdaj, zakwaterowała się do pokoju mego, z którego wychodzi przez nas wspólny salon, gdzie razem pijamy rano kawę, wieczór herbatę. Dziwna mi się wydaje taka wspólka z innem małżeństwem.
Żałuję że nie widziałem wszystkich tańców przy muzyce wokalnej. Też z Dawidami bywam w teatrach, jeżeli tylko mogę. Onegdaj byłem

z nimi na produkcyi koncertowej w operze, wczoraj na balecie, z wystawą jak zwykle wyszną. – Dzisiaj wieczór posiedzenie Koła. Izba zejdzie się zrowu jutro i jeśli nie wiem kiedy będę mógł pójść do teatru.

Ja martwię się, żeby przekonać delegacyę naszą, iż powinna uchwalić program finansowy pozytywny. Delegacya wybrała do rozpoznania mojego programu 15 członków, którzy zastanawiają się nad szczegółami, a raczej uczą się szczegółów. W komisyi tej jest Hausner, która ma także program, wręcz przeciwny mojemu. W dyskusyi ogólnej zwyciężyłem go, tem łatwiej, że oparł swój program na datach, o których wykazałem, iż są błędnemi, co uznała cała komisya. Teraz kłócą się o szczegóły, lecz dotąd

401

Komisya przystępywała do wniosków moich.

Kupiłem binokle teatralne z aluminium, które teraz używam a gdy wrócę zamieniam z tobą, żebyś miała pełniejsze i lżejsze. Tobie nie miała żadnych binokli; kupiłem także dla niej.

Zajadajcie Królewskie jabłka, ale czy dużo ich? - Ania cieszy, że się nadrze w Otolszrowie

Ściskam serdecznie Babunę, ciebie i dzatkę naszą

Kazimierz

18 402

Wiedeń 12/II 1879

Kochana Babuniu!

Otrzymałem list z [illegible], że wzięłaś Józefa dnia 10 b. m. – Czy tak jest?

Moje prace podatkowe coraz większe. Dla tego listy do ciebie będą nie częste i krótkie.

Jeżeli masz ochotę komu dobrze zrobić, nie pytaj mnie o pozwolenie. Jeżeli Bogum. się dowie, że możesz zabezpieczyć los chłopcu, synowi dawnego stróża, datkiem 25 f, to daj. Rozumie się, że taki datek ma być udzielony, gdy się sprawdzi, iż on tego potrzebuje, aby został zecerem i że nim zostanie.

Przypominam, że Modrzejewska pobudzi cię do teatru gdzie rzadko bywasz, a raczej prawie nie bywasz. Ja gdy tylko mogę jestem w teatrze, prawda, że nie z dzieckiem. Onegdaj byłem z Tosią, Bronią i P. Bartmańską na Operze Verdego, Sicilijskie nieszpory, której dotąd nie znałem. Donosiłaś mnie wiadomością, że Oleś już może czytać i pisać. Bardzo dobrze jest, iż chodzisz z naszym dziecięciem z Olesiem na spacer. Daj Boże, żeby te spacery i dla ciebie dobre były. Za kwadrans idę na pierwsze posiedzenie wybranej w Izbie Komisyi podatkowej.

Całuję serdecznie Babunię, ciebie, dziatwę

Konus

19 Potrzeba wyboru delegatów nie posiadających ziemi na Kongres rolniczy

404

Wiedeń 14/11 1879

Kochana Babuniu!

Emil z żoną pojechał wczoraj wieczorem na 14 dni do Paryża. Nie miał chęci, ale musiał. Dziwidłowie używają teatru, gdzie ja już rzadko bywać mogę. List ten piszę do ciebie znowu w Izbie, wśród gwaru i mów, które mi nie przeszkadzają. Nie wiem, jaką przyjemność ma P. Bartmańska siedzieć w Wiedniu, gdy mąż cały dzień zatrudniony gdzieindziej, a ona niema takiej Michasi, jakeś Ty miałaś.

Migrena przeszkodziła ci widzieć Modrzejewską jako Barbarę, ale odtąd nie opuścisz pewnie żadnego przedstawienia z Modrzejewską. Że chwała Bogu zdrów jestem, chociaż od 10 dni dla zatrudnień nie mogłem pójść do łaźni i reumatyzmy na krzyżu się odzywają. Mamy trochę słoty, wszelkiej pogody, chodzić można wiele.

Donieśli mi ze Lwowa, że Komitet lwowskiego towarzystwa gospodarskiego wybrał już stanowczych delegatów do Kongresu rolniczego, mianowicie: „Sapiehę, Bilińskiego profesora, Hausnera, Schellenberga kupca, Strusiewicza — więc na 5 delegatów jest 4, którzy

gruntów nie posiadają. Szczegóły objawów tromtadracji lwowskiej, która obsiadła komitet. Powiedz to Edwardowi i Filipowi

Całuję cię serdecznie, Baśkę i Zgrabkę

Konrad

20

406

Wiedniu 19/11 1879

Kochana Babuniu!

Najpierw, żebym nie zapomniał, proszę ciebie, powiedz Dawidowej, żeby mi odesłała moją posiadaną kartę legitymacyjną, której nie tutaj używałem, ażeby mógł Tatowej dostawać bilety do teatrów.

Tosi powiedziałem, żeby ciebie namówiła chodzić z nią do teatru. Dosyć i tak źle, że nie byłaś na wszystkich wieczorach, w których grała Modrzejewska. Nie bardzo się tobie podobała w komedyi „Nasi najserdeczniejsi" bo też to może rola nie dla niej. Adrianna jest jedną z ról, któremi pozyskała sławę. Radbym ją widzieć zaraz po teatrach wiedeńskich, na które teraz uczęszczam rzadziej.

Nie wiem czy Sejm będzie w Styczniu. Wadziecki usiłuje się doczekać Sejmu dla zaaro-towania potrzebnych pieniędzy.

Nie dziwię się, że Księżna zmusiła

Filipa do Prezesostwa w towarzystwie muzycznem; ona absolutna; a on nie umie stanowczo odmawiać takim damom.

Gorskalski zmusił mnie do gry z nim przez dwa wieczory ostatnie, a gra ta na nic się nie przydała.

Onegdaj byłem na „Domino noir" w operze. Główną partyę śpiewała śliczna Pani Lucca, którąś byś podobno słyszała w tej roli.

Bartmańscy zasyłają ci ukłony i dziękują za pamięć.

Ściskam serdecznie Babunię, Ciebie, dziatwę

Kornel

Spróbuj nierozpakowanej Tosi, czy dobra dla ciebie; podobną przywiozę sobie

Przesyłam ci ciekawą petycyę, którą wiele naszych posłów otrzymało z Brodów. Daj ją do przeczytania Filipowi i Edwardowi

21 Usilność w pracy

407

Wiedeń 26/11 1879

Kochana Bolunu!

Już blizko tydzień nie pisałem do Ciebie; bo też mam posiedzenia rano i wieczór a prócz tego sam pracować muszę. Komisya podatkowa na wniosek Łoblowicza odesłała jego i moje wnioski do podkomitetu, do którego onegdaj wybrała 5 członków i dała podkomitetowi temu termin 5 dniowy. Natychmiast wypracowałem projekt ustawy, wczoraj sam przepisałem go tłustym atramentem, kazałem litografować i rozdałem wczoraj rano członkom podkomitetu. Zasadę, żeby podatek był rozłożony dopiero po reklamacyach uchwalił Komitet trzema głosami przeciw dwóm. Drugą moją zasadę, że Komisye i podkomisye krajowe dla reklamacyi pozostały w tym składzie jak są obecnie przyjął Podkomitet 4 głosami przeciw 1. — W podkomitecie wiele wygrałem; lecz bardzo jest

wątpliwem czy będzie za temi wnioskami większość w Komisyi; bo dziennikti krzyczą, a Rząd oświadcza że w żaden sposób na te wnioski się nie zgodzi.

Daj to do przeczytania Dawidowi i potem Edwardowi i Klęprowi.

Opowiadanie w Czasie o wnioskach finansowych Hausnera i mom podsładza, zapewnie od Chrzanowskiego, który nic o tem nie rozumie i który zawsze w Kole sprzeciwiał się stawianiu programu finansowego.

W ostatnich dniach jeszcze tylko raz byłam w teatrze, na operze, gdzie dawano „lustige weiber von Windsor" i śpiewała Lucca, nieporównana w roli kłótliwej mieszczanki, Pani Fluth. Ty wzywasz Jendrzejowskiej. Cieszyła mnie dysputa o Maryi Stuart. Czy nie mówisz które z dzieci do niej się wybrały.

Dziś wasz się dowiesz o setkach
razach 3 milionowego miasta
-dzień mi, to zabawne; jak
-się naryczwają

Całuję serdecznie Bobusia,
Elżbietę, dziatwę naszą
[illegible], Dawidka, Filipka, Edwarda

Kazimierz

22

409

Wiedeń 30/1 1879
Getraidemarkt 15

Droga Bolciniu!

Znowu dwa twoje listy mam na stole, na które odpisuję przy Niedzieli. Pierwsza to Niedziela, w której miałem posiedzenia i dla pojadę do Łaźni, bo mi Łaźnia służy. Dziś z banku otrzymałem uwiadomienie, że za twoje suknie zapłacili w Paryżu 371 franków, czyli 174 f 42 kr. Nie wiele wydajesz na suknie.

Wiem o chorobie Jana Zamojskiego, do którego pojechał syn, poseł w Radzie Państwa Filipa, starzec, używał niedołężnego golarza i nie przyzwyczaił się z brzytwą manipulować ostrożnie. Żal mi go, lecz pocieszasz mnie, gdy piszesz, że już chodzi do biura.

Dopóki nie greca będzie ci dokuczać, i to tak często? czy już nie używasz lekarstwa wiedeńskiego?

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, dziatki
Kornel

[Byłem w Krakowie. Szanse dla nas w sprawie podatku gruntowego bardzo małe, lecz nadzieja nie zupełnie stracona, używamy wszelkich sposobów, które ci opiszę, gdy się uda

Słowa Cesarza do A. S. „j'espère que vous serez utile à votre pays" – mogą znaczyć, że dotąd był inutile

23 411

Wiedeń 4 Grudnia 1879
czwartek –

Kochana Bolesiu! Za raz widziałem Modrzejowską u Sapiehów w salonie przed laty; nie wydała mi się tak, jak ją opisujesz; może ją zmienił bal z aktorami przed wieczorem [illegible].

Miałem dwa wieczory wolne, które spędziłem w teatrze. Onegdaj w Carltheater operetka „Boccaccio" tekst francuski, muzyka Suppé, zgrabna, wesoła, przyjemna, pełna akcji od początku do końca. Wczoraj w Operze „Sonnambula" popisywała się nowa Primadonna Blanca Bianchi; teatr pełny, oklaski zasłużone, szczególnie w ostatniej arji i duecie Bianchi z tenorem Müllerem. Nie było miejsca na krzesłach, musiałem wziąć bilet do Fremdenloge na 2 piętrze. Miałem miejsce w pierwszym rzędzie, za mną siedział inny w drugim rzędzie. W ~~połowie~~ (końcu) pierwszego aktu ktoś mnie z tyłu szturcha. Obracam się i widzę Panią Emilową, pytam skąd ona, ona odpowiada, że gdzieś tu muszą być miejsca dla niej i dla Emila, ~~ale~~ bez żadnych próżnych nie było. – Po pierwszym akcie wstaję, pytam o jej bilet, ona go nie miała; rozpowiada mi, że Emil wrócił za perspektywą, którą zapomniała, a ona przyszła z [illegible] Wolańskich do loży, i była w jednej Fremdenloży potem w drugiej z Wolańskim, i miejsca nie było. Przedstawiam, że trudno wejść gdziekolwiek nie mając biletu, bo co sobie pomyśli Logenmeister. Dowiaduję się, że gdy Emilowie tylko zeszli w hotelu z piętra gdzie mieszkają, Emil zaraz wrócił po perspektywę, a ona

nie czekała na niego, tylko poszła
z Wołańskim, nie wziąwszy biletu.
Rozmowa się toczy na korytarzu.
W tem nadchodzi Wołański. Dowiaty-
wany się, że Emil z Edwardem,
który miał być z nimi, muszą
mieć miejsca w innej loży. Pani
Emilowej już się trzy kręciły. Wracam
do mojej loży, żeby rozglądnąć przez
perspektywę, gdzie są Emil z Edwardem;
nie widzę ich nigdzie, bo loż podemną
widzieć nie mogę. Wychodzę znowu
na korytarz i już nie zastaję ani
Emilowej ani Wołańskiego. Po skoń-
czeniu przedstawienia wychodząc
z teatru spotykam Edwarda, Emilowę
i Emila razem. Emil mówił mi, że dwa
razy z teatru wracał do domu szukać
Emilowej, aż nareszcie zdybał ją
przypadkiem z Wołańskim na korytarzu
teatralnym i zaprowadził nareszcie
przy końcu drugiego aktu na jej
miejsce w loży N. 6 na pierwszem pię-
trze. Jak ci się to podoba?! — Emilowie
wrócili onegdaj z Paryża; nie uważałem wielkiego
ukontentowania z tej podróży. — Wczoraj
widziałem w loży Państwa Mierów z dwiema
Paniami, zdaje się krewnemi. W międzyaktach
widziałem w Pani Heleny asystującego
raz Schwarzenberga, drugi raz Lwowskiego
Jenerała Turn Taxis. — Mierowie zapewne
jadą do Paryża. Pani Bartmańska
miała wyjechać onegdaj, zatrzymała się dla
wielkiego śniegu, wróci z Emilami za kilka
dni. — Masz więc z Wiednia nowinki nie-
podatkowe. Całuję serdecznie Ciebie,
Babcię, Dziadunia. ✝

Kornel

Onegdaj pocztą posłałem ci Bombę i Figaro,
z artykulikami o mnie, żebyś widziała, jak
mnie traktują. Szczutki niemieckiego, Szczutki
lwowskie, które lepsze, schowaj dla mnie.

24) Kornela wnioski podatkowe
Deputacya Koła do prezesa ministrów
Zdradliwe postępowanie lewicy

412

Wiedeń 8/12 1879

Droga Belemie!

Lepszą odemnie masz nadzieję, że nie podatki mnie, ale ja zgniotę podatki. Za trzecią nadzieję, żeby mi się tym razem co do podatku gruntowego udało osiągnąć dla Kraju coś znaczniejszego. Wbrew wnioskowi rządowemu żądam, żeby podatek gruntowy nie był rozłożony prowizorycznie od 1/1 1881 ale po reklamacyach od 1/1 1882 — żądam też, żeby reklamacye były rozstrzygane przez Komisye Krajowe w ich składzie dotychczasowym, więc nie przez Komisye, uchwalone w nowelli z 6 Kwietnia 1879, których skład jest daleko gorszy.

Pan naczelnik Ministerstwa Skarbu stanął okoniem przeciw moim wnioskom, które przyjął podkomitet, razem z wnioskiem Ks. Lobkowicza, który żądał, żeby nie uchwalano stopy podatku ogólnej, lecz procent podatkowy od czystego dochodu.

Koło wysłało deputacyę w tej sprawie do Prezesa Ministrów, co jest sekretem. Po skutek tego Pan naczelnik Ministerstwa Skarbu oświadczył na ostatniem posiedzeniu Komisyi, że on obstaje osobiście przy zdaniu swojem, lecz wniosek podkomitetu, który dopiero w czasie posiedzenia otrzymał,

413

musi przedstawić Radzie Ministrów i zasięgnąć uchwały tej Rady - poczem dopiero da od Rządu oświadczenia stanowcze. ~~Tło~~ tej przemowie p. Chertka, Komisya przyjęła wniosek Ks. Lobkowicza, żeby ~~o tej~~ rozstrzygnięcie sprawy wstrzymać aż do chwili, gdy Rząd da swoje oświadczenia ~~xx~~ o tych wnioskach - Przy niepewnej i wahającej się większości w Komisyi, jest dla mnie rzeczą pewną, że otrzymam większość tylko w tym przypadku, gdy Rząd przystanie na moje ~~xxx~~ wnioski, o czem wątpię bardzo, bo Rząd za nadto stanowczo oświadczył się przedtem i cofnąć swojej noweli nie zechce -

Lewica niemiecka, nam nieprzyjazna, robi co może, ażeby nas w tej sprawie pobić. Na ostatniem

~~[illegible]~~ przed końcem posiedzenia Izby umówili się posłowie lewicy, żeby przy końcu posiedzenia (zwyczajnie tak żeby o tem naprzód nie wiedzieli inni) postawić wniosek, polecający Komisyi budżetowej, żeby <u>w 8 dniach</u> zdała Izbie sprawę o ~~nowej~~ noweli urzędowej. Gdy po wyborach do delegacyi dla spraw wspólnych wyszło z Izby nie mało członków prawicy a wychodzili inni, przestrzegł mnie jeden z posłów lewicy pod najściślejszym sekretem o zmowie lewicy. Wstrzymałem od wyjścia tylu ile mogłem członków prawicy, których jednak brakło jeszcze nie mało. W tem gromadzi się cała lewica z bufetu i z korytarzy do Izby, staje w krzesłach, a jeden z jej grona podaje wniosek Prezesowi, który go odczytuje i wedle regulaminu daje pod obrady.

2. W czasie dyskusyi przysłanny na naczyni do hotelów. Nie chciałem zabierać sam głosu, bo zaraz Niemcy obwiniają, że przewlekam rzecz. Lecz Clam, Hohenwart, Lienbacher i Dunajewski bronią zdania, że wniosek nie może być rzucony pod obrady; Dunajewski użył wyrazu słowianego „Überrumpelung" (niespodzianka, raczej zasadzka). Przeciw niem przemawiają: Herbst, Rechbauer i inni Niemcy. Izba na wniosek Niemca uchwala zamknąć dyskusyi, poczem miało nastąpić głosowanie nad wnioskiem. Pražak, jedyny minister, który jeszcze był w Izbie, przemawia za zdaniem naszem, t. j. że wniosek nie powinien przyjść pod obrady ani pod uchwałę.

Tym czasem zgromadziła
się część posłów prawicy,
sprowadzonych z hotelów.
Jeden stawia wniosek,
żeby zamknąć posiedzenie.
Ten wniosek przychodzi według
regulaminu najpierw do
głosowania i zostaje
małą większością uchwalony.
Tak się skończyła awantura,
wywołana podstępem lewicy.
To naglenie na Komisję, a
raczej na Rząd, jest szkodliwe
dla naszej sprawy, bo Rząd
musi dłużej zastanawiać
się, w jakiej mierze i w jaki
sposób może odstąpić od
swojej nieszczęsnej nowelli. Może
nawet Rządowi stosowniej
byłoby zaczekać z swojemi
oświadczeniami aż do zamia-
nowania nowego Ministra
skarbu, któryby nie był
związany tą nowellą. Otóż
Niemcy chcą przycisnąć Rząd
na naszą szkodę, a czynią

to także i w tym zamiarze zdoły nas wstrzymać w opozycyi przeciw Rządowi. /

Teraz do rzeczy weselszych. Onegdaj słyszałem Bianchi w Lucca di Lammermoor. Bardzo mi się jej śpiew podobał, aczkolwiek Patti niezrównanie wyższa, szczególnie tem, że z nieporównaną lekkością głos z jej gardła wychodzi, gdy u Bianchi, jak u innych, czuć wysilenie. Wczoraj wszedłem do Burgu na Don Carlosa Schillera, lecz ktoś zachorował i dano natomiast komedyę: „Die vornehme Ehe", znaną mi już, lecz dobrą. Grała także Wolter wyśmienicie. – Widzisz, że obok pracy większej niż ją podejmują koledzy, znajduję zawsze czas do zabawy i bawię się czasem dłużej niż koledzy. Donosisz mi, że Emil zburczony zawsze przepraszał; ja się do tego przyczyniłem, bo powiedziałem Pani Emilowej, że ona wszystkiemu winna, bo poszła do teatru z Wolańskim, nie czekając na Emila, który wrócił do pokoju po papierośnicę, którą ona zapomniała. – Co się stało w Lwowie, że nawet recepcye Pani Namiestnikowej także nudne? –

Muszę w końcu obarczyć ciebie interesem. Onegdaj otrzymałem list od wiedeńskiej tak zwanej Versorgungsanstalt, gdzie mi

piszą, że mnie i twoją matkę będą uważać za umarłych i stracimy nasze udziały, jeżeli do końca r. b. nie dowiodą, że żyjemy; bo już parę lat zapomniałem pobierać procenta od naszych udziałów. Odpisałem natychmiast, że dzięki Bogu jeszcze żyjemy i prosiłem, żeby się wstrzymali od uśmiercenia nas w swoich aktach. Otóż trzeba pobrać teraz procenta od naszych udziałów, czyli wkładek. Papiery odnoszące się do tego są ile pamiętam w biurku moim do stojącego pisania, pod górnym wiekiem. Pogonowski zna je, bo już je kilka razy miał w ręku. Jest tam dwa dokumenta, jeden na moje drugie, na imię Izi, na wkładki kompletne [illegible], od których pobieramy procenta, a prócz tego dokumenta na wkładki częściowe, od których niema procentów. Do pobierania procentów ma Babcia prawo, ona też podpisuje kwity na procenta, a na kwitach daje proboszcz Ośmiański poświadczenia, że Babcia, Izia i ja żyjemy. Pogonowski wie jak się to wszystko robi; napisze kwity, weźmie poświadczenie i za temi kwitami odbierze procenta dla mnie i dla Izi, tam gdzie odbierał dawniej. Niech się też dowie, czy wkładki częściowe, na które są osobne dokumenta, nie zostały losowaniem skompletowane. Gdy Pogonowski po odebraniu procentów odda dokumenta, schowaj tam, gdzie były dotąd. — Całuję serdecznie Babcię, Ciocię Dziadziową naszą, Izię, Filipową, Edwardów i [illegible]

Konrad

25 Lobkowitz przystaje na sprawozdanie Komisji 96

Wiedeń 16/12 1879

Kochana [illegible]!

Otrzymałem dzisiaj z banku list, że wziętaś 300 fl.

I w Wiedniu od tygodnia mamy dobre mrozy, chociaż może nie takie jak w Lwowie. Teatrów od kilku dni nie odwiedzałem dla pracy. Wczoraj z Prezesem Komisyi ks. Lobkowiczem odczytałem napisane przezemnie sprawozdanie, które on przyjął. Działo się to w naszem mieszkaniu przy herbacie i cygarze. Dzisiaj podam operat do druku i będę miał pierwsze korrygowanie druku i pierwsze jedno posiedzenie Komisyi dla trzeciego czytania projektu, który jak się zdaje przyjdzie pod obrady w Izbie zaraz po Świętach i upadnie w Izbie. — Fais ce que dois, advienne que pourra.

Przyzwyczaiłem się tutaj jeść ~~[illegible]~~ szwangalowe nie złe gruszki. Schowaj dla mnie choć parę jabłek Królewskich. Czy też ogrodnik w Bolszowcu posadził drzewka ~~z~~ z Wiednia?

Bardzo ładnie, że ciebie przez oleś, w mojej nieobecności odprowadził z wieczorów. Spodziewam się, że i za mnie winszowałaś imieninnym gdzie należy.

Zdaje się, że będziemy mogli wyjechać z początkiem przyszłego tygodnia.

Całuję serdecznie Basię, Ciebie, dziatwę

Konrad

Кисг

48

VI.

418

45 Listy Kornelego Krzeczunowicza do żony

1880 od 15 Stycznia do 7 Czerwca i pod koniec roku 1880

głównie w sprawach podatkowych. Zmiana ministra mało wpłynęła na polepszenie w sprawach podatkowych. Trudności i krzywdy dla kraju wzrastają.

1

Styczeń 1880

Wiedeń Środa 419

Kochana Babuniu!

W wagonie spałem wcale mało aż do Krakowa. Aż prawie do Oderbergu śnieg pokrywa ziemię, od Oderbergu tylko nowo od południowego Szlązka, przez całą Morawę i niższą Austryę ziemia zupełnie odkryta, śniegu trochę tylko po rowach. Do Wiednia zdrowo zajechałem; tu zastałem czysto we wszystkich pokojach obszernego apartamentu. Bartmański dowiedział się po drodze. Przed Wiedniem powiedział, że mu u mnie za drogo, iż pojedzie szukać mieszkania w hotelu garni na Franzensring i ja mu na to zaproponowałem, żeby jak tam nie znajdzie przyjechał do mnie, gdzie mu dam pokoik z opałem za 2 1/2 fl dziennie. Jakoż nie znalazł mieszkania gdzie szukał, przyjechał do mnie i mieszka u mnie. Jest miejsca dość i dla Filipka. Powiedz mu żeby gdy przyjedzie zajechał prosto do mnie Elisa-

Gethestrasse 26 koło Grochalskiego,
do którego teraz się wybieram.
List oddaję na pocztę zaraz,
żeby rano jutro poszedł a
ty dostaniesz go pojutrze.
Całuję serdecznie Babcię,
Ciebie, Dziadka i całą
familię
[illegible]

Jutro będę słyszał Patti
Barbiere di Seviglia
jeżeli nic ~~[illegible]~~ nie przeszkodzi.

2) o wniosku rzadowym co do zmniejszenia podatku gruntowego

421

Wiedeń Czwartek 15/1 1880
Elisabethstrasse 4

Kochany Bolusiu! Wczoraj posłałem ci jeden list. Dzisiaj muszę podzielić się z tobą przyjemnością jaką miałem słysząc Patti w Barbiere di Seviglia. W trzecim akcie włożyła dodatkową arię z Dinory przecudowną, gdy ona ją śpiewa. Brawa nieustanne po każdej aryi; musiała powtarzać jedną arię w pierwszym akcie i pół aryi z Dinory. Lesia będzie zazdrościć takich festynów. Ozenie ciebie tu mama z Patti tylko wszczęła zgniewała; to dla niej niebezpieczne. Obok niej tylko Figaro (Broggi) dostawał brawa, Almaviva (Niccolini) nie bardzo się podobał, ani Bartolo (Carracciolo), bo w tej roli grywał przewybornie Zucchini, którego tu mają w pamięci. Chory i orkiestra w Ringteater nie mogą iść w porównanie z Wielką operą. Szkoda, że Patti nie śpiewała w Operze. Teatr był zatłoczony takki-

Jutro rano a rabrej w południe mam już Komisyę podatkową, z przyczyny wniosku rządowego nowego, który się odnosi do podatku gruntowego, lecz nieuwzględnia naszych żądań; obstaje przy prowizorycznem wymierzeniu podatku od dnia 1 stycznia 1881 i przy fiskalnych komisyach reklamacyjnych. Powiedz to Filipowi, bo to ciekawe dla niego. Wtrąci nas ministerstwo znowu w opozycyę, a będzie się starać, żeby ją zaraz dać uczuć Ministerstwu i to silnie, aby zaraz wiedzieli, że nami bezkarnie nie wolno poniewierać.

Całuję serdecznie Babcię, Ojca, dziatwę

Konrad

Zosię, Filipowę, Edwardowa, Dawidowa serdecznie pozdrawiam

3 42 1880

Wiedeń Sobota

Kochana Bolusiu!

Trzeci list piszę. Od ciebie mam jeden z Czwartku. Przysłałeś mi list od Bronka, za co musiałem zapłacić 10 centów. Miałaś w Srodę bal, więc w tym samym dniu, gdy ja tutaj słyszałem Patti w Barbiere di Seviglia. Wczoraj byłem w Burgtheater, gdzie chciałem widzieć chwaloną komedyę, a widziałem inną, zwaną, ni, la dernière lettre par Sardou, dobrą. Na balu miała być najpiękniejsza toaleta Lexi; zapewne przywieziona z Krakowa; ale jakaż ona była?_

Bronkowi już dałem mój adres wiedeński. Życzysz mi sukcesów w sprawy a tu właśnie wczoraj było posiedzenie komisyi, wskazujące, że mój referat będzie obalony, o czem powiedz także Filipowi, gdy go zobaczysz.

Mam jeden pokój z trzema drzwiami balkonowemi, nadzwyczaj zimny. Pantaleon ma wszystkie szpary w drzwiach watami pozatykać i po wierzchu papierem pokleić. Potem

pokaże się, czy ten pomysł
będzie do użycia.
Ostwald zostaje moim
kollaboratorem natargowawszy
się tak, że płaci 1/4 czynszu
a 1/2 kosztów aparatu.
Całuję serdecznie Babcię,
ciebie i dziatwę

Karol

4)

425

Wiedeń 2 Lutego 1880

Kochana Belciniu! Zabrakło mi listowego papieru, a chcę posłać list przed obiadem, który mam z szampanem spożyć w hotelu Frankfurt z Luminami o godz. 3, byle po swojemu nie [illegible]. Najserdeczniejsze całusy za życzenia wasze. Rozpocząłem nowy rok życia, znowu z robotą. Ucałuj Lesię za list, który dzisiaj od niej odebrałem. Zazdrości mi serji świetnych oper Mozartowskich i domyśla się, że na wszystkie abonowałem. Jakże ja mogę abonować na opery, kiedy sam zaabonowany jestem na wieczory komisyjne. Przypadkiem udało mi się słyszeć Idomeneo i Wykradzenie z Seraju, zaś właśnie najpiękniejsze, Don Juana, i Figaros Hochzeit, gdzie Bianchi grała Susannę a Ehnn pazia, nie słyszałem, ani też Tytusa, ani Cosi fan tutte, których dotąd nie znam. — [illegible] onegdaj wyjechał, raz go widziałem u Grocholskiego w dniu gdy do Wiednia przyjechał.

Na żadnym balu nie byłem. U Pana Ministra spraw zewnętrznych miałem ochotę być (w sobotę) teraz po długiej pracy już mi się nie chciało robić toalety.

Mieczysław

Bołszowiecki pocztmistrz Grabowski podał się na posadę pocztmistrza w Śniatyniu i prosi mnie o wstawienie się w Lwowie. Proś Poganowskiego żeby się poszedł w tym interesie do Dyrektora poczt Seiffnera — a może Filip Świątky pomoże.

U Emmingerowej będę dzisiaj wieczór.

Serdeczne uściśnienia dla Babci dla ciebie i dla dziatwy

Romek

5)

427

Wiedeń ~~Lwów~~ 6/2 1880

Kochana Bebeniu!

Wczorajsza potyczka, jutro odbędzie się w Izbie bitwa główna z moją nowellą. Cieszy mnie, że zrozumiałaś całą moją mowę. To dowodzi, że mówię jasno w rzeczach trudnych, fachowych.

Przypominam ci, żebyś posłała do banku hipotecznego list mój z kuponami i wylosowanymi listami hipotecznymi. Jest tam:

dwie podobno wiązek kuponów od listów hipotecznych —

jedna z kuponami priorytetów czerno=wieckiej Kolei —

i dwa listy wylosowane po 1000 f.

Ściskam serdecznie Edwarda, Felę, naszą dziatwę za ich listy. Nie mam czasu odpisywać wśród wielkich kłopotów, w jakich się znajduję. Jutro mam odpowiadać na mowy w debacie generalnej.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, Filipów i ich dziatwę

Kuneś

6 Nieobecność posłów polskich staje się powodem złego obrotu rzeczy w składzie Komisyi reklamacyjnych Niedziela 15/2 1880

429

Kochana Bolusiu

Dziękuję się serdecznie za doniesienie o examinie Wałusia. Zachęcam go, żeby przyszły examin był jeszcze lepszy. Mów dzieciom, że Tato miał zawsze postępy celujące. Odgadłaś mój gniew na posłów polskich, których brakło wiele głosowania nad sprawą najważniejszą, składu Komisyi reklamacyjnych. Sprawa była do wygrania. Rząd nie opierał się. Trzech ministrów było umyślnie nieobecnych na posiedzeniu. Ruscy posłowie uparli się, a do nich przyłączyła się mała garstka prawicy, która błędnie pojęła interes własny, w skutek agitacyi Pana Chertka. Zdaje się jednak, że nasze wystąpienia, szczególnie interpelacya o bezprawne postępowanie sprawi, że Pan Chertek nie będzie kierownikiem Ministerstwa Skarbu.

Posyłam ci dwa exemplarze posiedzeń № 44, 45, 46. Jeden exemplarz daj Dawidowi dla Komisyi, drugi zatrzymaj, a może szwagrom dasz do czytania. W Numerze 45 jest mowa moja znaczniejsza, ciekawa.

Tu zaś załączam wycinek z dziennika Neue, freie Presse, jak mnie żydy tutaj przezywają :-

Kiedy mi przyślesz rezultaty Examinum Olesia.

Całuję serdecznie

Babunię, Ciebie, dziatwę

Kornel

7) Wyjaśnia dla czego złożył urząd sprawozdawcy

130

Wiedeń 17/2 1880

Kochana Bolusiu!

Na twoje pytanie w liście Na-dzielnym odpowiadam, że po odrzu-ceniu najważniejszego postanowie-nia w projekcie mię Korosiu, którego byłem sprawozdawcą, nie wypadało mi zachować roli sprawozdawcy, tem bardziej, że Koło na mój wniosek uchwaliło głosować przeciw ustawie w trzeciem czytaniu, a przecież sprawozdawca, ~~póki~~ nim jest, nie może głosować przeciw całej ustawie. — Zmiłowaną ten wszystkiego, Wczoraj był Łowo u mnie i mówił mi, że Wanda od tygodnia, leży w Łóżku na grypę a on ją pilnuje.

Całuję serdecznie
Bolcię, Ciebie, Wsadkę
Kazimierz

8 Komissya o wnioskach rządowych podatkowych zawieszona posiedzenie z powodu nieobecności ministra
zdanie posła Bisko o galicyi

Czwartek 4832

Kochana Beloniczko!

Aż twój wtorkowy list z wiadomością o dziadziuniowej czkawcy niegrzecznie pobudził mnie znowu do posłania tobie choć krótkiego listu z pożałowaniem za cierpienia, które znosisz i wyleczyć się nie możesz. Co warta sztuka lekarska, kiedy na znaną oddawna chorobę pomódz nie może. Oczywiście nie pomaga także na chorobę mózgową, która jak piszesz grasuje u nas, i gdzie grasować nie powinna, bo ludzie mało mózgiem pracują, chyba że u nas zimno obok kanalnego ruchu do tego się przyczynia.

W Wiedniu od kilku dni ładnie, wiosna zaczęta. Wczoraj wieczór chodziłem 1½ godziny, dziś rano przed kawą spacerowałem 1¼ godziny i zwiedziłem znowu Votiv=Kirche. W teatrach nie mogę

bywać, bo mam posiedzenia Koła lub Komisyi. Wczoraj wieczór była Komisya podatkowa dla dyskusyi ogólnej o rządowych projektach podatkowych. Minister Skarbu nowy nie przyszedł na posiedzenie Komisyi; z tej przyczyny poseł Stemec, który miał przemawiać zrzekł się głosu a ~~ja~~ jego przykładem nie chciałem przemawiać w nieobecności Ministra, który winien słuchać co się mówi i swoje zapatrywanie wypowiadzieć. Następnie zabrał głos znowu Stemec i wniósł zamknięcia posiedzenia z powodu nieobecności Ministra. Wniosek przyjęto i rozeszliśmy się z żądaniem, żeby na następnem posiedzeniu był Minister, o którym wiemy, że nic albo mało rozumie o finansach i ~~nad~~ systematach podatkowych. Takie to Ministerstwo, które długo trwać nie może.

Pozdrów Szemainczanowskiego odemnie. Powiedz mu że wczoraj rozmawiałem z posłem Pisko, który z dworna imieniu cz[ł]onkami

433

Komisji centralnej jeździł po Galicji i wraz z nim zrobił sobie zdanie, że podatek gruntowy w Galicji musi być w stosunku do innych prowincyj znacznie podwyższony. Mówiłem mu, żeby teraz pojechał do Galicji, zobaczył śniegi i słota, gdy tu już wiosna, i wkrótce żniwa będą. Miał bezczelność odpowiedzieć mi, że oni tam woleliby mieć teraz śniegi.

Całuję serdecznie Babcię, Ojcze, dziatki

Kornel

9 Zajmuje się sprawą propinacyi

434

Wiedeń 5/3 1880

Kochana Bolusiu!

W tym tygodniu posłałem do Dawida dwa listy, jeden z wielkim pakietem pism o podatku, a do ciebie zebrałem się dopiero dzisiaj pisać i to krótko przed posiedzeniem izby. Najpierw donoszę ci, że nowe prawo [illegible] [illegible]. Teraz bronię naszą propinacyę, zagrożoną nową ustawą o szynkach. Nie chcę twojej migreny, któraby według zdania twojego sprowadzała moje listy. Zkąd się bierze, że migrena trwa teraz dwa dnie, kiedy dawniej dość jej było męczyć Ciebie jedną dobę? U nas śniegi i mrozy; tu wiosna i ~~[illegible]~~ rzadkie deszcze ciepłe. Nie wiem czy ja znajdę czas czytać pamiętniki Metternicha, które ty studjujesz.

Mnie się zdaje, że [illegible] Ciołkoski musiał się pomylić sądząc, że go odsztychują. Pierwszy raz słyszę o

talencie Kolczyckiego do muzyki.
Koncerta u Ks. Sapieżyny zapewne
nie zastąpią dla Lesi koncertów
towarzystwa muzycznego
wiedeńskiego. Mierowie muszą
już być w Lwowie. Sądzę, że
Alesawa [?] zechce być w Wiedniu
15. Kwietnia, gdy się będzie
odbywać dworski, arystokratyczny
karuzel w pysznych kostiumach,
niby na ~~dla~~ dobroczynny, a przy
tem Panowie i Panie wydadzą
więcej, niż się zbierze czystego
dochodu na dobroczynność,
chociaż bilety dla widzów
będą po 30 fl. Koło 20 b. m.
będę w Lwowie, żeby zaraz po
Świętach znowu do Wiednia
wrócić!!!
Ściskam serdecznie Ciebie
Babunię i dziatunię naszą
Kaziu [?]
Uściskam moje dla
Filipów i Edwardów

10 Zmartwienie z powodu że Koło nie chce stawiać programu podatkowego

436

~~Sądzik~~ Wtorek
9/3 1880

Kochana Babuniu!

Przypominaj Babci, żeby odcięła świeże kupony od listów hipotecznych, płatne 1 b. m., jeżeli tego dotąd nie uczyniła. Może kaza Poganowskiemu kupić sobie za to papiery ima.

Z Olesia examinu jaki jest muszę być zadowolony. Dyrektor dobrze radził. Matura się pozepsuła. Potem zobaczymy co robić dalej.

Wy się cokolwiek bawicie, ja nie. A rzeka mnie zawar po świętach w Wiedniu nie tylko Rada Państwa, lecz także centralna komisya podatku gruntowego z czynnością dla kraju najważniejszą

Może i w tym roku
przyjdzie się nie być w
Sejmie.

Prócz pracy mam tu
jeszcze zmartwienie, że
Koło nie może się zdobyć
na program podatkowy
albo przynajmniej na pewne
w tym względzie zasady,
któreby pozwoliły, gdy
raz wyprowadzane, mogły
zyskiwać zwolenników,
tem bardziej, gdy wkrótce
teraz i Sejm węgierski
zdobył się na rezolucyę
wzywającą Rząd do
pomnażania podatków
pośrednich, czego ja
żądam już od 6 lat.

Całuję Babcię, ciebie
i dzieciątko

Kronek

11

438

Wiedeń 14/3 1880

Kochana Belunin!

Filipa widziałem raz, spędziłem z nim i z Wodzickim i z innymi posłami wieczór u Zamoyskiego, który tu wziął ładne pomieszkanie na Schwarzenbergplatz i urządził się en petit maître; płaci za mieszkanie 1600 f. rocznie a sam tapetował i meblował.

Nie wiem właściwie co Filip tu robił; prawdziwej przyczyny nie powie; nie wiem kiedy wyjedzie.

Dopiero od ciebie dowiedziałem się, że Wanda odbywała kuracyę.

Piszę ten list w Izbie, a mam przed sobą gazetę, która opisuje pyszny karuzel dworski i arystokratyczny, mający się odbywać w cesarskiej reitszuli w dniach 14, 15 i 16 kwietnia na cele dobroczynne.

Donieś mi, czy miałabyś ochotę po świętach ze mną

przyjechać i widzieć ten karuzel.

Do widzenia czy w Sobotę, czy w Niedzielę, Poniedziałek lub Wtorek nie wiem.

Całuję serdecznie Babunię, Ciebie dziaduniu

Konrad

12 Zdobyi się w Kole uchwałę o zmniejszeniu bezpośrednich a powiększeniu pośrednich podatków.

Wiedeń 6/4 Wtorek

Kochana Bolusiu!

Jeszcze nigdy tak źle nie jechałem, jak teraz ze Lwowa. Miałem wprawdzie wygodny wagon i było nas dwoch w tym wagonie, ja i Kolega Rapaport z Krakowa. Tak okrutnie napalili, że otworzyliśmy obydwa okna na oścież i pomimo to trudno było oddychać z gorąca, które od spodu od rur buchało. Tak dojechaliśmy do Gródka, gdzie my i w drugim wagonie Bartmański narobiliśmy hałasu i zmusiliśmy do zatkania pary. Lecz rury tak mocno były rozgrzane, że jeszcze więcej niż godzinę gorąco nieznośne szło od rur. Dopiero koło godz. pierwszej mogliśmy zamknąć okna i położyć się. Potem spałem jakoś tak do Krakowa, z kąd jechałem dalej z Czajkowskim i Chrzanowskim. W Morawii wszędzie

do naszego wagonu dama
prawdziwie śliczna; nie rozma-
wiała z nami, bez przybliże-
nia jej wiadomo Radziwiłłówny.
Dobrze mi było zajechać w
Wiedniu do pomieszkania
i znaleźć już rzeczy w
porządku bez tracenia
czasu na rozpakowywanie.
O siódmej już byłem na
posiedzeniu Koła, gdzie kolegów
zastałem tylko 23. Radziwiłłówny.
Przecież przewodniczącym w Kole
utrzymać, stanowiącą zasadę,
że bezpośrednie podatki
muszą być zniżone a pośrednie
znacznie pomnożone. Już
więc mowcy nasi w debacie
generalnej nad budżetem
będą musieli trzymać się
tej zasady.
Za godzinę idę do Izby na
posiedzenie.
Ściskam serdecznie Kochanego
Bobu, całuję drogą Bolunię i
dziatwę Kazimierz

W drodze rozpowiadał mi Chrzanowski
o szkaradnym wypadku, który
miał się zdarzyć w Krakowie.
Córka profesora astronomii
16 lutego chodziła po ogro-
dzie botanicznym i wyszła
spacerem dalszym spacerem
na Tatkę, gdzie ją opadli
4 Kanonierzy, zamknęli usta,
i zgwałcili, i porzucili leżącą,
omdlałą. Tam ją znaleziono. –
Ojciec wpadł w obłęd!!!

13 Izba daje wotum nieufności ministerstwu 441

Wiedeń środa 1880

Kochana Heleniu!

Ku wielkiej pociesze Niemców centralistów dała większość Izby wotum nieufności Ministerstwu przez odmówienie funduszu dyspozycyjnego w budżecie. To wotum miało większości tylko dwa głosy, a brakowało przy głosowaniu imiennem naszych 11, posłów z Klubu Hohenwarta 12, a innych ze prawicy 6, razem więc 29 posłów, którzy będąc obecnymi byliby głosowali <u>za</u> funduszem dyspozycyjnym.

Wielkiem mojem zmartwieniem jest, że i ja nie byłem obecny; bo miałem prawdopodobieństwo, że ta rzecz nie przyjdzie wczoraj pod głosowanie; byłem więc w Ministerstwie Skarbu w rzeczach podatku gruntowego a gdy tam referent dawał mi dużo wyjaśnień, których potrzebowałem, wyjechałem z Ministerstwa za późno do Izby, gdzie w chwili mojego przybycia głosowano imiennie, lecz moje imię już było odczytane na parę minut przed mojem przybyciem i podług regulaminu <u>już</u> głosu oddać nie mogłem.

Nie wiem dlaczego wątpiłaś, że nie będę miał nic przeciw najęciu mieszkania na dole porządnemu dyrektorowi filii banku, choćby żydowi. Oczywiście pozwalam najęć mu mieszkanie.

Onegdaj dostałam i trzy exemplarze sprawozdań z moją mową.

Nie złą niespodziankę zrobił Filip Poradowskiemu, któremu ta niespodzianka przyda się; bez względu czy ona zaszkodzi temu bankowi, mocno a po części słusznie krytykowanemu.

Dawid gdy będzie mówił z Rosnerem, niech mu powie, że ja nie jestem nieprzyjacielem żydów, o czem się przekona, gdy kiedyś ze mną pomówi.

Całuję serdecznie kochaną Babunię, Ciebie drogą Szelmusię i dzieciątka

Kazimierz

Przyślę ci pocztą dzisiaj jeszcze jedno pismo niemieckie, gdzie umieścił mój portret obok portretu innego, którego chwalą, a mnie poniewierają.

14 o Karuzelu
o podatkach

443

Wiedeń 19/4 1880

Kochana Bolusiu!

Byłem wczoraj z Grocholskim w dworskiej ujeżdżalni na Karuzelu, który śliczny był pod względem kostiumów, ich bogactwa. Cesarzowej nie było; widać już miała dość na próbie i na pierwszem przedstawieniu. Posyłam ci pocztą dzisiejszą program Karuzelu, a zarazem cztery exemplarze Vindobony, wydanej na korzyść ubogich, której rozsprzedano już więcej niż 3000 exemplarzy. Dwa exemplarze ozdobniejsze (w księgarni nie było takich więcej) dla ciebie i Lesi, dwa mniej ozdobne dla Feli i Tosi. — W sprawie kawałka gruntu przy moim gruncie od ogrodu przetem do

Mieduś 19/4

Markowskiego, który
mówi do ciebie się
zgłosi o pełnomocnictwo
lub o podpis ~~…~~ w tej rzeczy.

Zapewnie z gazet się
dowiesz o uchwale Koła,
popierającej Ministerstwo
z Ty bedź, jeżeli Koło nie
uzyska za to czegoś
ważnego, szczególnie
co do regulacyi podatku
gruntowego.

Ściskam serdecznie Babcię
ciebie i dziatwę

Rumel

poniedziałek od pół do 1ej
środa do pół do 2ej
piątek

15 — 445

1880

Wiedeń 20/4

Kochana Belciniu!

Znowu w Izbie piszę list w czasie dyskusyi, bo tu jeszcze mam czasu więcej niż w domu, gdzie zawsze praca i to z pomocą pisarza. Posiedzenia wieczorne w Klubie zabierają co dzień, w Izbie zaś rano nad budżetem, który prawica chce skończyć co prędzej, a lewica przeszkadza. W tej chwili właśnie, gdy już kilku mówców przemawiało nad rzeczą małej doniosłości, postawiono od nas wniosek zamknięcia dyskusyi nad tym przedmiotem. Otóż prawica nie była w takim komplecie jak lewica, i wniosek upadł; będą prawić jeszcze parę godzin aż do końca posiedzenia nad takim przedmiotem. Desperacya bierze-

Sejmowy gmach, który
pokazywał ci Piętrowski,
będzie prędzej (może
z końcem roku) do użycia;
zaś gmach Reichsratowy
w środku ledwo za 2
lata, chociaż już 5
osób go budują a
kosztować będzie
kilka milionów.
Wczoraj wieczór nie
było posiedzenia Koła,
byłem u Emmingerowej
cały wieczór, i tam
dowiedziałem że Bamber-
gowa z Andzią pojedzie
w lecie do Galicyi, i że
Marynia już w ostatnie
zaprosiła Andzię do
Batorowa, które zaproszenie
i ja delikatnie powtórzyć

musiałem. Donoszę ci o tem,
żebyś podziękowała za
moje wyzdrowienie. Bamberg
czas, kiedy ma przyjechać –

Na twoje zapytanie
o Bartmańskich odpo-
wiadam, że mieszkają
na Singerstrasse, drugi
dom od Kärntnerstrasse,
w hotelu royal, nowo
urządzonym, wcale nie
złym. On co się ze
mną targował i płacił
mi raz 50 drugi raz 60 f.
na miesiąc, musi teraz
płacić 130 f.

W rozprawach bardzo to
wych może już nie zabiorę
głosu, bo chcemy prędko
skończyć. Przy jednej pozycji
oddałem moją rolę Dunajewskiemu
do zrobienia gruntów Sanome-
rowi, aż by nie ja sam
zawsze w tej rzeczy prze-

mawiać. Całuję Babun, Ciebie i dzieciaki

Kwane

10 447

Wiedeń 22/4 1880

Kochana Bronisiu!

Dla czego nie wyjawiasz nazwiska kandydata do kupna grunta. Kiedy to dla ciebie nie sekret, dla czego ma być dla mnie?

Interesem trudni się Nerkowski, któremu zaleciłem baczność, i już miałem dwa listy od niego, czyniące nadzieję.

Domu tam stawiać nie będziemy, gdy to ma zależeć dopiero od twojej wygranej. Stawiać dom bez własnego dozoru, to znaczy wyrzucić kilkadziesiąt tysięcy więcej i mieć wszystko źle. Zresztą grunt warte blizko 30000

a dom kosztowałby blizko
100000 f.

Piszesz, żeś dziś była na
operze „Mandowe" a ty
nie? — Jeżeliś była napisz
mi o niej. Ja teraz
nie bywam w teatrze.
W Niedzielę byłem na
sportowym Karuzelu, którego
program posłałem ci
onegdaj, razem z 4
exemplarzami Windobony.

Całuję cię serdecznie
drogą Belunię i
kochaną Babcię i
dziatwę

Kornel

Ten list pisany
na posiedzeniu Izby.

17 o naszem położeniu: Lewica nieprzyjazna. Prawica obojętna a Koło nie żąda czego potrzebuje, których Czechom Słowenom i Rządowi.

Wiedeń 28/4 1883 449
w Izbie

Kochana Pelunu!

Onegdaj o polityce pisałem; dzisiaj zaczynam od prośby, żeby Filip w moim imieniu powinszował Józiowi awansu na majora, o którym dowiedziałem się dopiero z gazet wiedeńskich. Niech też Filip znajdzie interes przyjechać do Wiednia, bo go czeka u mnie pokój dobry, urządzony doskonale i usługa Pantaleona.

W Wiedniu po ogrodach kwiaty śliczne. Mało sypiać mogę, bez ruchu mam dość chodząc do Izby, a stamtąd na obiad i nazad do domu. Nie tylko dla Olesia, lecz i dla ciebie dobre spacery rano i wieczór. Na twoje

pytanie odpowiadam, że ani razu nie miałem partyjki z Bartmańskim. Od świat grałem tarabą tylko dwa razy.

Z żalem muszę ci powiedzieć, że Ministry Sejm był w połowie Maja, to jednak ja na ten Sejm nie przyjadę; bo właśnie wtedy a prawdopodobnie do połowy czerwca będą miał najważniejszą dla Kraju sprawą w Centralnej Komisyi podatku gruntowego.

Nic więcej nie mam donieść, chyba to że kurna nam nieprzyjaźna, prawica nie dba o nas, a my nie umiemy rządzić energicznie

i otrzymać co nam potrzeba; za to Czechom i Słoweńcom wyrażamy pomocy, a dobrze Rządowi.

Całuję serdecznie Bracie ciebie, dziękuję

Kowal

18

451

Wiedeń 3/5 1880

Kochana Bolusiu!

Dzisiaj przed wyjściem do szkoły piszę do ciebie. Odebrałem wczoraj list z banku, że ~~[illegible]~~ 30/4 wziętaś 3 cap. Czy tak?

Z odmiany Kolegi w Komisyi centralnej nie nam powodu być niekontent. Zawadzki będzie dobry, jeżeli zechce tu siedzieć i pracować.

Babcia Drohojowska powinna się modlić, żeby Borkowski dotrzymał obfitszej poprawienia się. Takiż panicz na małej wiosce nie będzie miał z czego żyć.

Z ostatniego listu twojego widzę, że ci żal za placem. — Lecz trudno trzymać dłużej taki kapitał bez procentu. Borkowski doniósł mi, że przy licytacyi nie było żadnych innych ofert; pogłoski więc o Tandrze i innych były tylko strachy. Nikt nie mógł tego kupować, bo by mu się nie przydało na nic. Całuję serdecznie Babcię, ciebie, dziatwy

Kazimierz

załączoną kartkę oddaj Pogonowskiemu

19 Prawyje do obrony kraju w centralnej Komisyi podatkowej

Lwów 8 Maja 1880 453

Droga Bolesiu!

Nie biorę już udziału w dyskusyach izbowych, aby nie przeszkadzać, lecz muszę bywać na posiedzeniach dla głosowania. Otóż i na posiedzeniach tych i w domu gromadzę materyały do obrony kraju w Komisyi centralnej podatku gruntowego, której posiedzenia rozpoczną się zaraz po zamknięciu Izby. Żal mi, że Filip nie przyjedzie do Wiednia, kiedy mam dla niego dobry pokój gościnny. Onegdaj byłem u Emingerowej, która mówiła mi, że Zosia Zabołki przyjedzie w tych dniach do Wiednia dla podziękowania Cesarzowi za Majorostwo i będzie mieszkać u niej. Gdy byłem we Lwowie, uważałem, że stary Abrahamowicz musi być bardzo chory. Tramwaye, które u was jeżdżą zawsze, nie potrafią exystować długie lata; czem prędzej jeździć przestaną, tem mniej straci towarzystwo, które je wprowadziło.

Śmiesznem jest, żeby Zosia pokutowała za przyjaźń wielkich pań, Namiestnikowej i Księżnej; przyjaźń taka musi wszystko wynagradzać.

Załączam wycinek z gazety Neue
Presse, opisujący trzy wielkie
zbrodnie, popełnione przez byłego
ambasadora francuzkiego w Wiedniu.
Obecnie czytam wolnemi chwilami
broszurę Berlin u Petersburg, napi-
saną jak twierdziły dzienniki berlin-
skie i wiedeńskie pod inspiracyą
Bismarka. Ciekawe tam szczegóły
o przyczynach nieporozumień
i nieprzyjaźni między Niemcami
a Rosyą, którą broszura obwinia
o dążności rozbicia Austryi i za-
brania wszystkich krajów sła-
wiańskich i całej Turcyi.
Idę do Izby i całuję serdecznie
Babunę, Ciebie i Ignasia

Kunus

20

454

Wiedeń Poniedziałek

Kochana Bolesiu!

Zazdroszczę Kolegom, którzy zdaje się wyjadą w Sobotę, a ja zostanę tutaj do końca Czerwca!!

Dałem Bartmańskim 3 książki – Komedye: Daniel Rochat. Nos bons Villageois. Sardou. i broszurę inspirowaną przez Bismarcka: Berlin und Petersburg bardzo ciekawą. – Te książki odda Bartmańska tobie; upomnij się.

Męczą nas posiedzeniami, które teraz w Izbie zaczynają się o godz. 10. Nie biorę udziału w dyskusyach Izby i pracuję na posiedzeniach w sprawie podatku gruntowego.

Przysłałem ci znowu wycinek z Neue Presse z opisem życia aktorki Sary Bernhard, która jak może wiesz z dzienników porzuciła teatr francuzki pod pozorem, że w jednej nowej komedyi miała tylko 8 prób przed wystąpieniem teatru.

Wczoraj wieczór pierwszy raz grałem taroka we dwójkę

z Bertmanitkiem, bez tylko
ś kwadrantów, bo na kolację
wracał do żony, która dla katarów
nie wychodziła przez kilka
dni słotnych i zimnych.

Kasztany od 6 dni ślicznie
kwitną, bzy także. Kwiaty
w Stadtparku i Volksgartenie
śliczne. Nie byłem jeszcze
w Schönbrunnie, gdzie od
paru tygodni ma być
masa drzew kwitnących.

Idę do szkoły i całuję
serdecznie Babcię, ciebie
Dziadunię Romuś

P.S. Otrzymałem zaległy
list. Nie wiem co to jest.
Zapewnie ty zamówiłaś [illegible].
Każ wreszcie Szulisiowi oddać

21 455

Wiedeń 12/5 1880

Kochana Bolciu

Sąsiadka, którą jak piszesz w liście
poniedziałkowym trzymałem przed tobą
w tajemnicy, wyprowadziła się przed
Majem. Była to ładna, brunetka,
żydówka, podrzędna aktorka
z teatru an der Wien. Mieszkała
w onem pomieszkaniu, gdzie ty raz
ległaś ze mną, a z nią razem
w jednej części tego pomieszkania
zajmowała tylko pokój moja
Pani gospodyni, którą awansowała
w tytułach u swojej służby na
baronowę, co nie przeszkadzało,
żeby miała w sobie lokatorkę,
utrzymywaną przez bogatego
żyda, ~~z~~ bankierskiej rodziny. Otóż
masz całą tajemnicę wykrytą
do dna, której wykrywać tobie pierwej
nie przyszło mi na myśl. Posiedzenia
centralnej komisyi ukończą się prawdo-
podobnie z końcem Czerwca. Gdybym
potem zaraz wrócił do domu, będą mnie
tam męczyć interesami, a mnieby się
może przydało parę tygodni odpoczynku
zupełnego, lecz nie chciałbym go

używać sam bez ciebie. Otóż proszę cię, pomyśl nad tem, czy byś nie mogła wtedy przyjechać do mnie, żebyśmy razem przesiedzieli czy w Badenie, czy w Gmunden 2 lub 3 tygodnie. Pomimo oburzania się Feli ja rozgrzeszyłbym Tosię i wygnał ją do Śniemianówki, gdzie Dawid będzie dojeżdżał, a Tosia może z tamtąd często dojechać do Lwowa. Jeżeli Filip przyjedzie do Bolszowca na Czerwiec, możesz go ulokować w pokoju moim, aby pokój drugi był dla innego gościa. Kończę list i zwracam się do Izby, której posiedzenie zaczyna się o 10, a każą nam ciągle być w Izbie, żeby Niemcy, przy słabej większości prawicy, nie korzystali z chwili nieobecności naszej i nie uchwalili rzeczy nam przeciwnej. Brzydkie położenie większości, tak małej liczebnie.

Całuję serdecznie Babcię, ciebie, dziatki

Kornel

22

456

Wiedeń 16/5 1880

Kochana Bolciu!

Chcesz być ze mną w Gmunden. Otóż teraz nie wiem, gdzie się podzieję po ukończeniu prac w Komisyi centralnej. Jeśli reumatyzm jak dotąd dokuczać mi będzie, może znowu pojadę do Monsummano. Przed końcem czerwca napiszę ci jeszcze o moich projektach. Filip jest tutaj od [illegible]; mało go widuję; lata po ministrach, teatrach, praterach. Grabowski wczoraj wieczorem pojechał do Lwowa. Pozostałem prawie sam. Oczekuję Rylskiego, nowo mianowanego członka Komisyi centralnej, którego usilnie prosiłem, żeby ze mną mieszkał, żebym miał kolegę do pracy i spacerów. U Gruningerowej byłem w przeszłym tygodniu dwa razy. Do teatru nie chodzę, bo wolę tymczasem spacery. Po ogrodach

„bardzo ładnie; wszędzie
kwiaty i zapachy -
ściskam, serdecznie Babcię,
Ciebie, Irenkę

Kazimierz

23 Korzysta z kilkodniowej przerwy w posiedzeniach aby Ziemiałkowskiemu i Potockiemu polecić spopieranie jego prac. 157

Wiedeń 27/5 1880

Kochana Bolunia!

W środowym liście piszesz, że Bartmański mniemał, iż mogłem na 8 dni przyjechać do Lwowa; sądził podług siebie, że dość tylko brać udział w posiedzeniach. Nie wiele by warta była i moja robota, gdybym się nie przygotowywał do Komisyi centralnej przez studjowanie aktów z Ministerstwa, co właśnie w tych dniach robiłem, a nadto teraz jeszcze Potockiemu i Ziemiałkowskiemu kładę na serce, żeby ze swojej strony rzecz popierali i daję im do tego myśli. Wczoraj kupiłem dla siebie album na fotografie gabinetowe, które Feliks zawiezie

do Lwowa i odda tobie, która na tym albumie prasowana wyglada jak jedwabna moire.

Miałem dzisiaj przed godziną wizytę Filipa i Józia, krótką, i może więcej nie zobaczę Filipa który asystuje Namiestni-kowi a może i jego żonie, która nie wiem po co przyjechała.

W Wiedniu od paru tygodni zimno. Rano idę na pół-tora godziny opacer w paltocie zimowym sam jeden. Dla zimna niema muzyki w Volksgar-tenie. Miałem kilka dni zapalone lewe oko. Dla tego też nie chodziłem nawet do teatru. Dopiero wczoraj skusiło mnie pójść do Stadt=

teatr widzieć sztukę Bałuckiego, pt. radca, skomasowaną i trochę przerobioną, zupełnie [trochę] skrócili dialogi, które jeszcze są za długie. Sztuka dość (ale nie bardzo) podobała się publiczności. Tyle wszystkiego dowiesz ci z Wiednia, który mi się bardzo sprzykrzył;

Całuję serdecznie Babunię, ciebie i dziatki

Konrad

24

459

Wiedeń 24 Maja 1880

Kochana Bolesiu!

Jeżeli czytałaś Gazetę lwowską Numer podobno 115, zadziwiłaś się zkąd w Radzie miejskiej lwowskiej mowa o tobie, i to jedni za tobą, inni przeciw tobie. To zabawne. Nareszcie skończyło się, że Rada przyjęła ofertę za grunt po 30 f. od sążnia kwadratowego. Aż tu udały się do mnie lwowskie siostry miłosierdzia z prośbą, żebym ich petycyę, tu załączoną, wniosł i poparł w Sejmie, na którym nawet nie będę. Ciebie przeto proszę, żebyś petycyę oddała Dawidowi; niech ją wniesie i poprze. — Załączony list oddaj Maciszkiewiczowi, który razem z Borkowskim może zwiedza

pewnych dokumentów dla
sporu z gminą Taryczowską.
Te dokumenta są w mojej
szafie żelaznej, w fascykule,
który ma na wierzchu
napis „Taryczów". Otóż z tego
fascykułu weźmie Borkowski
co potrzeba, spisze wzięte
dokumenty ~~u fas~~ i da na nie
rewers, który złożysz w tem
miejscu, zkąd weźmie dokumenty.
Powiedz Izabeli, że dzisiaj
w dzień jej imienin winszowałem
jej myślą i życzyłem wszystkiego
dobrego.
Za interes z Rosnerem
nie mogę się gniewać; bo czy
kto go zrobiłby, więc musiało
być dobrze. To i powiem,
że w tej kuchni odkąd dom
stoi już trzeci podłoga
się daje, tak jej szkoda,
lokatorowie łapaniem;
za nią powinien był zapłacić
Grabkowski.
Zatem pierwsze posiedzenia

460

komisji centralnej. Członkowie jej polscy mają zamiar nastawać, żeby skończono prędko, żeby komisya nie debatała o poszczególnych pozycjach, lecz ograniczyła się na przegląd ogólny.

Całuję serdecznie Ciebie drogą Bolcię i dziatwę

Konrad

25

461

Wiedeń 7/6 Poniedziałek

Kochana Bolusiu!

Otóż się dowiaduję smutnych rzeczy, które długo kryłaś. Ależ takie choroby zostawiają ślady na długo, bodaj czy nie całe życie. Kremu na kiszki bardzo delikatnie i tem ustawia. Kto był na konsylium? Szkaradne wypociny jeszcze nie ustąpiły! – a ja tu pierwsze ślęczę nad materyałami, którymi wiążę do memoryału przeciwko Korgwedzie. Uściskaj Helenkę [illegible]. Zdaje mi się, że za tydzień będę u was.

Może i Oleś pojechał na wieś. Co będzie z jego examinami?

o Mousummano jeszcze nie wiedzę.

Z rachunku Pogorzelskiego widzę, że istotnie pomyliłem się w jednej rzeczy kuponów. Czy rewers [illegible] odebrałaś i złożyłaś do szafy? i czy zbadałaś, że w rewersie zapisali należyte kupony teraz oddane?

Talonów do wymiany i należących kuponów arkusze odebrał Pogorzelski jak widzę sztuk 7 – Akcie ci odda za nie arkusze kuponów, które trzeba stawić gdzie należą.

Bank mi donosi że wziąłaś
24 Maja 200 f
3 czerwca 300 f czy tak?

Całuję cię droga Bolusiu bardzo serdecznie
Kornel

26) nieobecność Smarzewskiego na posiedzeniu Komissyi centralnej. Pogłoski o nim

463

Wiedeń Czwartek

Kochana Belciu!

Pracuję ciągle, lecz tylko rano do 2 lub 3; potem spaceruję z kolegą Kozłowskim, długie. Onegdaj spacer piechotny z Dornbach przez góry, lasy, przez Hütteldorf do Hietzinga trwał 3½ godziny. To też spałem twardo. Łaźnie parowe raz lub dwa razy w tydzień chronią od reumatyzmu i od katarów. Zdrowie służy, czemuż nie służy Helence? — Arkuszyk z wezwaniem podatniczem odebrałem i poleciłem, żeby żydzi zapłacili bo do tego się obowiązałem.

Przeraziła nas wiadomość o Smarzewskim. Prawdziwe nieszczęście mamy w rzeczach podatku gruntowego. Smarzewski

musiał się dowiedzieć co
go czeka, zanim to drukowano po gazetach. I właśnie
nie było go na dwóch
posiedzeniach obranego
z komisyi centralnej
komitetu, gdy rozbierano
wnioski rządowe, odnoszące
się do Galicyi. Jego głos
i przemówienie mogło ponadto
do odrzucenia wniosków
rządowych, odnoszących się
do ~~[illegible]~~ pomienionego klasowania. Dziwi mnie, że
tacy bogaci jak Adam
Sapieha i Simon nie
zapłacili kwot niewielkich,
żeby nie dopuścić do takiego
procesu szkaradnego. Dziękuję
ci za doniesienia o Batorowej
i całuję serdecznie Ciebie
drogą Bolunię i Helenkę

Kornel

464

Grabowski przyjedzie w Niedzielę
lub w Poniedziałek. Z nim
pójdź do Ministrów. We
Lwowie będę między 16 a 18 b.m.

27 465

~~Lwów~~ ~~Czwartek~~ Sobota
Wrzesień 1880

Kochana Babuniu!

Wczoraj prosto z fiakra poszedłem do Filipów na herbatę, gdzie zastałem Józię i Bambergowa. Andzia już była w łóżku. Z Koszytowic wyjechały tak prędko dlatego, że Andzia chorowała na katar żołądkowy, a wywiozła chorobę z Bołszowca po ostatniej kąpieli w rzece; ma się już lepiej, we wtorek wyjadą do Wiednia. Filipo wczoraj rano o 4 już przyjmował arcyksiężnę na dworcu i cały dzień tak się umęczył, że gdy przyszedłem położył się na kanapę i spał twardo, póki nareszcie go nie zbudzili przed północą, żeby jeszcze ze mną trochę pomówił i potem poszedł do łóżka. — Powiedz Morand, że 3 listy zastawne ~~po~~ po 100 f. zawinąłem razem z jej dawnym u ciebie depozytem w twojej szafie żelaznej. — Mojej matce wiśniowem teraz zapłacić 300 fl.; gdy więc zażąda niech jej da Ezechiel albo ty z banku weźmiesz i dasz. — Filipo z Lesią

już nie do Kaltenleutgeben pojadę lecz do Karlsbadu. –

Dowiedziałem się w Wydziale Krajowym, że pakiet potrzebnych mi papierów posłali mi wczoraj do Bołszowiec. Odeszlij ten pakiet do Wiednia, zaadresuj go ~~hotel~~ Wien hotel Müller.

Przerwałem pisania listu dowiedziawszy się, że Kreczun chory i nie pojechał do Bołszowiec. Poszedłem do niego, zastałem go w łóżku. Mówi że się przeziębił albo we fabrice wracaj z kolei do domu albo też chodząc tu rano po chorych. Sądzi, że jutro w stanie z łóżka a pojutrze będzie mógł być w Bołszowcach. Radziłem mu, żeby nie wstawał rano lecz jechał pociągiem południowym. ~~On~~ da znać telegramem kiedy konie wysłać na dworzec halicki. Krzywda tobie, że go nie masz; z nim byłabyś spokojniejsza. –

Donieś mi zaraz o zdrowiu Lusi adresuj hotel Müller; bo gdybym

tam nie znalazł pomieszkania
dobrego i zajechał do innej;
chociaż zawsze zapomnę się o
listy. Teraz zabieram się
do pakowania, wieczorem
będę u Tosi.

Całuję serdecznie Babcię,
Ciebie i wszystkich dzieciaków

Kornel

spodnica Kaftanik barchanowy	2 — 11
fartuszek	66
chustka	40
perkal na 2 koszule	1 50
szycie tego	1

28) Dunajewski zmienia urzędników w Komisyi podatkowej lecz wnioski rządowe dawne zostały

467

Wiedeń 23 Wrześ 1886

Hotel Müller

Kochana Helenio!

Dziękuję za dobre o Helenci wiadomości, a w Tosiewie jeszcze nie zbyt dobre, bo piszesz, że biedaczka kaszle. Lekarz przyjdzie się jeszcze, żeby doradzał i odwieźć ją z tobą do Lwowa. Przy lekarzu i ty będziesz spokojniejsza. Tylko pierwszy dzień miałem wygodę w Wiedniu; potem jeszcze kilka godzin dziennie przeszkadzają mi wypracować. Posiedzenia Komisyi i Komitetu co dzień. Pracy znowu dużo. I dla tego listy do ciebie krótkie. Nie mam nic pisać; bo sprawozdania z rzeczy Komisyjnych nie wiele interesujące. Zastałem zmienionego Wiceprezesa, zamiast Chertekka jest nim Distler. Referent Elsner także oddalony, teraz jest Majer. Dunajewski mianował także dwóch Polaków: Bauma ~~i Ass~~ i Szczepańskiego do Komisyi zamiast dwóch dawnych, złych. Jednakże nie wiem, czy mogą

się spodziewać rezultatów
dla kraju sprawiedliwszych,
bo dawne wnioski rządowe
złe, dotąd niezmienione a
nowych materyałów dotąd
rząd nie przedstawił Komisyi.

Całuję serdecznie Babcię,
Ciebie, Lesię, Lusię biedną,
i resztę dziatwy

Konrad

W tej chwili przynieśli
mi twój list wtorkowy,
który potwierdza polepszenie
zdrowia Lusi. Może już
jutro będzie widzieć Zaleskich.

odetnij drugą kartkę
i daj Nauczycielowi.

24

468

Wiedeń Wtorek 1880

Kochana Babuniu!

Z twojego listu ~~wtorkowego~~ niedzielnego widzę z ubolewaniem, że wasz pobyt w Botszowie, z powodu choroby Lusi i Ryszarda, przedłuży się nad moje spodziewanie.

Czy nie można dla wygody i lepszej usługi przenieść Ryszarda z łóżkiem na górę gdzie była Lasia?

Pracuję, trochę spaceruję. Do teatru chodzić i tam 3 godziny siedzieć nie mam ochoty. Pogadankę mam tylko przy obiedzie parę godzin z Kolegami, którzy przecież już wszyscy przybyli. Ale Zotta Bukowinskich jeszcze nie przyjechał, chociaż bardzo potrzebny.

Jaki będzie dla Galicyi rezultat trudno przewidzieć; lecz rządowi ~~są~~ skłonni poprawić ~~trochę~~ w znacznej części dawne, złe, wnioski rządowe; czy uzyskają większość w komisyi centralnej pewności niema. Trzeba walczyć jak można w Wiedniu, a was tylko listownie całować mogę.

Konuś

Excellencyi oddaj zaległe [illegible] pozdrowienie i powiedz mu, że na dawne zapytanie już wczoraj odpowiedziałem.

30

469

~~Środa~~ 25/9 1880
Sobota

Kochana Beluniu!

Odebrałem twój list środowy z uchwałą sądową, którą natychmiast odsyłam do adwokata Berkowskiego. Musiałaś zapewnie podpisać dwie recepise na tę uchwałę, jedną pocztową, a drugą sądową; donieś mi czy tak było i którego dnia podpisałaś.

Zalesy przyjechali tutaj wczoraj. Filyś nie znalazł doktora, którego się miał radzić, bo ten nie wrócił jeszcze z wakacyi. Będzie się radził innego. Lesia mi rozpowiadała także o polepszeniu zdrowia Helenki, która chce jeść dużo; lepiej mniej naraz a częściej.

Kremer zawsze zbyt delikatny; radzi i pyta się pacyenta, czy chce słuchać rady. Tak podobno było z pijawkami u Morard, które gdyby były zaraz postawione mogły pomódz śpieszniej. Lecz ona bała się pijawek jak gdyby to było co strasznego. Piszesz teraz, że jeszcze 2 tygodnie przyjdzie jej poleżeć!! W dodatku i Bogaj chory; czy stawiał Umschlagi od razu.

Nadto i Krewcem może nie tak prędko przyjedzie do was. Lesia zostawiła go jeszcze w torebku.

Malutki już stolik w Botszowem. Może Makasia ciebie odwiedzi.

Baumbergowa przyjechała wczoraj; nie widziałem jej jeszcze, bo mi kazała powiedzieć wczoraj, że dopiero się rozpakowuje i urządza.

Zalescy mieszkają w hotelu Erzherzog Karl.

Całuję serdecznie Babcię, Ciebie, Lucię, Olesia, Walusia i Leosia.

Kazimierz

Egerholowi oddaj kartkę do niego pisaną. On mi doniósł, że znalazłaś list do mnie z denuncjacjami na Swoz.; zapomniałem go spalić. To list jakiegoś żyda, z którym on nie chce robić interesów.

31 Wtorek 5 Paźdz. 1880

Kochana Babuniu!

Po lekcji sobotniej, która była trzecia w tygodniu, przebyłem w Niedzielę i wczoraj katar mocny, tak iż opuściłem wczoraj posiedzenie i zwolniłem 8 uczniów. Dzisiaj już znowu pracuję. Władzio, Morard, i Helusia przebywają gorsze choroby i nie mogą doczekać się końca. Otrzymuję twojego listu po sobotniej wizycie lekarza Borsztyńskiego, Węglewicza. Czy on nie jest krewnym naszego rachmistrza, który to samo ma nazwisko? Oleś korzysta z ostatniego na wsi pobytu dla zabawy. A nauka jak idzie? Czy nie strzelił w lesie jakiej zwierzyny? Twoja matka, wystawiwszy karetę, mogła jechać także; dawniéj pozwolić mógł jéj zwlec do tego. Natomiast

przyzwyczajonym Kurzynom pobycie w Bolechowie
zyskając plantację w ogrodzie, zyska może i Waleś na siłach, które mu potrzebne; niech ci to będzie pociechą. Teraz po zgraniu się kuzynów zgrabnem pilnujcie, żeby Waleś się nie przeziębił.
Odbieram właśnie twój list sobotni z wiadomością, że blawar pozwolił Helence wstać z łóżka. Ją szczególnie chronić trzeba od przeziębienia najmniejszego nawet. Czy była Michasia w Bolechowie? Bamberg[ow]a spodziewa się jutro przyjazdu matki i siostry.
Całuję serdecznie Kochanu Balcia i ciebie droga Bolesiu, Lusię, Olesia, Walesia i Leosia
Kornel
Kasia, Morard, Wiktora i Augusta pozdrów oddzielnie

32 Pracuję sam i razy na wątpię o dobrych skutkach 47

Wiedeń 12/10 1880

Kochana Bolunio!

Witam was we Lwowie. Spodziewam się listów o zdrowiu Twoim po podróży. Załączam nową kredytywę dla ciebie do banku. Napisz mi zaraz, że ją odebrałaś.

W Komisyi centralnej psują się nasze interesa. Formalna zajadłość Niemców na nas. Zdaje się, iż ta zajadłość się zwiększyła, z powodu że Dunajewski jest Ministrem i że urzędnicy nowi przez niego powołani chcieliby nas ratować. Prawdziwa desperacya mnie bierze. Za pracuję żaden Kolega nie pomaga.

Onegdaj byłem u Emmingerowej. Usłyszałem od Michasi, że nie przyjechała do Bołszowca z powodu, że Pan Mikołaj Romaszkan bał się dyfteryi bołszowieckiej.

Proś Pogonowskiego, żeby mi przysłał "Dziennik polski" Numera 228 do 231, w których znowu mają być artykuły o mnie, – tudzież ów Numer Gazety narodowej, o który go prosiłem w przeszłym liście.

Całuję serdecznie Kochaną Babcię, Ciebie droga Bolunio i dziatwę Kornel

33

472

Lwów 12/10 1882

Kochana Bolusiu!

Chociaż w pracy z pisarzem odpisuję zaraz, żebyś dała Pogonowskiemu zaraz potrzebną mu na podatki kwotę 1100 f. – Ja mu dałem na interesa daleko większe sumy. – Kupiłaś fortepian a ja wziąłem 20 losów na wystawie, za które mam wygrać fortepian. – Tym czasem wracam do dyktowania pisarzowi i całuję serdecznie Bolciu Ciebie i dziatwę

Konrad

34 473

Wiedeń 16/10 Sobota

Kochana Babuniu!

Nie wygrałem fortepianu. Na moje 12 biletów nic nie wygrałem na wystawie. Nie mam szczęścia do loteryi. Posłałem ci kredytywę na 1000 f, żeby nie tak często pisać kredytywy. Czy przed Rajchsratem będę mógł przyjechać do was, nie wiem, lecz wątpię; bo komisya centralna nie skończy robót swoich przed Radą Państwa. Sprawa podatkowa skończy się dla nas prawdopodobnie bardzo źle. Dzienniki żydowsko-niemieckie szczują na nas ciągle, znacznie więcej po nominacyi Dunajewskiego, niż dawniej. Pocieszyłaś mnie wiadomością o Lusi. Często jedzenie jej potrzebne, a nie wiele na raz. Jak też służy zdrowie Kochanej Babci, którą stokrotnie całuję? Serdeczne też ucałowania dla Ciebie i dziatwy

Kunies

dentysta	4	
zeszyty	3-	24
	1	70
	3-	10
	12	10

35

475

Wiedeń 20 Paźdz. 1880
hotel Müller

Kochana Bolusiu

Bawiłeście się pewnie festynami cesarskiemi z Dawidem. A ja siedzę nad cyframi z małą nadzieją odwrócenia od kraju niesprawiedliwości. Madeyski był tutaj dni kilka lecz tylko w sprawach powiatu krakowskiego. Pismo cesarskie do Komisyi centralnej może wywrzeć skutek prędzej zły niż dobry. Mamy zawistnych nieprzyjaciół. Dzienniki ciągle, co dzień, szczują.

Onegdaj przyjechali Zalescy. Byłem z nimi wczoraj w Burgtheater na dobrej komedyi, lecz w odległej loży na 2 piętrze; mało słyszałem. Filip z [illegible] ma, do [illegible]; może go już

nie będę widział przed wyjazdem.

Tysiące całusów dla Babci, Ciebie, Lusi Olesia Walercia Lenia

Kamil

Przejrzałem przysłany mi wczoraj spis ~~tent~~ wylosowanych listów hipotecznych i znalazłem jeden twój wylosowany dawniej a nie wypłacony, od którego przez to traci się procent. Ten list jest w depozycie towarzystwa Kredytowego. Daj Ogonowskiemu rewers towarzystwa, który masz w szafie żelaznej, niech z nim pojedzie do towarzystwa Kredytowego i wyjmie list hipoteczny Serya D na 1000 f № 8708 i potem ten list złoży w banku hipotecznym jako wylosowany na mój rachunek. Rewers odda ci nazad do schowania a ty zobacz czy na rewersie zanotowali jak należy, że ten list zwrócili, a skontroluj, czy nic więcej na rewersie nie dopisali.

Najlepiej pójdź do towarzystwa sama —

36 (obawa uchwalenia wysokich taryf dla galicyi w Komitecie

476

Wiedeń Niedziela 1880

Kochana Babuniu!

Gdy dzisiaj wstałem z łóżka, widziałem śnieg pruszący, który topniał gdy spadł na ziemię. Może wy śniegu jeszcze nie widzicie. Zalescy wyjechali onegdaj; nie mogłem z nimi pożegnać się w wilię ich wyjazdu, bo oni mnie w domu nie zastali a ja też także nie zastałem. Co dzień byli w teatrze. Nasz gmach sejmowy kończy, bo kosztował mało co więcej od miliona. Gmach parlamentu wiedeńskiego budują się trzy razy dłużej, bo będzie kosztować 7 do 8 milionów. Sala sejmowa lwowska wydała mi się za małą; liczba posłów może kiedyś zwiększyć się znacznie.

Z końcem tego tygodnia lub na początku przyszłego przyjdą taryfy galicyjskie pod obrady Komitetu. Dotąd Niemcy w południowych prowincyach uchwalali taryfy ~~dla~~ najniższe, 2 do 3 razy niższe niż należy i już tem nas krzywdzili. Prawie

pewnem jest, że dla Galicyi uchwały
znacznie ważniejsze.

Dotąd chwała Bogu, mimo
słoty czterodniowej i zimna,
zdrów jestem. Od 3 dni palę
w piecach.

Całuję cię serdecznie
drogą Belunię i Kochaną Babcię
i dziatwę naszą

Konrad

Serdeczne pozdrowienia dla
rodziny Zaleskich i Podkowskich

37 Agitacya niemców przeciw galicyi w podatku 478

1880

Środa

Kochana Bolusiu!

We wtorek przyszły przyjdzie Galicya pod obrady Komitetu. Przygotowuję się do walki.

Niedzielny list twój mówi o śniegu, który był i w Wiedniu tego samego dnia, lecz pomoczył delikatnie tak że go już na drugi dzień nie było widać, a stopień ciepła na ulicy nie był 2 1/2 lecz zawsze 7, 8 —

Nie dziw się, że mnie Lesia zastała w złym humorze. Grozi nam niebezpieczeństwo, które pomnażają dzienniki ogromną agitacyą. O tę agitacyą posądzam głównie członka Komitetu Czecha Rzihę, który nic nie rozumie a rzucił się na nas.

Przecież wczoraj pozwoliłem sobie być w Stadttheater na komedyi głupiej, która mnie

jednak zabawcenta i

Rekonwaleszentkę Lusię uściskaj a drugą rekonwaleszentkę Leonard pozdrów odemnie

Całuję serdecznie Babcię Gabrię Olesię Kamilkę Leosię

Kamil

38

480

Wiedeń Niedziela

Kochana Bolusiu!

Praca moja nałożona więcej niż kiedy, bo pojutrze przychodzą taryfy galicyjskie pod obrady.

Lwowów spotkałem w Wiedniu na ulicy kilka dni temu. Przyjechali rano a wieczór mieli odjeżdżać do Meran, a potem do Włoch.

Całuję serdecznie Bebcię, Melcię, dziatwę

Kazimierz

39 Lepiej być dyletantem niż ciężko pracować 482

Wiedeń Sobota

Kochana Babuni

Nie miałem święt; bo pracowałem ciągle. Napoleon umiał pracować, gdy krótkie pisał listy do Józefiny. W dniu zadusznym nawet niebieśmy posiedzenie.

Winogrona ja tutaj kupuję po 80 x kilo. Jeśli Bruchle nie ma, Rothlender niech bardzie albo Matecki.

Powiadam ci, że lepiej być dyletantem, niż jak ja ciężko pracować. Dyletant do wszystkiego zdolny, na posady ministra i bankiera.

Ja tymczasem spracowany powracam do zwyczaju Napoleońskiego. Kończę list, tem bardziej, gdy nie mam nic pocieszającego do powiedzenia. Nasza sprawa podatkowa stoi bardzo źle. Już ukończono obrady na 21 posiedzeniu rejonu krakowskiego. Wnioski rządowe upadły. Bzitha zrobił nowe wnioski i te Komitet uchwalił. I tak adwokat z Budweis przesadził swoje targi. To prawdziwy skandal! Całuję serdecznie Kochaną Babcię, Ciebie drogą Babuni i dziatki

Kerner

Proszę bardzo łaskawą przysłać

mi

40 Trudne zadanie

484

Kraków 7 Listopada 1880

Kochana Babunieczko!

Znowu, w najspieszniejszym pośpiechu, tym listem donoszę Ci, że choć raz zebrałem się do teatru na wagnerowską operę Meistersinger, której nie znam. Zaraz mam iść do teatru; po powrocie jeszcze trochę podłubać w aktach, żeby lepiej przygotować się na posiedzenie, które zaczyna się jutro o godzinie 9. Bardzo mi niedogodna ta godzina; nie mogłem wyprosić godziny późniejszej. Dzisiaj rano zamiast mszy miałem także posiedzenie. Niemcy mają zwierzchność i biją nas. Całuję Cię droga Babuniu i kochaną Bolcię i dziatwę.

Kazimierz

41 galicya skrzywdzona
Grocholski nie myśli o szukaniu marszałka
Posiedzenie Parteitagu
Sąd o tem publiczności

486

Wiedeń 15/11 1880

Kochana Bolesiu! Dziś Poniedziałek Sgo Leopolda, patrona Austryi, niema posiedzenia; lecz praca jest. Już nie wątpię, że nas skrzywdzą, jednak winię, niż chwiał Chertek z Elsnerem. Nie pomogą żadne argumenta ani dowody. Nie pomoże Minister radak. Referent, którego on nasza czył nie dorósł zadaniu; całą sprawę źle prowadził; nie miał czasu lepiej się przygotować.

Że Pietruski nie jest Kandydatem na Marszałka, to możesz wytłumaczyć jedynie reminiscencyami procesu Offenheimowskiego, po którym to procesie ledwie się utrzymał przy wyborach na członka Wydziału i na członka Rady nadzorczej Tow. Kredytowego. Wtedy ja mocno agitowałem za nim; bo czułem

że niewinnie wlazł w błoto Offen=
heimowskie. Nie wiem, kto
na szansę został naczelnikiem
i nie mam czasu dowiadywać
się. Gnatkoś przyjechał; nie
mówili o sprawach drobnych lecz
o wysokiej polityce.

Nie dziwię się, że Sapieżyna
i wnuczka nie radzą się
z oświecenia Pana Zamojskiego.
Posag 1,000,000 franków za mały
dla ~~takiej~~ Pani.

W jednym liście pisałaś mi, że
śnieg leżał na ulicach. Czy długo?
Śnieg zmusił ciebie do przyszycia
~~m~~ futerka, za które dziękuję,
bo już miałem pisać o nie,
chociaż jeszcze mi nie potrzebne.
Kilka dni mamy dość ciepłe;
wczoraj i dzisiaj pogoda.

Niemiecki, wierno-konstytucyjny
Parteitag odbył wczoraj
posiedzenie. Gdzie nie gdzie
powiewały na domach chorą=
gwie a wieczór trochę mieszkań
było oświetlonych; ~~dzo~~ takich

domów było zaledwie setna część,
lecz dzienniki będą krakać o
fettyzach. Ja znowu sły-
szałem, że klasa robotnicza
wiedeńska była bardzo
przeciwna tym Panom zebranym
i byłaby miała ochotę zrobić
krawał i rozpędzić ich.
Wodziński pociągnął za sobą
do banku Artura Potockiego,
syna ś.p. Adama. Z tego nie
jestem kontent. Duszą banku
będzie niezawodnie Francuz
Bontoux. Od takich manewrów
będzie zależeć prowadzenie
interesów. Jeśli między
nimi znajdzie się gadobny do
Ofenheima, może skompro-
mitować innych.
W Sobotnim liście pisałaś
o domysłach, że skonfiskowany
artykuł Czasu o Katastrze
był ode mnie. Domysł źle
trafił. Nie mam czasu
czytać artykułów a tem
mniej czytać. Lecz dowiedziałem

się, iż Sąd zmiótł konfiskatę
rzeczonego artykułu.

Komisya centralna jednak
skończy swoją pracę przed
Prokuratorem, który zbiera
się 30 Listopada.

Otóż masz wszystkie
moje nowiny, nie ciekawe,
co do literackiego świata

Całuję serdecznie
Kochaną Babcię,
Ciocię Drugą Babcię
i dziatwę

[illegible]

42 List Katastralny. Mylne zapatrywanie polskich gazet w tym przedmiocie 488

Sobota 27 List. 1882

Kochana Bolenkiszko!

Ministro Skarbu daje w Sobotę recepcye. Minęło kilka Sobót a dopiero dzisiaj znalazłem czas pójść do niego na sza-batę. Wróciwszy rozpatrzyłem listy, które stały na osobnem biurku od Ciebie i od moich Panów Rządców. Przyjemnie mi było czytać każdy twój list, gdy przychodził; odkładałem je, a dzisiaj nastraszyłem się, gdy ich było złożonych siedm, a ja dopiero dzisiaj zabrałem się do napisania jednego. Nadto jeszcze właśnie dzisiaj Rydzki wypowiedział mi morał, żebym mniej robił w Katastrze, mniej się męczył, a więcej zajmował się żoną, matką i dziećmi i dla nich szanował zdrowie. Co ty na to powiesz droga Bolenim? Ja tylko tyle powiem, że niema doskonałości na świecie a żaden człowiek, choćby nawet nie zległ grzeszny, nie umie zachować równowagi między obowiązkami. Przyjm to tłomaczenie i przebacz grzesznemu.

Do teatrów nie chodzę. Pracuję jak zwykle z pasyą, może za wiele. W czterech dniach ostatnich oprócz posiedzeń pracowałem nad złożeniem jednego materyału, dowodzącego jasno, że Kraje Niemców (o przeciążenie gardłowy) niższej i wyższej Austryi i Styryi są bez podstawy i niesprawiedliwie. Rozdałem dzisiaj ten materyał członkom Komitetu; że to mi zjednało większą część członków Komitetu. Żydowskie gazeciarstwo od trzech miesięcy, w tendencyi politycznej, wrzeszczy na nas Polaków, że intrygujemy, żeby się uwolnić od należnej nam sumy podatkowej. Teraz poczęło to gazeciarstwo od czterech dni wrzeszczyć na cały Komitet, że obciąża kraje niemieckie na korzyść słowiańskich; wrzeszczy więc i na niemieckich członków Komitetu, którzy za tem głosują. I przyznam ci, że ten ostatni wrzask żydowskiej gazeciarni sprawił mi pociechę. Niech poznają Niemcy, co to jest ta bezczelna klika obrzydłych,

potwarczających pismaków. — Pisałeś
mi o sądzie kompromisarskim
w sporze Dawida z dzierżawczynią.
Nie dziwi mnie to. U nas w takich
rzeczach niema poczucia prawości;
sądom kompromisarskim nie
można się poddawać. — Posyłam ci
osobno pod opaską pakiet litografo-
wanych moich materyałów w sprawy
katastra i to dwa exemplarze;
możesz jeden dać Dawidowi dla
tow. gospod., drugi zatrzymaj u
siebie, może Filip lub kto inny ze-
chce przeczytać. Czytam w Gazetach
że Filip w Wiedniu, lecz go dotąd
nie widziałem. — Piszesz o profanach,
którzy twierdzą, że jakoś to nie
źle będzie z katastrem. Będzie
lepiej dla Galicyi niż zamierzał
Chertek, który po prostu szczuł na
Galicyę, lecz nie wiele lepiej; bo
jego propozycya Czerwonowe tak
wlazła Niemcom w głowę, że nie
chcą z nich spuścić wiele, nie
chcą spuścić tyle, ile należy; chcą
żeby Galicya płaciła znacznie
więcej niż teraz, bo wtedy oni
zapłacą mniej. Czechy chcą dla
siebie znacznego, niesprawiedliwego
zniżenia podatku i walą na
nas podwyższenie. Gniewają
mnie oficyalni korespondenci
Czasu i Gazety Lwowskiej, którzy

przedstawiają rzecz w dobrem świetle, alugbo dla tego, żeby z tąd zasługa spadła na Ministra. Są oni ministerjalniejsi niż sam Minister. Wybałają jakiś niby Kompromis, którego nikt ~~nawet~~ z nami nie zawierał. Kompromis zawarli oni między sobą a nam go narzucili, większością głosów. Najpierw odbyło się pierwsze czytanie taryf każdej prowincyi. Z tego wypadła summa dochodu dla wszystkich prowincyj razem 196,831.500 f, a w tem miała Galicya swój udział 27 milionów czyli 13 $\frac{74}{100}$ procentu. – Potem zeszło się kilku Niemców; uradzili wniosek, żeby ogólna summa dochodu była tylko 170,000.000 i żeby na Galicyę wypadł dochód 25,160.000 fl, czyli 14 $\frac{8}{10}$ procentu od dochodu ogólnego. Ci tylko, którzy rzeczy nie rozumieją, mogli uznać, że to lepiej, gdy dla Galicyi wykazany dochód mniejszy. Tym czasem to oczywista nieprawda; bo stosunek Galicyi

 480

do ogółu stanowi o wysokości
podatku w Galicyi. Podług
rezultatów pierwszego czytania
miała Galicya dochód wyższy,
lecz ten dochód wynosił $13\frac{74}{100}\%$
ogólnej summy ~~podatk~~ dochodu,
a przy rozdziale ogólnej summy
podatkowej 37,563.000 f. na
ten dochód wypadłoby na
Galicyę 5,161.156 f., przeto 542.856
więcej niż Galicya teraz płaci
teraz 4,618.300. Takie podwyż=
szenie było już dość wielkie. — Lecz
menery niemieccy ułożyli dowolnie,
bez dowodów, inaczej. Zmniejszyli
dochód Galicyi, lecz zwiększyli do=
chód innych prowincyj stosunkowo
jeszcze więcej, tak iż dochód
Galicyi według ich wniosku,
przyjętego w Komitecie wynosi $14\frac{8}{10}$
procentów od dochodu ogólnego, a
przy rozdziale summy podatkowej
na ten dochodu wypadnie na
Galicyę 5,559.324, przeto 941.024
(t. j. $20\frac{38}{100}\%$) więcej niż teraz — a gdyby Reichs=
rath uchwalił ogólną summę podatkową wyższą,
mianowicie 40 milionów, co bardzo być
może może, wtedy spadłoby na Galicyę 5,920.000
~~przez~~ przeto 1,301.700 (t. j. $28\frac{19}{100}\%$) więcej niż teraz!!

I to podnoszą oficyalni korespondenci gazety lwowskiej i Czasu jako zdobycz, a zgodę naszą na to jako mądrość". Lecz musiémy nie byli takiemi głupcami żeby się godzić na takie korespondencye, których nikt z nami nie robił, a przy których referent rządowy odgrywał rolę dziwną, bo na nas parł, żebyśmy się zgodzili, strasząc, że może być gorzej, jeżeli się nie zgodzimy. — Chociaż to rzeczy katastralne ufam tobie, że je zrozumiesz. Niech Dawid to wszystko przeczyta i zamieści co należy w której Gazecie, żeby publiczność nie była oficyalnie w błąd wprowadzana; bo ja niemam czasu pisywać do Gazet.

Ucieszyła mnie bardzo wiadomość że Helenka utyła trochę. Wiśniowski ją odemnie i Olesia, z warunkiem żeby się dobrze uczył. Zabawy

491

odłożyć po maturze. Lekcye fechtunku powinny być zabawą. Nie ten Mary, bo jego ojciec mnie uczył, a ja z synem odgrywałem tylko tak zwane assauts. Lekcye fechtunku są gymnastyką, nadają siły. Byle Oleś pilnował nie zaziębić się po lekcyi.

Na twoje zapytanie odpowiadam, że w hotelu mi cieplo a do teatru nie mam czasu. Ja znowu ciebie zapytam, jak się ma Kochana Babcia, czy Bóg użycza jej zdrowia?

Bardzo jesteś skromna, gdy sprawiasz jedną tylko suknię za 208 franków. Kiedyś taka oszczędna, to trzeba chyba kupić dobra znaczne, do czego mnie także Rylski namawia.

Jest godz. 12 ½ w nocy. Mam list długi, przeważnie katastralny. Ściskam ciebie droga Bolesiu a małego Leosia i wolesia

Konrad

Tci, szwagrom, siostrom twoim i ich dziatwie serdecznie pozdrowienia

43 uchwalona zła dla nas ustawa dla szynkarzy 432

Wiedeń 4/12 1886

Kochana Babuniu!

U mnie zawsze jedno: pracuję. Pisywam ci nic donieść ciekawego, zabawnego. Kobiety wszystkie siedzi, są na posiedzeniach albo grają tarokę. U Emingerowej dawno nie byłem. Do teatru nie chodzę. Izba uchwaliła ustawę o podatku do szynkarzy, złą dla nas. Gdy co złego dla nas, zawsze się zgadzą. Zgodzili się też na obciążenie nas podatkiem gruntowym. Biada tym, którzy są w mniejszości w parlamentach. Większość ucisku często gorzej, niż Monarcha absolutny. Całuję serdecznie Kochaną Babcię i ciebie Babuniu i dziadzię

Kosi

44 wielka polityka, mitoczenie niepotrzebne 485

Wiedeń 11/12 1880

Droga Babuniu!

U was już ślizgawki. W Komisyi Katastralnej bezczelne Niemcy z Wiozy i wyższej austryi twierdzą, że u nas klimat nie gorszy niż u nich. W ich ostatniej gazecie stoi, że tego dnia było w Wiedniu 7 stopni ciepła, w Krakowie zaś 10, w Lwowie 14, w Tarnopolu 17 stopni zimna!! To równy klimat!! Krzywdzą nas bezczelnie a do tego przede wszystkiem. Nie dawno Filip był znowu w Wiedniu dwa dnie, lecz go nie widziałem, nie był u mnie. Nie wiem zkąd przyszło Filipowi zapowiadać mój przyjazd na 15 b. m. Ani Reichsrat do tego dnia nie będzie odroczony ani

Komisya centralna nie
skończy swoich czynności,
przeciw którym rozpoczęła
się lewica prawdziwie
od delegatów z trzech
prowincyi, którym właśnie
nie dzieje się żadna
krzywda a którzy agitują
przeciw Czechom, Morawii
Szlązkowi, a także przeciw
Galicyi, której prawdziwą
wyrządzono krzywdą,
której delegaci jednak,
co skutek wielkiej
mądrości naszych
mężów (nie mówię) milczą
i tem potwierdzają
rozszerzane fałszywe
wiadomości, że Polacy
zmówili się z [illegible],

Polityk może przewidywać, że nie będę
odradzał Marszałkowstwa, i dla
tego nie był u mnie. Moje mianowanie
do Izby Panów pierwsze wziąłem na
poważnie. Nie jest żadnym awansem
ani odznaczeniem. Owszem, w Izbie posłów
działanie obfitniejsze. Nie mieli
dość kandydatów do Izby Panów z Galicyi, zdol-
nych a mogących siedzieć w Wiedniu
brak było, i dla zaproponowali mnie.

intrygowali w jakimś tajnym Komitecie, zbierali dla siebie korzyści, ~~kontenci~~ innych skrzywdzili, a teraz kontenci!!!

Ściskam cię serdecznie

Koniec

Ucałuj Adama kochaną Babcię i dzieci

45

495

1880

Sobota

Na krótki twój list
drogi Bolusiu ~~krótko~~ odpisuję,
bo w tych dniach już po 10
godzin na dzień mam posie-
dzenia. Ostatnie dziś ma być
posiedzenie w Izbie, lecz nie w
Komisyi centralnej, gdzie w Środę
ostatnie uchwały zapadają, a
może potrwają i w Poniedziałek
wrócę, żebym przed Czwartkiem
był w Lwowie, bo muszę pakować
kufry z książkami i obrazami. Izba
będzie odroczona do 17 stycznia,
więc 15 muszę wyjechać ze Lwowa.
O Blainie nowatem z Jockerami,
zna go z dobrej strony, obiecał
zająć się jego awansem, lecz
na prośbę awansu nadzwyczajnego
o dwa stopnie odpowiedzi nie
dawał. ~~Idę~~ do Izby, gdzie
mam o 9 posiedzenie w Komisyi,
o 10 w Izbie, która będzie
miała także posiedzenie wie-
czorne. Całuję serdecznie
Bratowę i Ciebie i dziatwę

Kornel

Kędzierski

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

DIGITAL – CENTER

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.